

*Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!*

# **Nowe drogi**

**ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY  
KOMITETU CENTRALNEGO  
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

**5 (35)**

**ROK VI  
M A J 1952**



Bolesław Bierut

## Źródła siły naszej partii

*Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie  
w dniu 18 kwietnia 1952 r.*

Jestem do głębi serca wzruszony, drodzy moi Przyjaciele, tak serdecznymi i gorącymi wyrazami Waszych uczuć i życzeń z okazji mego sześćdziesięciolecia.

Szczególnym wzruszeniem napędza mnie ta potężna fala twórczych zobowiązań i czynów produkcyjnych, ten szeroki, ofiarny odzew mas pracujących, które pracą swą i serdecznym wysiłkiem dla swej Ojczyzny, dla Polski Ludowej, dają dziś wyraz swym uczuciom, wypowiadają — jak zawsze — w twórczy i dobitny sposób swój stosunek do spraw uznawanych za ważne. A ważną sprawą jest w tym wypadku, oczywiście, nie moja osoba, nie moje sześćdziesięciolecie, lecz ważnym i istotnym jest to, co niewypowiedziane drogie jest dla nas wszystkich: dla partii, dla klasy robotniczej, dla mas pracujących, dla narodu — idea wyzwolenia człowieka, wielka idea socjalizmu. Tą ideą żyła, o nią walczyła przez dziesiątki lat polska klasa robotnicza, tę ideę wciela dziś zwycięsko w czyn, przekształca ją w rzeczywistość pod przewodem klasy robotniczej naród polski.

Oczywiście, idee przeobrażają się w rzeczywistość tylko w procesie konkretnych walk klasowych, w których kierującą siłą jest partia rewolucyjna. Wiemy dziś, nie tylko z własnych przeżyć, ale z doświadczeń historycznych zarówno polskiego, jak i międzynarodowego ruchu robotniczego — czym jest partia rewolucyjna, jaka jest jej rola i znaczenie dla zwycięstwa rewolucji proletariackiej, dla realizacji idei socjalizmu.

Cóż stanowi o sile naszej partii?

O sile jej stanowi więź z masami pracującymi w walce o urzeczywistnienie wielkiej idei proletariatu, idei, która ożywia polską klasę robotniczą i która tkwi głęboko w sercach polskich mas pracujących — idei wyzwolenia człowieka z wszelkich form wyzysku i przemocy, idei nieustannego podnoszenia dobrobytu mas, wzbogacania ich życia, pogłębiania kultury.

O sile partii stanowi to, że jest ona awangardą klasy robotniczej — najbardziej rewolucyjnej i przodującej klasy w obecnej epoce historycznej. O sile partii proletariatu stanowi to, że jest ona jedyną partią, która kieruje się programem, opartym na naukowym poznaniu praw rozwoju społecznego, że jest jedyną partią torującą ludzkości drogę w przyszłość ku lepszym i doskonalszym formom bytu społecznego i rozwoju człowieka, ku jego najpełniejszej wolności i twórczości.

Dlatego wzorem i przykładem jest dla nas bohaterska Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików, która pod kierownictwem genialnych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina — stojąc na czele mas w okresie Wielkiego Października, pierwsza dokonała historycznego wyłomu w światowym systemie kapitalizmu. To partia pod wodzą Stalina zabezpieczyła ludowi pracującemu ZSRR zwycięstwo w walce o zbudowanie nowego ustroju i społeczeństwa socjalistycznego, a dziś kroczy zwycięsko ku komunizmowi. To partia kierowana przez genialnego stratega i wodza — Józefa Stalina — zabezpieczyła narodom ZSRR historyczne zwycięstwo nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej, dopomogła polskiemu ludowi pracującemu i innym narodom do zrzucenia jarzma kapitalizmu, nie szczędzi nam i innym narodom braterskiej pomocy w naszym budownictwie socjalistycznym i sprawia, że ZSRR stał się dziś ostoją i nadzieją całej postępowej ludzkości w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Wznosząc potężne budowle komunizmu i przeobrażając przyrodę dla potrzeb człowieka, ZSRR pod wodzą WKP(b) stał się dziś gwiazdą przewodnią, wskazującą ludzkości niezawodną drogę dalszego wspianego rozwoju.

O sile partii stanowi także jej organizacja, jej zwartość wewnętrzna oraz jej najściślejsza więź codzienna z wielomilionowymi masami bezpartyjnych ludzi pracy, jej wczucie się w tętno życia tych mas, w ich potrzeby i troski, w tym celu, aby umiejętnie pokierować walką o interesy mas pracujących, o ich całkowite zwycięstwo zgodnie z wielką ideą socjalizmu.

Polski ruch robotniczy, w którego zorganizowanych szeregach miałem szczęście, wraz z wieloma towarzyszami, obecnymi tu na tej sali, uczestniczyć w ciągu przeważającej części swego życia, bierze za wzór sławną, bohaterską i pełną zwycięstw drogę WKP(b). Od wielkiego i genialnego wodza WKP(b), Józefa Stalina — wielkiego teoretyka socjalizmu, kontynuatora twórców nauki marksizmu - leninizmu, opartej na doświadczeniach międzynarodowego ruchu robotniczego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uczy się kierować walką mas pracujących i ich ofiarną pracą nad budownictwem fundamentów socjalizmu.

A cóż jest źródłem sił umysłowych i moralnych pojedynczego człowieka, źródłem jego wzrostu i rozwoju, cóż jest źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas, spośród wielotysięcznej rzeszy aktywistów partyjnych, źródłem

wzrostu i rozwoju społecznego również każdego człowieka pracy w Polsce — robotnika, chłopą, inteligenta?

Źródłem sił umysłowych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcielenie których walczy nasza partia — kiedy jesteśmy stopieni z nią czynem, sercem i myślą w jedną całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy nieodłączną część siły partii, jeżeli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznym. Miliony ludzi bezpartyjnych darzą dziś partię naszą bezgranicznym zaufaniem, ponieważ dzieje partii, jej walka, jej ideologia, jej program, jej osiągnięcia, jej wskazania odpowiadają ich uczuciom, ich potrzebom, ich poczuciu słuszności. Ufność mas, ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla haseł partii — to właśnie niezawodne źródło jej siły.

Ale dla nas, członków partii, jest ona ponadto niezastąpioną i nieprzerwaną szkołą życia, szkołą hartu bojowego, szkołą myśli i uzdolnień osobistych. Jest ona dla każdego z nas wielką wychowawczynią, przewodniczką, źródłem siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach w życiu. Z uczuciem więzi z partią łatwo byłoby także zginąć w walce, oddać jej ostatnie swe tchnienie, gdyby zaszła tego potrzeba. Z jej imieniem na ustach, za jej idee — oddawały życie setki i tysiące najlepszych bojowników, największych synów i córek polskiej klasy robotniczej i narodu. Partia jest źródłem kształtowania i umacniania najszlachetniejszych uczuć w człowieku. Ona to umacniała w naszych sercach miłość dla kraju ojczystego, gorący proletariacki patriotyzm, który łączy się nierozzerwalnie z poczuciem solidarności międzynarodowej, z wielką internacjonalistyczną ideą walki o socjalizm. Dzięki partii i jej bojowej rewolucyjnej ideologii proletariackiej uchwyciliśmy głęboką więź dziejowych losów własnego narodu polskiego i jego najżywoźniejszych interesów — z walką klasy robotniczej, z wiarą w zwycięstwo socjalizmu.

Nasz naród, który całym sercem czerpie z 1000-letniego dorobku poprzednich pokoleń, wkroczył od 8 lat na nową drogę dziejową. Stał się on narodem robotników i chłopów, którzy zerwali pęta krępujące ich w ciągu wieków i dziś szybko rośnie w siły nasza umiłowana Ojczyzna. Dzięki nowym możliwościom zdobycia wykształcenia i kwalifikacji — wyzwala ona i wydobywa z mas ludowych niezwykle talenty, uzdolnienia i wytrwałość w pracy. Otwiera to przed naszym narodem olbrzymie perspektywy.

Dla nas, ludzi partii, troska o prostego człowieka, człowieka o zwykłym — ale jakże czułym — sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najświętszą.

Tą troską kierujemy się również, kiedy nawołujemy do wzmożonej pracy, kiedy budzimy w sercach milionów ludzi poczucie dumy z wyników swej pracy, kiedy budzimy pęd do szlachetnego współzawodnictwa, kiedy nawołujemy do wytrwałości i hartu, do przełamywania trudności, trudno-

ści wzrostu, których nie podołna ominąć przy tak wielkim zasięgu zadań, jakie my mamy przed sobą, trudności, które musimy i potrafimy przełamać szybko na naszej drodze do socjalizmu.

Należymy do obozu pokoju, do obozu, który poczuwa się do odpowiedzialności za losy swego narodu i za losy ludzkości, za losy jej kultury, za jej obronę przed pożogą, rozpalaną przez imperialistycznych ludobójców.

Jest naszą ambicją, aby zapewnić obecnemu i podrastającemu pokoleniu pełne napięcia i twórczych poszukiwań bogate życie, w warunkach pracy pokojowej, opartej na nowych stosunkach między narodami, których wzór daje nam wielki Związek Radziecki.

Nie ma nic bardziej zaszczytnego, jak sprostać temu zadaniu i pokrzyżować zbrodnicze plany podpalaczy świata.

Partia nasza i jej kierownictwo powierzyły mi jako swemu długoletniemu członkowi odpowiedzialne zadania organizacyjne i państwowe. Sądę więc, że te serdeczne uczucia, które z okazji mego sześćdziesięciolecia polskie masy pracujące wyraziły nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynach, w pracy produkcyjnej, w zobowiązaniach twórczych i współzawodnictwie socjalistycznym dotyczą w całości partii, są wyrazem uznania dla jej wysiłków i zasług. W jej imieniu przede wszystkim pragnę złożyć najgorętsze podziękowanie uczestnikom współzawodnictwa, realizatorom twórczych zobowiązań i czynów produkcyjnych oraz wszystkim, którzy w listach, utworach i wypowiedziach, w różnych też innych formach nadesłali mi wyrazy swych życzeń, pozdrowień i uczuć. Co się mnie oświadczy, staram się wypełniać powierzone mi zadania w miarę swych sił i umiejętności. Chciałbym zapewnić Was, Towarzysze, że niczego nie pragnę więcej, jak sprostać godnie tym zadaniom.

Oczywiście, zadaniom kierowania polityką partii, zadaniom prawidłowego wytyczania kierunku rozwoju i umacniania naszego państwa ludowego — może sprostać tylko jednolity, zwarty, doświadczony i zahartowany w walce zespół ludzi, tylko kolektyw bezgranicznie wierny sprawie proletariackiej i wielkiej idei socjalizmu, umiejący stosować w swej codziennej pracy naukowe metody marksizmu - leninizmu.

Partia nasza ma taki zespół ludzi — jest nim Komitet Centralny Partii, jego Biuro Polityczne. Kierownictwo PZPR strzeże też jak najwierniej zasady sojuszu robotniczo-rolniczego i ścisłej współpracy z innymi stronnictwami i organizacjami, stanowiącymi oparcie polityczne władzy ludowej. W swej codziennej pracy organizacyjnej i ideologicznej kierownictwo partii opiera się na ofiarnym wysiłku wielu tysięcy aktywistów, wypełniających z najwyższym oddaniem wspólną wolę partii, która od dziesiątków lat kroczy na czele polskiej klasy robotniczej, a dziś stała się partią, której zaufała naród polski, partią bojowników o najwyższe potrzeby i cele narodu, o jego siłę, wielkość i twórczą, szczęśliwą przyszłość.

Jakub Berman

## W 40 rocznicę „Prawdy”

(Referat wygłoszony na akademii z okazji 40-lecia „Prawdy”)

W dniu dzisiejszym międzynarodowa klasa robotnicza, rewolucjoniści i postępowi ludzie na całym świecie obchodzą 40-lecie pracy i walki centralnego organu partii bolszewickiej — „Prawdy”.

Dlaczego jubileusz „Prawdy” odbił się tak głośnym echem na całej kuli ziemskiej? Jaka była rola „Prawdy” na przestrzeni ostatnich 40 lat? Dzięki czemu „Prawda” zdobyła sobie taki autorytet? Dlaczego jest tak bardzo znienawidzona przez imperialistów i tyle serdecznych uczuć budzi wśród setek milionów prostych ludzi, wśród wszystkich postępowych i uczciwych ludzi?

Na przestrzeni ostatnich 40 lat, w tym niezwykłym, przełomowym okresie, obejmującym największą w dziejach ludzkości rewolucję oraz dwie wojny światowe, „Prawda” była najpotężniejszym, najbardziej wielostronnym instrumentem partii bolszewickiej, przodującej siły międzynarodowego ruchu robotniczego, przodującej siły współczesnego świata.

W „Prawdzie”, w 40-letniej historii centralnego organu i bojowego oręża partii bolszewickiej, znajduje żywe odbicie bohaterska walka proletariatu pod wodzą Lenina i Stalina o wcielenie w życie idei socjalizmu. Dzieje „Prawdy” związane są jak najściślej z dziejami Wielkiej Rewolucji Październikowej, z dziejami największych walk społecznych, które dały początek nowej epoce — epoce zwycięstwa socjalizmu, epoce Lenina — Stalina.

W ciągu 40 lat pełni „Prawda” doniosłą misję wyraziciela polityki partii bolszewików, rolę niezastąpionego wychowawcy mas pracujących w duchu walki i ideologii rewolucyjnej. Pełni ona rolę kolektywnego agitatora, propagandyisty i organizatora, podnosząc tę funkcję na najwyższy poziom ideowo-polityczny. „Prawda” uczy nie tylko aktyw partyjny, ale i wielomilionowe masy ludu pracującego, jak w codziennej pracy i walce przyswajać sobie i wcielać w życie wytyczne marksizmu-leninizmu. Uprczywie i wytrwale, z podziwu godną umiejętnością, czerpaną z bezpośrednich wskazań genialnych wodzów partii — Lenina i Stalina — pracowała „Prawda” w ciągu tych 40 lat nad podnoszeniem świadomości politycznej mas, mobilizując nieustannie ich aktywność w walce o zdobycie i umocnienie dyktatury proletariatu, w walce o budownictwo komunizmu.

Z okazji 10-lecia „Prawdy“ Lenin pisał w 1922 r.:

„Tylko dziesięć lat minęło od tej pory! A według treści walki i ruchu przeżyto w tym czasie — ze sto lat!...“

W tym samym artykule Lenin ostrzegał:

„...Ta burżuazja, która zrobiła wszystko, co od niej zależało, aby utrudnić poród, aby udziesięciokrotnie niebezpieczeństwo i męki porodu władzy proletariackiej w Rosji, jest jeszcze w stanie skazać na mękę i na śmierć miliony i dziesiątki milionów ludzi poprzez białogwardyjskie i imperialistyczne wojny itd.“

Przewidywania Lenina sprawdziły się. Następnych 30 lat istnienia „Prawdy“ i jej walki obejmuje okres, który pod względem głębi przeżyć i przeobrażeń równy jest setkom lat w dotychczasowej historii ludzkości.

„Nosicielem przykazań Lenina i chorążym rewolucyjnej walki proletariatu o komunizm“ — nazwał „Prawdę“ towarzysz Stalin z okazji jej piętnastolecia.

„Prawda“ na przestrzeni tych lat dawała kwintesencję ogromu doświadczeń, wnikliwych poszukiwań myśli marksistowskiej i twórczych rozwiązań partii Lenina - Stalina w oparciu o cały wieloletni i bieżący dorobek rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, w oparciu o przebogaty dorobek pierwszego państwa robotniczo-chłopskiego i budownictwa socjalizmu.

Na przestrzeni tego czasu „Prawda“ była nie tylko najczulszym sejsmografem, reagującym na wszystkie największe wydarzenia, na wszystkie widoczne i gołym okiem niewidoczne wstrząsy w życiu społeczeństw, w życiu klas upadających i w życiu klasy wschodzącej, w życiu klasy robotniczej walczącej o zwycięstwo i już zwycięskiej.

„Prawda“ nie ograniczała się do rejestrowania faktów, lecz uogólniała doświadczenia i wyjaśniała sens wydarzeń, dawała busolę, która pozwalała zrozumieć sens toczącej się walki i wskazywała robotnikom, chłopom i inteligencji, wszystkim uczciwym ludziom ich miejsce w tej walce, w walce przeciw faszystowskiemu zdziczeniu, przeciw krwiożerczym zapędom imperialistycznym.

Na swych 4 kolumnach „Prawda“ pisze o tym, co się dzieje najważniejszego na kuli ziemskiej. Odrzuca ciekawostki, chwytą sprawy ważne, najważniejsze. „Prawda“ odsłania i piętnuje bezdenne zakłamanie prasy burżuazyjnej, która lubi swą prawdziwą twarz chować pod maskę pseudo-obiektywizmu.

„Prawda“ wobec wszystkiego, co zachodzi na świecie, zajmuje czynną, walczącą postawę.

Na łamach „Prawdy“ toczyły się w ostatnich latach dyskusje w sprawie podstawowych założeń biologii, w sprawie nauki Pawłowa i w sprawach dotyczących innych dziedzin nauki. Dyskusje te pomogły przezwyciężyć różne błędne koncepcje hamujące rozwój nauki i pchnęły badania naukowe w tych dziedzinach na nowe tory.

Olbryzmie znaczenie miało wystąpienie towarzysza Stalina na łamach „Prawdy“ w dyskusji w sprawie językoznawstwa. Prace towarzysza Stalina w sprawie językoznawstwa, które stanowią twórcze rozwinięcie marksizmu, są nieocenionym wkładem do skarbnicy wiedzy ludzkiej i stały się bodźcem dla dalszego rozwoju twórczej myśli naukowej w różnych dziedzinach.



Od pierwszych dni swego istnienia „Prawda“ otaczała opieką młodych utalentowanych pisarzy i poetów spośród robotników.

„Prawda“ na przestrzeni dziesięcioleci odegrała — dzięki bezpośredniej pomocy towarzysza Stalina — wielką rolę w rozwoju literatury i sztuki radzieckiej.

„Prawda“ ma olbrzymie zasługi w dziedzinie zwalczania burżuazyjnych wpływów, formalizmu i tendencji kosmopolitycznych w literaturze i sztuce.

„Prawda“ okazała poprzez ideową, konsekwentną krytykę nieocenioną pomoc w walce o realizm socjalistyczny w literaturze i teatrze, w filmie i malarstwie, w muzyce i architekturze, w walce o ideową, walczącą sztukę — współtwórcę nowego człowieka.

Z pomocy tej korzystają również pisarze i artyści w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej.

„Prawda“, która idąc drogą leninowskiej „Iskry“, stworzyła dziennik nowego typu, o nowym obliczu i o nowym stylu, torowała drogę ideowej, rewolucyjnej prasie we wszystkich krajach. Dla nas wszystkich „Prawda“ jest wzorem głębokiej ideowości, nieustępliwej bolszewickiej pryncypialności — niezłomnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, twardej, nieprzejednanej postawy wobec wypaczeń ideologicznych, wobec wszelkich objawów oportunistów.

„Prawda“ jest dla nas wzorem ścisłości i skrupulatności w pracy dziennikarskiej, troski o jasność i precyzję myśli.

„Prawda“ pisze o sprawach wielkich z niezwykłą prostotą, bez afektacji, z powściągliwością, za którą się kryje ogrom uczucia.

„Prawda“ bezlitośnie biczuje wroga i wrogą ideologię, zwalcza wszelki pojednawczy stosunek do wroga i wrogich ideologii. „Prawda“ potrafi boleśnie klucz żądłem satyry niedołęstwo i zarozumiałstwo, bezdusność i biurokracizm.

Równocześnie zaś „Prawda“ otacza największą opieką każdą cenną inicjatywę, z największą troskliwością pielęgnuje szlachetne objawy nowej socjalistycznej moralności, wszelką bezinteresowną, ofiarną pracę społeczną.

Nowy człowiek radziecki, człowiek socjalistycznego społeczeństwa, człowiek budujący dziś komunizm rósł i kształtował się w nowym klimacie, zrodzonym przez Wielką Rewolucję Październikową, rósł i kształtował się w ogniu walki nowego ze starym. Niezliczone są fronty tej walki — na budowie olbrzymów przemysłowych i nowych miast, w kołchozach i w państwowych gospodarstwach rolnych, przy tworzeniu nowych mórz i kanałów i przy zalesieniu olbrzymich stepów, w okopach czasu wojny i w audytoriach uniwersyteckich, w szkole i w domu rodzinnym — ale wszędzie czuje się oddziaływanie „Prawdy“ — przewodnika idei partii, jej wskazań, haśle i dyrektyw.

„Prasa — mówił towarzysz Stalin w 1923 roku — nie jest masywnym aparatem, masową organizacją, a jednak zadzierzga ona nieuchwytną więź między partią a klasą robotniczą — więź, która pod względem swej mocy dorównuje każdej z przekładni o charakterze masywnym... Prasa to najsilniejsza broń, za pomocą której partia co dzień, co godzina przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków nawiązania nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie“.

„Prawda“ jest wyrazicielem tego potężnego czynnika społecznego, tej nieuchwytniej lecz stale działającej siły, jaką jest proletariacka opinia publiczna, równocześnie zaś oddziałuje na opinię publiczną, kształtuje ją. „Prawda“ była inicjatorką ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich, owych „dowódców proletariackiej opinii“ — jak ich nazwał towarzysz Stalin, ruchu, który ma swój wielki wkład w walkę o zwycięstwo socjalizmu, o nowego człowieka — budowniczego komunizmu.

W świecie kapitalistycznym burżuazja stara się zagłuszyć i zafałszować prawdziwą opinię publiczną, zniekształcić ją i wykoślawić przy pomocy bardzo wyrafinowanego systemu złożonego z przemocy i oszustwa. W systemie tym nie mała rolę odgrywają trusty prasowe nastawione na seryjną produkcję codziennie sączonych kłamstw, nie byle jaką rolę odgrywają filmowe „fabryki snów“ obezwładniających wolę, nie mówiąc już o roli reakcyjnej szkoły i reakcyjnego kleru.

„Ludzie sami tworzą swoją historię — pisał Lenin w artykule poświęconym 10-leciu „Prawdy“ — tworzą ją swoją głową i swoim sercem“.

„Główną przyczyną ogromnego przyspieszenia rozwoju światowego jest wciągnięcie do niego nowych setek i setek milionów ludzi“ (Lenin).

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że jeszcze dziesiątki milionów ludzi w różnych krajach są w niewoli imperialistycznych kłamstw, ulegają historii wojennej, mają na oczach bielmo, które nie pozwala im jeszcze dostrzec prawdy i zrozumieć sensu toczących się wydarzeń. O serca i umysły tych ludzi toczy się uporcezywa walka. Od wyników tej walki, od tego czy pomożemy tym ludziom otrząsnąć się z trucizny imperialistycznej, od tego w jakiej mierze uda się izolować bestię faszystowskiego militarysty, od tego zależą losy wielu milionów ludzi.

Toteż „Prawda“ w ciągu ubiegłych 40 lat walczyła i walczy nadal o zdobycie serc i umysłów nowych i nowych milionów ludzi. Opanowała ona wielką leninowsko-stalinowską sztukę przekonywania ludzi, zdobywania ludzi dla idei pokoju, demokracji i socjalizmu. Przyswajajmy sobie tę najpiękniejszą sztukę, uczmy się jej wytrwale!

Nierozzerwalne nici braterstwa łączą polski rewolucyjny ruch robotniczy, naszą prasę rewolucyjną z „Prawdą“ od chwili jej powstania.

Z prawdziwym wzruszeniem przeglądamy dziś roczniki „Prawdy“ z 1912, 1913 roku i z następnych lat, które tak wiernie odzwierciedlają bohaterską walkę partii bolszewickiej. Z jakim żywym, braterskim zainteresowaniem „Prawda“ reaguje na walkę polskiej klasy robotniczej, zamieszczając liczne korespondencje z Warszawy, Łodzi, Białegostoku. Oto wiadomość z Warszawy zamieszczona w numerze „Prawdy“ z dnia 19 maja 1912 roku: —

„W związku z wypadkami nad Leną doszło do demonstracji. Tłum robotników, rozwijając czerwony sztandar, ruszył po ulicy Grzybowskiej. Policja rozproszyła tłum bez użycia broni. Kilka osób aresztowano“.

W tym samym czasie prasa SDKPiL gorąco witała ukazanie się „Prawdy“, jako bratniego organu, walczącego w jednym szeregu ze wspólnym wrogiem.

Organ Komitetu Warszawskiego Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy „Gazeta Robotnicza“ w dniu 15 kwietnia 1913 r. pisała:

„Własnymi swymi wysiłkami, za miedziaki robotnicze, proletarjat rosyjski stworzył w Petersburgu pierwszy swój dziennik „Prawdę“, a teraz stwarza taki sam dziennik w Moskwie. Kierownictwo całą pracą partyjną ostatecznie przechodzi w ręce samych robotników. Świącąc w tym roku 15-lecie oficjalnego założenia Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, z radością stwierdzamy ten fakt. Jak małą gromadką była Socjaldemokracja rosyjska przed 15 laty. Jaką potęgą stała się teraz! Jak zrosła się z klasą robotniczą! Była ona z proletarjatem i w czas burzy i zawieruchy — w epoce rewolucji i w ciągu ciężkich szarych dni powszednich — w epoce kontrrewolucji. I stała się krwią z krwi i kością z kości proletarjatu rosyjskiego — czemu nie śmiać teraz zaprzeczyć nawet najgorsi wrogowie socjalizmu.

Niech żyje braterska łączność klasowa robotników polskich i rosyjskich!“

W roku 1916, w ciężkich latach wojny imperialistycznej organ SDKPiL „Nasza sprawa“ pisał o „Prawdzie“:

„Połowa numeru — cała 3-cia i 4-ta stronicie — zawsze i stale redagowane są przez samych robotników. Ale robotnicy biorą udział i w pierwszych dwóch stronicach „Prawdy“. Prawie wszystkie poezje i feljetony gazety naszej należą do robotników. Wysunął się cały szereg poetów robotniczych“.

Braterstwo broni umocniło się również w następnych latach. Po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej „Prawda“ ogłasza historyczne dokumenty proklamujące niepodległość Polski.

W okresie międzywojennym, kiedy w Polsce rządzą kapitaliści i obszarnicy, kiedy panoszy się dyktatura faszystowska, rośnie w polskiej klasie robotniczej wbrew krwawym represjom, wbrew kordonom policyjnym miłość i przywiązanie do Kraju Rad, kraju zwycięskiego proletariatu, twierdzy socjalizmu, nadziei wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych na całym świecie. Centralny organ KPP „Czerwony Sztandar“ czerpie z „Prawdy“ informacje o międzynarodowym ruchu robotniczym i o zwycięskim budownictwie socjalistycznym, które dodają sił i otuchy polskiej klasie robotniczej w jej walce z faszystowską dyktaturą, z sanacyjnymi sprzedawczykami, pchającymi Polskę do katastrofy.

Przychodzą ponure lata hitlerowskiej okupacji. Z łamów „Prawdy“ płyną słowa otuchy i nadziei dla narodu polskiego, ostre słowa potępienia dla hitlerowskich bestialstw, słowa uznania dla bohaterkiej walki z okupantem, które są przedrukowywane przez organ PPR „Trybuna Wolności“ i przez organ GL „Gwardzista“.

17 czerwca 1943 r. „Prawda“ zamieszcza list towarzysza Stalina do Prezydium Związku Patriotów Polskich, który głosi m. in.:

„...Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski. Życzę Wam powodzenia w Waszych poczynaniach“.

Przychodzi wyzwolenie okupione obficie przelaną krwią radzieckich i polskich żołnierzy na polskiej ziemi.

Przychodzą lata budowania zrębów ludowo-demokratycznego państwa polskiego, lata odbudowy i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, lata reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, lata budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, lata szybkiego uprzemysłowienia i rewolucji kulturalnej.

Wszystkie te rewolucyjne, przełomowe w dziejach Polski, przemiany, które dokonują się dzięki bezinteresownej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, omawiane są z serdeczną życzliwością przez „Prawdę”. Ta braterska postawa znalazła szczególnie gorący wyraz w rocznicę podpisania paktu przyjaźni między Polską a Związkiem Radzieckim oraz z okazji obchodu sześćdziesięciolecia urodzin naszego Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta.

Serdeczna troska z jaką „Prawda” śledzi rozwój krajów demokracji ludowej i zaznajamia z życiem i osiągnięciami tych krajów społeczeństwo radzieckie, codzienne informacje na pierwszej kolumnie, artykuły i wypowiedzi zawierające analizę i uogólnienie doświadczeń są dla nas ogromną pomocą i bodźcem w naszej codziennej pracy i walce.

Mamy niemałe osiągnięcia na odcinku prasy, radia i książki.

Dzienny nakład gazet, który w 1939 r. wynosił 900.000 egzemplarzy, a w roku 1945 — 1.060.000 egzemplarzy — w 1951 r. wyniósł 6.150.000 egzemplarzy, czyli w stosunku do 1939 r. wzrósł prawie siedmiokrotnie, zaś uwzględniając liczbę mieszkańców — jeszcze bardziej.

Jednorazowy nakład gazet i czasopism wynosił w 1951 r. 14.600.000 egzemplarzy, zaś w lutym 1952 r. wzrósł do 15.931.000 egzemplarzy.

Globalny nakład czasopism wychodzących od 4 do 52 razy w roku wzrósł z 63.240.000 egz. w r. 1945 do 365 mil. egzemplarzy w r. 1951, tj. prawie 6-krotnie, zaś plan na rok 1952 przewiduje dalszy jego wzrost.

W Polsce Ludowej wydano do kwietnia 1952 r. 30.052 tytuły w nakładzie 450 mil. egz. książek.

Ogólny nakład dzieł Lenina i Stalina od lipca 1948 do grudnia 1951 r. wynosi przeszło 14 mil. egzemplarzy.

Ilość bibliotek i punktów bibliotecznych wzrosła z 35.995 w r. 1938 do 85 tysięcy w r. 1952. Księgozbiór, który w r. 1938 wynosił 22 mil., zaś podczas wojny zniszczony został w 88 proc., dziś wynosi już 55 milionów tomów. Radioabonentów było w kwietniu 1952 r. 1.848 tysięcy. Zarejestrowanych słuchaczy „Wszechnicy Radiowej” było na 1.II.1952 r. — 190.594.

O silnej więzi naszej prasy i radia z czytelnikami i słuchaczami świadczy rosnąca wciąż liczba listów do redakcji. Tak np. pismo chłopskie „Gromada” otrzymuje miesięcznie 6.000 listów, „Przyjaciółka” 12 tysięcy, zaś „Polskie Radio” około 500 listów dziennie.

Rośnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Liczba ich w 1949 r. wynosiła 9 tysięcy, zaś w 1951 r. wzrosła do 20 tysięcy.

Takie są nasze osiągnięcia. Ale nie byłibyśmy wierni duchowi „Prawdy”, nie byłibyśmy wierni postawie naszej partii, gdybyśmy się ograniczyli do rejestrowania naszych osiągnięć, gdybyśmy nie odsłoniли naszych braków, aby je tym skuteczniej likwidować.

W zakresie agitacyjnej działalności naszej prasy, w szczególności w demaskowaniu knowań i zbrodni imperialistycznych mamy pewne osiągnięcia i niewątpliwe postępy w pracy. Lecz nie wyzbyliśmy się jeszcze tu i ówdzie powierzchowności, łatwizny w argumentacji i schematyzmu.

Jeszcze więcej ma nasza prasa do zrobienia na odcinku propagandowym, na froncie ideologicznym. Systematyczne omawianie poszczególnych zagadnień marksizmu-leninizmu — dotychczas zaniedbane — musi się oprzeć na szerokiej kadrze propagandystów, którzy nieustannie winni powiększać swą wiedzę. Chodzi o to, aby tak, jak to czyni „Prawda“, wiązać oświetlanie zagadnień marksizmu-leninizmu, historycznych doświadczeń WKP(b) i polskiego ruchu robotniczego z aktualną sytuacją, z konkretnymi zadaniami bieżącymi.

Zachęcać należy do prób uogólniania naszych doświadczeń z ostatnich lat i do analizowania konkretnych dróg rozwoju demokracji ludowej w Polsce.

Równocześnie zwalczać należy z całą ostrością wszelkie próby wulgaryzacji, wszelkie tendencje do dogmatyzmu i talmudyzmu w traktowaniu zagadnień ideologicznych.

Lenin jeszcze 50 lat temu ostrzegał przed wulgaryzowaniem i wypaczaniem zagadnień ideologicznych w imię rzekomej popularyzacji. Sztywność on z tego rodzaju „popularyzatora“, który nie skłania czytelnika do samodzielnego myślenia, lecz

„w formie zniekształconej, uproszczonej, zaprawionej żarcikami i powiedzonkami podaje mu „gotowe“ w s z y s t k i e wnioski pewnej teorii, toteż czytelnik nie ma nawet potrzeby przeżuwać, wystarczy mu tylko przełknąć tę papkę“.

Lenin wskazuje, że popularyzator

„zbliża stopniowo czytelnika do głębokiej myśli, do głębokiej teorii, wychodząc z najprostszych i powszechnie znanych danych, wskazując za pomocą nieskomplikowanych rozważań lub trafnie wybranych przykładów na główne w n i o s k i z tych danych, naprowadzając myślącego czytelnika na wciąż dalsze zagadnienia“.

Chodzi więc o to, aby tak jak to czyni „Prawda“ sprawy najbardziej złożone wyłożyć w sposób dostępny, nie wypaczając ich sensu i pobudzając czytelnika do samodzielnego myślenia. Tę niełatwą sztukę winni opanować nasi propagandyści.

Obok ostrej walki z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i szowinizmu nie wolno nam ani na chwilę osłabiać walki z kosmopolityzmem, z apologią amerykańizmu, z zaprzaństwem i zdradą, z nihilizmem narodowym. W naszej pracy czerpać powinniśmy pełną garścią z pięknych tradycji naszej wojującej, postępowej publicystyki, z szlachetnej pasji Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, z dorobku Kuźnicy Kołłątówckiej i polskich Jakobińców, ze spuścizny Mickiewicza i Słowackiego, Dembowskiego i Waryńskiego oraz całej plejady działaczy i pisarzy walczących z krzywdą i niesprawiedliwością społeczną, z ciemnotą i zacofaniem, uczestniczących w walce mas robotniczych i chłopskich z wyzyskiem kapitalistycznym i faszystowskim zdziżeniem. Przedłużeniem ich walki jest właśnie bojo-

wa publicystyka Polski Ludowej. Wcielenie ich tęsknot i nadziei leży u podstaw projektu nowej Konstytucji, ich walka jest podglebiem, z którego wyrastają korzenie naszej Konstytucji.

Należy jednak zaznaczyć, że najbardziej nie nadążamy w wykonywaniu funkcji organizacyjnych naszej prasy, przede wszystkim naszej prasy partyjnej. Warto przypomnieć słowa towarzysza Stalina wypowiedziane na ten temat w roku 1923:

„...jest rzeczą jasną, że mimo całego znaczenia agitacyjnej roli prasy, jej rola organizacyjna jest w chwili obecnej najbardziej ostrym moraentem naszej pracy w dziedzinie budownictwa. Chodzi nie tylko o to, aby gazeta agitowała i demaskowała, lecz przede wszystkim o to, aby posiadała rozległą sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju... aby nie od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami było całkowite“.

Czy możemy powiedzieć, że ta funkcja jest przez naszą prasę realizowana w dostatecznym stopniu? Nie, nie możemy tego powiedzieć.

Rozmieszczenie nakładu naszych gazet w kraju jest bardzo nierównomierne, na przykład prasa chłopska znacznie mniej się rozchodzi w Krakowskiem, niż w Lubelskiem, znacznie mniej w Łódzkim, niż w Gdańskiem. Rośnie liczba listów od czytelników, natomiast wzrost liczby korespondentów robotniczych i chłopskich oraz ich rozmieszczenie nie odpowiada naszym potrzebom. Stanowczo za mało jest troski o korespondentów, o to, aby jak uczy nas towarzysz Stalin, jak uczy nas doświadczenie „Prawdy“ — korespondenci stali się przede wszystkim demaskatorami braków i niedociągnięć naszej administracji, bojownikami o zlikwidowanie tych braków. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto prześladowa korespondenta robotniczego czy chłopskiego z powodu jego pracy dziennikarskiej, ten popełnia przestępstwo, za które musi być ukarany. Trzeba sobie zdać sprawę, że kto lekceważy krytykę w prasie partyjnej a w szczególności w organie centralnym, kto nie wyciąga wniosków z tej krytyki, ten spełza na niebezpieczne pozycje, na antypartyjne pozycje.

Nasze gazety muszą wytrwale walczyć o doprowadzenie do końca ich interwencji.

Stopień wykonywania funkcji organizacyjnej gazety mierzy się przede wszystkim skutecznością jej oddziaływania, odzewem mas na jej konkretne wezwania akcyjne, poziomem wskaźników produkcyjnych w przemyśle, poziomem realizacji zobowiązań i świadczeń wobec państwa na danym terenie na wsi, mierzy się aktywnością mas w usprawnieniu naszej gospodarki, naszego handlu, naszej administracji. Z tym się łączy leninowskie wskazanie tak uporczywie realizowane przez „Prawdę“:

„Więcej ekonomiki. Ale ekonomiki nie w sensie „ogólnych“ rozważań, uczonych przeglądów, inteligentkich planów itp. Nie, ekonomika jest nam potrzebna w sensie zbierania, skrupulatnego sprawdzenia i zgłębiania faktów rzeczywistego budownictwa naszego życia“.

Nasze gazety wzorem „Prawdy“ powinny dawać w sposób sugestywny i przekonujący

„obraz tego jak przeprowadzają współzawodnictwo same masy, obraz tego, co przeżywają milionowe masy robotników, które uczestniczą we współzawodnictwie i podpisują umowy, obraz tego, że masy robotnicze uważają sprawę współzawodnictwa za swoją własną, najbliższą sprawę“ (Stalin).

Czyż nie jest znamienym, że coraz więcej robotników śledzi z napięciem wskaźniki produkcji, procent wykonania planu, przejmując się tym, poczuwa się do odpowiedzialności za wykonanie planu?

Czyż nie jest znamienym, że coraz więcej robotników i inteligentów z gospodarską troską dopytuje się o stan ozimin, o przebieg akcji siewnej?

O ileż szersze, o ileż bogatsze staje się nasze życie osobiste. Jakże splata się niewidocznie ze sprawami publicznymi, państwowymi. Dziesiątki i setki tysięcy robotników podnoszą swe kwalifikacje. Umieją już posługiwać się nie tylko łopata, ale i buldożerem, nie tylko pługiem, ale i kombajnem, nie tylko młotkiem, ale najbardziej precyzyjną obrabiarką.

Uczą się też wybiegać myślą poza zaczarowany dawniej krąg swojej chałupy, swego warsztatu, swego zaścianka i ani się spostrzegą jak już myślą na skalę całej fabryki, całego miasta, całego państwa.

A jeśli tak jest, to ma w tym niemały wkład, niemały udział nasza prasa. Może więc i powinna, biorąc za wzór „Prawdę“, stawiać sobie jeszcze ambitniejsze zadania, równać miliony robotników i chłopów do przodujących, do nowatorów.

Smielej mówmy o naszych trudnościach, które są trudnościami wzrostu, mogą one być i będą niewątpliwie przez nas pokonane.

Nasze trudności w dziedzinie zaopatrzenia będą pokonane tym sprawniej, im szersza będzie świadomość charakteru tych trudności, im większe będzie zdyscyplinowanie szerokich mas, im mniej się będzie dawało posłuchu wrogiej plotce!

Prasa ma w tej dziedzinie jeszcze wiele do zrobienia.

Trzeba śmielej odślaniać nasze bolączki, demaskować winnych. Trzeba ostrzej zwalczać marnotrawstwo i biurokracyzm, zawstydząć bumelantów, budzić nienawiść do dywersantów, mobilizować opinię przeciw szkodnikom.

Trzeba pogłębiać w sercach milionów obywateli gorący patriotyzm i proletariacki internacjonalizm.

Trzeba nieustannie w milionowych masach umacniać uczucia solidarności i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Trzeba przepoić całą naszą prasę nieskazitelną ideowością i ofensywnym duchem „Prawdy“.

W tym sensie wszyscy chcemy być „prawdziwymi“. „Prawda“ jest znieprawiona przez gasnący świat, przez garstkę imperialistycznych gangsterów, światka, który wszedł już w okres kompletnego gnicia i rozkładu moralnego. W swej obłędnej nienawiści imperialiści amerykańscy chwytają się najbardziej nikczemnych metod — bomby atomowej, upiorów hitlerowskich, wojny bakteriologicznej. Szukają sprzymierzeńców w dzumie i cholercze.

„Prawda“ jest otoczona miłością przez setki milionów ludzi walczących z groźbą amerykańsko - hitlerowskiego najazdu, z faszystowskim zdziczeniem, z burzycielami pokoju i kultury.

Już w okresie I wojny światowej „Prawda“ odegrała wielką rolę w walce przeciw wojnie imperialistycznej, w walce o pokój.

W następnych latach, po zwycięskiej rewolucji socjalistycznej „Prawda“ wytrwale walczyła o pokój przeciw nikczemnym podżegaczom wojennym, mobilizowała wszystkie siły dla wspaniałego pokojowego budownictwa Wielkiego Związku Radzieckiego.

„Prawda“ odegrała olbrzymią rolę w mobilizacji wszystkich sił dla zwycięstwa nad hitleryzmem, dla zdruzgotania faszystowskiego najeźdźcy.

I dziś, gdy amerykańscy ludobójcy szykują w oparciu o uzbrojone hordy hitlerowskie nową agresję, „Prawda“ walczy niezłomnie w pierwszym szeregu obrońców pokoju, potężnego ruchu, ogarniającego setki i setki milionów ludzi na całym świecie.

W walce o zwycięstwo sprawy pokoju, w walce o zwycięstwo sprawy socjalizmu „Prawda“ jest dla naszej prasy niezawodnym towarzyszem, doświadczonym starszym bratem na przestrzeni dziesięcioleci. Dlatego tak bliska jest nam i droga „Prawda“.

Dlatego w dniu jubileuszu 40-lecia ślemy całemu kolektywowi „Prawdy“ gorące braterskie pozdrowienia.

Ślemy braterskie pozdrowienia okrytej chwałą bohaterskiej Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego.

Ślemy najgorętsze pozdrowienia temu, kto stał u kolebki „Prawdy“ i jest jej duchowym przewodnikiem w ciągu tych 40 lat — ślemy najgorętsze pozdrowienia ukochanemu naszemu wodzowi i nauczycielowi towarzyszo-  
wi Stalinowi!

---



## Zlot Młodych Przodowników — sprawą partii, sprawą narodu

W dniach 20 — 23 lipca odbędzie się w Warszawie Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Zjedzie do stolicy 200 tysięcy naszej przodującej młodzieży, najlepszych spośród młodych przodowników pracy z fabryk, kopalń i hut, z gromad wiejskich i PGR-ów, przodowników nauki ze szkół i wyższych uczelni, przodowników wyszkolenia bojowego z jednostek wojskowych.

Zlot ten posiada olbrzymie znaczenie dla całego naszego narodu, dla naszej walki o pokój i Plan Sześćioletni. Będzie on świadectwem ogromnej roli, jaką odgrywa młodzież polska w życiu naszego narodu i w jego walce o lepszą przyszłość ojczyzny, o urzeczywistnienie ideałów socjalizmu.

„Znaczenie młodzieży — mówi towarzysz Stalin — polega na tym, że stanowi ona najwdzięczniejszy grunt do budowania przyszłości, że ucieleśnia się w niej i zawiera przeszłość naszego kraju...”

W wielkiej pracy przeobrażającej oblicze Polski aktywnie uczestniczą miliony młodzieży.

„Młodzież polska — mówi towarzysz Bierut na wrocławskim Zlocie Zjednoczeniowym 22 lipca 1948 r. — ma w sobie bezcenne pokłady uzdolnień, talentów i zamiłowań twórczych, ma też nagromadzone doświadczenie niedawno przebytej twardej walki z najeźdźcą i zdobyty w tej walce hart bojowy.

Setki i tysiące młodych bojowników oddało życie za Polskę w oddziałach partyzanckich, na barykadach Warszawy, w szeregach regularnej armii polskiej, w zwalczaniu podziemnej akcji wrogów Polski Ludowej...”

Dzięki władzy ludowej przed młodzieżą polską stanęły szeroko otworem podwoje fabryk i szkół, hut i wyższych uczelni, stanęła szeroko otworem droga do pracy i droga do wiedzy.

Młodzież nasza bierze aktywny udział we współzawodnictwie pracy, w walce o podniesienie wydajności pracy i o wykonywanie planów produkcyjnych w przemyśle, o podniesienie produkcji rolnictwa, wychowuje się na świadomych budowniczych Polski Ludowej. Masowy i bojowy udział naszej młodzieży w tegorocznych demonstracjach pierwszomajowych świadczy najlepiej, że świadomość mas młodzieży rozwija się szybko, że olbrzymia większość naszej młodzieży — to aktywni patrioci ludowej ojczyzny, obrońcy władzy ludowej, budowniczo wie szczęśliwej przyszłości narodu.

Mamy już w mieście i na wsi dziesiątki tysięcy młodych przodowników pracy i nauki, którzy są wzorem i przykładem dla całej młodzieży polskiej. Młodzież odegrała poważną rolę inicjując i rozpowszechniając system Lidii Korabielnikowej. Przewodzący młodzi robotnicy takich zakładów pracy, jak Pafawag i ZISPO, należą do pionierów stosowania metody Żandarowej. Młodzi traktorzyści i traktorzystki, młodzi chłopcy w gospodarstwach średniackich i biedoty wiejskiej, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach przewodzą w walce o podniesienie wydajności naszego rolnictwa. W tym wysiłku całej młodzieży wyróżniają się ZMP-owcy. Związek Młodzieży Polskiej — bojowa organizacja aktywnych patriotów Polski Ludowej — nieustraszenie mobilizuje młodzież w mieście i na wsi do walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Zlot Młodych Przewodników zgromadzi w stolicy kraju najlepszych spośród naszej młodzieży — tych, którzy nie boją się trudności, tych, którzy śmiało podejmują wielkie zadania i umieją uporczywie, z wyczerpaniem wszystkich sił, walczyć o rozwiązanie tych zadań. Zlot Młodych Przewodników, kampania przedzłotowa, wielkie złotowe współzawodnictwo pracy, które ogarnia młodzież miast i wsi, szerokie rzesze młodzieży pracującej i uczącej się — zmobilizuje naszą młodzież do wielkich patriotycznych czynów, zaktywizuje ją, zwiąże najszerokie masy młodzieży jeszcze mocniej z budownictwem Polski Ludowej, uzmysłowi im treść i znaczenie tego budownictwa.

Stąd znaczenie zlotu dla naszej partii, stąd konieczność najczynniejszego udziału naszej partii, wszystkich jej instancji terenowych, wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich aktywnych członków partii w kampanii przygotowawczej do zlotu, konieczność systematycznej pomocy politycznej i organizacyjnej organizacjom ZMP w prowadzonej przez nie akcji złotowej.

„Co zrobiłeś dla ojczyzny, czym powitasz zlot?“ — Oto pytanie, które stanie w toku kampanii złotowej przed każdym młodym chłopcem i dziewczyną w kraju. Wykazując zdobycze młodzieży osiągnięte dzięki władzy ludowej i utrwalone w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, organizatorzy i propagatorzy kampanii złotowej wyjaśniać będą młodzieży wielkie cele Planu Sześcioletniego, mobilizować ją do aktywnego, twórczego udziału w walce o realizację tego planu, w walce o pokój. Kampania złotowa staje się wielką szkołą wychowania obywatelskiego i patriotycznego naszej młodzieży pracującej.

\*  
\*  
\*

Młodzież robotnicza staje do współzawodnictwa złotowego pod znakiem walki o plan.

W ciągu ubiegłych dwóch lat — pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego — napłynęło bezpośrednio do pracy w przemyśle 350 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt. Wielkie budowle socjalizmu w Polsce, wielkie nowoczesne zakłady przemysłowe, powstające w toku realizacji Planu Sześcioletniego — to w znacznej części budowle „młodzieżowe“, wznoszone przy poważnym udziale młodzieży. Zakłady te — to sztabarowe obiekty budownictwa Polski Socjalistycznej, Polski, której gospodarzem będzie w przyszłości dzisiejsza młodzież.

Cała Polska wie o gigantycznym budownictwie Nowej Huty. Nowa Huta — to budowla młodzieżowa. Około 70% budowniczych Nowej Huty — to młodzież. Chłopcy i dziewczęta wnoszący obiekty produkcyjne i dzielnice mieszkaniowe Nowej Huty zdobywają kwalifikacje fachowe. To z nich wyrośnie załoga kombinatu hutniczego Nowej Huty, najnowocześniejszego kombinatu hutniczego Polski dnia jutrzejszego. Oni to zamieszkają w domach, które dzisiaj budują, będą posyłali swoje dzieci do przedszkoli i szkół, które dzisiaj wznoszą. Budują Nową Hutę dla siebie, dla narodu, dla Polski Socjalistycznej.

Cała Polska jest dumna z nowych samochodów polskich — ze starachowickich „Starów“, z żerańskich „Warszaw“, z ciężarówek lubelskich. Młodzież stanowi około 70% załogi Żerania, około 65% załogi FSC Lublin, bardzo poważny odsetek załogi Starachowic. Najlepsi spośród tej młodzieży niejednokrotnie przodują w pracy nie tylko swym kolegą, lecz również starszym robotnikom.

Zakłady Chemiczne w Wizowie czy Południowe Zakłady Obuwia w Chelмку, „Ursus“ czy budownictwo wodociągów dla Śląska i Łodzi. Zakłady Przemysłu Bawelnianego w Piotrkowie czy warszawska „Odzieżówka“, najnowocześniejsze zakłady wyrobów precyzyjnych czy budowa kopalni „Wesoła“ — we wszystkich nowych obiektach przemysłu polskiego udział młodzieży i wkład jej pracy jest bardzo poważny.

Najlepsi przedstawiciele młodzieży polskiej stoją od dawna w czołowych szeregach przodowników pracy, bojowników o podniesienie wydajności pracy i poziomu jakości produkcji, bojowników o przyspieszenie budownictwa Polski kwitnącej, zamożnej i oświeconej, o przyspieszenie budownictwa socjalizmu w Polsce.

Ogółem w kraju we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym w zakładach pracy bierze udział około 350 tysięcy młodych robotników i robotnic, działa około 11 tysięcy brygad młodzieżowych.

We współzawodnictwie dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja młodzież zajęła honorowe miejsce. Na tak odpowiedzialnym i kluczowym odcinku jak hutnictwo, np. młody wytopiacz huty „Kościuszko“ tow. Czech w toku wykonywania zobowiązań dokonał łącznie 10 wytopów szybkościowych.

Szybki wzrost liczby młodzieży robotniczej, proces zdobywania przez nią kwalifikacji i fachu, wysuwanie się najlepszych przedstawicieli tej młodzieży na czołowe miejsce wśród bojowników budownictwa socjalistycznego w naszym kraju — wszystko to nie odbywa się bez szeregu trudności.

Setki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt przystępują po raz pierwszy do pracy w przemyśle. Setki tysięcy młodzieży wiejskiej opuszczają rodzinną wieś i rodzinną zagrodę, zaczynają żyć samodzielnie poza rodziną; przekształcają się w górników i metalowców, hutników i włókniarzy. Ten proces zmiany środowiska, zmiany całego sposobu życia nie może odbywać się bez różnorodnych komplikacji i konfliktów. Nie może — tym bardziej, że skład socjalny tej młodzieży nie jest jednolity, że sporo wśród niej jest elementów pochodzenia drobnomieszczańskiego, że do młodzieży przenikają również elementy klasowo obce i wrogie.

Komplikacje te nabierają znaczenia wszędzie tam, gdzie niedołęstwo, niedbalstwo, brak zrozumienia, a nieraz i zła wola utrudniają wrastanie młodzieży w nowe środowisko.

Państwo Ludowe przeznaczca wiele setek milionów złotych na zapewnienie młodzieży kulturalnych warunków życia, pracy, nauki i wypoczynku, na domy młodego robotnika, na urządzenia sportowe dla młodzieży. Partia do sprawy tej przywiązuje ogromną wagę. Nie zawsze jednak te środki są należycie, gospodarnie i celowo wykorzystane. W wielu domach młodego robotnika panują po dziś dzień nie zadowalające, a niekiedy wręcz niedopuszczalne warunki bytowe. W niektórych z nich leży odłogiem wszelka praca świetlicowa, kulturalno-oświatowa i polityczna.

Państwo Ludowe i nasza partia walczą o to, aby młodzież możliwie szybko zdobywała fach, zdobywała wszechstronne kwalifikacje zawodowe, wyrastała na przodujących budowniczych Polski Ludowej. Ale spotykamy jeszcze zacofanych robotników, którzy niechętnie odnoszą się do kształcenia młodzieży i niechętnie patrzą na młodych przodowników pracy. Spotykamy jeszcze gdzieś tam kierowników zakładów, którzy lekceważą kształcenie zawodowe młodzieży, trzymają ją na robotach podrzędnych, z dala od prac wymagających większej kwalifikacji, ważniejszych i lepiej opłacanych. I co najgorsze—spotykamy jeszcze takie organizacje partyjne, takie komitety partyjne, takich sekretarzy, którzy tolerują tego rodzaju niedopuszczalny stan rzeczy, godzą się z nim, a nawet niekiedy bronią odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

Trzeba stwierdzić dobitnie, że tego rodzaju praktyki są sprzeczne z polityką naszej partii i państwa ludowego, sprzeczne z interesem kraju. Polsce potrzeba jak najwięcej wykształconych, wysokokwalifikowanych, kulturalnych robotników i pracowników, jak najliczniejszych kadr robotniczych i pracowniczych. Kto nie wykazuje troski o młodzież, kto opóźnia wykształcenie kadr, kto zaniedbuje te kadry, ten naraża na szwank interes Polski i interes państwa ludowego, a tym samym działa na szkodę władzy ludowej.

Młodzież robotnicza, przy czynnym udziale i pod kierownictwem partii, w toku przygotowań do zlotu przezwycięża braki i niedociągnięcia, wzmacnia swój udział we współzawodnictwie socjalistycznym. Wzrasta liczba młodzieży uczestniczącej we współzawodnictwie, wzrastają szeregi młodych korabielników, młodzieży pracującej systemem Żandarowej, młodzieży stosującej metodę inżyniera Kowalowa. Rośnie liczba młodzieżowych brygad produkcyjnych, brygad wysokiej jakości; młodzież walczy o opanowanie przodujących metod pracy — szybkościowego skrawania metali, szybkościowych wytopów, o cykliczność w górnictwie. Młodzież koncentruje swą uwagę na „wąskich przekrojach“ swych zakładów pracy, organizuje szturmowe brygady młodzieżowe, brygady szybkościowych remontów, walczy przeciwko awariom i przestojom.

Młodzież wiejska walczy o podniesienie plonów z hektara, o rozwój hodowli, o stocowanie naukowej agrotechniki w swych gromadach. Kładzie ona szczególny nacisk na pomoc biedocie wiejskiej, wdowom oraz rodzinom powołanych do wojska. Organizuje pracę nad podniesieniem poziomu kulturalnego swej wsi, nad utrzymaniem czystości w obejściach gospodarskich, nad zbudowaniem we wsi urządzeń sportowych, boisk, świetlic itd. Wzmacnia ona swój udział w pracy kulturalnej na wsi, szerzy idee postępu społecznego. Młodzież wiejska coraz bardziej uświadamia sobie znaczenie spółdzielczości produkcyjnej dla dźwignięcia wsi z zacofania i zastoju, dla jej postępu i rozwoju kulturalnego.

Idea sojuszu robotniczo - chłopskiego snuje się czerwoną nicią przez całe współzawodnictwo. Młodzież robotnicza, szkolna i studencka wzmaga swój udział w ruchu łączności ze wsią, tworzy nowe młodzieżowe brygady remontowe, brygady pomocy chłopom w walce o wysokie urodzaje, wysyła na wieś swe zespoły artystyczne i swych propagandystów. Aktywnie uczestniczą w tej pracy młodzi robotnicy POM-ów i PGR-ów. Młodzież wiejska szeroko propaguje w masach chłopskich sojusz robotniczo - chłopski, walczy o wypełnienie przez wieś obowiązków wobec państwa.

W toku kampanii zlotowej, w walce o podniesienie produkcji rolnej i wypełnienie obowiązków wobec państwa, o rozwój kultury wsi, pracująca młodzież wiejska przechodzi szkołę uświadczenia klasowego; kampania zlotowa musi przyspieszyć proces wyzwiania się jej spod wpływów kułaka i reakcyjnej części kleru, spod wpływu konserwatyzmu myślowego, przełamywania resztek wpływów ideowych różnych odcieni reakcji.

Akcja zlotowa jeszcze bardziej zaktywizuje młodzież wiejską, umocni łączność między młodzieżą miejską i wiejską, podniesie pracę ZMP pod kierownictwem partii na wyższy poziom i przyczyni się do przewyciężenia braków i trudności na tym odcinku. Odbywają się w terenie setki, a odbędą się jeszcze tysiące spotkań młodzieży robotniczej, szkolnej i chłopskiej, tyśiące wspólnych akademii oraz imprez artystycznych i sportowych.

Spośród uczącej się młodzieży robotniczej i chłopskiej 143 tysiące chłopców i dziewcząt uczy się na naszych wyższych uczelniach na inżynierów, lekarzy, agronomów, nauczycieli i artystów, 550 tysięcy chłopców i dziewcząt kształci się w szkołach zawodowych.

Młodzież szkolna walczy o podniesienie poziomu naukowego, o podnoszenie dyscypliny nauki i polepszenie wyników osiągniętych przez uczniów, o ożywienie pracy kółek naukowych, racjonalizatorskich itp.

Młodzież wyższych uczelni walczy o opanowanie podstaw marksizmu - leninizmu, o pełne i świadome przestrzeganie dyscypliny studiów, o terminowe zdawanie egzaminów, o utrzymanie na wysokim poziomie naukowym całego kolektywu studenckiego.

Wśród młodzieży uczniowskiej i studenckiej trwa nieprzejednana walka między istniejącymi jeszcze tu i ówdzie elementami klasowo obcymi, wrogimi, szerczącymi nacjonalizm i amerykański kosmopolityzm, demoralizację i cynizm, a młodzieżą ideową, patriotami ludowej Ojczyzny, młodzieżą walczącą o zdobycie wiedzy po to, by ją później oddać na służbę narodu, na służbę naszego socjalistycznego budownictwa.

I ta walka, rzecz jasna, nie może odbywać się bez trudności i komplikacji. ZMP potrafi jednak przewyciężać przeszkody, skupiając w swych szeregach i wokół siebie uczącą się młodzież, prowadząc wśród niej szeroką pracę propagandową, kulturalno-oświatową, sportową itp. — pracę, w której znajdująca powiniene systematyczną pomoc organizacji partyjnych.

Złot staje się poważnym bodźcem w kierunku podnoszenia wyników nauki na wyższy poziom i kształtowania moralno-politycznego oblicza młodzieży. Dodaje bodźca dla wzmożenia walki z zaniedbywaniem się w nauce, wzmaga aktywność społeczną uczącej się młodzieży.

\*

\* \* \*

W świetle kampanii zlotowej występuje jasno rola młodzieży w budownictwie Polski Ludowej, ofiarna praca dla Polski i wielkie osiągnięcia na-

szej młodzieży. Wszystkie te osiągnięcia są rezultatem zwycięskiej walki klasowej mas ludowych, walki, w której brała i bierze udział świadoma część młodzieży pracującej, walki, która w niemałym stopniu toczyła się i toczy właśnie o młodzież, o wychowanie młodzieży i o jej przyszłość.

Lenin uczy nas, że młode dorastające pokolenie może się

„uczyć komunizmu jedynie wiążąc każdy krok swej nauki, wychowania i wykształcenia z nieustanną walką proletariatu i mas pracujących, przeciwko staremu społeczeństwu wyzyskiwaczy“.

Nasze wielkie budownictwo jest nierozzerwalnie związane z walką mas pracujących przeciwko staremu społeczeństwu wyzyskiwaczy, jest walką o zbudowanie nowego, sprawiedliwego, socjalistycznego społeczeństwa, walką przeciwko zacofaniu, nędzy i ciemnocie, pozostawionym nam w dziedzictwie przez stare społeczeństwo. Jest ono walką przeciwko zakusom rodzimych klas wyzyskujących, przeciwko brudnej robocie agentur światowego imperializmu, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Przodujące elementy naszej młodzieży, biorąc aktywny udział w budownictwie Polski Ludowej, wychowują się na świadomych budowniczych socjalizmu w naszym kraju, świadomych bojowników sprawy mas pracujących, bojowników przeciwko imperializmowi.

Osiągnięcia naszej młodzieży, osiągnięcia, które są zarazem osiągnięciami Polski Ludowej, osiągnięciami naszej partii, przodującej siły Polski Ludowej, nie mogą nam jednak przesłaniać niedostatków naszej pracy wśród młodzieży, niebezpieczeństw, jakie grożą naszej młodzieży.

Musimy o tym pamiętać tym bardziej, że o każde nasze zaniedbanie, o każdy błąd w naszej pracy usiłuje zaczepić się wróg klasowy, by wykorzystać nasze niedociągnięcia przeciwko masom ludowym, przeciwko naszemu wielkiemu budownictwu, przeciwko Polsce. Wróg operuje szerokim wachlarzem metod i chwytów, w swej przestępczej robocie usiłuje wykorzystać przeciwko nam każdą naszą słabość.

Do każdej fabryki czy domu młodego robotnika, gdzie niedbały lub nie dorastający do swych zadań kierownik pozostawia młodzież samą sobie, pozbawia ją kulturalnych rozrywek, dopuszcza do tego, by w świetlicach panoszyła się pustka ideowa, nuda i szablon — usiłuje wciskać się wróg, z butelką wódki pod pachą, z propagandą demoralizacji, rozpusty i „amerykańskiego stylu życia“.

Gdy terenowa organizacja partyjna lub młodzieżowa nie dociera do jakiejś grupy młodzieży z oświetleniem naszych wielkich celów zbudowania Polski sprawiedliwej, wolnej od wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, gdy nie uświadamia młodzieży więzi między jej codzienną pracą a tymi ideami — już usiłuje wciskać się wróg, by zaciągnąć tę młodzież do brudnej roboty reakcyjnego podziemia, do „siatek“ imperialistycznych wywiadów.

Gdy gdzieś szajka kombinatorów, wychowanych w szkole burżuazyjnego łajdactwa, narusza prawa Rzeczypospolitej, odmawia młodzieży tego, co przeznacza dla niej państwo ludowe, okrada ją — jak to się zdarzyło w WPB 19 w Warszawie — wróg korzysta z przestępczej roboty tych łajdaków, by zniechęcać młodzież do pracy, sprowadzać ją na manowce bumełnictwa, chulięństwa i demoralizacji.

Gdy w którejś terenowej organizacji ZMP panoszy się tępy biurokratyzm a jej kierownicy wolą siedzieć przy biurku, aniżeli wyjść do zakładów

pracy i szkół, wysłuchać młodzieży i poddać swą działalność jej ocenie — już korzysta z tego wróg, usiłuje rozłożyć pracę ZMP, sprowadzić ją do czczych formalności, rozciągnąć na młodzież swe zdradzieckie wpływy.

Złot i akcja przygotowawcza do zlotu uodporni jeszcze bardziej naszą młodzież wobec brudnych machinacji wroga, wobec jego prób siania zamiętu i demoralizacji.

\*  
\*      \*

Szerokie zastosowanie znajdują w kampanii zlotowej nowe formy pracy z młodzieżą — żywe, operatywne i interesujące. Wielką rolę w tej kampanii odgrywa akcja umasowienia sportu wśród młodzieży. Młodzież lubi sport. Młodzież chce być fizycznie sprawna — zdolna do pracy i do obrony ojczyzny. W związku z organizowanym zlotem odbywa się w terenie Konkurs Sportowy, którego przodownicy, na równi z przodownikami pracy, zostaną wybrani na zlot. Młodzież stawia sobie za cel znaczne powiększenie liczby zdobywających odznaki SPO i BSPO, rozbudowę urządzeń sportowych i silsze umasowienie sportu.

Szczególne znaczenie posiada rozwój sportu na wsi. Ośrodki socjalistycznego rolnictwa stają się zarazem ośrodkami naszego sportu, ośrodkami kultury fizycznej na wsi. Stworzyć aktywny, rozwijający żywą działalność LZS w każdym PGR, w każdym POM, w każdej spółdzielni produkcyjnej, rozbudować sieć LZS-ów w gromadach wiejskich — oto ambitny cel, jaki sobie stawia nasza młodzież wiejska, w kampanii zlotowej.

Młodzież robotnicza, szkolna i chłopska przygotowuje się do zlotu, rozwijając szeroko działalność kulturalną, organizując występy artystyczne, ucząc się pieśni masowych, tworząc nowe zespoły pieśni i tańca. Szeroką pracę artystyczną prowadzi młodzież wiejska, opierając się o bogaty dorobek rodzimego folkloru, o pieśni i taniec ludowy. Na wyższych uczelniach właśnie zakończył się organizowany przez Zrzeszenie Studentów Polskich konkurs śpiewu, tańca i recytacji. Młodzież przeprowadza dyskusje nad książką, filmem, sztuką, koncertem, organizuje wspólne wycieczki do kin i muzeów, wspólne wycieczki turystyczne i wieczory towarzyskie. Znaczenie wychowawcze tych rozmaitych form pracy jest ogromne. Praca polityczno-wychowawcza wśród młodzieży szczególnie nie znosi szablonu, nudy, nadętości, próżnego gadulstwa, wymaga żywości, różnorodności form, operatywności i rzutkości.

W toku kampanii zlotowej rodzą się coraz nowe pomysły, coraz nowe konkretne formy pracy wśród młodzieży. Poprzez te wszystkie, z każdym dniem bardziej różnorodne formy organizacyjne, kampania zlotowa dociera do najszerszych warstw młodzieży, uświadamia tę młodzież, uczy ją pracy dla ojczystego kraju, pracy dla własnej przyszłości, mobilizuje ją do wysiłku w budownictwie Polski Ludowej.

Organizatorem całej kampanii zlotowej jest Związek Młodzieży Polskiej. To organizacje ZMP w terenie przygotowują imprezy zlotowe, prowadzą szeroko zakrojoną pracę nad popularyzacją zlotu i organizacją współzawodnictwa zlotowego. ZMP-owcy stoją w pierwszych szeregach współzawodniczących przodowników pracy i nauki, organizatorów i kierowników wielkiego ruchu zlotowego.

Ale jeszcze stanowczo niedostatecznie aktywny ZMP-owski dociera do najszerszych rzesz członkowskich, za dużo biurokratyzmu ujawnia się jeszcze

w niektórych ogniwach terenowych instancji ZMP, za słabo wiążą się ZMP-owcy z młodzieżą nie zrzeszoną, z całą młodzieżą.

Kampania zlotowa nie ogranicza się bynajmniej i nie może się ograniczać do ram młodzieży zorganizowanej w ZMP. Jest to Zlot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, bez względu na to czy są oni członkami ZMP, czy też nie. Jest to zlot przedstawicieli całej młodzieży polskiej, całego młodego pokolenia Polski Ludowej. Kierownictwo ZMP stawia przed każdą organizacją zetempowską jako podstawowe zadanie kampanii zlotowej wciągnięcie do uczestnictwa w niej, objęcie nią jak najszerszych mas młodzieży nie zorganizowanej.

Sprawa udziału w kampanii przedzlotowej i w samym zlocie szeroki rzesz młodzieży nie zrzeszonej jest sprawą szczególnej doniosłości. Młodzieży mamy ponad 4 miliony, w większości swej nie jest ona zrzeszona w ZMP. Olbrzymia większość tej młodzieży nie zrzeszonej — to aktywni uczestnicy naszego budownictwa, patrioci Polski Ludowej. Wśród tej nie zrzeszonej młodzieży mamy przodowników pracy i przodowników nauki, mamy chłopców i dziewczęta pełnych entuzjazmu dla Polski, dla naszej wielkiej sprawy. Jednym z zasadniczych zadań kampanii zlotowej musi być zbliżenie młodzieży nie zrzeszonej do ZMP, zbliżenie ZMP do mas młodzieży nie zrzeszonej. Osiągniemy to jedynie wówczas, jeśli kampania zlotowa obejmie na równi z członkami ZMP młodzież nie zrzeszoną, jeśli ta młodzież weźmie razem z zetempowcami udział w akcji wyborów delegatów na zlot.

Prawo i zaszczyt brania udziału w zlocie mogą być uzależnione jedynie i wyłącznie od rzeczywistych osobistych wyników pracy, nigdy zaś od przynależności organizacyjnej. Swych przedstawicieli na zlot wybierze młodzież sama na podstawie rzetelnej oceny zasług w akcji współzawodnictwa zlotowego. Trzeba, żeby o tym wiedzieli wszyscy, cała młodzież, żeby przestrzegania tej zasady dopilnowały instancje organizacyjne ZMP, żeby nad tym czuwały nasze organizacje partyjne.

W związku ze zlotem stają poważne zadania przed Związkiem Młodzieży Polskiej, przed jego instancjami i organizacjami terenowymi. Trzeba zmobilizować wszystkich członków ZMP do udziału w kampanii zlotowej, do udziału w popularyzacji zlotu, do objęcia współzawodnictwem zlotowym całej młodzieży polskiej. W ciągu najbliższych tygodni dotrzeć z wyjaśnieniem sprawy zlotu do każdego chłopca i dziewczyny — oto zadanie, stojące przed Związkiem Młodzieży Polskiej i przed naszymi partyjnymi organizacjami i instancjami w terenie.

Doświadczenie partii bolszewickiej wskazuje w sposób przekonywający, że organizacja młodzieżowa może rozwijać się normalnie i całkowicie spełniać poruczone jej zadania jedynie pod warunkiem stałego kierowania nią przez awangardę klasy robotniczej, przez partię.

Jest rzeczą konieczną, by aktyw ZMP, by wszyscy ZMP-owcy w pełni zrozumieli, że tylko w łączności z partią i pod jej kierownictwem ZMP zdolny jest wypełnić swe szczytne i odpowiedzialne zadania.

„Komsomolec musi pamiętać — uczy nas towarzysz Stalin — że ugruntowanie kierownictwa partii to rzecz najglówniejsza i najważniejsza w całej działalności Komsomołu. Komsomolec musi pamiętać, że bez tego kierownictwa Komsomol nie może wykonać swojego podstawowego zadania...”



Więź z partią, kierownictwo partii dawało siłę i nadawało kierunek Komunistycznemu Związkowi Młodzieży w okresie międzywojennym, decydowało o rozwoju Związku Walki Młodych w okresie walki z okupantem i w pierwszych latach budownictwa Polski Ludowej. Więź z partią, wierność partii, kierownictwo partii daje niezmożoną siłę Związkowi Młodzieży Polskiej w jego wielkiej i trudnej pracy nad wychowaniem milionowych rzesz młodego pokolenia Polski Ludowej.

Więź z partią, kierownictwo partii, wstępujące przede wszystkim w terenie, w powiecie, fabryce, gminie i gromadzie wiejskiej, tam, gdzie młodzież potrzebuje najbardziej pomocy doświadczonych towarzyszy, nauki i poparcia, posiada decydujące znaczenie dla wykonania ogromu zadań, jakie w związku ze zlotem stanęły przed ZMP i całą młodzieżą.

Tow. Kirow mówił w 1926 r.:

„My wszyscy — zarówno ludzie starzy jak i w średnim wieku — rozumiemy doskonale, że Komsomoł jest naszą zmianą, że Komsomoł zdecyduje o naszej przyszłości. O tym wszyscy wiemy, lecz na tym sprawa się kończy. Kiedy przystępujemy do zagadnienia partii w Komsomole, to jakoś tak się składa (przyznam się z całą szczerością), że dla Komsomolu nie starcza nam niekiedy czasu... Nasza praca codzienna świadczy, że nie traktujemy jeszcze zagadnień związanych z Komsomolem w sposób należyty, nie kierujemy nim naprawdę po bolszewicku, po leninowsku, jak to powinniśmy czynić...“

Partia bolszewicka prowadziła i prowadzi stale i zwycięsko walkę przeciwko traktowaniu spraw młodzieży w sposób tak surowo skrytykowany przez tow. Kirowa. Partia bolszewicka systematycznie kieruje pracą Komsomolu, kieruje wychowaniem młodzieży radzieckiej. Ale słowa tow. Kirowa z 1926 r. dadzą się w pełni zastosować do pracy wielu naszych organizacji partyjnych z młodzieżą.

Nasze organizacje partyjne częstokroć niedostatecznie czuwają nad pracą organizacji zetempowskich, niedostatecznie pomagają im w pracy, nie omawiają dostatecznie, konkretnie i wnikliwie ich działalności na zebraniach i posiedzeniach instancji partyjnych.

Nasze organizacje partyjne częstokroć niedostatecznie uporczywie walcą o to, aby członkowie partii w praktyce pomagali młodzieży w jej pracy nad sobą, w opanowaniu zawodu, w nauce, aby byli przyjaciółmi i nauczycielami swych młodych towarzyszy pracy.

Nasze organizacje partyjne częstokroć „nie znajdują czasu“ na zajęcie się sprawami młodzieży, a zarazem nie umieją udzielać słusznych, konkretnych rad zetempowcom, jak mają zorganizować pracę, jak mają utrzymać najściślejszą więź z szerokimi masami młodzieży, jak mają walczyć z przejawami biurokratyzmu, formalizmu, bezdusznego szablonu w swej pracy.

Za tymi wszystkimi niedomaganiem kryje się w praktyce niedoceniecie znaczenia pracy wśród młodzieży, zapominanie o wskazaniach Lenina i Stalina, o wskazaniach naszego kierownictwa partyjnego, dotyczących pracy wśród młodzieży, niezrozumienie roli młodzieży w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Przebieg kampanii zlotowej potwierdza nam jeszcze raz ten fakt.

Wiele naszych organizacji partyjnych dotychczas w niedostatecznym stopniu włączyło się do tej wielkiej akcji. Wśród niektórych kierowników

organizacji terenowych panuje pogląd, że zlot to sprawa ZMP, sprawa młodzieży, i że tylko ona powinna go przygotowywać. Wiele naszych organizacji i instancji partyjnych trzyma się dotychczas z dala od kampanii zlotowej.

Jest to stanowisko fałszywe i szkodliwe.

Wychowanie młodego pokolenia narodu jest sprawą partii, sprawą państwa ludowego, sprawą nas wszystkich.

Rzecz jasna, główny ciężar i główna odpowiedzialność za pracę organizacyjną związaną ze zlotem ciąży i musi ciążyć na Związku Młodzieży Polskiej oraz organizacjach, kierowanych przez ZMP, jak harcerstwo i „Służba Polsce“.

W przygotowaniu zlotu organizacje te a zwłaszcza ZMP nie mogą jednak obejść się bez stałego i systematycznego kierownictwa ze strony partii, bez rady partii, bez stałej i systematycznej pomocy partii, bez współpracy związków zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej.

Obowiązkiem każdej terenowej organizacji partyjnej, każdej terenowej instancji partyjnej jest uważne śledzenie przebiegu kampanii zlotowej, przełamywanie biurokratycznych tendencji prowadzących do odrywania się od ogółu młodzieży, wszechstronna pomoc organizacjom młodzieżowym w przeprowadzaniu kampanii, zmobilizowanie dla udzielenia pomocy młodzieży — organizacjom masowych, ogniom administracji gospodarczej i administracji państwowej, dopilnowanie, aby organizacje młodzieżowe rzeczywiście docierały jak najbardziej w głąb mas młodzieżowych, by stosowały różnorodne formy pracy, dostosowane do potrzeb i zainteresowań młodzieży.

Obowiązkiem każdej organizacji partyjnej, każdej instancji partyjnej, jest szczególnie wzmożenie w tym okresie walki przeciwko wszelkim wypaczeniom linii partii i państwa ludowego w zagadnieniu młodzieży, przeciwko wszelkim zaniedbaniom w pracy nad kształceniem i wychowaniem młodzieży, przeciwko zaniedbywaniu jej spraw bytowych.

\* \* \*

Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej będzie wielkim przeżyciem dla wszystkich jego uczestników. Święto Lotnictwa — święto zbratania młodzieży polskiej z Ludowym Wojskiem Polskim, święto Odrodzenia Polski, potężne demonstracje i pochody, zabawy ludowe nad brzegiem Wisły, zetknięcie się młodzieży z kierownikami naszej partii i państwa ludowego, czołowymi bojownikami Polski Ludowej — wszystko to złączy się w jedną potężną manifestację, która na zawsze pozostanie w pamięci wielu setek tysięcy jej uczestników.

Zlot Młodych Przodowników będzie spotkaniem najlepszych i najśmielszych wśród naszej młodzieży. Będzie spotkaniem tych, którzy nie mają nic wspólnego z mazgajstwem, wygodnictwem i niedołęstwem, tych, którzy w służbie ludowej ojczyzny dokonują wielkich czynów bohaterstwa pracy, umieją brać na swe barki niełatwe zadania, przełamywać trudności, z hartem trwać w walce i odnosić zwycięstwo nad wstecznictwem, zacofaniem i ciemnotą.

Zlot Młodych Przodowników, kampania współzawodnictwa zlotowego, stanie się wielką manifestacją woli młodzieży polskiej do walki o pokój i realizację Planu Sześcioletniego, wielką manifestacją patriotyzmu naszej młodzieży, jej oddania i wierności sprawie mas ludowych, sprawie narodu i niepodległości naszego państwa.

Wiktor Kłosiewicz

## Rozwijajmy współzawodnictwo pracy, wzmagajmy walkę o plan!

Współzawodnictwo pracy stanowi dziś już wielką siłę w budownictwie socjalistycznym naszej ojczyzny. Jak podkreśla towarzysz Stalin:

„współzawodnictwo jest tą dźwignią, za której pomocą klasa robotnicza powołana jest do dokonania przewrotu w całym gospodarczym i kulturalnym życiu kraju na bazie socjalizmu“.<sup>1)</sup>

Współzawodnictwo, będące wyrazem pogłębiającego się socjalistycznego stosunku do pracy, staje się u nas coraz bardziej powszechne i masowe. Pogłębia się treść i wzbogacają się formy. W wytrwałej walce o wykonanie i przekroczenie planu, w codziennym przewyżczeniu trudności rodzą się nowe metody pracy i nowe formy współzawodnictwa. Polscy robotnicy i technicy coraz szerzej stosują radzieckie stachanowskie metody pracy.

Współzawodnictwo socjalistyczne poważnie przyczyniło się do zwycięskiej realizacji Trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej Polski. Jeszcze większa była jego rola w wykonaniu z nadwyżką zadań pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego, w przełamywaniu wielu i różnego rodzaju trudności, jakie w ciągu tych dwóch lat stawały na naszej drodze.

Partia nasza przywiązuje olbrzymią wagę do stałego i systematycznego rozwijania ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, jako metody walki o realizację naszych planów gospodarczych. Rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa jest jednym z naczelných zadań naszych związków zawodowych, które w warunkach władzy ludowej są szkołą wychowania socjalistycznego najszerzych mas robotniczych i pracowniczych, szkołą nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Nasza klasa robotnicza, naród polski wzmagają z roku na rok swój wysiłek dla jak najszybszego przewyżczenia wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego, odziedziczonego po rządach kapitalistów i obszarników, dla stworzenia podstawy stałego wzrostu dobrobytu i rozwoju kultury naszego kraju. Nasza klasa robotnicza, naród polski uporeczywie przełamują przeszkody, które na naszej drodze piętrzą pozostałości przeszłości w ekonomice kraju, w poziomie wykształcenia fachowego naszych ludzi pracy i w świadomości ludzkiej, przeszkody, które piętrzy robotą wroga

<sup>1)</sup> W. Lenin i J. Stalin. „O współzawodnictwie pracy“, str. 71, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.

klasowego — rodzimych wyzyskiwaczy i światowego imperializmu. Nasza klasa robotnicza, naród polski wzmaga swą twórczą pracę, podnosi siłę gospodarczą i obronną naszej Ojczyzny, świadom, że siła obozu pokoju, jego zwartość zabezpiecza możliwości pokojowego współżycia narodów, zabezpiecza budownictwo socjalizmu.

Ostatnie miesiące przebiegały u nas pod znakiem socjalistycznego współzawodnictwa pracy dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. We współzawodnictwie tym znalazły wyraz uczucia miłości, przywiązania i uznania dla naszego Prezydenta i Przewodniczącego Partii, żywione przez cały naród polski, a zwłaszcza przez naszą klasę robotniczą, której niestrudzonym bojownikiem od dziesięcioleci jest towarzysz Bierut. Wezwanie, rzucone przez wrocławski „Pafawag“, podchwycone zostało przez załogi wszystkich fabryk, kopalń, hut kraju na czele z takimi wielkimi, przodującymi zakładami, jak Huta Częstochowa, kopalnia Szombierki, huta „Pokój“, Zakłady Bawełniane w Andrychowie, Zakłady Sodowe w Mątwach, Zakłady Azotowe w Chorzowie i Nowa Huta.

Wyrazem uczuć robotników były liczne wypowiedzi na masówkach — np. wypowiedź tow. Milczarka z koksowni „Bolesław Chrobry“: „Przed wojną byłem bezrobotnym i stale w kolejce stałem za pracą. Dziś, dzięki słusznej polityce naszej partii, dzięki towarzyszowi Bierutowi, przede mną są możliwości awansu. Mam córkę, która przed wojną nie mogła nawet myśleć o studiach, dziś dzięki towarzyszowi Bierutowi ukończyła je. Jak ja dzisiaj nie miałbym podjąć zobowiązania?“

Rozmach, powszechność i zasięg współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja były ogromne. Zobowiązania podjęło ponad 3.860.000 pracujących w uspołecznionych zakładach pracy miast i wsi. Na apel gromady Chraplewo i członków spółdzielni produkcyjnej w Milinie odpowiedziały szerokie rzesze chłopów pracujących. 2.980.000 pracujących w 12 110 zakładach produkcyjnych i w komunikacji walczyło o wykonanie zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych. Zobowiązania podjęło także 820.000 pracowników zatrudnionych w biurach, urzędach, instytucjach, wyższych uczelniach, szkołach, szpitalach itp.

W wielu zakładach pracy zobowiązania ogólnozakładowe były w tym współzawodnictwie przemyślane gruntowniej niż kiedykolwiek; były one podejmowane w ścisłym związku i w oparciu o szczególnie masowe tym razem zobowiązania indywidualne. W samych zakładach produkcyjnych zobowiązania indywidualne podjęło 2.039.949 pracowników — i to przede wszystkim robotników i techników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji. Jest to ogromne osiągnięcie. Oznacza to, że uporeczywie przezwyciężamy formalny stosunek do ruchu współzawodnictwa i do podejmowania zobowiązań, stosunek, który przejawia się niekiedy w tym, że zobowiązania ogólne nie mają oparcia w zobowiązaniach poszczególnych robotników obsługujących maszyny, w zobowiązaniach brygad i oddziałów.

Aktywność klasy robotniczej, jej twórcza inicjatywa znalazły dobitny wyraz nie tylko w zobowiązaniach, ale również w rosnącej ilości zgłaszanych wniosków racjonalizatorskich. Jak wielkie są możliwości w tej dziedzinie, świadczy przykład „Pafawagu“, gdzie w toku kampanii przed konferencją partyjno-techniczną w miesiącach marcu i kwietniu zgłoszono 1365 projektów, gdzie cała załoga wciągnięta została do walki o ulepszenie

organizacji pracy, udoskonalanie techniki i podnoszenie produkcji. Osiągnięcia „Pafawagu“ są rezultatem planowego kierowania tym ruchem przez organizację partyjną, działającą w oparciu o związki zawodowe i w ścisłej współpracy z administracją gospodarczą. Świadczą one dobitnie o wielkich rezerwach produkcyjnych istniejących w zakładach pracy i o ogromnym znaczeniu ruchu wynalazczości pracowniczej, który stanowi nierozdzielny składnik i zasadniczy element współzawodnictwa pracy.

W socjalistycznym współzawodnictwie pracy dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja organizacje partyjne i związkowe pracowały usilnie nad skonkretyzowaniem zobowiązań i udzielały pomocy współzawodniczącym. Robotnicy, technicy i inżynierowie dokonali przeglądu swojej dotychczasowej pracy, szukali nowych rezerw produkcyjnych.

Podejmowane zobowiązania były szeroko omawiane w grupach partyjnych i związkowych oraz na ogólnych zebraniach załóg oddziałowych.

Różna była treść tych zobowiązań, różne metody i drogi ich realizacji. Zobowiązania dotyczyły przede wszystkim zwiększenia produkcji. Załoga kopalni Szombierki, po przeanalizowaniu w grupach związkowych możliwości produkcyjnych kopalni, postanowiła w oparciu o indywidualne zobowiązania dać dodatkowo 10.500 ton węgla, Huta Pokój — 1.700 ton stali i 1.600 ton surówki. Do walki o zwiększenie produkcji stanęły zarówno zakłady, które zwycięsko realizowały swoje plany, jak i te, które dotychczas planów nie wykonywały.

Trudne i napięte są plany produkcyjne bieżącego roku — trzeciego, decydującego roku wielkiej sześciolatki. Dla zapewnienia zwycięskiego wykonania i przekroczenia tych zadań trzeba nieustannie rozwijać najrozmaitsze formy współzawodnictwa, pobudzać inicjatywę mas dla ulepszenia organizacji i metod pracy, do walki o oszczędność i podniesienie jakości produkcji. W tym kierunku szedł wysiłek robotników i pracowników umysłowych naszych czołowych fabryk, kopalni i hut. Przewodzący pracownicy tych zakładów inicjowali zastosowanie w produkcji nowych, doskonalszych metod pracy, walczyli o znalezienie nowych, lepszych rozwiązań produkcji. Sprawa upowszechnienia doświadczeń naszych przewodników pracy i metod radzieckich zajmowała szczególnie doniosłe miejsce w zobowiązaniach dla uczczenia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja.

Walka o podniesienie wydajności pracy na bazie postępu technicznego i organizacyjnego, walka o trudny i napięty plan skupiała się w różnych gałęziach produkcji przeważnie wokół węzłowych zagadnień decydujących nieraz o wykonaniu planu, wokół realizacji wniosków przewodzących robotników i techników i sprawy upowszechnienia ich osiągnięć i doświadczeń radzieckich.

Szybkościowa obróbka metali, szeroko stosowana przez radzieckich stachanowców i spopularyzowana w naszych fabrykach, znalazła odbicie w zobowiązaniach pracowników wielu zakładów przemysłu metalowego. Z dużym zrozumieniem potrzeb przemysłu podejmowali się metalowcy wprowadzenia metody szybkościowego skrawania, przeprowadzając w tym celu konieczne prace przygotowawcze, jak przystosowanie narzędzi, zmiana silnika, opracowanie instruktażu itp. Załogi pracownicze: „Pafawagu“, ZISPO, 1 Maja w Pruszkowie i inne przy czynnej pomocy kierownictw zakładów i rad zakładowych wprowadziły szybkościowe skrawanie na no-

wych stanowiskach pracy. Wielką uwagę przywiązywali również robotnicy do wprowadzenia szybkościowej obróbki przez wykorzystanie pełnej mocy obrabiarek, bez specjalnego przystosowania maszyn.

Są jednak zakłady, które pomimo inicjatywy robotników w tej sprawie nie potrafiły rozwinąć szybkościowego skrawania. Przykładem może służyć Fabryka Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu, w której nie doprowadzono do końca prac podjętych w tym kierunku i nie przeszkolono robotników.

W wielu zakładach przemysłu metalowego rozwinęła się również zainicjowana przez przodującą robotnicę radziecką Żandarową nowa forma współzawodnictwa, polegająca na utrzymywaniu maszyn i urządzeń w stałym ruchu oraz przekazywaniu ich następnej zmianie w dobrym stanie i w pełnym biegu.

Dążąc do zwiększenia wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych, do otoczenia ich troskliwą opieką, podjęli zobowiązania stosowania tej metody pracownicy „Pafawagu“, „Komuny Paryskiej“ w Radomsku, Fabryki Narzędzi w Pabianicach, Zakładów Mechanicznych w Bielsku i wielu innych. Dzięki tej metodzie w szeregu zakładów przemysłu metalowego zdcałano zwiększyć procent wykorzystania maszyn i podnieść wydajność pracy.

Hutnicy zobowiązali się stosować szybkościowe wytopy, kucie itp. W walce o surówkę i stal hutnicy skierowali szczególną uwagę na zwiększenie wydajności wielkich pieców i pieców martenowskich. I tak np. pracownicy huty „Małapanew“ zobowiązali się przez usprawnienia techniczne zwiększyć wydajność pieca dając dodatkowo 24 wytopy.

Wytapiacz huty „Kościuszko“ tow. Ewald Czech wykonał i przekroczył swe zobowiązanie i podjął się dodatkowo wykonania 2 szybkościowych i 2 przyspieszonych wytopów. Odczyty i referaty na temat nowych metod pracy, połączone z pokazami, narady i inne formy szkolenia — wszystko to przyczyniło się do polepszenia wyników pracy przodujących hutników.

Trzeba jednak stwierdzić, że walka o szybkościowe wytopy i szkolenie w tym kierunku objęły dotąd wąskie grupy czołowych hutników, nie ogarniając szerszych mas robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Entuzjazm pracy i woła walki o wykonanie i przekroczenie planu, ozywające załogi naszych hut, nie miały oparcia w niezbędnych kwalifikacjach fachowych, nie zostały poparte odpowiednią pracą w dziedzinie organizacji produkcji i dlatego zobowiązania stosowania nowych metod pracy nie były w hutnictwie powszechne. Dotyczyły one raczej wskaźników ilościowych, bez szerszego powiązania ich z zobowiązaniami z dziedziny usprawnienia organizacji i metod pracy. Nie mogło to nie odbić się na ostatecznych rezultatach — na wykonaniu planu ilościowego produkcji i na osiągnięciu wskaźników ekonomicznych planu.

W górnictwie wysuwające się na czoło sprawy walki o cykliczność, o dalszą mechanizację i zwiększenie wykorzystania mechanizmów, nie znalazły dostatecznego odbicia w podjętych zobowiązaniach. Bohaterski wysiłek pracy załóg górniczych nie zawsze i nie wszędzie skierowany został na te kluczowe odcinki, na których mógłby dać maksymalny wynik produkcyjny, w najbardziej wydatny sposób przyczynić się do wykonania planu, zapewnić stale rosnące wydobycie, stały wzrost wydajności pracy, stałą poprawę wskaźników ekonomicznych produkcji w przyszłości.

Już te przykłady wskazują, że nasze organizacje partyjne i nasze związki zawodowe, które posiadają duże doświadczenie i umieją już w poważnym stopniu mobilizować załogi dokoła ogólnych zadań produkcyjnych, nie zawsze jeszcze potrafią skupiać uwagi załóg na zagadnieniach węzłowych, skierowywać inicjatywy robotników w kierunku na danym etapie najważniejszym.

A przecież okres obecny wymaga w sposób kategoryczny takiego właśnie koncentrowania uwagi załogi na kluczowych zadaniach — przede wszystkim postępu technicznego. Zadania planu tego roku są poważne. Zadania tych nie da się wykonać przy trzymaniu się rutyny, bez poważnego wysiłku w kierunku nowatorstwa i racjonalizacji pracy. Wprowadzamy w ruch nowe moce produkcyjne we wszystkich niemal głównych gałęziach przemysłu, unowocześniamy w szybkim tempie wyposażenie poważnej części naszych starych zakładów przemysłowych, stawiamy przy maszynach setki tysięcy nowych robotników. Wszystko to wymaga wielkiego wysiłku dla opanowania nowej i udoskonalenia starej techniki, dla podniesienia wydajności pracy poprzez jej lepszą organizację. Wskazać twórczej inicjatywie mas zasadniczy kierunek uderzenia i poszukiwań, kierunek konkretny dla każdej gałęzi przemysłu i dla każdego zakładu pracy — oto wielkie zadanie naszych organizacji partyjnych, naszych związków zawodowych, naszej administracji gospodarczej. Rzecz jasna, że związki zawodowe powinny popierać każdą zdrową inicjatywę robotników i spieszyć im z pomocą, jednakowoż trzeba widzieć sprawy centralne i umieć zainteresować nimi ogół pracujących.

Szerokie rozpowszechnienie znalazła u nas metoda Kowalowa, polegająca na badaniu i porównywaniu pracy przodujących robotników, ustaleniu najlepszych metod pracy i szkoleniu pracownika na podstawie wyników tych badań. W walce o wykonanie zobowiązań w miesiącach marca i kwietniu wprowadzono bądź rozszerzono stosowanie metody Kowalowa w około 400 zakładach przemysłów: włókienniczego, metalowego, drzewnego, w górnictwie i hutnictwie. We wprowadzaniu tej metody na terenie zakładów wzięły również udział Główny Instytut Pracy oraz stowarzyszenie branżowe NOT.

W samej tylko Łodzi metoda Kowalowa stosowana jest obecnie w 39 zakładach przemysłu włókienniczego. Wydajność pracy zespołów przeszkolonych tą metodą wzrosła przeciętnie od 10 do 30%.

Za przykładem kolejarzy z Tarnowskich Gór, w oparciu o doświadczenia radzieckie, pracownicy szeregu placówek kolei wprowadzili w ramach zobowiązań listy gwarancyjne. Dzięki tej formie współzawodnictwa zwiększyła się punktualność przebiegu pociągów, obniżył procent wyłączanych z ruchu wagonów, wzrósł współczynnik obrotu wagonów.

W zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta przejawiało się dążenie załóg pracowniczych do poprawienia jakości produkcji i obniżenia kosztów własnych. Zobowiązania tego rodzaju zaciągnęło wiele zakładów przemysłu włókienniczego, odzieżowego, chemicznego i metalowego.

W wielu zakładach pracownicy podjęli zobowiązanie poprawienia jakości i zorganizowali wzajemną kontrolę jakości w poszczególnych fazach produkcji. Zobowiązania takie podjęte zostały między innymi przez robot-

ników fabryki im. Świerczewskiego w Warszawie. Współzawodnictwo o lepszą jakość rozwinęło się również szeroko w Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego.

Nie zawsze jednak walce załóg o lepszą jakość towarzyszy pomoc ze strony kierownictwa. W Warszawskich Zakładach Przemysłu Gumowego, na przykład, zapoczątkowano stosowanie nowego systemu produkcji obuwia gumowego; system ten przynosi znaczną poprawę jakości oraz oszczędność materiałów. Jednakże po trzech dniach pracy według nowych metod powrócono do starego systemu, gdyż załoga nie opanowała nowej technologii, a robotnikom nie udzielono pomocy w tym zakresie. Takich wypadków — choć może mniej jaskrawych — można wymienić więcej.

Nieodłączną częścią składową współzawodnictwa socjalistycznego jest walka z marnotrawstwem, walka o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych. Pracownicy wielu zakładów zobowiązywali się oszczędzać surowiec, energię, paliwo itp., rzecz jasna — bez uszczerbku dla jakości produkcji. Szczególnie cenne są w tej dziedzinie zobowiązania dotyczące oszczędnego gospodarowania surowcami importowanymi oraz węglem, tak ważnym dla rozwoju naszej gospodarki, zobowiązania zastępowania wysokogatunkowego węgla miałem węglowym.

Te zobowiązania oszczędnościowe świadczą, że coraz szersze warstwy pracujących uświadamiają sobie konieczność walki z wszelkim marnotrawstwem, konieczność oszczędnego gospodarowania surowcami i materiałami pomocniczymi. W Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego w ramach zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta postanowiono zaoszczędzić 5 ton kauczuku naturalnego. W budownictwie zwrócono uwagę na oszczędną gospodarkę materiałami budowlanymi, w elektrowniach, gazowniach, w kolejnictwie wysunęła się sprawa oszczędnej gospodarki węglem. W przemyśle włókienniczym i odzieżowym podejmowano zobowiązania rozszerzenia ruchu korabielnikowców. Metoda ta znalazła też zastosowanie w przemyśle metalowym. W Zakładach im. Dzierżyńskiego M-5 we Wrocławiu brygada tow. Kucharczyka zobowiązała się skrócić czas zmontowania kadłuba generatora o 12 dni i wykonać go z zaoszczędzonej blachy. W zakładach tych brygada tow. Contarzewskiego i Jaworskiego przeprowadziła powtórną ocenę silników elektrycznych, złożonych w składzie złomu, i naprawiła je we własnym zakresie.

Zobowiązania oszczędnościowe wpłynęły na obniżenie kosztów własnych i przyniosły krajowi ponad 300 mil. zł oszczędności.

W walce o wydajność, o nowy, wyższy poziom techniczny, ludzie pracy skupili szczególną uwagę na wprowadzeniu nowych usprawnień. Wielu przodujących robotników, techników, inżynierów, występowało w inicjatywą dokonania ulepszeń technicznych. Wspólnie szukano nowych sposobów zwiększenia stopnia wykorzystania maszyn, albo też przygotowano warunki dla wprowadzenia lepszych, wydajniejszych metod pracy. Zobowiązania pracowników biur projektów, obejmujące opracowania technologiczne i konstrukcyjne, nawiązywały do zobowiązań pracowników produkcyjnych, stanowiąc nierozrwalną część składową zobowiązań zakładu.

Szerzej niż dotychczas znalazły w zobowiązaniach wyraz zespołowe metody pracy wynalazczej, organizowanie brygad inżynieryjno-robotniczych dla rozwiązywania zadań szczególnie aktualnych dla zakładu.



W stoczni w Gdańsku zorganizowano w ramach zobowiązań 10 brygad racjonalizatorskich. Ogółem na terenie stoczni pracuje obecnie 58 brygad. W ich organizowaniu szczególną pomoc okazała Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Gdańsku przez uaktywnienie pracy tamtejszych klubów techniki i racjonalizacji.

W zobowiązaniach dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja wzięła udział w stopniu dotychczas nie notowanym nauka polska.

Na wezwanie Instytutu Chemicznego w Warszawie pracownicy instytutów naukowych i wyższych uczelni w całym kraju podejmowali zobowiązania, dotyczące wprowadzenia postępu w naszej gospodarce i szkolenia nowych kadr. I tak np. pracownicy naukowcy Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie zobowiązali się skrócić czas wykonania szeregu projektów, co pozwoli na wcześniejsze oddanie do produkcji seryjnej nowych maszyn dla przemysłu. Prof. Szarejko z Wydziału Inżynierii w ramach współpracy z Metodoczną Grupą Środków Racjonalizacji we Wrocławiu zaofiarował współpracę w przeszkoleniu grup murarskich w zakresie nowoczesnych metod pracy.

Profesorowie Politechnik: Warszawskiej, Wrocławskiej i Gdańskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej i innych wyższych uczelni, pracownicy instytutów naukowych po raz pierwszy tak szeroką falą włączyli się do ogólnonarodowego frontu zobowiązań, wiążąc naukę z praktyką.

Zaciekawienie się więzów współpracy między robotnikami, inżynierami, technikami i naukowcami, wyrazem którego była krajowa narada we Wrocławiu, zostało praktycznie zrealizowane w wielu zakładach, instytutach i uczelniach i znalazło odzwierciedlenie w nurcie zobowiązań.

Akcja współzawodnictwa objęła w marcu i kwietniu nie tylko fabryki, huty, uczelnie, szkoły, urzędy, ale dotarła do państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielni produkcyjnych, do gromad wiejskich. Akcja ta pogłębiła sojusz robotniczo-chłopski, utrwaliła go we wspólnej walce o podniesienie wyników pracy. Około 1.100 zespołów PGR, gospodarstw doświadczalnych itp., 260 POM, ponad 2.000 spółdzielni produkcyjnych, 21.000 gromad wiejskich podjęło zobowiązania dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin naszego Prezydenta.

W rolnictwie zobowiązania były ściśle związane z najważniejszym zadaniem chwili — pracami wiosennymi na wsi, akcją siewną. W dziedzinie produkcji zwierzęcej zobowiązania ogniskowały się wokół rozszerzenia tuczu, zwiększenia produkcji mleka itp. Mechanicy POM-ów przez zobowiązania skrócenia okresu remontu maszyn rolniczych, a traktorzyści przez zobowiązania sprawnego przeprowadzenia orki wnosili swój wkład do przedterminowego wykonania akcji siewnej. Tysiące gromad wiejskich, idąc za przykładem PGR, POM, spółdzielni produkcyjnych, podejmowało zobowiązania przyspieszenia prac w polu, zaorania ugorów, wykonania napraw dróg i mostów.

W okresie podejmowania zobowiązań wzmocniła się więź miasta ze wsią. W walce o wzmoczenie tempa rozwoju gospodarczego we wszystkich dziedzinach życia załogi fabryk głębiej powiązały się z PGR-ami, spółdzielniami produkcyjnymi i gromadami wiejskimi — chłopami mało- i średnio-rolnymi. Pracownicy przemysłu, jak np. Zakładów Mechanicznych

„Ursus“, Zakładów im. Stalina w Poznaniu i innych, wzmocnili dotychczasowe formy łączności ze wsią, okazując wsi pomoc w pracy i w rozwijaniu życia kulturalnego i oświatowego. Masowe podejmowanie zobowiązań przez mało- i średniorolnych chłopów — to potężny wyraz krzepnięcia i umacniania narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Zobowiązania objęły nie tylko sprawy produkcyjne, lecz również dziedzinę polepszania warunków pracy i bytu klasy robotniczej. Jest stałą troską partii i rządu stworzenie właściwych warunków pracy w naszych socjalistycznych zakładach. Podejmowanie zobowiązań z dziedziny ochrony pracy jest świadectwem, że zagadnienie to coraz bardziej staje się wspólną sprawą administracji zakładów i załóg pracowniczych. Charakterystycznym przykładem służyć tu mogą zobowiązania podjęte przez Zakłady im. Dzierżyńskiego w Chrzanowie, dotyczące przeprowadzenia szeregu zamierzeń organizacyjno - technicznych dla poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Zobowiązania mające na celu, poprawę warunków i bezpieczeństwa pracy szczególnie szeroko rozwinęły się na terenie województwa krakowskiego, gdzie podjęło je 46 zakładów produkcyjnych. Skierowanie uwagi pracujących na ten odcinek jest związane z pracą ORZZ Kraków, która na naradach i odprawach z zakładami pracy szeroko popularyzowała sprawę polepszenia warunków pracy. Zobowiązania z terenu innych województw w mniejszym stopniu uwzględniały to zagadnienie. Fakt ten wskazuje na to, że należy wzmocnić aktywność związków i administracji na tym tak ważnym odcinku, zwłaszcza w takich gałęziach produkcji, jak budownictwo, górnictwo i hutnictwo, że walka o poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy wymaga dalszego znacznego pogłębienia. Niezbędne jest również skierowanie na ten problem uwagi organizacji partyjnych.

Towarzysz Bierut niejednokrotnie podkreślał w swoich wystąpieniach konieczność zwiększenia troski o człowieka pracy. Sprawa ta znalazła również wyraz w zobowiązaniach zmierzających do poprawy warunków materialnych i kulturalnych załóg. Zobowiązania te miały na celu jak najbardziej racjonalne, szybkie i pełne wykorzystanie środków, które partia i rząd przeznaczyły na dalszą poprawę bytu pracujących.

W kopalni „Bierut“, na przykład, zobowiązano się oddać do użytku do dnia 1 maja ambulatorium i gabinet dentystyczny. Jednak wiele ogniw partyjnych i związkowych, wiele ogniw administracji fabrycznej nie docenia jeszcze dostatecznie faktu, że walka o produkcję wiąże się ściśle z systematyczną troską o warunki bytowe mas pracujących. Tylko tym można tłumaczyć fakt, że w wielu fabrykach nie powiązano zobowiązań produkcyjnych z zobowiązaniami z dziedziny pełnego wykorzystania środków przeznaczonych na poprawę warunków bytowych i kulturalnych załóg pracowniczych.

Przed dniem 18 kwietnia, dniem urodzin towarzysza Bieruta, robotnicy masowo zaciągnęli warty na cześć Prezydenta i Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Warty zaciągnęli robotnicy „Pafawagu“, brygady Nowej Huty, górniczy, hutnicy, metalowcy, włókniarze, budowlani, robotnicy rolni. liczne rzesze robotnicze z różnych zakładów pracy w całej Polsce. 606.496 pracujących w całym kraju stanęło na wartach.

Poważny był udział młodzieży w zaciąganiu wart na cześć towarzysza Bieruta i 1 Maja. To właśnie brygady młodzieżowe, prowadzone przez ZMP, inicjowały zaciąganie wart w Nowej Hucie, Fabryce Samochodów Osobo-

wych na Żeraniu, Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie i w wielu innych.

Kluczowym zagadnieniem dla realizacji zobowiązań jest sprawa operatywnej, systematycznej, konkretnej społecznej kontroli wykonywania podjętych zobowiązań — kontroli dokonywanej jeszcze w toku pracy nad ich realizacją. Analiza przebiegu wykonania zobowiązań, ocena osiągniętych w toku współzawodnictwa wyników, omawianie wyników na zebraniach robotniczych, organizacja różnych form kontroli społecznej, udzielanie pomocy współzawodniczącym, usuwanie napotykanymi trudności i przeszkód na drodze do wykonania i przekroczenia zobowiązań — to podstawowy obowiązek związków zawodowych, przy ścisłej współpracy i czynnym współdziałaniu administracji. Pracę tę prowadzić powinny wszystkie ogniwa ruchu zawodowego, od grupy związkowej, poprzez radę zakładową do zarządu głównego. Śledzić one powinny i troszczyć się o przebieg realizacji zobowiązań, szczególnie na odcinkach decydujących o ich wykonaniu przez całą brygadę, cały oddział, cały zakład, a jeśli chodzi o zarząd główny — przez wszystkie zakłady danej gałęzi produkcji, przychodząc z operatywną pomocą w przewycięzaniu trudności, podciągając pozostających w tyle, rozpowszechniając doświadczenia przodujących. Podstawowe organizacje partyjne, a przy ważniejszych zakładach pracy również terenowe instancje partyjne muszą stale kontrolować przebieg wykonywania zobowiązań i operatywnie opierając się o związki zawodowe i administrację gospodarczą zapewniać ich wypełnienie.

Dla sprawniejszego usuwania powstających trudności i udzielenia pomocy współzawodniczącym w zakładach organizowano społeczną kontrolę wykonania zobowiązań w odstępach co kilkudniowych lub dekadowych, sprawowaną przez samych pracujących, przy udziale majstrów, mężów zaufania, rad zakładowych, przy czynnym poparciu organizacji partyjnych.

Kontrola ta nie była jednak w wielu zakładach systematyczna lub — co się zdarzało częściej — wyniki kontroli nie były omawiane przez kierownictwo zakładu, radę zakładową i zakładowy komitet partyjny. Taki stan rzeczy nie mógł sprzyjać wypełnieniu zobowiązań i wykonaniu oraz przekraczaniu planów produkcyjnych przez te zakłady.

W toku realizacji zobowiązań zaktualizowano audycje nadawane przez zakładowe radiowęzły, artykuły w gazetkach ściennych, umieszczano w halach fabrycznych proporzycyki, hasła i napisy, informujące o osiągniętych wynikach i zaciąganiu wart.

W szeregu zakładów wydawano w okresie mobilizacji „błyskawice“, informujące załogę o osiągnięciach i brakach w walce o wykonanie zobowiązań.

Wróg klasowy — zdając sobie sprawę z doniosłości rozwijającego się współzawodnictwa — czynił wysiłki, zmierzające do demobilizowania robotników i utrudniania pracy. Czujność naszych załóg, ofensywna postawa partii zapobiegały poważniejszym stratom w produkcji, prowadziły do izolacji i unieszkodliwienia wroga.

W zakładach, w których załogi były w pełni zmobilizowane, w których rada zakładowa i dyrekcja pod kierownictwem organizacji partyjnej zespoliły wysiłki dla zabezpieczenia wykonania zobowiązań, w których powstające trudności w toku ich realizacji były w porę i sprawnie usuwane, zobowiązania z reguły zostały wykonane i przekroczone.

Nie zawsze jednak umiano stworzyć sprzyjające warunki dla rozwijającego się współzawodnictwa. W Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Zduńskiej Woli z powodu braku przędzy powstała trudność w realizacji zobowiązań. Fabryce Superfosfatu we Wrocławiu utrudniała wykonanie zobowiązań zła dostawa kwasu siarkowego przez jedną z fabryk kwasu siarkowego. Trudności te były sygnalizowane centralnym zarządom i ministerstwom. Interwencje nie zawsze jednak skutkowały, nie zawsze instytucje nadrzędne wykazywały dostateczną aktywność przy zapobieganiu i usuwaniu powstających trudności.

Zakłócenia w przebiegu realizacji zobowiązań były często spowodowane przez niedostateczne poczucie odpowiedzialności ze strony kierownictwa zakładów za organizacyjno-techniczne zabezpieczenie wykonania zobowiązań, za przygotowanie dokumentacji, materiałów, narzędzi w terminach umożliwiających realizację zobowiązań, były też wynikiem niedostatecznego uporu rad zakładowych w przeprowadzaniu i realizowaniu zamierzeń załogi. Doświadczenia współzawodnictwa marcowego i kwietniowego wykazały, że masowy rozwój ruchu współzawodnictwa socjalistycznego stawia bardzo poważne wymagania pod adresem administracji gospodarczej, jeśli chodzi o zapewnienie w porę dostaw surowcowych, materiałów pomocniczych, narzędzi, jeśli chodzi o usprawnienie organizacji pracy i całokształt funkcjonowania aparatu gospodarczego. Nieustanne doskonalenie metod pracy naszej administracji gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia i organizacji pracy, wysoki stopień operatywności w kierowaniu zakładami, umiejętność wsłuchiwania się w głosy idące od dołu, od szeregowych pracowników — wszystko to jest absolutnie niezbędne dla wypełnienia zadań postawionych przez plan, zadań, które powinny stanowić prawo dla każdego kierownika gospodarczego.

Zobowiązania dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja dały poważne wyniki dla naszej gospodarki. Zobowiązania i wzmożona aktywność klasy robotniczej i inteligencji pracującej pozwoliły podnieść organizację pracy wielu zakładów na wyższy poziom, ujawnić ogromne utajone rezerwy produkcyjne, rozwinąć wynalazczość pracowniczą, sięgnąć po nowe metody pracy i upowszechnić dorobek naszych i radzieckich przodujących robotników i inżynierów. Te osiągnięcia nie mogą nam jednak przesłaniać poważnych niedostatków w naszej pracy.

Obok zakładów przodujących, wykonujących i przekraczających plany, mamy w każdej niemal gałęzi przemysłu zakłady pozostające w tyle, nie wykonujące planów i ciągnące w dół ogólne liczby produkcji, ogólnokrajowe wykonanie planu. Obok czołowych robotników, obok przodowników pracy wykonujących dwie i trzy normy mamy, częstokroć w tych samych zakładach poważny odsetek robotników nie wykonujących norm i w rezultacie, obniżających ogólną produkcję zakładu, ogólne wykonanie przez zakład planu produkcyjnego. Te pozostające w tyle zakłady, ci nie wykonujący norm robotnicy — to poważne obciążenie naszej gospodarki, utrudniające wykonanie i przekroczenie napiętego przecież planu produkcyjnego bieżącego roku, utrudniające przyspieszenie naszego marszu naprzód do socjalizmu, do stałego wzrostu dobrobytu mas pracujących. Niemal z reguły zakłady pozostające w tyle posiadają wyposażenie techniczne nie gorsze od zakładów przodujących, mają więc obiektywne przesłanki wykonania planu. Niemal z reguły robotnicy nie wykonujący norm posia-

dają możliwości ich osiągnięcia i przekroczenia bynajmniej nie mniejsze, aniżeli znaczna część robotników przodujących — pod warunkiem odpowiedniej mobilizacji, odpowiedniego wykształcenia, odpowiedniej organizacji pracy. Nie wolno nam więc godzić się z takim stanem rzeczy, kiedy pozostające w tyle zakłady przemysłowe i grupy pracowników ciągną wstecz produkcję dźwiganą ofiarnym wysiłkiem przodujących zakładów pracy, przodujących robotników i pracowników umysłowych. Tym bardziej nie wolno, że w warunkach roku bieżącego, w warunkach napiętych bilansów materiałowych i surowcowych niewykonanie planu przez jeden zakład przemysłowy wpływać może na inne gałęzie produkcji, zaopatrywane przez ten zakład. Niewykonanie planu przez którąś z hut żelaza np. nie może nie odbić się na fabrykach metalowych, dla których to żelazo jest podstawowym surowcem, nie może nie utrudnić ich zaopatrzenia, a w rezultacie również i wykonania ich planu produkcyjnego. Niewykonanie planu przez którąś z fabryk przemysłu metalowo-maszynowego nie może z kolei nie odbić się, nie może nie utrudnić modernizacji wyposażenia, a więc w rezultacie i wykonania planu w gałęziach przemysłu, dla których ta fabryka pracuje. W ten sposób grozi powstanie łańcucha, którego przerwanie wymaga potem poważnych wysiłków i kosztów. Wykonanie planu przez każdą gałąź przemysłu, przez każdy zakład przemysłowy, przez każdy oddział fabryczny, wykonanie i przekroczenie norm przez każdego robotnika, wykonanie i przekroczenie planu w pełnym asortymencie, przy wysokiej jakości produkcji, przy utrzymaniu i stałym polepszaniu wskaźników ekonomicznych produkcji, przy likwidacji wszelkiego marnotrawstwa surowców, materiałów pomocniczych i pracy, przy pełnym wykorzystaniu sprzętu fabrycznego, przy stałym obniżaniu kosztów własnych produkcji — oto co musi być nienaruszalnym nakazem dla każdego członka partii i aktywisty partyjnego, dla każdego działacza związkowego, dla każdego pracownika administracji gospodarczej, co musi być główną wytyczną dla dalszego rozwijania ruchu socjalistycznego współzawodnictwa. Dla wykonania tego zadania niezbędne jest przede wszystkim podniesienie na wyższy poziom naszej działalności politycznej i organizacyjnej wśród najszerszych mas robotniczych, podniesienie na wyższy poziom pracy naszych organizacji partyjnych i naszych związków zawodowych.

Mamy poważne osiągnięcia w dziedzinie socjalistycznego współzawodnictwa.

Zadaniem naszym jest utrwalenie i dalsze upowszechnienie tych osiągnięć.

Ani przez chwilę nie osłabiać tempa, lecz przeciwnie, wznagać tempo — oto zadanie, jakie stoi przed nami, jakie powinniśmy wykonać w celu realizacji i przekroczenia napiętych planów trzeciego, decydującego roku naszej sześciolatki. Walka o wykonanie planu trzeciego roku według wszystkich wskaźników wymaga codziennej, uporczywej pracy, systematycznej kontroli przebiegu realizacji planów dobowych, tygodniowych i miesięcznych, operatywnej działalności administracji, organizacji partyjnych i związkowych, przewycięzania trudności, podnoszenia organizacji pracy na wyższy poziom, mobilizacji ogółu pracujących i dalszego rozwijania ruchu współzawodnictwa.

Współzawodnictwo — uczy nas towarzyszy Stalin — to

**„komunistyczna metoda budownictwa socjalizmu na gruncie maksymalnej aktywności milionowych mas pracujących“.**

W ruchu współzawodnictwa nie ma więc i być nie może przerw. Dlatego organizacje partyjne i związki zawodowe prowadząc wytrwale, uporczywą pracę winny w walce o realizację planu nieprzerwanie budzić inicjatywę robotników, wychowywać ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i dyscypliny pracy, skupiać ich uwagę na sprawach najważniejszych, decydujących o wykonaniu planu.

Doprowadzenie planów miesięcznych, tygodniowych i dobowych do każdego stanowiska roboczego, do każdego robotnika, wciągnięcie go do współzawodnictwa, dopomożenie mu w skonkretyzowaniu tych zadań, jakie współzawodnicząc podejmuje się wykonać, zorganizowanie społecznej kontroli i pomocy dla współzawodniczących — oto codzienne zadania związków zawodowych w tej dziedzinie. Skupiać uwagę na zagadnieniach decydujących, to znaczy prawidłowo ocenić najważniejsze zadania danej gałęzi produkcji i zmobilizować wokół nich za pomocą propagandy, agitacji, narad, odpowiedź ich form i posunięć organizacyjnych ogół pracowników. Mobilizować hutników wokół sprawy remontów pieców, wprowadzenia instrukcji technologicznych i przestrzegania ich, szybkościowych wytopów itp., mobilizować górników wokół zagadnień cykliczności, pełnego wykorzystania mechanizmów i dalszej mechanizacji — nie znaczy jednak ograniczać się tylko do tych spraw.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że w każdym zakładzie pracy wysuwają się mniej i bardziej ważne zadania, wszystkie one jednak winny znaleźć rozwiązanie, jeśli chcemy, by zakład wykonywał rytmicznie swoje zadania i ulepszał organizację pracy. Należy zdawać sobie sprawę z całej różnorodności i z całego bogactwa ruchu współzawodnictwa, którego najbardziej podstawowym i określającym elementem jest oddolna inicjatywa i twórczość milionów pracujących.

„Jedność w sprawach zasadniczych, kardynalnych, istotnych nie zostaje naruszona, ale zostaje zapewniona przez **wielostronność** szczegółów, właściwości terenowych, sposobów **ujęcia** rzeczy, **metod** urzeczywistnienia kontroli, **dróg** wiodących do wyłączenia, unieszkodliwienia pasożytów“.<sup>2)</sup>

Te słowa Lenina — to podstawowa wytyczna w dalszym rozwijaniu ruchu współzawodnictwa. W oparciu o inicjatywę mas pracujących potrafimy rozszerzać współzawodnictwo pracy, wprowadzać i upowszechniać nowe metody pracy i nowe wnioski racjonalizatorskie, uruchomić i włączyć do walki o plan wszystkie ujawnione w toku realizacji zobowiązań rezerwy. Potrafimy przeprowadzać praktyczną kontrolę nad wykonywaniem zobowiązań i planów. Pod kierownictwem partii związki zawodowe, przy aktywnym udziale i przy pomocy administracji, utrzymując ścisłą więź z załogami, zadania te niewątpliwie wykonają.

W codziennym trudzie wykonywania planów, przewyciężając trudności, uczestnicząc w ruchu współzawodnictwa, masy pracujące walczą o realizację wielkiej, słusznej i ważnej sprawy — sprawy utrwalenia pokoju i zbudowania socjalizmu w Polsce i potrafią zapewnić jej zwycięstwo.

---

<sup>2)</sup> W. Lenin i J. Stalin, „O współzawodnictwie pracy“, str. 13, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

Stefan Jędrychowski

## Aktualne zagadnienia budownictwa

Weszliśmy w pełny sezon budowlany 1952 roku, trzeciego decydującego roku Planu Sześcioletniego. Rok 1952 stawia przed budownictwem nowe poważne zadania, wymagające pełnej mobilizacji sił i środków, a przede wszystkim mobilizacji najważniejszej siły wytwórczej, jaką jest człowiek.

W ciągu ostatnich lat, a zwłaszcza w okresie Planu Sześcioletniego, budownictwo rozwinęło się w Polsce z prymitywnej, półrzemieślniczej gałęzi gospodarki, w nowoczesny, socjalistyczny przemysł. Rozwój budownictwa w zasadzie dotrzymywał dotychczas tempa potrzebom rozwoju gospodarki narodowej, przy czym tempo wzrostu produkcji budowlano-montażowej znacznie wyprzedziło tempo wzrostu produkcji innych gałęzi przemysłu.

Wartość produkcji budowlano-montażowej w roku 1950 była o 85% większa niż w roku 1949, a w roku 1951 nastąpił dalszy jej wzrost o 61,2%.

W roku 1952 planuje się dalszy wzrost produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych o 22,3% w porównaniu z wysokim poziomem roku 1951. Wzrost ten nie jest jednak równomierny. Gdy produkcja budowlano-montażowa przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli wzrasta o około 13%, produkcja przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego winna wzrosnąć o około 37%.

Burzliwy wzrost produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych w latach poprzednich był wyrazem:

- 1) wysokiego tempa rozszerzonej reprodukcji w gospodarce narodowej i tym samym szybkiego wzrostu nakładów inwestycyjnych;
- 2) zwiększenia udziału produkcji budowlano-montażowej w całości nakładów inwestycyjnych wskutek przechodzenia, zwłaszcza na przełomie roku 1949 i 1950, od odbudowy do budowy nowych zakładów przemysłowych;
- 3) ograniczenia wykonawstwa robót budowlanych systemem gospodarczym na rzecz bardziej postępowego pod względem technicznym i sprawniejszego organizacyjnie wykonawstwa systemem zleconym;
- 4) wypierania i likwidowania zwłaszcza w roku 1950 elementów kapitalistycznych w budownictwie i rozwoju uspołecznionych przedsiębiorstw budowlanych. Obecnie 96,6% ogólnej produkcji budowlano-montażowej przypada na przedsiębiorstwa państwowe, a 3,4% na spółdzielnie budowlane i — w nieznacznym stopniu — na rzemieślników indywidualnych.

W roku 1952, wobec całkowitego prawie uspołecznienia już w 1951 roku produkcji budowlano-montażowej — wzrost produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych jest w przeważającej mierze odpowiednikiem wzrostu nakładów inwestycyjnych. Uwzględniając wysoki poziom produkcji budowlano-montażowej osiągnięty w 1951 r. oraz nierównomierność wzrostu poszczególnych branż budownictwa i asortymentów robót, przewidziany planem wzrost produkcji budowlano-montażowej w roku 1952 należy uważać za poważny i wymagający pokonania szeregu istotnych trudności.

Ogromne są nakłady inwestycyjne na odbudowę i rozbudowę naszej stolicy. Wraz z budownictwem nowych obiektów przemysłowych w całym kraju budujemy nowoczesne osiedla mieszkaniowe dla robotników. Silniejszy jednak wzrost budownictwa przemysłowego w porównaniu z budownictwem osiedlowym stanowi odbicie większego wzrostu nakładów inwestycyjnych na przemysł i jest wyrazem polityki socjalistycznego uprzemysłowienia.

Od wykonania planu produkcji budowlano-montażowej zależy tempo socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej, a w pierwszym rzędzie wykonanie planu inwestycyjnego przemysłu, uruchomienie nowych obiektów produkcyjnych, a co za tym idzie w poważnej mierze również podniesienie produkcji przemysłowej.

Plan produkcji przedsiębiorstw budowlano-montażowych na I kwartał 1952 r. został wykonany globalnie według wartości w 118,5%, przy czym w najważniejszych ministerstwach budujących, wykonanie planu w procentach przedstawia się następująco:

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego . . . . .	— 113,5%
Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli . . . . .	— 114,8%
Ministerstwo Górnictwa . . . . .	— 106,5%
Ministerstwo Hutnictwa . . . . .	— 110,7%
Ministerstwo Energetyki . . . . .	— 144,8%
Ministerstwo Kolei . . . . .	— 131,3%
Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego . . . . .	— 120,2%
Ministerstwo Rolnictwa (elektryfikacja wsi) . . . . .	— 104,2%

Tymi sukcesami, osiągniętymi w I kwartale, nie należy się jednak sugerować i wyciągać stąd wniosków o łatwości wykonania rocznego planu produkcji budowlano-montażowej. Przeciwno temu przemawiają następujące względy:

**Po pierwsze** — plan produkcji budowlano-montażowej na I kwartał ustalony był w przewidywaniu trudności zimowych na stosunkowo niskim poziomie, stanowiącym kilkanaście, a niekiedy nie osiagającym nawet 10% planu rocznego. Miesiące luty i marzec, zwłaszcza na południu i zachodzie Polski były istotnie ze względu na obfite opady śnieżne trudne, za to w styczniu panowały wyjątkowo sprzyjające warunki atmosferyczne. Już II kwartał wymaga osiągnięcia wysokiego tempa wzrostu produkcji i II kwartał będzie decydujący dla wykonania planu rocznego.

**Po drugie** — niektóre przedsiębiorstwa, podając cyfry sprawozdawcze za I kwartał, zaliczyły do wartości produkcji budowlano-montażowej np. prace przy odśnieżaniu placów budowy i dróg dojazdowych; prace te jed-



nak muszą być traktowane w rzeczywistości, jako prace ponadplanowe, gdyż nie wpływają one na zwiększenie wykonania planu rzeczowego;

**Po trzecie** — mimo wykonania globalnego planu produkcji budowlano-montażowej (według wartości) przez ministerstwa, centralne zarządy i nawet zjednoczenia, na poszczególnych kluczowych budowach istnieją opóźnienia w przebiegu robót budowlano-montażowych;

**Po czwarte** — na wielu budowach, zwłaszcza w budownictwie przemysłowym wskutek wadliwej oceny finansowej planu inwestycyjnego, na skutek braku dokładnych kosztorysów, wykonanie planu produkcji budowlano-montażowej według wartości nie odpowiada wykonaniu rzeczowemu. Wprawdzie zasada stabilizacji planu inwestycyjnego, ustalona w tym roku, oznacza, że na większości budów taka sytuacja będzie wymagała dostosowania programu rzeczowego do limitu finansowego przez przesunięcie mniej istotnych robót na rok następny, to jednak na kilkunastu kluczowych budowach może powstać konieczność zwiększenia finansowych limitów planu inwestycyjnego, aby zabezpieczyć pełne wykonanie programu rzeczowego, a tym samym konieczność zwiększenia planu produkcji budowlano-montażowej według wartości. Będzie to wymagało dalszej mobilizacji sił i środków przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Wykonanie rocznego planu produkcji budowlano-montażowej, zwłaszcza na wielkich budowach przemysłowych, nastęrcza więc poważne trudności i wymaga poważnego polepszenia pracy przedsiębiorstw budowlano-montażowych w ciągu roku. Oznacza to konieczność mobilizacji przez partię i związki zawodowe załóg robotniczych i personelu inżynieryjno-technicznego. Oznacza to konieczność wielkiego wysiłku ze strony ministerstw, centralnych zarządów, zjednoczeń i zarządów budów, względnie kierownictw robót oraz wielkiej uwagi i czujności ze strony podstawowych organizacji partyjnych oraz Komitetów Miejskich (Powiatowych) i Komitetów Wojewódzkich naszej partii.

Wykonanie planu budownictwa wymaga znacznego polepszenia jego pracy w dziedzinie:

- a) zaopatrzenia budów w dokumentację techniczną,
- b) organizacji budownictwa,
- c) gospodarki kadrami i siłą roboczą,
- d) gospodarki sprzętem budowlanym i środkami transportu,
- e) gospodarki materiałowej,
- f) obniżenia kosztów własnych.

Zaopatrzenie budów w dokumentację techniczną ciągle jeszcze nie jest dostateczne. Ciągle jeszcze często dokumentacja techniczna nie tylko nie wyprzedza wykonawstwa, ale w wielu wypadkach hamuje roboty, rysunki robocze przychodzą z opóźnieniem, a szczególnie wielkie opóźnienia dotyczą kosztorysów.

Poszczególne biura projektowe naruszają ustalone harmonogramem terminy dostarczenia dokumentacji, co albo stawia pod znakiem zapytania końcowy termin uruchomienia obiektów, albo też przy zachowaniu terminu uruchomienia obiektów, nadmiernie skraca terminy pozostawione przedsiębiorstwom budowlano-montażowym. Taki stan rzeczy uniemożliwia prawi-

dłowe rozplanowanie i organizację robót, powoduje niepotrzebne spiętrzenie robót, utrudnia zaopatrzenie na czas budowy w potrzebne materiały, a zwłaszcza w materiały nietypowe, a niekiedy powoduje przestoje.

Zaostrzenie dyscypliny dochowywania wyznaczonych terminów w pracy biur projektowych jest bezwzględna koniecznością. Wymaga zasadniczej poprawy jakości wykonania dokumentacji technicznej. W wielu wypadkach projektanci projektują w oderwaniu od praktyki i od terenu, nie znając realnych warunków na placu budowy. Skutkiem tego projekty techniczne i kosztorysy nie przewidują często koniecznych robót, związanych z warunkami terenu, których koszt wykonania następnie powiększa sumę kosztorysową, powodując zaburzenia w planowaniu i finansowaniu inwestycji.

Częstym błędem jest projektowanie konstrukcji wymagających nadmiernej, koronkowej dokładności, co do milimetra, co w warunkach polowych przy niedostatecznym jeszcze stopniu kontroli technicznej robót betoniar-skich jest trudne do uzyskania i może wywołać błędy i awarie.

Przy słusznym dążeniu do postępu technicznego niekiedy projektanci wprowadzają lekkomyślnie innowacje bez należytego oparcia ich na wszechstronnych obliczeniach i bez wypróbowania. Popelniając błędy, które mogą stać się przyczyną awarii, ludzie ci kompromitują postęp techniczny i szkodzą mu, dostarczając argumentów przeciwnikom postępu technicznego i zwolennikom rutyny, którzy z błędów jednostkowych wyciągają niesłuszne wnioski uogólniające, skierowane przeciwko nowatorstwu.

Niedostateczny jeszcze jest poziom prac w zakresie wierceń próbnych i badań gruntu dla celów budowlanych. Obok wypadków przesadnego asekurantwa spotykamy w praktyce orzeczenia dotyczące badań gruntu nie odpowiadające rzeczywistości, jak to np. miało miejsce przy głębieniu jednego z szybów metro warszawskiego.

Poszczególne biura projektowe nie mają poczucia odpowiedzialności za całość projektu. Tak np. Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Przemysłowego, projektując fundamenty pod prasy w fabryce samochodów osobowych nie zatroszczyło się o zaprojektowanie lub zlecenie na czas innemu biuru zaprojektowania odwodnienia terenu, wskutek czego terminowo wykonane projekty fundamentów pod prasy nie mogły być na czas zrealizowane przez wykonawstwo.

Sytuacja wymaga kontroli jakości projektowania, uaktywnienia rad technicznych w biurach projektów, ścisłego przestrzegania odpowiedzialności generalnego projektanta za całość projektu, pełnej realizacji zarządzenia o nadzorze autorskim ze strony projektantów na placu budowy.

W zakresie organizacji budownictwa — istniejąca struktura organizacyjna centralnych zarządów i przedsiębiorstw (zjednoczeń), ustalona z początkiem 1951 r. w rezultacie utworzenia dwóch podstawowych ministerstw budownictwa i reorganizacji tej gałęzi gospodarki, w zasadzie odpowiada również dzisiejszym potrzebom. Należy zaznaczyć, że w wielu wypadkach, a zwłaszcza na największych budowach, obejmujących budowy większej ilości obiektów, celowe jest wyodrębnienie zarządów budów, działających na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym. Tak np. utworzenie 7 zarządów budów w zjednoczeniu budującym Nową Hutę, stało się absolutną koniecznością pod koniec ubiegłego roku. Zrealizowane już utworzenie tych zarządów winno niewątpliwie przyczynić się do usprawnienia organizacji budowy i poprawienia wskaźników.

Istotną sprawą w zakresie organizacji budownictwa, która wymaga rozwiązania w tym roku, jest ulepszenie organizacji na samym placu budowy. Na niektórych budowach już w roku 1951 zastosowano w oparciu o wzory radzieckie system dyspozytorski i planowanie tygodniowo - dobowe oraz plany organizacji placu budowy i metody budownictwa szybkościowego. W roku 1952 konieczne jest upowszechnienie tych postępowych metod organizacji budowy, zwłaszcza na największych, kluczowych budowach. Planowanie tygodniowo - dobowe połączone z codzienną kontrolą wykonania zadań robowych przez poszczególne odcinki i brygady, winno przyczynić się do lepszego niż dotąd realizowania i przyspieszenia realizacji harmonogramów. Pozwoli ono także oprzeć socjalistyczne współzawodnictwo pracy na bardziej realnym gruncie.

Opracowanie planów organizacji placu budowy dla największych budów winno przyczynić się do sprawniejszego wykonania planów. Należy wprowadzić praktykę wcześniejszego zaznajamiania się kierowników budów i poszczególnych odcinków z dokumentacją techniczną i planami organizacji placu budowy. Pozwoli to na uniknięcie wielu niespodzianek i zapewni bardziej harmonijny przebieg wykonawstwa. Do czego prowadzi nie obznajomienie kierowników z dokumentacją techniczną, świadczy niefortunne doświadczenie budowy jednego z obiektów przemysłu materiałów budowlanych. Zestawiono tam harmonogramy fałszywe, zawierające zakres robót daleko mniejszy, niż przewidziany w dokumentacji technicznej. Kierownictwo budowy nie studiowało dokumentacji technicznej, skutkiem czego nie zamówiło na czas przewidzianych na fundamenty nietypowych profili żelaza zbrojeniowego. W rezultacie tego zerwano ustalony na skutek zobowiązań załogi przyspieszony termin uruchomienia obiektu, przy czym nierealność tego terminu została ujawniona dopiero na kilka dni przed jego upływem.

W oparciu o wzory radzieckie wprowadzono na jednej z kluczowych budów przemysłowych, zebrania wykładowe, na których kierownik budowy zaznajamia inżynierów i techników, majstrów i brygadzystów z treścią projektu technicznego, a także z podstawowymi elementami technologii budowanego zakładu. Zasługuje to na szersze zastosowanie jako droga zapobiegania błędom wynikającym z nieznajomości przez personel techniczny samego projektu i zakresu robót, a także jako środek do podnoszenia kwalifikacji pracowników budownictwa, zwłaszcza w zagadnieniach budowy wielkich nowoczesnych zakładów, zagadnieniach, z którymi niektórzy inżynierowie i technicy spotykają się po raz pierwszy w swojej praktyce.

Przewidziane w systemie premiowania personelu kierowniczego zmiany, które uzależniają wysokość premii od dotrzymania terminów oddawania obiektów, winny stanowić bodziec dla usprawnienia pracy kierownictwa budów i usprawnienia organizacji budów.

W zakresie gospodarki siłą roboczą plan na rok 1952 przewiduje wzrost zatrudnienia w budownictwie o około 43 tys. ludzi i przeciętny wzrost wydajności mierzonej przerobem rocznym na jednego pracownika o około 15%.

Planowany wzrost zatrudnienia jest wprawdzie mniejszy niż w roku ubiegłym, ale wobec wyczerpywania się rezerw siły roboczej w wielu okręgach kraju będzie on bardzo trudny do osiągnięcia. Wymaga on dokładnego rozplanowania, ulepszenia organizacji i bardziej energicznego przeprowa-

dzenia werbunku na terenach wiejskich, wyznaczonych przez plan werbunku. Należy przy tym uwzględnić fakt, że zasadniczym sezonem werbunkowym jest okres II kwartału, gdyż w III kwartale nie podobna liczyć na poważniejszy wzrost zatrudnienia, a nawet trzeba przewidzieć możliwość pewnego odpływu robotników do robót rolnych.

Tym większą uwagę należy zwrócić na zapobieżenie płynności siły roboczej, która jest jeszcze duża. Przedsięwzięcia budowlane powinny zwrócić większą niż dotychczas uwagę na warunki bytowo-mieszkaniowe robotników, na stan hoteli robotniczych, na warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Kierownicy budów powinni częściej stykać się bezpośrednio z robotnikami, przysłuchiwać się ich głosom, skargom i zażaleniom i starać się ze wszech miar usunąć przyczyny powodujące niezadowolenie. Częstokroć przyczyną niezadowolenia robotników jest zła organizacja pracy, która powoduje obniżenie wydajności, a tym samym akordowych zarobków. Należy zwrócić uwagę na skrupulatne przestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pracy, by nie dopuścić do nieszczęśliwych wypadków

Wykonanie planu zatrudnienia będzie możliwe przez zatrudnienie w szerszym niż dotąd zakresie kobiet w budownictwie, co można osiągnąć przez powiększenie szkolenia kobiet do zawodów budowlanych, a także przez właściwą organizację opieki nad dzieckiem.

Tym niemniej w świetle przytoczonych trudności należy przypuszczać, że w niektórych wypadkach planowany stan zatrudnienia może nie zostać osiągnięty. Tym większy nacisk należy zwrócić na osiągnięcie ponadplanowanego wzrostu wydajności pracy. Wzrost wydajności pracy w budownictwie następuje corocznie w wyniku ulepszenia organizacji pracy i zwiększenia mechanizacji oraz zastosowania postępowych metod pracy. Wielkie rezerwy kryją się zwłaszcza w upowszechnieniu osiągnięć i zdobyczy technicznych, zastosowanych już i wypróbowanych na przodujących budowach, a nie stosowanych jeszcze na innych bardziej zacofanych. Jak wielkie np. rezerwy kryją się jeszcze w upowszechnianiu na wszystkie budowy wypróbowanego systemu zespołowej pracy w murarce!

Zgodnie z planem na rok 1952 stosunek ilości robót wykonywanych mechanicznie do ogólnej ilości robót winien wzrosnąć w zakresie robót ziemnych z 38% w 1951 r. do 42%, przygotowywania zapraw z 55% do 60%, a przygotowania betonów z 90% do 94%.

W roku 1952 winien być rozszerzony zakres mechanizacji przez mechanizację dalszych robót dotychczas wykonywanych ręcznie oraz stopniowe przechodzenie do mechanizacji zespołowej.

Zostanie rozszerzone stosowanie zmechanizowanych metod tynkowania.

Stan mechanizacji robót mógłby wzrosnąć jeszcze bardziej, gdyby wykorzystano istniejące możliwości małej mechanizacji przy pomocy drobnego sprzętu, wykonywanego w warsztatach pomocniczych lub nawet na placach budowy.

Wzrost mechanizacji robót budowlanych, przewidziany planem, opiera się na dopływie sprzętu budowlanego z importu, zwłaszcza ze Związku Radzieckiego i z produkcji krajowej. Wartość sprzętu znajdującego się w użytkowaniu przedsiębiorstw budowlano-montażowych wzrosła w ciągu 28 miesięcy od początku Planu Sześcioletniego (od 1 stycznia 1950 r. do 30.IV.1952 r.) z ok. 300 mil. zł do ok. 1000 mil. zł tj. przeszło trzykrotnie.

Do sukcesów w dziedzinie gospodarki sprzętowej osiągniętych w roku 1951 należy zaliczyć opanowanie metod pracy koparkami elektrycznymi w szczególności przez zaprojektowanie i wykonanie ruchomych stacji transformatorowych. W roku bieżącym zostaną po raz pierwszy w Polsce zastosowane koparki włókowe, tzw. kroczące, o pojemności łyżki 3,4 m<sup>3</sup>. Spośród średnich i ciężkich maszyn produkowane są już w kraju w ilości pokrywającej zapotrzebowanie — betoniarki, mieszarki do zapraw, wyciągi pionowe. Produkuje się już transportery i żurawie wieżowe. W roku bieżącym oddawane są do produkcji w skali technicznej wypróbowane prototypy wywrotek samochodowych i lokomotywek spalinowych. W opracowaniu są prototypy koparek.

Należy jednak stwierdzić, że w dziedzinie rozwoju bazy produkcyjnej sprzętu budowlanego zwłaszcza ciężkiego jesteście opóźnieni.

Słabą stroną gospodarki sprzętowej jest niedostateczne wykorzystanie sprzętu budowlanego. Co prawda wykorzystanie sprzętu polepszyło się nieco w porównaniu z poprzednim okresem, co pozwoliło na zaostrenie norm przerobowych dla maszyn ciężkich na rok 1952 o ok. 20%, jednak normy te są jeszcze wciąż niższe od radzieckich o ok. 15%. Sprzęt znajdujący się w eksploatacji stanowił w 1951 r. tylko około 75% całego sprzętu będącego w ewidencji. Niedostateczne wykorzystanie sprzętu wynika z nie wystarczającego zaplecza technicznego, niewłaściwej pracy warsztatów remontowych, nadmiernie przedłużających się remontów i braku części zamiennych. Należy podkreślić także nagminne w roku 1951 fakty złej eksploatacji sprzętu, nieumiejętnego obchodzenia się z ciężkim sprzętem budowlanym.

Tak np. ciężkie maszyny do robót ziemnych w Nowej Hucie po kilku zaledwie miesiącach pracy zostały uszkodzone wskutek złej obsługi chłodnic itp. Ujawniono wypadki rozregulowania bezpieczników elektrycznych w celu umożliwienia pracy sprzętu przy nadmiernym obciążeniu, co wywołało poważne uszkodzenie maszyn.

Uchwała Prezydium Rządu z 29 marca 1952 r. zawiera szereg postanowień w sprawie usprawnienia obsługi, konserwacji i eksploatacji ciężkiego sprzętu budowlanego. Ustala ona zasady obsługi sprzętu i określa odpowiedzialność kierowników budów oraz brygad eksploatacyjnych za prawidłową konserwację sprzętu. Przewiduje się przydzielenie każdej maszyny do określonej bazy macierzystej, udział personelu obsługi w remontach, wyposażenie każdej maszyny w paszport i instrukcje obsługi.

Przewiduje się stabilizację maszynistów sprzętu budowlanego oraz sprawdzenie ich kwalifikacji przy pomocy egzaminu, mają oni również otrzymywać specjalne odznaki.

Ścisłe wykonanie tej uchwały, jak również systematyczny wysiłek w kierunku rozszerzania zaplecza technicznego i uporządkowania gospodarki częściami zamiennymi (m. in. przez stworzenie specjalnej komórki, koordynującej tę gospodarke) winny doprowadzić do znacznego polepszenia gospodarki sprzętem.

Wraz z ogromnym rozmachem budownictwa w całym kraju, wraz z postępującą mechanizacją budownictwa i rozpowszechnieniem pracy zespołowej wzrasta nie tylko wydajność pracy ale równocześnie rosną w budownictwie rzesze wykwalifikowanych robotników, powstają nowe specjalności wśród robotników budowlanych, rosną szeregi przodowników i racjo-

nalizatorów budownictwa. By przyspieszyć ten proces, ująć go w odpowiednie formy i systematycznie podnosić wydajność, należy wzmocnić wysiłki w kierunku zawodowego szkolenia ogółu robotników, a w szczególności kobiet, młodzieży i robotników napływających ze wsi. Szczególnie należy zwrócić uwagę na uzupełnienie drogą szkolenia kadr monterskich w zakresie elektromontażu instalacji przemysłowych, montażu zbiorników i maszyn oraz kadr maszynistów i operatorów sprzętowych. Szkolenie powinno polegać na podnoszeniu kwalifikacji robotników w czasie pracy, oraz opierać się na kursach o możliwie intensywnym i zwartym programie.

Obszerna dziedzina gospodarki materiałowej w budownictwie wymaga poważnego usprawnienia tak w zakresie rozszerzenia bazy produkcyjnej przemysłu materiałów budowlanych i wzbogacenia jej o nowe asortymenty, jak też i w zakresie oszczędności materiałów i prawidłowej gospodarki nimi na samych budowach.

W roku 1952 podobnie jak i w latach poprzednich odczuwa się brak żelaza, cementu, cegły, drzewa. Tym bardziej ważne jest zastosowanie postępu technicznego w gospodarce materiałowej, likwidacja marnotrawstwa, rozszerzenie stosowania nowych materiałów i materiałów zastępczych. Budownictwo nasze ma za sobą w roku 1952 sukcesy w zakresie zastosowania konstrukcji prefabrykowanych i żelbetonowych monolitowych, budowanych systemem kombajnowym, w zakresie zastosowania stropów staloceramicznych. Zastosowano metodę sztucznego ogrzewania betonu przy pomocy kombajnu. Gospodarka betonem zawiera jednak jeszcze dużo marnotrawstwa na skutek nienależytej znajomości technologii betonów, niewłaściwego doboru kruszywa i niewłaściwego dozowania cementu. W roku 1951 po raz pierwszy zastosowano tzw. cement szybkozrywający, umożliwiający znaczne skrócenie cyklu budowy. Zadaniem roku 1952 jest skończyć z marnotrawstwem cementu na skutek niewłaściwego składowania, doprowadzić do powszechnego stosowania sztucznych dojrzewalni betonów, uruchomić produkcję nowych rodzajów betonów lekkich, rozwinąć produkcję pianobetonów.

W zakresie gospodarki cegłą należy zlikwidować nadmierny dziś odsetek stłuczek, zorganizować właściwie załadunek i wyładunek cegły, zwiększyć zastosowanie cegły dziurawki i cegły wapienno-piaskowej. Należy rozwinąć zastosowanie płyt pilśniowych, oraz zastosować w budownictwie w skali technicznej szkło pianowe, płyty prasowane ze słomy i płyty trzciniowe. Aby zastąpić deficytowe rury stalowe należy uruchomić produkcję rur żelbetonowych metodą wirową w oparciu o doświadczenia radzieckie. Należy rozszerzyć produkcję elementów prefabrykowanych i detali architektonicznych i wprowadzić ich typizację dla umożliwienia produkcji wielkoseryjnej i ułatwienia projektowania. W roku 1952 winna być zastosowana po raz pierwszy metoda radzieckiego nowatora Smirnowa, polegająca na stosowaniu w budownictwie wapna aktywnego niegaszonego. Należy wzmocnić wysiłki w kierunku uruchomienia produkcji i zastosowania w budownictwie wyrobów gipsowych, suchych tynków, leizny skalnej, wyrobów ze szkła tufowego (zwłaszcza dla przewodów rurowych), płyt z cienkiego prasowanego włókna szklanego, cementu ekspansyjnego itp.

Należy rozszerzyć zastosowanie kamienia w budownictwie nie tylko na okładziny, ale również jako materiał ścienny, a w tym celu należy wzmocnić

produkcję kamienia i potanieć jego koszty produkcji drogą mechanizacji wydobycia, załadunku i obróbki.

Nie wszystkie z tych postulatów dadzą się wykonać w roku 1952. Ale rozpoczęcie ich realizacji otwiera szerokie perspektywy przed gospodarką materiałową w latach następnych. Jak dotąd gospodarka materiałowa budownictwa oparła się głównie na materiałach tradycyjnych i świeży powiew postępu technicznego jest w tej dziedzinie szczególnie potrzebny zwłaszcza wobec trudności w wykonaniu planów produkcji cegły, cementu i żelaza.

Uporządkowania wymaga zagadnienie kosztów w budownictwie. Należy przyspieszyć prace nad opracowaniem normatywów kosztorysowych, a do czasu ich opracowania wprowadzić choćby prowizoryczne cenniki w tych branżach budownictwa, które ich nie posiadają. W roku 1951 plan akumulacji Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli został wykonany zaledwie w 65,3%. Dowodzi to, że planowy procent obniżenia kosztów budownictwa nie został przez przedsiębiorstwa tego resortu wykonany. Natomiast plan akumulacji w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego został wykonany w 318,8%. Nie dowodzi to jednak, aby przedsiębiorstwa tego ministerstwa pracowały o tyle oszczędniej i osiągnęły ponadplanową obniżkę kosztów. Po prostu przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli, pracując na podstawie cenników, nie mają możliwości przerzucać swych zwiększonych w porównaniu z planem kosztów na inwestorów. Przedsiębiorstwa Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego wobec braku norm kosztorysowych i cenników na roboty specjalne odbijają sobie łatwiej skutki własnej złej pracy na inwestorach, co wyraża się w ponawianych żądaniach dofinansowania obiektów przemysłowych. A więc, zwłaszcza na odcinku Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego sprawa wprowadzenia cenników na wszystkie rodzaje robót staje się paląca.

Plan na rok 1952 przewiduje obniżenie kosztów własnych w budownictwie o 7,1%. Osiągnięcie takiej obniżki kosztów wymaga usprawnienia całego procesu produkcji budowlanej a w szczególności upowszechnienia postępu technicznego i przodujących metod pracy, usprawnienia organizacji i skrócenia cyklu budowy, ulepszenia gospodarki siłą roboczą i zwiększenia wydajności pracy, usprawnienia gospodarki sprzętem i polepszenia współczynnika jego wykorzystania, osiągnięcia oszczędności materiałowych.

Ważnym zagadnieniem jest zaostrzenie kontroli jakości wykonania obiektów oddawanych do użytku. W r. ub. w szeregu wypadków popełniono w tej dziedzinie jaskrawe nadużycia. Tak np. w Poznaniu wykonawca zgłosił do odbioru szereg obiektów mieszkalnych zgodnie z planowanym terminem, wypłacono mu na podstawie tego zgłoszenia premie za wykonanie planu izbowego. Przy odbiorze okazało się jednak, że nie wykonano szeregu robót wykończeniowych, faktyczne oddanie obiektu nastąpiło w kilka tygodni później. W związku z tym nowy system premiowania za oddanie obiektu do użytku przewiduje potwierdzenie przez inwentarz całkowitego wykonania robót, zarówno co do zakresu, jak i co do jakości.

Trzeba podkreślić nieocenione znaczenie pomocy radzieckiej w przeszczerpianiu najnowocześniejszych metod budownictwa na nasz grunt nie tylko drogą dostarczenia radzieckiej dokumentacji technicznej, ale i drogą bezpośrednich konsultacji.

Wielką szkołą doświadczenia technicznego i organizacyjnego będzie dla polskiego budownictwa budowa Pałacu Kultury i Nauki. Już obecnie prowadzone według wskazówek radzieckich badania gruntu pod gmachami Pałacu Kultury i Nauki stanowią skarbnicę wiedzy dla naszych organizacji projektowych, geologicznych i wiertniczych w zakresie budownictwa.

Umiejętne korzystanie z doświadczeń radzieckiego budownictwa i z radzieckiej literatury fachowej stanowi dźwignię postępu technicznego w naszym budownictwie.

Wykonanie poważnych zadań, ciężających na budownictwie w roku bieżącym i poważne usprawnienie jego pracy nie może się odbyć bez znacznego uaktywnienia i zmobilizowania wokół tych zadań organizacji partyjnych i związkowych budownictwa.

W szczególności takie zagadnienia, jak wzmoczenie dyscypliny pracy — jedno ze źródeł pokrycia niedoboru siły roboczej, zwalczanie absencji, upowszechnienie i rozwój zespołowych metod pracy, powiększenie ilości brygad nierozzerwalnych, podwyższenie kwalifikacji technicznych i rozwój współzawodnictwa, wymagają stałej troski i opieki ze strony organizacji partyjnych i związkowych. Organizacje partyjne winny wzmoczyć kontrolę pracy kierownictwa, gdyż szybki postęp robót, osiągniany przez zespoły wymaga ulepszenia pracy inżynierów, techników i majstrów w zakresie przygotowania frontu robót, dostawy materiałów i usprawnienia transportu.

Niektóre kierownictwa robót na skutek dziwnego bezwładu organizacyjnego nie umieją zorganizować wprowadzenia zespołowych metod pracy. A tymczasem potężna fala współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta zrodziła nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wymagające ścisłej współpracy inżynierów, techników i pracowników naukowych z robotnikami, przodownikami i racjonalizatorami.

Masy pracujące Związku Radzieckiego wskazują dalszą drogę rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Tak np. metoda murarzy moskiewskich Zawiałowa i Sziszimirowa, którzy wspólnie z inżynierem-ekonomistą Balickinem opracowali system planowania robót, pozwalający na ścisłe codzienne określenie wyników pracy i osiągnięć w dziedzinie obniżenia kosztów — wskazuje na perspektywę rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy w budownictwie.

Nie wolno dopuścić, by niedowład organizacyjny administracji przedsiębiorstw budowlanych mógł się stać czynnikiem hamującym rozwój tych nowych form współzawodnictwa pracy, wymagających wysokiego poziomu organizacji budowy.

Organizacje partyjne i związkowe na budowli powinny torować drogę i organizować dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, nowatorstwa i postępu technicznego przez otoczenie opieką inicjatywy robotników i kierowanie walką nowego ze starym, walką postępu przeciw rutynie, nowatorstwa przeciw zaskorupieniu i asekuranctwu.



Eustachy Kuroczko

## Nauczyciel Polski Ludowej

Historyczne przemiany, jakie dokonały się w naszym kraju, szerokie perspektywy dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, nakreślone przez Plan Sześcioletni, zmieniają zasadniczo pozycję społeczną i rolę nauczyciela polskiego. Z upośledzonej w warunkach ustroju kapitalistycznego warstwy pracowników umysłowych nauczycielstwo w Polsce Ludowej podniesione zostało do godności jednej z najbardziej odpowiedzialnych grup pracowniczych, której władza ludowa powierzyła zaszczytną funkcję — wychowanie młodego pokolenia budowniczych socjalizmu.

Rośnie polska szkoła ilościowo i przeobraża się jakościowo we wszystkich jej typach i odmianach. W szkolnictwie podstawowym, w którym do 1939 r. przeważały nisko zorganizowane „szkółki“ o jednym lub dwu nauczycielach (tzw. jedno- i dwuklasówki), ilość tego typu szkół spadła z 18.295 w 1938 r. do 5.000 obecnie.

Wysoko zorganizowana, pełna szkoła podstawowa wyparła przechodzący do historii typ przedwojennej „szkółki“.

Tzw. Sejm Nauczycielski z 1919 r. postulował jednolitą siedmioklasową szkołę powszechną w mieście i na wsi, a na realizację tego podstawowego zadania wyznaczył 20 lat. W 1939 r., a więc równo 20 lat po tej uchwale, w Polsce sanacyjnej poza szkołą pozostawało milion dzieci, a w jedno- i dwuklasówkach uczyło się 1.630.000 dzieci, to jest połowa całej uczącej się młodzieży wiejskiej ówczesnej Polski. Jednocześnie ok. 14.000 nauczycieli było bez pracy. Na przestrzeni lat 1928 — 1938 wydatki z budżetu państwowego na oświatę spadły o 30 proc.

Dziś ilość szkół realizujących program pełnej szkoły siedmioletniej wzrosła na wsi kilkakrotnie w stosunku do 1939 r. Z każdym rokiem maleje ilość szkół nisko zorganizowanych. Ośmiokrotnie wzrosła ilość uczniów w szkołach zawodowych. Krajowi potrzeba coraz szerszych kadr nauczycielskich. Jeśli w 1938 r. wszystkie zakłady kształcenia nauczycieli dały 961 absolwentów, z których 80% nie mogło otrzymać pracy, to w bieżącym roku ukończy studia około 5 tys. młodych kandydatów na nauczycieli, na których czeka już gotowy warsztat pracy, a ilość ta jest daleko nie wystarczająca dla zaspokojenia naszych potrzeb kadrowych.

Do smutnej, bezpowrotnej przeszłości należy nekrolog — dokument hańby owych czasów: „Weronika Zgoda, po siedmiu latach oczekiwania

w ciężkich warunkach na pracę, zniszczona gruźlicą, po tygodniowej służbie w zawodzie nauczycielskim zmarła w Stąporkowie<sup>1)</sup>

\* \* \*

Tak przed wojną, jak i dziś, nauczycielstwo polskie w swej masie, w szczególności nauczyciele szkół powszechnych — to przeważnie dzieci ludu pracującego. Samo pochodzenie społeczne zbliżało tę grupę inteligencji polskiej już przed wojną do mas pracujących.

Nauczyciel polski coraz bardziej zaczynał pojmować przeciwstawność interesów ludu i swego powołania z polityką klikki sanacyjnej. Ton wrogości i ostrej krytyki dźwięczał coraz bardziej wyraźnie i zdecydowanie na wszystkich niemal ówczesnych zjazdach związkowych.

Proces dojrzewania politycznego mas nauczycielskich przyspieszały zaostrzający się kryzys, fala strajków i demonstracji bezrobotnych, strajki chłopskie oraz antynarodowa polityka sanacji prowadząca kraj do utraty niepodległości. Nauczycielstwo w masie swej odnosiło się wrogo do faszystowskiej polityki sanacji, solidaryzowało się z dążeniami demokratycznymi, a jego politycznie najbardziej rozwinięte grupy stawały na pozycjach proletariatu.

W łonie lewicy nauczycielskiej poważną rolę odegrali członkowie KPP, którzy walczyli o front ludowy na odcinku nauczycielskim. Zorganizowane ośrodki nauczycieli - komunistów powstały w Lubelszczyźnie, w Warszawie, w Kielecczyźnie, Krakowie i Zagłębiu. Na zjazdach nauczycielskich, poczynając od 1930 r., czuło się akcję lewicy, której trzon stanowili członkowie KPP.

Uderzenie Składkowskiego w ZNP za słynny 25 numer „Płomyka“, poświęcony Związkowi Radzieckiemu, spotkało się z powszechnym oporem i walką. Strajk nauczycielski 1937 r. zmobilizował masy nauczycielskie do walki, do oporu, który stał się groźnym ostrzeżeniem dla reżimu sanacyjnego. Ostatni zjazd w 1938 r. i ostatni kongres pedagogiczny w 1939 r. były potwierdzeniem tego, że nauczyciel polski w swej znakomitej większości — pomimo wahań, które często cechowały go w latach międzywojennych — stopniowo dojrzewał politycznie, wchodząc coraz konsekwentniej na drogę zespolenia się z masami pracującymi w walce z faszystowską polityką sanacji, w obronie niepodległości kraju.

W okresie okupacji poważna część nauczycielstwa dała wyraz swego patriotyzmu, swojej więzi z ludem, przez aktywną obronę polskiej kultury narodowej przed barbarzyństwem hitlerowskim. Wielu nauczycieli brało czynny udział w walce narodowo - wyzwolénczej kierowanej przez PPR.

W roku 1944, wbrew antyludowej i antynarodowej postawie ówczesnego kierownictwa związku nauczycielskiego, znajdującego się w rękach ludzi związanych z reakcyjną kliką emigracyjną, nauczyciel polski przystąpił do uruchomienia szkoły. W ciężkich warunkach materialnych, rękoma uczniów i swymi własnymi przeprowadzał niezbędne remonty izb szkolnych, gromadził i uczył dzieci, zakładając w ten sposób pierwsze podwaliny pod wspaniały rozkwit oświaty w Polsce. Nauczyciel ludowy realizował czynem słowa Manifestu Lipcowego na swoim odcinku. Co prawda w kierownictwie organizacji nauczycielskiej wiodła prym

1) „Głos Nauczycielski“, rocznik 1938, str. 39.

w owym czasie związkowa klika mikołajczykowski - wuerenowska, której m. in. udało się opanować pierwszy powojenny zjazd ZNP w Bytomiu, ale klika ta nie reprezentowała woli i postawy mas nauczycielskich, ofiarne budujących nowe szkolnictwo polskie. Demokratyczne elementy nauczycielstwa stanęły na czele walki mas nauczycielskich przeciwko tej klice; dwa lata po zjeździe bytomskim na II zjeździe ZNP w Poznaniu (maj 1948 r.) olbrzymią większością zdobył blok demokratyczny.

W liście do zjazdu towarzyszy Bierut wypowiedział następujące słowa o roli nauczyciela:

„Historia postawiła dzisiejsze pokolenie nauczycieli-wychowawców przed obliczem nowych zadań wychowawczych, bez porównania szerszych i trudniejszych, ale też i bez porównania bardziej owocnych i twórczych, bo obejmujących naprawdę cały naród, realizowanych w nowych warunkach bytu państwowego, o niewyczerpanych i olbrzymich możliwościach rozwojowych...

Młodzież polską, którą kształcicie i wychowujecie do przyszłych zadań, ożywia zapał i gorąca wiara w przyszłość. Po raz pierwszy w dziejach nauczyciel polski kształtuje dziś realnie wielomilionowe zastępy nowych budowniczych i patriotów, którzy niepomniernie rozszerzą, pogłębią i wzbogacą swym wysiłkiem bogactwa materialne i duchowe Polski“.

Zjazd uchwalił deklarację polityczną, w której zapowiadał pełny współdziałanie nauczycielstwa w budownictwie Polski Ludowej. Zjazd poznański w dużym stopniu oczyścił atmosferę związkową i stworzył warunki dla konstruktywnej pracy całego demokratycznego aktywu związkowego.

Proces ideologicznego zwierania się szeregów związkowych pogłębiał się dzięki konsekwentnej i bezkompromisowej polityce naszej partii, dokonywał się pod wpływem ogromnych sukcesów w dziedzinie odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej.

III zjazd ZNP w Warszawie odbył się 18.III 1951 r. pod znakiem przełomu. Towarzysz Bierut w swym przemówieniu sformułował podstawowe zadania szkoły, która ma służyć narodowi budującemu socjalizm:

„Zadaniem szkoły i nauczycielstwa w naszym państwie demokratyczno - ludowym — mówił tow. Bierut — jest nieubłagana, wszechstronna, zdecydowana walka z tą ponurą spuścizną burżuazyjnego systemu wychowawczego. Winniśmy oczyścić nasz system nauczania z wszelkich pozostałości ideologicznych starego ustroju, uwolnić go z resztek wsteczności, kryjących się za parawanem fałszywych teorii, obnażyć i zdemaskować społeczną naukę i filozofię burżuazyjną.

Kierunkiem naszych wysiłków wychowawczych musi być jak najwszechstronniejsze udostępnienie młodemu pokoleniu prawdy o prawach rozwoju społecznego, budzenie w nim zainteresowania dzisiejszą walką, pracą, osiągnięciami mas pracujących oraz postępowymi tradycjami i zdobyczami naszej kultury narodowej, jej wkładem w kulturę ogólnoludzką. Nowy system wychowawczy winien wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego, którą żyją polskie masy pracujące. Winien budzić zapał i dumę z osiągnięć twórczych tych mas, wnosić do pracy szkolnej to samo po-

czucie obowiązku społecznego, które towarzyszy wysiłkom naszych przodowników pracy, te same szlachetne ambicje, ofiarność, poświęcenie, które ożywiają robotników, racjonalizatorów i nowatorów przemysłu i rolnictwa, setki tysięcy uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, bohaterów pracy, budowniczych Polski Ludowej. Nasza metoda wychowawcza winna kształtować w młodzieży świadomość, że postępy w nauce, dyscyplina w pracy szkolnej i organizacji, poważny stosunek do obowiązku szkolnego, do nauczycieli i kolegów — stanowią doniosły i codzienny wkład tej młodzieży do osiągnięć narodu, pomnażają jego siły, utrwalają jego niepodległość, przyspieszają jego rozwój twórczy“.

III zjazd jasno określa rolę i funkcję nauczyciela, głównie odpowiedzialnego za stan i jakość procesu wychowawczego, za pracę szkoły. Zjazd wyniósł w swych uchwałach podstawowe problemy polityczne, a więc zadania aktywnego udziału całego nauczycielstwa w walce o pokój i Plan Sześcioletni, w pogłębianiu przyjaźni polsko - radzieckiej i z krajami demokracji ludowej, powiązania tych zasadniczych zagadnień z tematyką nauczania we wszystkich typach szkół. Określił on rolę nauczyciela w przebudowie wsi polskiej, w pracy propagandowej i kulturalno - oświatowej w mieście i na wsi. Podniósł doniosłość zdobycia wysokiego poziomu ideologicznego przez całe nauczycielstwo i konieczność pracy kulturalno - oświatowej z samym nauczycielem. Szczególny akcent położył zjazd na sprawę nauczycielstwa pracującego na wsi, powołując w tym celu specjalną komisję.

Nauczycielstwo polskie w masie swojej zrozumiało, że istnieje całkowita zgodność między polityką państwa ludowego a jego rolą jako wychowawcy młodego pokolenia patriotów i budowniczych Polski Ludowej. Nauczyciel zrozumiał, że istnieje jedność celu rodziny, szkoły i państwa, zrozumiał, że oświata i nauka mają służyć masom pracującym, że w interesie Państwa Ludowego leży wszechstronny rozwój człowieka.

Nauczyciel polski z każdym dniem coraz lepiej sobie uświadamia, że sprawa przyswojenia uczniom rzetelnej wiedzy zgodnie z programami szkolnymi, sprawa ilości i jakości wiadomości uczniów, sprawa ścisłego powiązania procesu nauczania i socjalistycznego wychowania jest najważniejszym i najbardziej podstawowym zadaniem i obowiązkiem nauczyciela. Nauczycielstwo polskie odrzuca stanowczo osobliwe teoryjki rzekomo „radykałne“, a w istocie rzeczy zmierzające do poderwania pozycji nauczyciela i zakłócenia życia szkoły, głoszące jakoby funkcją nauczyciela było jedynie nauczanie, natomiast działalność wychowawcza, pedagogiczna powinna pozostać dziedziną pracy organizacji młodzieżowej.

Nauczyciel jest centralną figurą szkoły. Od niego, od jego pracy, od jego autorytetu, od jego wiedzy i od jego umiejętności wychowawczych zależy ostateczny wynik pracy szkoły, zależy to czy szkoła spełni swe podstawowe zadanie — wychowa uczniów powierzonych jej przez Polskę Ludową na wykształconych, kulturalnych ludzi, gorących patriotów i świadomych, fachowo przygotowanych budowniczych socjalistycznej ojczyzny. Ta wielka rola nakłada na nauczyciela polskiego wielkie obowiązki, przede wszystkim zaś obowiązek nieustannego kształcenia się.

Zetknąwszy się 3 lata temu z nowymi i zresztą jeszcze niedoskonałymi programami nauczania, wielu nauczycieli odczuło, że musi poważnie uzupełnić swoje wykształcenie, tak ogólne jak i zawodowe. Realizacja nowych

programów szkolnych wymaga od nauczyciela systematycznego podnoszenia swego poziomu ideologiczno - politycznego oraz kwalifikacji zawodowych. Jest to proces niełatwy, wymagający poważnej pomocy i troski ze strony władz oświatowych i ZZNP. Ale decyduje tu odpowiednia postawa nauczyciela, postawa wynikająca ze zrozumienia szczególnej roli i funkcji społecznej nauczyciela w Polsce Ludowej. Należy uznać za pewnik, że stopień przygotowania ideowego i naukowego nauczyciela stanowi decydujący czynnik i daje rękojmię uzyskania dobrych wyników nauczania i wychowania młodzieży. Na tym odcinku posiadamy jeszcze sporo niedociągnięć i zaległości.

Zaległości te musi odrobić zarówno Ministerstwo Oświaty, jak CUSZ i ZZNP poprzez zreorganizowane samokształcenie ideologiczne, przez długofalowo zaplanowaną akcję kulturalno - oświatową, ożywienie czytelnictwa, klubów dyskusyjnych, kontaktów z naukowcami, zbliżenie do teatrów i kin, organizację wycieczek do zakładów pracy, do nowych gigantów przemysłowych itp. Nowa szkoła wymaga ciągle nowych treści, tak w sensie światopoglądowym, jak i politycznym. Szkolenie ideologiczno-polityczne nauczyciela winno być prowadzone w ten sposób, by mógł on konkretnie stosować w swej praktyce pedagogicznej zdobywaną wiedzę marksistowsko - leninowską. Umiejętność konkretnego stosowania zdobytej wiedzy jest najlepszym sprawdzianem stopnia jej opanowania.

Nie wszyscy jeszcze nauczyciele zdają sobie w pełni sprawę z nierozdzielności procesu nauczania i wychowania młodzieży. W procesie tym nauczyciel winien dążyć do kształtowania w młodzieży cech moralnych, jak świadoma dyscyplina, poczucie przynależności i wrażliwość kolektywem, umiłowanie narodu i kraju ojczystego, poszanowanie własności społecznej i człowieka pracy jako twórcy potęgi Ojczyzny oraz gotowość do poświęceń dla dobra i rozwoju Polski Ludowej.

„Wykonując swe zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży — powiedział towarzysz Bierut na III zjeździe ZNP — przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciężkiej na Was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać w niej winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości“.

W tych słowach zawarte zostały zasadnicze podstawy, na których winno się oprzeć wychowanie patriotyczne naszej młodzieży. Historyczne osiągnięcia naszego budownictwa socjalistycznego zbyt słabo wiązały się z dydaktyką wszystkich przedmiotów nauczania, nie wyłączając takich, jak matematyka czy fizyka. Po VI Plenum KC PZPR zarówno Ministerstwo Oświaty jak i ZZNP zaczęło wyraźniej stawiać te zasadnicze problemy.

Mamy szereg średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych realizujących poważnie i głęboko elementy wychowania patriotycznego. Oto w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Końskich, w której pracuje 36 nauczycieli, kolektyw nauczycielski złożył egzamin ideologiczny przeważnie z wynikami bardzo dobrymi. Nie jest bynajmniej przypadkiem, że właśnie ta szkoła ma również dobre wyniki nauczania. Źródło osiągnięć w pracy szkoły leży w tym, że zespół nauczycielski pracuje kolektywnie i na pod-

stawie dobrze opracowanego planu. Młodzież szkoły w ciągu roku wyjeżdżała do okolicznych wsi z występami swego zespołu świetlicowego, brała udział w kopcowaniu buraków i marchwi w PGR, w akcji likwidacji analfabetyzmu, zelektryfikowała 46 domów w gromadzie Gowarczów, ma wiele pięknych osiągnięć i w innych dziedzinach.

Dobrymi wynikami na odcinku pracy wychowawczej, oszczędności, w dziedzinie wychowania patriotycznego poszczycić się może Technikum Mechaniczno - Elektryczne w Radomiu, Szkoła Przysposobienia Zawodowego przy kopalni „Szombierki“, Technikum Przemysłu Odzieżowego w Katowicach, gdzie uczniowie osiągają dobre wyniki w nauce, biorąc jednocześnie czynny udział w życiu politycznym. Wychowanie patriotyczne jest widoczne w każdej niemal czynności pedagogicznej, począwszy od apelu porannego, poprzez zajęcia lekcyjne, prasówki i akcję świetlicową. Młodzież tej szkoły prenumeruje znaczną ilość pism młodzieżowych. Dobrze pracują na terenie szkoły organizacje masowe. Cały kolektyw nauczycielski ściśle współpracuje z komitetem rodzicielskim, a w szczególności z ZMP. Organizacja partyjna, licząca 28 członków, mobilizuje do pracy cały kolektyw, czuwa nad poziomem pracy ZMP.

Doskonałymi wynikami pracy poszczycić się może Zasadnicza Szkoła Metalowa w Żalutyniu w woj. lubelskim, w której wychowanie młodzieży oparte jest przede wszystkim na procesie świadomie pojmowanej i wykonywanej pracy. W szkole tej zwalczono całkowicie wszelkie przejawy chuligaństwa. W pracy wychowawczej na pierwszy plan wysuwa się wychowanie świadomej dyscypliny.

Wspomniane osiągnięcia są w znacznym stopniu rezultatem właściwego zorganizowania pracy i zajęć pozaszkolnych odpowiednio do zainteresowań młodzieży, rezultatem dobrej współpracy nauczyciela z organizacją ZMP-owską na terenie szkoły.

Wyżej podane przykłady dobrej pracy pedagogicznej dotyczą szkół zawodowych, na które — jak wiadomo — szczególnie skierowany jest atak wroga. Można by rejestrować setki przykładów dobrej pracy pedagogicznej również i w szkołach ogólnokształcących. Dobre wyniki pracy pedagogicznej, dobre wyniki nauczania, konsekwentna realizacja wychowania patriotycznego występują wszędzie tam, gdzie kolektyw nauczycielski posiada odpowiedni poziom pedagogiczny i polityczny, gdzie nauczyciel umiejętnie łączy zadania nauczania z zadaniami wychowawczymi.

W walce o świadomą dyscyplinę i wysoki poziom moralny naszej młodzieży ogromną rolę winny spełniać organizacje ZMP i ZHP. W tych szkołach, gdzie dyrekcji szkoły i nauczycielom udało się włączyć działalność tych organizacji do pracy wychowawczej na terenie szkoły, gdzie organizacje te troszczą się o systematyczne podnoszenie wyników nauczania i o wychowanie młodzieży w duchu moralności socjalistycznej — osiąga się poważne rezultaty. Do takich szkół demoralizujące wpływy wroga, przejawiające się najczęściej w inspirowanym przez niego chuligaństwie, mają, rzecz jasna, utrudniony dostęp.

Nie wszędzie jednak ułożyła się właściwie współpraca między dyrekcją, nauczycielstwem a organizacjami młodzieżowymi na terenie szkoły i ich kierownictwem poza szkołą. Dość często powiatowe ogniwa ZMP są słabo powiązane ze szkołami. Pomimo uchwały Zarządu Głównego ZMP w sprawie pracy kół szkolnych, jasno określającej kompetencje organizacji mło-

dzieżowej na terenie szkoły, występują jeszcze niekiedy próby odrywania młodzieży od zajęć szkolnych, komenderowania szkołą i nauczycielem. Zarządy powiatowe ZMP ciągle za mało interesują się pracą instruktorów harcerstwa, którzy bez dostatecznego kierownictwa politycznego nie mogą należycie wypełniać swoich zadań. Zarówno oddziały powiatowe ZZNP jak i ZMP nie zawsze współpracują systematycznie w wychowaniu politycznym młodzieży, w podniesieniu dyscypliny uczniów, w walce z przejawami chuligaństwa, z wrogą robotą na terenie szkoły, w walce o autorytet nauczyciela i kierownictwa szkoły.

Nauczyciel rozumiał, że ZMP spełnia wielką funkcję wychowania ideologicznego i moralnego młodzieży, że jest jego najpewniejszym i najaktywniejszym sprzymierzeńcem i pomocnikiem w organizacji całego procesu nauczania i wychowania szkoły. Nie zawsze jednak to zrozumienie znajduje wyraz w konkretnej pracy.

O ile po ostatnim zjeździe aktywu szkolnego i po uchwale ZG ZMP podniósł się poziom pracy kół szkolnych ZMP, to pomoc w tej pracy ze strony nauczycielstwa jest w wielu wypadkach jeszcze ciągle nie zadowalająca. Udział nauczycielstwa w zebraniach zetempowskich jest często raczej bierny, obserwujący. Nauczyciel zbyt mało jeszcze wnosi do zespołów młodzieżowych twórczej inicjatywy. Byłoby jednak przesadą twierdzić, że stosunek nauczycielstwa do ZMP w ogóle nie uległ zmianie na lepsze.

Młodzież nasza, szkoła nasza jest terenem, gdzie wróg szczególnie usiłuje prowadzić robotę rozkładową. Dywersja wroga przyjmuje najrozmaitsze formy działania, od prób prowadzenia bezpośredniej roboty reakcyjnego podziemia, poprzez szerzenie rozkładu moralnego wśród młodzieży szkół średnich drogą zaszczipiania gangsterstwa i zgniłych wzorów tzw. „amerykańskiego stylu życia“, szerzenia pijaństwa i rozpusty, do sabotowania nauki, organizowania zespołów „dwójjarzy“, wagarnictwa itp.

Tu staje w całej pełni zagadnienie postawy rodziców i działalności komitetów rodzicielskich, które od 1949 r. pracują według nowej struktury organizacyjnej.

Aktywność i działalność komitetów rodzicielskich w porównaniu z latami ubiegłymi wzrosła nieporównanie, niemniej jednak spotykamy jeszcze wiele szkół, gdzie nie stoją one na poziomie. W szkołach tych z reguły niedomaga praca wychowawcza. Trzyletnia praktyka wykazała, że komitet rodzicielski jako czynnik społeczny okazuje wielką pomoc nauczycielowi w organizacji pracy szkolnej.

Pomimo powszechnego zrozumienia wagi komitetów rodzicielskich w szkole praca nauczycielstwa i jego organizacji zawodowej na tym ważnym odcinku jest jeszcze ciągle niedostateczna. Rzadko bowiem staje na naradach wytwórczych MOZ (międzyzakładowa organizacja związkowa) i ZOZ (zakładowa organizacja związkowa) praca komitetów, stosunkowo mało czasu poświęca się jej analizie.

Na szczególną uwagę zasługują komitety opiekuńcze, których obowiązkiem jest utrzymanie patronatu (szefostwa) nad szkołami. O ile w Związku Radzieckim komitety opiekuńcze mają bogaty dorobek, o tyle u nas nie mogą się tym wykazać. Praca komitetów opiekuńczych jest niedostateczna.

Złe wygląda ten odcinek pracy przede wszystkim w szkolnictwie zawodowym, gdzie rola komitetu opiekuńczego zakładu pracy, fabryki, kopalni jest szczególnie ważna pod względem politycznym i wychowawczym. Problem ten powinien stać na posiedzeniach rad zakładowych związków zawodowych, które w tej chwili jeszcze obojętnie i bez troski traktują to ważne zadanie ruchu zawodowego. W praktyce rzecz sprowadza się do tego, że rada zakładowa formalnie powierza komuś, mało odpowiedzialnemu i mało zainteresowanemu, opiekę nad szkołą, nie troszcząc się o to, jak ta opieka jest sprawowana. Są częste zjawiska, że kierownictwo rady zakładowej nawet nie wie, komu konkretnie opiekę tę powierzyło. Stąd też rezultaty tej pracy są bardzo nikłe. Zespoły nauczycielskie szkół podopiecznych i ich ZOZ powinny wywierać nacisk na rady zakładowe, na dyrekcje fabryk i zakładów pracy w kierunku ożywienia tego odcinka.

Sprawą tą niedostatecznie zajmują się organizacje partyjne w zakładach pracy, jak również powiatowe i dzielnicowe komitety naszej partii.

\*

\*

\*

Państwo Ludowe widzi w nauczycielstwie poważną siłę społeczną, aktywnie współuczestniczącą w procesie wielkich przeobrażeń w naszym kraju, a w szczególności w dziedzinie rewolucji kulturalnej.

Doniosła rola społeczna nauczyciela wynika z jego wielostronnych możliwości stykania się z ludnością, zarówno w charakterze nauczyciela w szkole jak i działacza oświatowo-kulturalnego poza nią.

Doświadczenie ostatniego okresu wykazało, że coraz szersze rzesze nauczycieli aktywnie włączyły się pod kierownictwem partii do akcji społeczno-politycznych o znaczeniu ogólnopaństwowym, z powodzeniem wypełniając powierzone im zadania. Dotyczy to przede wszystkim podstawowej masy nauczycielstwa wiejskiego.

W liście do zjazdu nauczycieli radzieckich towarzyszy Stalin tak określał zadanie nauczycieli wiejskich:

„Stać się jednym z ogniw łączących masy chłopskie z klasą robotniczą — oto główne zadanie nauczyciela wiejskiego, jeżeli rzeczywiście chce on służyć sprawie swojego narodu, sprawie jego wolności i niezawisłości.“<sup>2)</sup>

Nauczycielstwo wiejskie swą pracą społeczną, kulturalno-oświatową może się w dużej mierze przyczynić do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do socjalistycznej przebudowy wsi polskiej.

Należy zanotować poważne osiągnięcia nauczycielstwa w dziedzinie likwidacji analfabetyzmu, w prowadzeniu kursów doszkalających na wsi i w mieście, w upowszechnianiu wiedzy rolniczej itp. Wszystko to służy podniesieniu kulturalnego i politycznego poziomu mas ludowych. Większość nauczycieli pełni zaszczytną rolę krzewiciela postępu i kultury, wypierając coraz bardziej, szczególnie ze wsi, przesąd, zabobon i ciemnotę. Dzięki temu w coraz większym stopniu światopogląd naukowy staje się udziałem mas ludowych.

Przykładem takiej pracy może być zespół nauczycieli pod kierownictwem Stefanii Wójcickiej, który w spółdzielni produkcyjnej w Głoskowie,

<sup>2)</sup> J. Stalin, Dzieła t. VII, str. 13, wyd. „Książka i Wiedza“, 1950 r.



pow. Garwolin, wraz z aktywem gromadzkim doprowadził do tego, iż wieś prenumeruje 380 pism i gazet, że życie kulturalno-oświatowe w tej gromadzie stale się rozwija. Powstanie spółdzielni Głosków uwarunkowane było również dobrą akcją przygotowawczą — właśnie na odcinku pracy szkoły i działalności kulturalno-oświatowej nauczyciela. Fakt rozwoju czytelnictwa, wzmocnienia działalności oświatowej na wsi, ruchu umysłowego wśród pracującego chłopstwa mówi za siebie i prowadzi do dobrych wyników.

Oto we wsi Wierzbica, pow. kluczborskiego szkoła prenumeruje kilkadziesiąt czasopism. Uczniowie starszych klas podczas większych przerw wygłaszają codziennie krótkie, lecz treściwe prasówki. Oryginalność metod pracy w nauczaniu i wychowaniu polega między innymi na tym, iż uczniowie klas starszych prowadzą pod kierunkiem nauczycieli specjalne zeszyty gospodarcze, w których odnotowują osiągnięcia naszego budownictwa w skali państwa, województwa, powiatu, gminy i własnej rodziny. Im bliżej do własnego środowiska tym notatki te są dokładniejsze. Każdy zaorany hektar ugoru, każdy kilogram zboża czy tuczniaka, oddany państwu ponad plan, to nowa zdobycz, to nowe osiągnięcie gromady, w którym bezpośredni udział bierze rodzina. Przebieg akcji skupu w tej wsi wykazał dojrzałość obywatelską chłopów pracujących.

Na szczególną uwagę zasługuje szkoła rolnicza w Czudcu, pow. Brzozów, która bezpośrednio kontaktuje się z Miczurińskiem w ZSRR i z dużym powodzeniem stosuje odkrycia Miczurina. Szkoła ta dopracowała się zaaklimatyzowanych szkółek drzew morelowych i brzoskwińowych, robi ciekawe doświadczenia w dziedzinie warzywnictwa i jarowizacji zbóż. Uczniowie tamtejsi — to entuzjaści teorii Miczurina i Łysenki. Dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta szkoła podjęła oryginalne i twórcze zobowiązanie, przesadzając kilkaset szczepek morelowych i brzoskwińowych do sadów chłopskich, sadząc tysiące drzew morwowych przy drogach dla rozwinięcia przyszłego jedwabnictwa.

Twórcza działalność szkoły przenika daleko poza jej ogrodzenie i oddziałuje bezpośrednio na rodzinę wychowanka, na całe bliższe, a nawet dalsze środowisko. Szkoła stwarza pewien klimat społeczny, który udziela się masie rodzicielskiej. Narastanie pozytywnego klimatu nie jest bez znaczenia, szczególnie obecnie, w okresie zaostrzającej się walki klasowej. Klimat ten jest niezbędny w momentach decyzji gromady przejścia do spółdzielczości produkcyjnej, jest konieczny dla powodzenia każdej poważnej akcji. Chodzi jednak o to, by doświadczeniem, osiągnięciami i wynikami przodujących w tej dziedzinie szkół przejęło się całe nauczycielstwo polskie, by zdobyte te stały się powszechne.

Trzeba przyznać, że ZZNP do niedawna nie doceniał doniosłości znaczenia oddziaływania szkoły na otoczenie. Również Ministerstwo Oświaty i CUSZ nie przejawiały dostatecznego zainteresowania tą sprawą. Pomimo tego setki naszych szkół osiągnęły dobre wyniki. Ujawniło się to w toku akcji skupu i kontraktacji. Wykazała to również krajowa narada aktywu wiejskiego, odbyta w ZZNP w listopadzie ub. roku.

Praca nauczyciela w szkole i jego działalność społeczna i kulturalno-oświatowa poza szkołą stwarzają mu wszelkie dane, by cieszył się szacunkiem i autorytetem zarówno starszego jak i młodszego pokolenia. Od jego pracy nauczycielskiej i wychowawczej w szkole, od stopnia jego aktywności społecznej z jednej strony — od jego nieustannej pracy nad sobą, nad

podnoszeniem swoich kwalifikacji zawodowych i poziomu ideologicznego z drugiej — zależy wzrost autorytetu nauczyciela również i poza szkołą. Im lepsza będzie praca nauczyciela w szkole, im lepsze osiągać będzie wyniki, z tym większym powodzeniem będzie się spotykała jego działalność w środowisku pozaszkolnym. I na odwrót. Im aktywniej będzie udzielał się w pracy społecznej i kulturalno-oświatowej, tym bardziej będzie mógł pogłębiać pracę w szkole treścią społeczno-wychowawczą.

Tę odpowiedzialną pracę z ofiarnością wypełnia nauczycielstwo w trudnych jeszcze warunkach materialnych, przy niskich stosunkowo uposażeniach.

Jednak w masie swojej nauczyciele zdają sobie sprawę, że w zwycięskiej realizacji naszego Planu Sześcioletniego zarysowują się realne perspektywy wzrostu ich płac i polepszenia warunków materialnych. Niemniej, jest cały szereg świadczeń, których rozwiązanie nie nadwyreżyłoby naszego budżetu, a w dużym stopniu ułatwiłoby życie dziesiątkom tysięcy nauczycieli. Należą do nich mieszkania, zwłaszcza na wsi, zaopatrzenie w opał nauczycieli wiejskich, dowóz opału w ramach szarwarków przez GRN i udostępnienie zaopatrzenia w GS w produkty nie reglamentowane.

W wyniku ostatnich zarządzeń Prezydium Rady Ministrów nastąpiła znaczna poprawa na tym odcinku, zwłaszcza w dziedzinie dostarczenia nauczycielstwu wiejskiemu mieszkań, co łatwiej może być dziś zrealizowane na wsi niż w mieście. Pomimo zarządzeń władz centralnych, pomimo właściwego stosunku do zagadnień nauczycielskich ze strony prezydiów WRN, w terenie spotkać się można z objawami bezdusznego biurokratyzmu, a nawet kacykowstwa. Tak np. przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Lubaniu ob. Osowski na zebraniu PRN w dniu 28.III nie chciał rozpatrzyć spraw bytowych nauczycieli; nieprzyjazny stosunek do żywotnych spraw nauczycieli przejawia PRN w Bolesławcu. W sprawie dostawy węgla dopomogły nauczycielom niemal wszystkie rady narodowe, znalazły się jednak GS, jak w Piastowie pod Krosnem, w Kańczudze, jak wiele GS woj. opolskiego, które nauczycielstwu nie dostarczyły opału.

Z czasów pracowniczych w 1951 r. skorzystało blisko 30 tys. nauczycieli i pracowników oświatowych, a 15 tys. ich dzieci przebywało na koloniach letnich. Niemal wszystkie dzieci nauczycieli studiujące na wyższych uczelniach korzystają ze stypendiów, na równi z dziećmi robotników i chłopów.

Szereg spraw, które w formie skarg i zażaleń wpływają do Zarządu Głównego ZZNP jak i do władz centralnych, mogłyby być z powodzeniem załatwianych na miejscu. Chodzi o to, by oddziały powiatowe ZZNP szybko reagowały na wszelkie przejawy biurokratyzmu i kacykowstwa, które niestety zdarzają się jeszcze w naszym życiu zbiorowym, aby w swych interwencjach znajdowały zrozumienie w prezydiach PRN i aktywne poparcie komitetów powiatowych naszej partii.

\*

\*

\*

Udział nauczycieli polskich w życiu politycznym jest — biorąc od strony ilościowej — poważny. Członkowie partii stanowią wśród nich poważną grupę. Wśród licznej jednak gromady nauczycieli - członków partii spotyka się jeszcze niestety wiele elementu przypadkowego, słabo związanego z partią.

Towarzysze-nauczyciele, rozsypani w małych skupiskach w terenie, a często w pojedynkę, oderwani od bezpośredniego kierownictwa partyjnego, ulegają jeszcze dość często wpływowi drobnomieszczaństwa i kułactwa. Słabość polityczna przejawia się przede wszystkim w niedostatecznej pracy POP w szkołach, w braku czujności wobec roboty wroga itp.

Mamy np. dużą szkołę zawodową w Łodzi, gdzie uczy się ponad 1000 młodzieży; personel wychowawczo-techniczny tej szkoły liczy 150 osób. W ich liczbie znajduje się tylko jeden członek partii. W innych znowu szkołach podstawowych ilość nauczycieli-członków partii sięga nieraz 50 % zatrudnionych, lecz mimo to nie widzi się tam pracy politycznej. Przykład Łodzi nie jest oderwany: podobna sytuacja jest w stolicy oraz w szeregu miast wojewódzkich i większych miast przemysłowych. Na wielu terenach wiejskich mamy daleko lepszy partyjny aktyw nauczycielski niż w niejednym mieście.

Jeśli chodzi o zasięg pracy POP w szkole, to na ogół słabo opiekuje się ona organizacją szkolną ZMP czy ZHP, zazwyczaj nie kieruje robotą ZOZ. I tu — zdaje się między innymi szukać należy przyczyn zbyt powolnego tempa politycznego wzrostu mas nauczycielskich.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w znacznym stopniu w niedostatecznej opiece nad szkołami ze strony dzielnicowych, powiatowych i gminnych komitetów partyjnych, które wypuszczają często z pola widzenia zagadnienia szkoły i nauczyciela. Komitety dzielnicowe w większych ośrodkach miejskich zbyt słabo kierują pracą POP przy szkołach, zbyt mało interesują się pracą szkoły, jej osiągnięciami i brakami, zbyt mało uwagi poświęcają działalności powiatowych i dzielnicowych zarządów ZMP i ZZNP, a niekiedy wprost nie rozumieją tych zagadnień. Zdarzają się wypadki, że nauczycielowi — członkowi partii — powierza się drugorzędne zajęcia organizacyjne w terenie, odrywając go bez potrzeby od zasadniczych zajęć szkolnych, zbyt mało natomiast zwraca się uwagi na jego pracę w szkole, pracę komitetu rodzicielskiego, wyniki nauczania i warunki w jakich szkoła żyje. Komitety partyjne zapominają przy tym często, że najlepszym sprawdzianem właściwej postawy partyjnej nauczyciela - członka partii jest jego praca w szkole i wyniki tam osiągnięte.

PRN i GRN, jakkolwiek poprzez swoje wydziały oświaty opiekują się szkołami, dzięki czemu baza materialna szkoły po wprowadzeniu w Polsce jednolitego systemu władzy znacznie się poprawiła, nie wnikają w treść pracy szkoły. W walce o wyniki pracy szkoły nie ma ścisłego powiązania między Wydziałami Oświaty i odpowiednimi ogniwami organizacyjnymi ZZNP. Sprawa ta niewątpliwie ulegnie zasadniczej poprawie, jeśli praca tych wszystkich ośrodków będzie systematycznie kontrolowana przez partię.

Poważnie zaniedbana jest sprawa młodego nauczyciela, który w wielu wypadkach po objęciu stanowiska nie odnawia kontaktu z partią czy ZMP. Przy obsadzaniu młodymi kandydatami stanowisk nauczycielskich kierowano się raczej „białymi plamami“ miejscowości nieobsadzonych, a nie interesem politycznym państwa i dalszą możliwością rozwoju kandydata. Wysyłany na wieś w pojedynkę młody nauczyciel nie umiał często przeciwstawić się wstecznym elementom. Niestety organizacje i komitety partyjne nie doceniają tak ważnej sprawy, decydującej przecież o obliczu ideologicznym i politycznym młodego pokolenia nauczycielskiego.

Wszystkie te błędy i niedostatki naszej pracy partyjnej z nauczycielstwem muszą być systematycznie przewyciężane, aby umocnić nasze organizacje partyjne w szkołach, objąć nimi przeważną część przodujących nauczycieli, zespolić pod kierownictwem partii całe nauczycielstwo do uporczywej walki o coraz wyższy poziom i coraz lepsze wyniki naszej pracy wychowawczej w szkole, o podniesienie aktywności i roli społecznej nauczyciela.

Szybki rozwój naszego szkolnictwa wszystkich typów, wzrost roli nauczyciela w społeczeństwie, zasadnicze przemiany, jakie zaszły w łonie samego nauczycielstwa — wszystko to jest zasługą naszej partii, kierującej siłą naszego narodu, organizatorki i kierowniczką naszych zwycięstw i osiągnięć. Zrozumienie tej podstawowej prawdy żyje w sercach i umysłach nauczycieli, którzy w swej znakomitej większości pragną jak najlepiej służyć polskim masom pracującym, służyć Polsce, służyć budownictwu socjalizmu w naszej Ojczyźnie. W masach nauczycielskich z każdym dniem rośnie przywiązanie do Związku Radzieckiego, wszyscy uczymy się na wielkim dorobku szkolnictwa radzieckiego i pedagogiki radzieckiej. Prenumerata radzieckich czasopism pedagogicznych i naukowych przez ogniwa związkowe i ich członków sięga dziesiątków tysięcy egzemplarzy. Nieśmiertelne dzieła Lenina i Stalina są podstawą naszego szkolenia ideologicznego.

Dziesiątki tysięcy listów i zobowiązań, nadesłanych do towarzysza Bolesława Bieruta dla uczczenia sześćdziesięciolecia jego urodzin, listów nieraz prostych i dziecięco naiwnych, niemniej szczerych, gorących i serdecznych, od dzieci, młodzieży, zespołów harcerskich, klas i szkół, nauczycieli i dyrektorów, szkolnych robotników technicznych i administracyjnych, setki tysięcy zieleniących drzewek posadzonych na jego cześć — świadczą o tym, że w tej szlachetnej akcji silnie biło również serce nauczyciela polskiego. A to jest gwarancją, że młodzież polska, szkoła polska, nauczyciel polski z każdym dniem mocniej staje w wielkim froncie budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie, dla jej szczęścia i rozkwitu.

Leon Kruczkowski

## Cztery rocznice

W okresie imperializmu bardziej niż kiedykolwiek walka w obronie pokoju jest równocześnie walką w obronie kultury, jej wiekowego dorobku i jej dalszych perspektyw rozwojowych. Plany podżegaczy wojennych nie mają z kulturą, oczywiście, nic wspólnego, nie znaczy to jednak, że prowodyrzy imperializmu i ich lokaje „ideologiczni“ nie wykazują żadnych zainteresowań w tej dziedzinie. Przeciwnie, przywiązują oni dużą wagę do korzystania z nauki, literatury i sztuki jako niezbędnych środków technicznej i psychologicznej mobilizacji swych sił niszczycielskich. „Nauka w służbie wojny“ — temu staremu hasłu fabrykantów broni faszyzm nadał już w drugiej wojnie światowej nowe, bardziej złowrogie niż dawniej znaczenie „naukowych“ metod masowego ludobójstwa. Imperializm amerykański poszedł jeszcze kilka kroków dalej po tej samej zbrodniczej drodze, przeistaczając jedną z najbardziej humanitarnych nauk: bakteriologię — w narzędzie masowej zagłady. Jeśli zaś chodzi o literaturę i sztukę, koncerty śmierci szukają w nich środków rozkładania człowieka od wewnątrz, rozbijania go wobec potęgi monopolów, podrywania w nim wiary we własne siły, a zwłaszcza wiary w siły zbiorowości. Kosmopolityzm i formalizm mają na celu izolować artystów od ludu, a narody od ich tradycji kulturalnej, obezwładniać w ten sposób ich opór wobec duchowej agresji „amerykanizmu“.

W tej sytuacji obrona najlepszych wartości wytworzonych w postępowym nurcie naszej cywilizacji staje się nieodłączną częścią ogólnej walki obozu pokoju z siłami agresji i wojny. Z uznania tego ścisłego związku zrodziła się doniosła uchwała zeszlorocznej wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju w sprawie uczczenia przez narody w 1952 r. czterech wielkich rocznic kulturalnych: 150-lecia urodzin Wiktora Hugo (wniosek chiński), 100-lecia śmierci Mikołaja Gogola (wniosek włoski), 500-lecia urodzin Leonarda da Vinci (wniosek radziecki) oraz 1000-lecia śmierci Avicenny (wniosek grupy lekarzy szeregu krajów).

Co oznacza ta uchwała? W imię czego objęła ona wspólnym apelem do narodów świata cztery sławne nazwiska o tak różnym brzmieniu, cztery postacie z tak różnych epok i krajów, o tak odrębnych obliczach twórczych? Oto właśnie w imię tej wielkiej zasady, która leży u podstaw naszej współczesnej walki o pokój, idei zbliżenia narodów w oparciu o najlepsze wartości ich tradycji kulturalnej, przez odwołanie się do tego, co je łączy, co może wzmocnić jeszcze bardziej ich potężny, wspólny front obronny wobec sił niszczycielskich, wrogich pokojowi i współpracy międzynarodowej, wro-

gich samej kulturze. W bogactwie twórczym geniuszów przeszłości, którymi chlubią się ich ojczyste narody, biją niewyczerpane źródła energii duchowych dla całej ludzkości — i na nie właśnie wskazuje uchwała Światowej Rady Pokoju.

Ale uchwała ta ma i inną jeszcze wymowę. Wbrew obłudnym i oszukańczym manewrom ideologów burżuazyjnych, operujących dziś — dla przejrzystych celów agresywnej polityki „atlantyckiej“ — dywersyjnym pojęciem „kultury zachodu“, lekceważących zatem wkład wielu narodów do wspólnego dobra cywilizacyjnego ludzkości, wbrew tej fałszywej imperialistycznej geografii kultury kieruje ona uwagę świata również na postać reprezentującą świetne tradycje pozaeuropejskich ognisk twórczej myśli ludzkiej. Przypomnienie geniuszu Avicenny obok innych, powszechnie znanych postaci wielkich twórców staje się aktem szczególnego znaczenia, manifestacją internacjonalistycznej solidarności ludów, o głębokiej wymowie zarówno kulturalnej jak i politycznej.

## I

W osobie Wiktora Hugo (1802—1885) Francja wydała człowieka, którego życie i działalność z niezwykłą pełnią i ścisłością odzwierciedlają cały, blisko stuletni okres dziejów tego kraju, okres wyjątkowo burzliwy i bogaty w treści społeczno - polityczne, jeden z najważniejszych w historii powszechnej walk klasowych. Wystarczy wymienić choćby takie daty jak 1815, 1830, 1848, 1870—71, aby zdać sobie sprawę z ogromu wydarzeń i przeobrażeń, rewolucji i kontrrewolucji, walk i doświadczeń politycznych, jakich widownią była Francja tej epoki — walk i doświadczeń ważnych nie tylko dla Francji, nie bez powodu zatem prześledzonych i zbadanych tak gruntownie i wnikliwie przez Marksa i Engelsa.

Wiktor Hugo bardzo wcześnie, bo już w 16 roku życia, zaczyna swoją drogę pisarską i polityczną jako rojalista, pupil arystokratycznych salonów w latach burbońskiej Restauracji. Lecz już pod koniec tego okresu, w burzliwych falach narastającego nurtu postępowo-romantycznego w literaturze, zaczyna się wyzwałać z ciasnych więzów reakcyjnego środowiska, rzetelny pisarz przewycięża wielbiciela tronu i ołtarza. Powieść o buncie niewolników na San Domingo oraz dramaty „Cromwell“ i — zwłaszcza — „Hernani“ są już świadectwem przełamywania dotychczasowej wiary politycznej i starych pseudo-klasycznych konwencji literackich. Zwłaszcza „Hernani“, dyszący namiętnością dramat o starciu buntownika z królem, stał się w przededniu rewolucji lipcowej jakby jej literacką zapowiedzią, słynna paryska premiera tej sztuki była nie tylko artystycznym, ale i politycznym wydarzeniem.

Lecz pisarz wyprzedza jeszcze ideologa, jego polityczna ewolucja nie przebiega bez wahań i złudzeń. Hugo przyjmuje jeszcze od Ludwika Filipa godność para Francji wtedy, gdy w samej swej twórczości szybko zbliża się do właściwego bohatera dziejów — do ludu.

W 1831 r. wydaje Hugo pierwszą swoją wielką powieść „Dzwonnika z Notre Dame“, realistyczny obraz starego, plebejskiego Paryża, utwór pełen pasji antyklerykalnej, rozpraszający wsteczną, fałszywą romantykę i mistykę średniowiecza — głosami wzbierającego buntu ludowego i ostrym światłem wolnej, odkrywczej, nowatorskiej myśli ludzkiej. Również

teatrem posługuje się Hugo nadal jako trybuną idei wolnościowych i społeczno - wyzwolenicznych („Marion Delorme“, „Król się bawi“, „Ruy Blas“).

Jako polityk jednak waha się i błądzi jeszcze w dniach rewolucji lutowej 1848 r. Dopiero najbardziej jawna, okrucieństwami Cavaignaca i czerwcową masakrą robotników przypieczętowana, zdrada rewolucji przez burżuażę doprowadza go do zajęcia w 1849 r. — już na zawsze — konsekwentnej postawy ludowo - republikańskiej. Staje się wówczas Hugo jednym z najpłomienniejszych, najgroźniejszych dla reakcji mówców Zgromadzenia Ustawodawczego, piętnując z jego trybuny wszelkie zamachy na prawa ludu, na świecką oświatę, na wielką rewolucyjną tradycję Francji. W dniach grudniowego zamachu stanu Ludwika Napoleona organizuje przeciw niemu czynny opór ludu — i płaci za to 19-letnim wygnaniem z ojczyzny.

Na wygnaniu powstają „Chłosty“ („Les Châtiments“), tom wspaniałej poezji politycznej, o rzadko spotykanej w tej dziedzinie potędze uczuciowej i sile wyrazu oraz najsłynniejsze dzieło powieściowe Wiktora Hugo „Nędznicy“. Utwór ten porywa wiarą w człowieka, w jego rozum i zdolność do walki o lepsze życie, w jego szlachetność i bohaterstwo. Tylko z tej głębokiej wiary i z równie wielkiej miłości do ludu francuskiego mogły powstać takie niezapomniane postacie, jak Valjean, Gavroche czy Cosette. „Ta książka — pisał sam Hugo o „Nędznikach“ — jest napisana dla wszystkich narodów... Wszędzie, gdzie człowieka nęka niewiedza lub rozpacz, gdzie kobieta sprzedaje się dla chleba, gdzie dziecko cierpi z braku książki, z której mogłoby się uczyć i z braku ogniska domowego, przy którym mogłoby się ogrzać, powieść „Nędznicy“ puka do drzwi i mówi: «Otwórzcie mi, przychodzę w waszej sprawie».

Podobnie jak w „Nędznikach“ ukazuje Hugo — pierwszy w literaturze francuskiej — obrazy historii widziane oczyma ludu w następnych swoich wielkich powieściach: „Pracownicy morza“ i „Rok 1793“. Jego pióro śmiało i czujnie reaguje na wszystkie odgłosy walk wyzwolenicznych tamtych lat, skądkolwiek one dochodzą do jego samotni na wysepce Guernsey: z Włoch czy z Polski, z Grecji czy Chin, z Meksyku czy z kaźni Murzynów w Stanach Zjednoczonych. W 1863 r., po wybuchu naszego powstania styczniowego, Wiktor Hugo na wezwanie Hercena ogłasza w „Kołokole“ słynny manifest „do żołnierzy rosyjskich“, wzywający ich do współdziałania z walką narodowo - wyzwolenczą Polski, świadczący — jak wszystkie jego ówczesne wystąpienia — o głębokim poczuciu solidarności międzynarodowej płomiennego patrioty francuskiego. Bierze również czynny udział w rodzącym się w owych latach ruchu obrońców pokoju, występuje na jego pierwszych kongresach w Paryżu i Lozannie. Daleki jednak od utopijnego pacyfizmu, od filisterskiego „pokoju za wszelką cenę“, umie w 1871 r., wróciwszy do Francji po upadku Cesarstwa, w obłożonym przez Prusaków Paryżu całą potęgę swego płomiennego słowa przelać w serca patriotów, rozpalać w nich nienawiść do najeźdźcy i wzywać naród do nieustępliwej, bezlitosnej walki z wrogiem. Żar ówczesnego manifestu Hugo, w 70 lat później, zagrzewał serca francuskich komunistów, gdy przewodzili ruchowi oporu w swym kraju przeciw hitlerowskim okupantom.

Hugo nie stanął wprost po stronie Komuny Paryskiej, w jej szeregach. Ale nad utopioną we krwi pierwszą rewolucją proletariacką umiał zawołać: „Masz wielką i dumną duszę!“, miał również odwagę namiętnie protesto-

wać przeciw odmowie przez rząd belgijski prawa azylu dla ocalałych Komunistów. Piętnując Wersalczyków jako morderców, „którzy rozlewają szampan i krew“, w utworach napisanych po upadku Komuny utrwalił z niezwykłą siłą męstwo i piękno duchowe jej bohaterów.

Tego wszystkiego burżuazja francuska nigdy mu nie wybaczyła, zawsze — aż do dzisiaj — wszelkimi sposobami usiłowała go pomniejszyć i poniżyć jako poetę i pisarza „wulgarnego“. Lecz lud francuski, którego walką kieruje bohaterska partia komunistyczna, partia Thoreza, ukochał go i kocha jako jednego ze swoich najlepszych i największych, jako tego, który w niezapomnianych obrazach ukazał jego bolesną i okrutną przeszłość oraz z niezłomną wiarą wskazywał jego jutrzejszą, jasną i swobodną przyszłość. Przez tę wiarę Wiktor Hugo bliski jest i drogi wszystkim narodom.

## II

Życie i twórczość Mikołaja Wasiljewicza Gogola (1809—1852) przypada na okres najczarniejszej reakcji carskiej, zapoczątkowany zdławieniem powstania dekabrystów. Hercen scharakteryzował ten okres następującymi słowami: „Na powierzchni oficjalnego życia Rosji widać było jedynie rozkład, szalejącą reakcję, nieludzkie prześladowania, wzmagający się despotyzm“. W tym samym jednak czasie „dokonywała się w głębi potężna praca wewnętrzna, ukryta i bezgłośna, ale nieustająca“. Z tego to właśnie, głębokiego nurtu oporu ludu wobec despotyzmu i bezprawia zrodziło się dzieło Gogola.

Jego twórczość zapoczątkowała w literaturze rosyjskiej potężny prąd realizmu krytycznego, który odegrał tak doniosłą rolę w rozwoju sił wyzwolących narodów Rosji przeciw caratowi. „Dawno już — pisał kiedyś Czernyszewski — świat nie wydał pisarza, który miałby takie znaczenie dla swego narodu jak Gogol dla Rosji“.

Orężem pisarskim Gogola była satyra, pasją i mistrzostwem sięgająca wyżyn genialności. Był to oręż szczególnie groźny w państwie, którego rząd przy pomocy najbardziej reakcyjnego aparatu żandarmsko - czynowniczego zapewniał klasom posiadającym prawo nieograniczonego wyzysku masy chłopskiej — w okresie pełnego rozkładu starej ekonomiki feudalno-pańszczyźnianej. Dodajmy, iż rząd ten był zarazem główną ostoją całej ówczesnej reakcji europejskiej, że to on właśnie zgniótł krwawo powstanie polskie 1830 roku oraz brał udział w dławieniu ruchów rewolucyjnych 1848 — 1849 r. na Węgrzech i we Włoszech. W tych warunkach gniewny śmiech gogolowskiej satyry musiał rozleć się w całej Europie.

Nie od razu wybucha on z właściwą sobie mocą i pasją demaskatorską. Tom opowiadań „Arabeski“ wnosi pierwsze akcenty satyry, ukazuje niemość, głupotę i odrażającą jałowość życia ziemiańskiego i urzędniczego oraz ostre przeciwieństwa społeczne stolicy. W tym samym czasie powstaje również powieść historyczna „Taras Bulba“, pozycja dość odrębna w twórczości Gogola, epicki fragment z dziejów starej Siczy Zaporoskiej, nasycony głębokim nurtem uczuć patriotycznych.

W 1836 r. pojawia się „Rewizor“ i od razu rozłamuje opinię publiczną na dwa przeciwne obozy. Jedni: świat biurokracji, burżuazyjna publiczność i oficjalna krytyka, wybuchają wrzawą oburzenia, potwierdzając tym samym celność satyrycznego ostrza genialnej komedii. Inni, środowiska postępowo - demokratyczne, witają w „Rewizorze“ bojowego sprzymierzeńca



do walki z ponurą rzeczywistością caratu, z głupotą i podłością wstecznicstwa, słyszą w szyderczym śmiechu Gogola ten rodzaj śmiechu, który — jak to określił Bieliński — „oczyszcza naszą duszę“.

„Śmiech to wielka rzecz — pisał sam Gogol — nie zabiera ani życia, ani majątku, ale wobec niego winowajca czuje się jak spętany zając“.

Choć akcja „Rewizora“ dzieje się w małym prowincjonalnym mieście, Gogol ugodził tą komedią w samo centrum carskiego absolutyzmu, w sedno spróchniałej wewnętrznie, pasożytniczej maszyny biurokratycznej, dławiącej życie narodu, strzegącej egoizmu klas posiadających, „świętych“ praw wyzyskiwaczy. Cały ten nikczemny, spodłały świat poznał się od razu w bezlitośnie ostrym zwierciadle komedii. Burza, jaka się rozpętała nad głową autora, nie złamała go jeszcze, ale skłoniła w każdym razie do wyjazdu za granicę. Tam też powstaje największe dzieło Gogola — pierwszy tom powieści „Martwe dusze“ (1842). Bieliński następująco scharakteryzował to znakomite, podstawowe dzieło rosyjskiego realizmu powieściowego:

„Jak odświeżająca błyskawica wśród dręczącego, trującego zaduchu i suzsy zjawia się utwór iście rosyjski, narodowy, zaczerpnięty z samej głębi życia narodu, w równej mierze prawdziwy jak i patriotyczny, który bezlitośnie zrywa zasłonę z rzeczywistości i pełen jest gorącej, spontanicznej miłości dla urodzajnego ziarna życia rosyjskiego; utwór niezmiernie artystyczny w swojej koncepcji i wykonaniu, w charakterze postaci i w szczegółach obyczajowych, a jednocześnie głęboki w swej idei, socjalny, społeczny i historyczny“.

W „Martwych duszach“ Gogol nie ograniczył się do środowiska tepej i spodłałej biurokracji, rozszerzył ostrze satyryczne na całą klasę społeczną, obnażył pasożytnicze ziemiaństwo w całej ohydzie jego egzystencji, opartej na bezlitosnym wyzysku chłopca, obżartej i opitej, wyjałowionej z myśli — jego egoizm, zakłamanie i obłudę, jego lichotę moralną i zadowoloną z siebie nicość intelektualną. Znakomicie użyty środek kompozycyjny, jakim jest podróz głównego „bohatera“ powieści Cziczikowa po dworach szlacheckich celem kupowania od dziedziców „dusz“ zmarłych chłopów, nie wykreślonych jeszcze z rejestrów pańszczyźnianych, a potem zaciągania pożyczek pod zastaw tych istniejących tylko na papierze „poddanych“ — pozwolił Gogolowi na pełny przekrój ziemiańskiego środowiska, scharakteryzowanie go za pomocą całej galerii typowych postaci. Jak zawsze u Gogola w tym ponurym obrazie rzeczywistości jest — wedle określenia Bielińskiego — jedna tylko „szlachetna postać“, jeden (jakbyśmy dziś powiedzieli) „bohater pozytywny“: jest nim właśnie ów gogolowski „śmiech, który oczyszcza naszą duszę“, gniewny śmiech wielkiego artysty-obywatela, genialnego pisarza - patrioty.

Niestety, Gogol nie wytrzymał naporu wściekłości, jaką „Martwe dusze“ rozpętały w reakcyjnej części społeczeństwa rosyjskiego. Przy całej rzetelności wielkiego artysty i szczerej pasji uczuciowej w demaskowaniu zła zabrakło mu tej siły wewnętrznej, którą czerpać można tylko z jasnej świadomości politycznej, z konsekwentnego światopoglądu.

Przez ostatnie dziesięć lat życia nie tylko nie zdobywa się na żadne już dzieło, godne poprzednich, ale próbuje nawet „rehabilitować się“ piórem w oczach reakcji. Usiłuje napisać drugą część „Martwych dusz“, z zamiarem ukazania w niej „pozytywnych“ stron życia ziemiańskiego, lecz próby takie, dwukrotnie podejmowane, nie mogły się udać, sam Gogol własnoręcznie niszczył rękopisy. Również publicystyczne próby „obrony“ i uspra-

wiedliwiania się wobec reakcji („Listy do przyjaciół“ 1846), były i mogły być jedynie smutnymi dokumentami: upelnej niemocy intelektualnej i graniczącego z obłędem zagubienia się w mrokach duchowych.

Gogol jest przykładem i dowodem, jak ideologiczne ugięcie się twórcy pod naciskiem sił wstecznych prowadzi go nieuchronnie do klęski w samej twórczości, do klęski artysty. Z bólem i gniewem stwierdzał to Bieliński pisząc w swej odpowiedzi Gogolowi na jego „Listy do Przyjaciół“: „Stara to prawda: gdy człowiek poddaje się kłamstwu, opuszczają go rozum i talent!“

To jednak, co zdołał Gogol napisać w krótkim, dziesięcioletnim zaledwie okresie swego wstępu twórczego: „Rewizor“ i „Martwe dusze“, „Taras Bulba“ i szereg znakomitych pomniejszych utworów — to dzieła najwyższej miary w literaturze nie tylko rosyjskiej, ale i światowej. „Choć wielkie są twoje błędy, męczenniku bolesnej myśli i szlachetnych dążeń — pisał po śmierci Gogola Czernyszewski — to jednak byłeś jednym z najszlachetniejszych synów Rosji i niezmiernie są twoje zasługi wobec ojczyzny“. Dziś lepiej jeszcze niż sto lat temu zdajemy sobie sprawę z wielkości Gogola, z nie przemijającej wartości i ważności jego dzieła. Dziś wiemy, jaką ogromną rolę pisarstwo Gogola odegrało w dalszym rozwoju wspaniałej rosyjskiej literatury realizmu krytycznego, takich pisarzy, jak Niekrasow, A. Ostrowski, Sałtykow-Szczedrin, Czechow czy Lew Tołstoj. Wiemy również, że postępową twórczość tych znakomitych pisarzy przygotowała grunt dla realizmu socjalistycznego, dla Gorkiego i współczesnej literatury radzieckiej. Wiemy wreszcie, jak bardzo twórczość Gogola weszła niejako w krew, w życie i walkę rosyjskiej klasy robotniczej, jak często powoływał się na nią Lenin, gdy gromił w swoich wystąpieniach wrogów ludu i partii bolszewickiej, gdy np. określał naródnictwo lub mieniszewicki oportunizm mianem „maniłowszczyzny“, a czarną sotnię — imieniem „sobakiewiczów“.

I dziś jeszcze satyra gogolowska nie straciła swej żywotności. Narodowi radzieckiemu pomaga w zwalczaniu resztek spuścizny kapitalizmu w świadomości ludzkiej, w tępieniu przeżytków obyczaju i moralności mieszczańskiej, egoizmu, obłudy, lichoty umysłowej i wszelkiego kalectwa duchowego. W walce, jaką partia Lenina - Stalina prowadzi codziennie o wychowanie człowieka radzieckiego, dzieło Gogola jest jej cennym sprzymierzeńcem — i to nie tylko samo przez się, ale także jako jeden z wielkich wzorów dla współczesnej twórczości pisarskiej. „Potrzebni nam są Gogolowie i Szczedrynowie“ — pisała niedawno „Prawda“ w artykule omawiającym ostatnią dyskusję radziecką o dramaturgii, wskazując w ten sposób na wielkie znaczenie satyry jako oręża w walce ze wszystkim, co utrudnia i opóźnia szybki rozwój i podnoszenie świadomości społecznej do wysokości odpowiadającej wielkim zadaniom budownictwa komunizmu.

Wszystkim zaś narodom, walczącym o pokój i postęp, pomaga Gogol demaskować i tępić współczesnych handlarzy dusz, dzisiejszą „cziczikowszczyznę“ imperialistów oraz służalczą wobec nich małość i bezmyślność ludzką. Prawdziwie nieśmiertelne jest bowiem zawsze w jakiś sposób aktualne — w tym właśnie miara rzetelnej wielkości.

### III

W Europie zmierzchał wówczas feudalizm, jego skostniałe wiązania ustrojowe kruszyły się pod naporem nowych sił historycznych, świecił poranek burżuazyjnych stosunków. „Był to — pisał Engels w swej ocenie epoki

Odrodzenia — największy postępowy przewrót, jaki ludzkość do owych czasów kiedykolwiek przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła, olbrzymów myśli, namiętności, charakteru, wszechstronności i wiedzy“.

Leonardo da Vinci (1452—1519) był właśnie jednym z tych olbrzymów. W śmiałej, tytanicznej walce z filozoficznymi, społeczno - politycznymi, etycznymi i estetycznymi ideałami feudalnego średniowiecza dokonali oni wielkiego przewrotu umysłowego, torując drogę nowym, burżuazyjnym stcsunkom, zasadom ówczesnego postępu dziejowego. Ale nie mieścili się oni w granicach egoizmu klasowego rodzącej się burżuazji, wyrażali o wiele szersze treści społeczno - ideowe, odpowiadające również realnym interesom mas ludowych, eksploatowanych i uciśnionych przez szlachtę i kościół. W epoce Odrodzenia wszystkie skrępowane dotąd siły społeczne: młoda burżuazja, chłopstwo i plebejskie żywioły miast parły do rewolucyjnych na owe czasy przemian we wszystkich dziedzinach życia. Potężnymi akumulatorami tych wyzwalających się energii narodowych byli właśnie owi renesansowi „olbrzymi“ — przodownicy nowych myśli, wspańiale odkrywcy talenty, koryfeusze nowożytnej nauki i sztuki. Do każdego z nich odnieść można słowa, jakimi Leonardo da Vinci określał sam siebie: uważał się za „pośrednika między naturą a człowiekiem“. W istocie, tym co znamionowało wielkich ludzi Odrodzenia, co odcinało ich rewolucyjnie od mroków średniowiecza, była niezłomna wiara w potęgę ludzkiego umysłu, w jego nieograniczone możliwości poznawcze, w jego zdolność opanowania przyrody, odkrycia i wykorzystania jej praw dla dobra człowieka. Z tej wiary — choć jeszcze oderwanej od znajomości praw rozwoju społecznego — płynęła wszechstronność ich geniuszu, ona również, wyzwalając ich z dawnych scholastycznych dociekań, kazała im łączyć troskliwie teorię z praktyką, uogólnienia z doświadczeniami.

Wszystkie te cechy i właściwości najpełniejsze wcielenie znalazły właśnie w geniuszu Leonarda da Vinci.

Najbardziej epokowe i nie przemijające znaczenie posiada jego twórczość w dziedzinie sztuki, a przede wszystkim malarstwa. W tej dziedzinie najmocniej bodaj przeciwstawił się średniowiecznemu duchowi ascezy i pogardy dla człowieka, całemu ponuremu terrorowi kościoła, którego funkcją społeczną było psychiczne ujarzmianie mas religią niewolniczej pokory wobec rządzącej hierarchii feudalnej. Chociaż tematyka większości dzieł malarskich Leonarda była — formalnie biorąc — tematyką religijną, to jednak istotne znaczenie posiadał ich potężny realizm, uwielbienie dla materialności świata, dla tego co widzialne i dotykalne, dla żmysłowego piękna i prawdziwości człowieka i natury. Humanistyczna afirmacja życia, jego pełni i dramatycznej siły, bogactwa jego ludzkich treści w ścisłym związku z przyrodą — ona właśnie stanowi o niezrównanej wartości i pięknie płócien Leonarda. W ich artystycznym mistrzostwie przejawia się nieprzeparowane dążenie do wyzwolenia osobowości ludzkiej z mroków mistycznych, z kalectwa duchowego i nędzy fizycznej, z cierpiętnictwa i kultu śmierci — z dławiących rozwój człowieczeństwa więzów feudalnego świata i jego oszukańczych „zaświatów“.

To artystyczne mistrzostwo Leonarda tkwiło głębokimi korzeniami w jego humanistycznym światopoglądzie, we wszechstronności jego zainteresowań i uzdolnień. Ten genialny malarz pasjonował się filozofią

i naukami ścisłymi, matematyką i astronomią, fizyką, anatomią, różnymi dziedzinami techniki, poezją, muzyką, architekturą i rzeźbą. Oto bogactwo talentów i rozległość wiedzy potężnego prekursora nowożytności i bojownika postępu.

Jako filozof Leonardo uznawał pierwszeństwo bytu istniejącego niezależnie od świadomości ludzkiej, podkreślał zawsze, iż droga naszego poznania zaczyna się od zmysłów, od doświadczenia. Oczywiście, był to swoisty materializm metafizyczny, niedialektyczny, ale jego doniosłość polegała wówczas przede wszystkim na bojowości, z jaką atakował i kruszył wszechwładny w średniowieczu światopogląd, oparty na dogmatach i jałowych, oderwanych od życia, sztucznych konstrukcjach czysto pojęciowych, światopogląd religianctwa. Namiętne ukochanie człowieka i przyrody, bogactwa i pełni życia nadawało mu jasny charakter filozofii optymistycznej.

Twórcze zainteresowania matematyczno-fizyczne prowadziły Leonarda do pionierskiego nowatorstwa w zakresie nauk technicznych. Jego inwencja i prace w tej dziedzinie nie miały w sobie nic z utopijnej projektomanii, nic z jałowej fantastyki — były dziełami niezwykle ścisłego umysłu, uskrzydłonego twórczym marzeniem o wyzwoleniu człowieka z niewoli przyrody, podnoszeniu pracy ludzkiej na coraz wyższy poziom techniczny i organizacyjny.

Olbrzymia, wielostronna twórczość Leonarda da Vinci była — na pograniczu dwóch epok — jednym z największych dokonań ludzkiego geniuszu.

Były usiłowania pomniejszenia go, zatarcia lub sfalszowania tych wielkich idei walczącego humanizmu, które płonęły w mózgu Leonarda. Próbowano zrobić z niego martwy posąg, a z jego żywych prawd artystycznych — bezduszne dogmaty. Burżuazja, której narodzinom przyświecał geniusz Leonarda, spełniwszy swoją progresywną rolę nałożyła ludowi nowe pęta, umysłem ludzkim zaś pospieszyła przywracać stare mroki zacofania i przesądu, wydała wojnę twórczej, rewolucyjnej myśli ludzkiej, ideom postępu i humanizmu. Tym samym wyrzekła się prawa do wielkiej duchowej spuścizny Odrodzenia.

Spuścizna ta jest dzisiaj wspólnym dobrem ludów zrywających pęta kapitalizmu, jak kiedyś ludzie Odrodzenia rwali okowy feudalnego niewolnictwa. Spuścizna ta, zrodzona przed wiekami w walce dwóch światów, pomaga dziś narodom — wbrew burżuazji — krzepić wiarę we własne siły, w historyczną słusność własnej sprawy.

Potężnie rozwinęły się, dojrzały i rozprzestrzeniły jasne, humanistyczne myśli Leonarda o postępie, o wyzwoleniu człowieka, o jego nieograniczonych możliwościach świadomego kształtowania życia w oparciu o podbój przyrody. Ich zdrowe ziarna odnaleźć możemy w ideach ożywiających historyczną walkę klasy robotniczej o socjalizm, w filozoficznych podstawach tej walki: w nauce marksizmu-leninizmu, której twórcy tak wysoko podnosili znaczenie i geniusz Leonarda da Vinci.

Narodom walczącym o pokój i wolność droga jest twórcza myśl Leonarda, jego humanistyczna wiara w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, jego wiara w człowieka. Walkę o te wielkie idee kontynuuje dziś w ojczyźnie Leonarda naród włoski pod przewodnictwem partii komunistycznej, partii Gramsciego i Togliattiego.

Zniszczenia i ruina, związane z długotrwałym rozkładem i wreszcie upadkiem niewolniczego imperium starożytnego Rzymu, zgasiły w krajach południowej i zachodniej Europy na kilka stuleci bujne ogniska cywilizacji, nauki i sztuki, które w poprzednich wiekach promieniowały z Grecji i Italii, a później Bizancjum. Wielki dorobek antyku, dzieła i cały świat pojęć starożytnych uczonych i artystów ustępowały mrokom zaczynającego się średniowiecza; duchowa dyktatura kościoła i jego dogmatów w imię umocnienia porządków feudalnych wypowiedała walkę pochodowi wolnej myśli ludzkiej. Wówczas to znajduje ona warunki nowego rozwoju w krajach bliskiego i środkowego Wschodu, w Samarkandzie i Isfahanie, Bagdadzie i Bucharze, Damaszku i Aleksandrii. Zwłaszcza dla nauk matematyczno-przyrodniczych kraje te stały się w epoce wczesnego średniowiecza ośrodkami niezwykle bujnego rozwoju. Jedną z najwybitniejszych postaci tego świetnego okresu Odrodzenia azjatyckiego był wielki uczyony tadżycki, człowiek, który przeszedł do historii pod nazwiskiem Avicenny.

Ibn Sina (po hebrajsku Aven Sina, stąd łacińskie Avicenna) urodził się pod koniec X wieku naszej ery w Bucharze (dzisiejszy Uzbekistan radziecki).

Bardzo wczesnie objawione niezwykle zdolności umysłowe pozwoliły mu już przed 16 rokiem życia przyswoić sobie — prócz Koranu, oczywiście — rozległą znajomość filozofii greckiej, logiki, fizyki, geometrii Euklidesa i astronomii Ptolemeusza. Najmocniej jednak pociągała go medycyna, w świecie arabskim stojąca wtedy dość wysoko — pociągała go od strony nie tylko teoretycznej, ale i praktycznej. Nie mając jeszcze 18 lat, wyleczył emira Buchary z nieznaney choroby, wobec której ówczesni lekarze byli zupełnie bezsilni. Odtąd zaczęła się jego gruntowna, systematyczna w tej dziedzinie praca, która miała mu z czasem przynieść sławę „ojca medycyny“.

Po licznych młodzieńczych wędrówkach Avicenna przenosi się do Persji, gdzie resztę życia spędza przeważnie w dwóch kwitnących wówczas miastach: Hamadanie i Isfahanie.

Z dzieł Avicenny najważniejszym jest „Kanon medycyny“, ogromna księga, zawierająca pełny wykład nauk lekarskich, oparty na dorobku medycyny greckiej i rzymskiej, na Hipokratesie i Galenie, lecz znacznie rozszerzony całym zasobem własnych dociekań, badań i doświadczeń Avicenny oraz spostrzeżeń i środków medycyny ludowej. Półszcęgólne części tej olbrzymiej medycznej encyklopedii traktują o anatomii i fizjologii wszystkich organów ciała ludzkiego, o przyczynach i objawach chorób, o terapii i lekach, o położnictwie i chirurgii, o dietetyce i higienie.

„Kanon“, napisany po arabsku, w XII wieku przetłumaczony został na łacinę i w tym przekładzie najpierw krążył po Europie w kosztownych rękopisach, od XV wieku zaś wielokrotnie wydawany drukiem aż do końca XVII wieku stanowił podstawowy, najbardziej wszechstronny, jasny i systematyczny w układzie, najpełniejszy podręcznik wiedzy medycznej dla całego cywilizowanego świata (na uniwersytecie krakowskim niemal do końca XVIII wieku, przy czym warto zaznaczyć, że Biblioteka Jagiellońska jeszcze w 1938 r. posiadała około 30 egzemplarzy „Kanonu“, w tym kilka wspaniale iluminowanych).

Drugim wielkim dziełem Avicenny jest „Księga uzdrowienia“, która jednak — wbrew tytułowi — ma charakter nie medyczny lecz filozoficzno-przyrodniczy. Zakres jej obejmuje (w 18 tomach) cały obszar ówczesnej wiedzy, fizykę i metafizykę, logikę i matematykę, zoologię i botanikę, astronomię i muzykę.

Właściwą rolę i znaczenie Avicenny można ocenić dopiero na tle epoki, opanowanej przemożnie przez systemy religijno-dogmatyczne, w danym wypadku na tle rzeczywistości islamu. „Prawowierne“ społeczeństwo muzułmańskie, w którym żył i działał Avicenna, uważało go za występne go bezbożnika i sługę nieczystych sił, a dzieła jego, w sto lat po śmierci autora, były publicznie palone w Bagdadzie. Na tym tle zjawisko azjatyckiego renesansu, którego Avicenna był jednym z czołowych przedstawicieli, tym bardziej występuje w całej swej wielkości, jako doniosłe ogniwo rozwoju cywilizacji, najznakomitsze chyba na przestrzeni wielu wieków między starożytnością a europejskim Odrodzeniem. Avicenna reprezentował w tym długim okresie prawdziwą wielkość umysłu ludzkiego, wbrew feudalno-klerykalnej rzeczywistości walczącego o swoje prawo do poznawania świata, przenikania zjawisk przyrody i torowania w ten sposób drogi do wyzwolenia człowieka.



Uchwała Światowej Rady Pokoju stworzyła płaszczyznę, na której w 1952 r. spotykają się rzetelnie pokojowe myśli i uczucia narodów, zogniskowane wokół postaci czterech wielkich koryfeuszów postępowej myśli ludzkiej. Tę wielką manifestację zapoczątkowały uroczyste obchody rocznic Wiktora Hugo i Gogola. W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej miały one charakter powszechny i masowy, we Francji, Włoszech i innych krajach kapitalistycznych zjednoczyły wszystkie siły walczące z ich fizyczną i duchową okupacją przez amerykański imperializm. Uwypuklając w całej pełni narodowy charakter dzieł obu wielkich twórców-patriotów, obchody te zarazem przeniknięte były duchem szczerzej, ludowej solidarności międzynarodowej. Raz jeszcze jej wielki powiew obnażył nicosć i małość kosmopolitycznych teoryjek o kulturze, negujących twórczy dorobek narodów, obnażył cały współczesny upadek duchowy burżuazji, którego jaskrawym symbolem było demonstrowanie nowych modeli samochodów Forda na cokole paryskiego pomnika Wiktora Hugo, strąconego przez hitlerowców w latach okupacji — i do dziś dnia nie odbudowanego!

Wbrew temu bezdusznemu i gnijącemu światu siły postępu wysoko podnoszą sztandar, na którym wypisane są imiona wielkich twórców dobra kulturalnego ludzkości. Dzieło każdego z nich odbija się i mnoży w milionach umysłów i serc, wzmacnia narody do dalszej walki o pokój świata i przyszłość kultury, o dalszy twórczy rozwój naszej cywilizacji.

Włodzimierz Sokorski

## Nowe fabularne filmy polskie

(„Młodość Chopina“, „Pierwsze dni“, „Załoga“ i „Gromada“)

Filmy ogląda rocznie 124 miliony widzów. Przeciętnie jeden film — trzy miliony. Poszczególne polskie filmy — do czterech milionów. „Załogę“, „Miasto Nieujarzmione“ obejrzało w samej Warszawie 600 tysięcy osób — przy przeciętnej dla wszystkich wyświetlanych filmów 450 tysięcy widzów. Dane pierwszych tygodni „Młodości Chopina“ mówią o znacznym przekroczeniu dotychczasowych „rekordów“.

Lenin mówił o filmie jako o sztuce przodującej w walce o socjalizm, w walce o socjalistyczną przebudowę człowieka. Film przekonuje, wzrusza i kształtuje charaktery. Film USA szczepi „amerykański styl życia“, kult dolara, zwierzęcego wyżycia się i brutalnej siły. Film radziecki wychował i wychowuje tysiące Czapaiewów, Matrosowów, skutecznie przyczynia się do wychowywania milionów budowniczych komunizmu, kształtuje ich postawę w życiu społecznym i osobistym.

W Polsce sieć kin nie nadąża jeszcze za potrzebami społeczeństwa. Siedemset kin w miastach, tysiąc sto kin na wsi, 200 kin ruchomych — to dopiero początek. Początek obciążony złą, tradycyjną siecią kin przeszłości. Nasz dorobek „sieciowy“ — to wieś. Niewątpliwie duże osiągnięcie. Postulat: „w każdej gminie stałe kino“ urzeczywistnia się równolegle z planem elektryfikacji kraju.

Polska produkcja filmowa obejmowała do 1949 r. dwa filmy rocznie. Rok 1950 i 1951 podniósł przeciętną do czterech filmów. Zjazd w Radzie Państwa, który odbył się w dniach 15—16 marca 1952 roku w obecności sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Ochaba, postawił zadanie podwojenia liczby filmów. Materialną przesłankę dla tej decyzji stanowi uchwała Prezydium Rządu o rozszerzeniu bazy produkcyjnej polskiej kinematografii i budowie specjalnego atelier dla filmów kolorowych. Należy sądzić, że realizacja Planu Sześcioletniego pozwoli nam produkować 12 filmów rocznie.



W rozwoju polskiej kinematografii można rozróżnić dwa okresy. Do roku 1949 na produkcji filmu polskiego wyraźnie ciążyły błędne teorie prawicowego odchylenia w naszej partii, brak perspektywy walki o zbudowa-

nie socjalizmu w naszym kraju, brak świadomości przodującej roli klasy robotniczej w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Film polski tego okresu rozdził się w ogniu rewolucji, lecz jeszcze nie uzmysławiał jej socjalistycznego charakteru. Filmowcy polscy uczciwie i szczerze potępiali faszyzm we wszystkich jego przejawach, lecz jednocześnie nie w pełni uświadamiali sobie kierowniczą rolę naszej partii i nie bardzo wiedzieli, w jaki sposób współdziałać w wielkiej przebudowie kraju. Nasilenie błędów gomulkowszczyzny wzmogło się zwłaszcza w 1948 roku, w którym to czasie zostały skomponowane filmy zasadniczo niesłusznie ideologicznie, dające niemal akowską historiozofię okresu okupacji.

Szczytowym i bezspornym osiągnięciem okresu lat 1945 — 1949 był film Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap“ a w znacznym stopniu, chociaż z poważnymi ideologicznymi obciążeniami, „Ulica Graniczna“ Aleksandra Forda. Jednocześnie takie filmy, jak „Dwie godziny“, „Za wami pójdą inni“, „Zakazane piosenki“ i „Dom na pustkowiu“ stanowiły w gruncie rzeczy swoiste przeniesienie gomulkowszczyzny na teren produkcji filmowej, zamazywały podstawową różnicę między walką narodowo - wyzwolniczą PPR, GL i AL a zdraziecką i antynarodową polityką kierownictwa AK.

Natomiast udaną, chociaż niestety po dziś dzień samotną próbą stworzenia komedii nowego typu, był „Skarb“. Film ostry satyrycznie, wymierzony celnie, z klimatem nowej, ludowej Polski, z próbą zarysowania pozytywnych bohaterów i roli klasy robotniczej w odbudowie Warszawy, z nową, socjalistyczną moralnością.

Partia podsumowała ten okres surową krytyką, stawiając postulat realizmu socjalistycznego, postulat prawdy jako główny warunek filmu socjalistycznego. Film polski winien dawać wyraz naszemu budownictwu, naszej walce o Plan Sześcioletni, pokój i socjalizm, naszej walce o postawę i prawdę nowego człowieka.

W chwili obecnej, po dwuletnim okresie prób i doświadczeń, po dyskusji, jaką prowadzono w prasie na temat poszczególnych filmów, zwłaszcza filmów młodzieżowych („Pierwszy start“, „Załoga“), a wreszcie w sytuacji, gdy na ekranach naszych kin ukazały się niemal jednocześnie cztery nowe polskie filmy, należy spróbować dać ocenę stanu polskiej kinematografii i jej perspektyw na najbliższą przyszłość.

Realizatorami filmów, o których będzie mowa, jest Aleksander Ford, twórca monumentalnego filmu „Młodość Chopina“, Jan Rybkowski, który w oparciu o scenariusz Bohdana Hamery reżyserował film „Pierwsze dni“, oraz Kawalerowicz i Summerski, którzy debiutowali „Gromadą“. Autorem scenariusza „Załogi“ jest Jan Rojewski, realizatorem — Fethke.

\* \* \*

Aleksander Ford powziął śmiałą próbę pokazania nam twórczości Fryderyka Chopina w oparciu o prawdę jego życia i prawdę ówczesnej epoki. Decyzję nazywam śmiałą, ponieważ może żaden z naszych wielkich twórców nie został przez burżuazyjną historię sztuki, muzykologię, a nawet literaturę do tego stopnia zafałszowany, co Chopin. Zdobyć się na prawdę o Chopinie, to znaczy zdobyć się na walkę z burżuazyjną mitologią o „Chopinie — dziecku salonów“, ulubieńcu kobiet i arystokratów. To znaczy po-



kazać Chopina takim, jakim on był rzeczywiście — Chopina, rewolucyjnego twórcę muzyki narodowej, Chopina, który wyrósł i dojrzał w ogniu wielkich ruchów narodowo - wyzwolenicznych i społecznych XIX wieku.

Wybrany przez Forda etap — od powstania dekabrystów do rewolucji listopadowej — stanowi w historii naszego kraju i w historii życia Chopina okres niezwykle ważki. Były to pierwsze lata kształtowania się nowych nurtów klasowo-politycznych w życiu naszego narodu. Były to lata, w których Chopin dojrzywał jako człowiek i twórca, w których odnalazł swoją drogę kompozytora-rewolucjonisty, lata, w których lud zaczął wdziierać się do polityki, literatury i muzyki, lata, którym wielki Fryderyk pozostał wierny do końca życia. Chopin stworzył w tym krótkim stosunkowo okresie obydwie koncerty na fortepian i orkiestrę, szereg scherz, etiud, mazurków i „Etiudę rewolucyjną“.

Stąd też Ford, wybierając ten właśnie okres życia Chopina, w istocie rzeczy rozgrywał bitwę o Chopina prawdziwego, a tym samym — bitwę o film realizmu socjalistycznego.

Istotną bowiem cechą naszej sztuki, jej siłą jest prawda życia, odtwarzana w dziele sztuki. Prawda nie przypadkowa, nie naturalistycznie podpatrzona, lecz prawda wielkiego procesu historycznego, a tym samym prawda zwycięstw i porażek człowieka, jako współtwórcy swoich czasów, prawda walki o postęp ludzkości. Innej prawdy ani społecznej, ani artystycznej nie ma. Po tę prawdę sięgnął Ford, zgłębiając życie i muzykę Chopina. Realizując tę prawdę w wielkim dziele artystycznym, realizując jedność idei i formy, stworzył film głęboko prawdziwy, głęboko partyjny.

Oglądając film o Chopinie należy pamiętać, że Królestwo Kongresowe lat dwudziestych przedstawia obraz intensywnego rozwoju gospodarki kapitalistycznej, hamowanego jednak systemem stosunków feudalno-pańszczyźnianych, ochronianych przez wspólne rządy polskiego możnowładztwa i biurokracji carskiej, przy splocie z różnymi odmianami kompromisu między szlachtą a burżuazją.

Jednocześnie w obozie walki narodowo - wyzwoleniczej coraz wyraźniej zaczyna dojrzywać problem więzi między jej zadaniami narodowymi a demokratycznymi. Walka o zniesienie ładu pańszczyźnianego, o uwolnienie chłopów spod jarzma pańszczyźnianego poddaństwa — oto podstawowa obiektywna treść ruchów demokratycznych tej epoki. Siłą przodującą tych ruchów było „pospólstwo“ miejskie i pewne koła radykalnej inteligencji. Obóz reakcyjno - szlachecki, kierowany przez magnaterię, szuka z jednej strony oparcia w caracie, a z drugiej — usiłuje atutem „rewolucji“ wyszantażować na carskiej administracji pewne „stanowe“ ustępstwa polityczne.

Powstanie listopadowe nie było tylko spiskiem wojskowym. O samym zwycięstwie w krytycznej nocy zdecydowało wyjście na ulicę i czynna walka ludu warszawskiego, tak jak o klęskę powstania zadecydował fakt, że nie ten lud wyłonił spośród siebie kierownictwo powstania.

Warszawa lat 1825 — 1831 — to miasto, które odznacza się obok szybkich przemian ekonomiczno - społecznych narastającym wrzeniem rewolucyjnym. Obok ludu miejskiego młodzież szkolna i uniwersytecka oraz młodzież szkół podchorążych bierze bezpośredni i masowy udział w ruchu rewolucyjnym. Na cały ruch opozycyjny, przy różnym stopniu jego świa-

domości i konsekwencji politycznej, oddziaływa problem chłopski, problem zniesienia ładu pańszczyźnianego i uwłaszczenia chłopów. Wpływ ten występuje zarówno w działalności Lelewela, Krempowieckiego, Szanieckiego i innych, jak i w ówczesnej twórczości romantyków oraz w ich walce z pseudo-klasykami na terenie muzyki. Można powiedzieć, że walka z arystokratycznym kosmopolityzmem pseudo - klasyków na terenie muzyki była nawet ostrzejsza niż w literaturze, gdzie twierdza sztucznej manieri i bezideowej oschłości pseudo - klasyków została już poważnie podważona przez młodzieńczą twórczość „Promienistych“, Goszczyńskiego i Mickiewicza. W tych warunkach jasne się staje, dlaczego walkę o prawdziwego Chopina należało rozegrać właśnie na gruncie okresu, w którym wykrytalizowały się jego przekonania, jego profil artystyczny i jego geniusz.

Oczywiście, Ford musiał sobie zdawać sprawę ze wszystkich trudności podjętej decyzji. Chopin wprawdzie oddycha narastającą rewolucją, bierze udział w wystąpieniach studenckich, lecz skutek wcześniejszego wyjazdu z kraju nie bierze w niej bezpośredniego udziału. Znamy obiektywne przyczyny wyjazdu. Presja rodziny i przyjaciół, którzy troskę o dalszy rozwój jego talentu stawiają wyżej niż wątpliwy pożytek z jego udziału w nadciągających wydarzeniach listopadowych, zwłaszcza wobec zagrożonego już wówczas jego zdrowia. Wiemy, że decyzja ta była słuszna, ponieważ w następstwie ona to właśnie umożliwiła muzyce Chopina odegrać rolę trubadura Wiosny Ludów. Mimo to ukazanie we właściwych proporcjach zjawiska „nowego“, jakim był Chopin w latach 1825 — 1830, było przedsięwzięciem trudnym ideologicznie i artystycznie. Tym bardziej, że należało wyjaśnić w filmie jak Chopin, który osobiście już nigdy do kraju nie wrócił, stał się twórcą nowoczesnej polskiej muzyki narodowej, bliższej i zrozumiałej dla szerokich mas ludu polskiego.

W jakim stopniu Aleksander Ford potrafił rozwiązać tak trudne i ambi-  
tne zadanie?

Niezależnie od wszystkich nasuwających się zastrzeżeń musimy z całym obiektywizmem i z całą stanowczością stwierdzić, że Ford stworzył dzieło pod względem ideowym i artystycznym wielkiej miary.

Prawda o Chopinie — to istotne osiągnięcie filmu Forda. Głęboko realistyczna wizja tamtych czasów, walk rewolucyjnych, które poprzedziły naszą walkę i nasze zwycięstwo. Prawda o jedności życia, polityki, idei i sztuki. Prawda o wielkości człowieka, odzwierciedlającego w twórczości swoją epokę, sublimującego i utrwalającego wielowiekowy dorobek sztuki ludu polskiego. To jednolity z rytmem walk ówczesnych postępowych ruchów społecznych, walk ludu polskiego — rytm muzyki Chopina. Splot wydarzeń społeczno - politycznych nie oddziela się od sylwetki Chopina i jego muzyki, lecz stanowi głębię społeczno - obyczajową, z której Chopin wyrasta w każdej scenie i w każdym akordzie fortepianu. Od trzech strzałów na zabawie karnawałowej do twórczego zwycięstwa w „Etiudzie rewolucyjnej“ — to trudna droga narastania w muzyce dążeń narodu, jego cierpienie i jego walki. To droga przerastania oddzielnych faktów oporu i protestu ludowego w wyzwolenczą walkę narodu, w sprawę, która stała się hasłem międzynarodowej solidarności wszystkich postępowych sił Europy.

Należy zwłaszcza podkreślić, że Ford po raz pierwszy w historii naszego filmu zaznaczył wspólność zadań i celów sił demokratyczno - postępowych

Rosji z ruchem narodowo - wyzwoleniczym Polski, wnosząc tym samym jeszcze jeden akord prawdy do historii wspólnych walk o wolność i sprawiedliwość społeczną narodów rosyjskiego i polskiego.

Należy podkreślić wysoki kunszt plastycznego ujęcia filmu, który nadaje opracowaniu muzycznemu Serockiego i grze Czerny - Stefańskiej narodową barwę i klimat. Niewątpliwie Aleksander Ford odkrył w artystycznym obrazie swojego filmu wielkość społeczno - narodową wielkiej muzyki Chopina, przerzucił łuk między „dawnymi i nowymi czasy“, dał wyraz prawdzie marksistowskiej analizy epoki i jej dzieł sztuki, rozumianych jako odbicie rzeczywistości w obrazie artystycznym.

Jedność społeczno - artystyczna Mickiewicza i Chopina, romantyków w sztuce i nurtu rewolucyjno - niepodległościowego w polityce, uosobionego w filmie przez postać Lelewela, a także ich przeciwstawność kosmopolityzmowi pseudoklasyków oraz zdradzie narodowej obozu Czartoryskiego, jedność interesów narodu polskiego i rosyjskiego z rewolucją społeczną — są w tym filmie przeprowadzone konsekwentnie i logicznie.

Mamy w dziele Aleksandra Forda niewątpliwie do czynienia z eposem narodowym, z dziełem marksistowskiej analizy i twórczego natchnienia.

Dając jednak tak wysoką ocenę „Młodości Chopina“, nie wolno nam nie dostrzegać braków tego filmu.

Wieś i lud wiejski w filmie nie jest czynnikiem aktywnym, lecz występuje jedynie jako przedmiot pańszczyźnianego ucisku lub też jako biegun i magnes obyczajowy i artystyczny.

Przez to wątek miejski, wątek „niebieskiej bluzy roboczej“ i wątek wiejski, wątek „oceanu chłopskiego“, nie uzupełniają się, nie zazębiają wzajemnie o siebie.

Film nie wyjaśnia w dostatecznym stopniu, dlaczego lud i jego twórczość wtargnęła wówczas z taką siłą do poezji i muzyki tamtej epoki, dlaczego problem chłopstwa stał się linią podziału między kosmopolityczno - reakcyjnym obozem pseudoklasyków a postępowym obozem romantyków, między Lubeckim, Czartoryskim, reakcyjnymi generałami a Lelewelem, Krempowieckim, Kozłowskim, między Lipińskim, którego arystokracja ochrzciła geniuszem, a Chopinem. Ford nie potrafił zachować więzi między epizodami z wesela a dramatem społecznym.

Ford podjął trafną decyzję, żeby przez salę na ul. Taranne „wrócić Chopina“ z Paryża do Polski.

W obliczu klęski powstania listopadowego, zdrady narodowej obozu reakcji, związek Mickiewicza oraz Chopina z siłami postępu i rewolucji — to właśnie utorowanie im drogi w żmudnej wędrówce pod strzechy polskich chat oraz do izb robotników. Patetyczne sceny końcowe, odzwierciedlające wpływ powstania republikańskiego 1834 r. na rozwój Chopina, powstania, w którym decydującą rolę odegrał proletariats przedmieść Paryża, należy traktować jako skrót symboliczny i nie należy do nich przykładać tej samej miary surowego realizmu, co do dramatycznego wątku filmu. Krytycy epizodu paryskiego — jeśli nie wpływają na nich inne motywy — nie uświadamiają sobie, że patos „Etiudy rewolucyjnej“, patos romantyzmu ówczesnych walk wyzwoleniczych stanowi swoistą właściwość ówczesnej epoki.

Dzieło twórcze, jakim jest film „Młodość Chopina“, należy rozpatrywać jako całość. Mówiąc o brakach nie wolno ani na chwilę zapominać o sile jego wymowy, zarówno ideowej jak i artystycznej. Znakomite poprowadzenie aktorów, zwłaszcza Wołłejki i Śląskiej, uczyniło Chopina bliskim i drogim każdemu widzowi od strony czysto ludzkiej, czysto emocjonalnej, potęgując jeszcze bardziej ogromny walor wychowawczy i polityczny tego znakomitego filmu.

Nie darmo na gruncie dyskusji o znaczeniu tego filmu dokonuje się u nas przewartościowanie pojęć o Chopinie. Zwłaszcza w środowisku inteligencji, właśnie na gruncie tej dyskusji, zarysowuje się różnicowanie polityczne wokół tego filmu.

Film pt. „Młodość Chopina“ stanowi więc nie tylko słup miłowy w rozwoju naszej kinematografii, lecz jest niejako papierkiem lakmusowym, który wyjawia wiele pozostałości starego, burżuazyjnego myślenia.

W realizacji Forda film polski zmaterializował pojęcie realizmu socjalistycznego i jako metodę twórczą, i jako konkretne dzieło artystyczne. Ford urzeczywistnił w swym utworze ideę jedności treści i formy, ideę jedności prawdy życia i prawdy artystycznej. Ford sięgnął głęboko do postępowych tradycji narodowych, prowadzących do naszej epoki, i w ten sposób zespolił Chopina z dniem dzisiejszym, z twórczym dziełem socjalizmu, czyniąc muzykę Chopina w większym stopniu własnością całego narodu niż to kiedykolwiek przed nim uczyniono.

\*                      \*

W zestawieniu z ideowym i artystycznym osiągnięciem filmu „Młodość Chopina“ należy rozpatrzeć w jakim stopniu niemal równocześnie ukazujące się na naszych ekranach filmy Rybkowskiego, Kawalerowicza i Sumerkiego oraz Fethkego realizują tezę partii o sztuce jako artystycznym wcieleniu prawdy życia, tym razem w stosunku do naszej skomplikowanej, lecz jakże wielkiej współczesności.

Niewątpliwie bowiem zarówno „Pierwsze dni“, „Gromada“, jak i „Załoga“ są próbą zastosowania metody realizmu socjalistycznego w kształtowaniu obrazu artystycznego, lecz — jak to zobaczymy później — nie wszystkie stanowią próbę udaną.

Przed polskim filmem zostało postawione wielkie zadanie, aby rzeczywistość naszą, walkę klasową, konflikt naszej epoki pokazać w procesie prawdziwego obrazu zdarzeń, bez zacierania ostrości, bez omijania zjawisk trudnych, a jednocześnie bez naturalistycznej jałowości i bezduszości, bez gubienia się w drugorzędnych szczegółach, nie określających kierunku rozwoju. Przy tym prawdziwe życie, realna walka o socjalizm winna być pokazana w prawdziwych ludziach, w prawdzie ich trosk, trudności, zmagania i zwycięstw, w prawdzie wielorakiego i bogatego życia nowego, kształtującego się człowieka.

Pod tym względem niewątpliwym osiągnięciem jest film „Pierwsze dni“. Przesłanką pracy Jana Rybkowskiego była książka, a później scenariusz Bogdana Hamery. Założeniem Hamery było ukazanie twórczych sił naszego ustroju w przeciętnym obrazie duchowym Błażeja Plewy, byłego robotnika kuźni mechanicznej, później dozorca nocnego, w naszych dniach awansowanego na majstra, dojrzewającego w trudnych zmaganiach na członka partii.

Już sam tytuł „Na przykład Plewa“ mówił o szeregowym bohaterze książki. W scenariuszu jednak pierwotny zamysł autora uległ znacznemu rozszerzeniu. Realizatorzy filmu słusznie sięgnęli do partii i kolektywu jako do siły kierującej, dzięki czemu proces dojrzewania Plewy nabrał politycznej perspektywy i głębi, stał się przekrojem milionów, ich drogi, stał się wykładnią wychowawczej roli partii.

Hamera, pracując wraz z Rybkowskim nad scenariuszem, znalazł właściwe pogłębienie sprawy Plewy w roli partii i właściwe do tego przeciwieństwo — w reakcyjnym podziemiu i jego agenturach, ujawniając ich antynarodowe i wrogie klasie robotniczej oblicze. Potrafił wydobyć patos pierwszych dni wyzwolenia i odbudowy, nie tuszując trudności gospodarczych i politycznych, przebiegłości wroga, niezdecydowania zacofanych elementów spośród klasy robotniczej, na którym żeruje wróg, poszczególnych faktów nieładu organizacyjnego aparatu młodego państwa ludowego. Dzięki temu film jego stanowi rzetelny przekrój „pierwszych dni“, mówi prawdę o ludziach tego okresu. Zdobywa widza siłą prawdy zmagają z rzeczywistym wrogiem i rzeczywistymi trudnościami.

Poważnym jednak brakiem koncepcji realizatorskiej jest fabularne samoograniczenie się niemal wyłącznie do postaci Plewy jako do kropli, w której ma się odbijać cały złożony proces. Hamera i Rybkowski nie potrafili nadać równie żywego, równie prawdziwego charakteru postaci sekretarza partii. W ten sposób głęboko prawdziwy Plewa, w doskonałej kreacji Ciecierskiego, na tle prawdziwych wydarzeń, konfliktów i zjawisk, z doskonałymi sytuacjami masowymi, niejako przesłania sobą wszystkich innych ludzi, którzy służą mu raczej za tło, złożone z wielu celnych migawek, niż są pełnokrwistymi postaciami.

Z tych przyczyn autorzy filmu gubią np. tragiczną scenę bandyckiego zamordowania funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego, porucznika Marciniaka, przez zbira reakcyjnego podziemia, przechodząc nad nią, w sensie fabularnym, niemalże do porządku dziennego.

Te niewątpliwe braki scenariusza i filmu pogłębia nieodpowiedni dobór aktorów dla roli Nieglickiego, dyrektora fabryki i porucznika Marciniaka. W ten sposób realizacja filmu nawraca raczej do pierwotnej koncepcji „Na przykład Plewa“ i odchyła się od późniejszej koncepcji „Pierwszych dni“.

Mimo to, dzięki słusznej linii zasadniczej, dzięki prawidłowej ocenie roli klasy robotniczej, partii, dzięki prawdzie tła, wydarzeń i sylwetek ludzi, film ten jest w zasadzie pierwszym filmem, dającym prawdziwy, słuszny ideologicznie obraz naszej rzeczywistości — jest dowodem — podobnie jak „Młodość Chopina“, chociaż w innej skali artystycznej — że kinematografia polska może już produkować ideologicznie dojrzałe i dobre artystycznie filmy, zarówno dotyczące naszej historii jak i współczesności.

W pewnym, choć znacznie mniejszym, stopniu wysuwanym wymaganiom odpowiada „Załoga“. Mimo niedostatecznego umiejscowienia w czasie i pewnej deklaratywności w naświetleniu roli ZMP, mimo niedostatecznego wygrania wątku morza — film „Załoga“ daje stosunkowo prawdziwy przekrój środowiska młodzieżowego i wydobywa w słuszny sposób wychowawczą funkcję naszego państwa i ustroju. W lekkiej, chwilami komediowej formie film ten wychowuje i kształci młodzież. Umacnia socjalistyczną moralność i budzi słuszną dumę narodową (epizod z „Batorym“) w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy próbujemy ocenić ambitną próbę Kawalerowicza i Summerskiego pokazania „nie zafałszowanego obrazu“ wsi.

Film „Gromada“ na tle wyzysku, zaciekłości i nیکczemności kułackiej prawidłowo odmalował nienawiść klasową chłopów pracujących do kułaka, niewątpliwie będzie emocjonalnie mobilizować widza wiejskiego przeciwniکو bogaczom. Jednocześnie jednak autorzy filmu traktują wieś i wydarzenia na wsi w oderwaniu od perspektywy naszej walki, a więc tym samym w bardzo poważnym stopniu osłabiają wartość i celność tego pożytecznego w swoim założeniu filmu.

Niewątpliwie — poszczególne postacie nakreślone są wyraziście, mamy w filmie szereg dobrych poszczególnych scen (scena z figurą, cementem), dobrą grę szeregu aktorów. Ale stwierdzić należy, że akcja filmu toczy się niejako poza czasem i przestrzenią Polski Ludowej.

Faktem jest, że Benoit chodzi i rusza się jak prawdziwy chłop, że Rachwałska jest znakomitą postacią aktywistki wiejskiej. Ale równocześnie całość konfliktu i sytuacji nie jest prawdziwa, gdyż przekrój wsi nie jest obrazem ani wsi 1946-47 r., ani wsi obecnej. W gruncie rzeczy nie ma bohatera filmu, nie ma przeobrażania się w walce i kształtowania politycznego poszczególnych chłopów i większości gromady, z wyjątkiem Wojciecha. Świadomość „Gromady“ jest w istocie rzeczy świadomością wsi niemal socjalistycznej, gdy jednocześnie problematyka „Gromady“ daleka jest od życia takiej właśnie wsi.

W ten sposób, o ile Hamera i Rybkowski położyli słuszny akcent na ogólny, powiedziałbym „krajowy“ i polityczny rytm i sens wydarzeń „Pierwszych dni“, a tym samym dali film, który pomaga nam i dziś bić wroga, łamać trudności, przewyciężać braki i biurokracyzm, budować socjalizm, „Gromada“ — mimo słusznego ostrza antykułackiego — nie może stanowić w pełni udanego narzędzia naszej walki o wieś, gdyż nie stawia w sposób dostatecznie jasny problemów, którymi żyje dzisiejszy pracujący chłop polski.

Stąd też w sensie zbliżenia do metody twórczej realizmu socjalistycznego „Pierwsze dni“ są bez porównania bliższe prawdy obiektywnej niż „Gromada“.

Analiza tych filmów nasuwa z całą siłą przeświadczenie, że nasza metoda pracy nad scenariuszem winna ulec poważnym korektom i że przeprowadzona pod tym kątem widzenia na zjeździe w Radzie Państwa krytyka Ministerstwa Kultury i Sztuki i polskiej kinematografii jest w pełni uzasadniona.

Zarówno bowiem błędy „Pierwszych dni“ i „Załogi“ a zwłaszcza „Gromady“ — to błędy w pierwszym rzędzie scenariusza, błędy niedostatecznej pracy ideologicznej nad filmem na szczeblu literackiego ukształtowania scenariusza, na szczeblu jego fabularnego i dramaturgicznego przemyslenia, wyważenia postaci i konfliktów, prawd epoki i prawd ludzkich.

Musimy przy tym mieć pełną świadomość wielkości zadań, jakie stoją przed naszą kinematografią. Czekają na jej produkcję wielki temat przyjaź-

ni polsko-radzieckiej, zarówno w walce o wolność jak i w walce o pokój i przyszłość naszego kraju. Codzienna pomoc ludzi radzieckich w rozbudowie naszego przemysłu i obiektów kultury — to wielki i ciągle jeszcze nie odkryty temat; czekają również na nią ludzie Planu Sześcioletniego, zagłębie węglowe, przodownicy pracy, ludzie awansu społecznego.

Nie potrafiliśmy w gruncie rzeczy stworzyć filmu o polskim żołnierzu, polskim funkcjonariuszu bezpieczeństwa, o strażniku polskiej granicy, o ludziach nauki, o polskim nauczycielu i polskiej inteligencji, ani wielkiego, porywającego filmu o życiu i kształtowaniu się polskiej młodzieży. Nie odnaleziono zostało przez polską kinematografię nowe społeczeństwo „Nowej Huty“, problem kobiety w społeczeństwie budującym socjalizm.

Ciągle jeszcze nie narodziła się polska komedia filmowa. Zagadnienie filmu antyimperialistycznego, walczącego o pokój, filmu o Ziemiach Odzyskanych — to ciągle jeszcze palące i ostre zadanie, które musi być rozstrzygnięte w czasie możliwie najkrótszym.

Poczuwać się do tego obowiązku muszą nie tylko filmowcy, lecz również pisarze i wszyscy ludzie sztuki.

Próba ujęcia prawdy naszej epoki w ostatnich polskich filmach, epos historyczny Forda — to pierwszy krok naprzód w walce o film ideowy, polityczny, o wysokim poziomie artystycznym.

„Piszcie prawdę“ — powiedział towarzysz Stalin do pisarzy, gdy zapytywali go o istotę sztuki realizmu socjalistycznego.

„Twórcie prawdę“, prawdę naszych czasów i naszych ludzi, trudną prawdę ostrych konfliktów klasowych, wielką prawdę wielkiej idei komunizmu, nie upraszczajcie zagadnień, lecz i nie gmatwajcie ich fałszywym psychologizowaniem wymyślonych sytuacji i wymyślonych konfliktów — oto co chcielibyśmy powiedzieć do naszych ludzi pióra i ludzi filmu.

Lecz zawsze należy pamiętać, że nie wystarczy tworzyć tylko mózgiem. Dopiero gdy busola partyjności połączy się z bijącym sercem, otrzymamy filmy godne naszej epoki, filmy pomagające nam pracować, żyć i walczyć. Pięknie żyć, uporczywie pracować i pewnie w walce zwyciężać.

Udana realizacja „Młodości Chopina“ i „Pierwszych dni“ nie może być tylko epizodem w historii polskiego filmu, lecz winna stać się punktem wyjścia walki o nowe wielkie filmy ludzi Planu Sześcioletniego, naszej walki o pokój i socjalizm, naszej walki o przyszłość i szczęście socjalistycznego narodu i nowego człowieka.

# Z ŻYCIA PARTII

Karol Krajski

Sekretarz KW PZPR we Wrocławiu

## Konferencja partyjno-techniczna w Pafawagu

Ostatnie tygodnie wysunęły Państwową Fabrykę Wagonów we Wrocławiu na jedno z czołowych miejsc w naszym przemyśle. Pafawag pierwszy rzucił podchwyczone następnie z entuzjazmem przez masy pracujące całego kraju hasło podejmowania zobowiązań i rozwinięcia szerokiego, socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Pafawag pierwszy stanął do Wart Bierutowskich. Załoga Pafawagu zmeldowała w dniu 1 Maja o wykonaniu swych zobowiązań w 121%. Pafawag wykonał plan I kwartału w 100,7%, a plan za miesiąc kwiecień w 103,2%.

Osiągnięcia te tym bardziej godne są podkreślenia, że fabryka nie wykonywała swych planów produkcyjnych przez pierwsze trzy kwartały ubiegłego roku, tym samym nie wykonała również i planu 1951 r. Wśród części załogi szerzyły się wówczas nastroje niewiary i zwątpienia we własne siły. Taka atmosfera w fabryce wpływała na wzmożoną fluktuację kadr, co z kolei pogłębiało trudności zakładu.

Rzecz jasna, że nastroje te były wynikiem przede wszystkim słabości organizacji partyjnej, braku pracy masowo-politycznej w fabryce. Organizacja partyjna nie wykazywała aktywności. Kierownictwo polityczne i administracyjne nie wsłuchiwało się w głosy krytyczne od dołu i traciło tym samym więź z załogą. Grupy partyjne, z wyjątkiem nielicznych, nie pracowały. Brak było partyjnego kierownictwa, które by umiało postawić przed organizacją partyjną konkretne zadania i przy pomocy kolektywnych form pracy i ścisłego kontrolowania wykonania uchwał i poleceń uruchomić organizację partyjną do walki o zmianę sytuacji.

Konferencja wyborcza z maja ub. r. dokonała analizy sytuacji w fabryce i zmieniła kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej. Analiza rozstawienia członków partii wykazała, że tylko 23% członków partii było wówczas zatrudnionych w podstawowych wydziałach, reszta natomiast w wydziałach pomocniczych, remontowych itd. W porozumieniu z dykcją przesunięto szereg członków partii na odcinki decydujące o wykonaniu planów produkcyjnych. Wprowadzono planowanie wewnątrzzakładowe, mające szczególne znaczenie dla podniesienia poziomu organizacji pracy. Dokonano szeregu zmian organizacyjno-technicznych; tak np. wprowadzono — realizowaną stopniowo — potokową produkcję wagonów towarowych 75W. W rezultacie już w sierpniu 1951 r. Pafawag wyprodukował o 73 wagony, a w październiku — o 123 wagony 75W więcej niż w czerwcu tego samego roku.



Poważnej pracy na odcinku aktywizacji członków partii i całej załogi dokonała organizacja partyjna w czasie opracowywania planów na 1952 r. Projekt planu na rok 1952, po omówieniu go na egzekutywie komitetu zakładowego z udziałem aktywu gospodarczego, przedyskutowano następnie na zebraniach egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych przy udziale majstrów i brygadzystów, a następnie na naradach wytwórczych.

Na podstawie wyników dyskusji i wniosków z narad egzekutywa komitetu zakładowego podjęła uchwałę, zawierającą 121 zaleceń dla dyrekcji, których wprowadzenie miało zabezpieczyć wykonanie planu 1952 r. Część tych zaleceń została zarządzeniem dyrekcji wprowadzona, bądź przekazana do realizacji, inne natomiast weszły do planu technicznego i inwestycyjnego na rok 1952.

Akcja ta wpłynęła w znacznym stopniu nie tylko na zwiększenie aktywności poszczególnych ogniw organizacji partyjnej, ale podniosła zarazem autorytet i znaczenie jej kierowniczej roli w zakładzie. Była ona zarazem krokiem naprzód na drodze mocniejszego związania organizacji partyjnej z masami. Robotnicy przekonali się, że organizacja partyjna nie tylko stawia zagadnienia produkcyjne w centrum swojej uwagi, ale że widzi drogę realizacji planu, że w walce o wykonanie planu odwołuje się do inicjatywy i twórczej myśli całej załogi.

Na fali współzawodnictwa dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania produkcyjne podjęło 3.104 robotników, co w powiązaniu z pracami organizacyjnymi i technicznymi, przedsięwziętymi w poprzednim okresie, pozwoliło w tym miesiącu, po raz pierwszy w 1951 r., wykonać plan produkcyjny.

W wyniku przeprowadzonej przy pomocy komitetu wojewódzkiego pracy, w wyniku uruchomienia przez organizację partyjną wszystkich dźwigni pracy politycznej i organizacyjnej, na terenie zakładu wzrosła aktywność załogi i stopniowo poprawiała się sytuacja. Liczba agitatorów wzrosła w tym okresie z około 170 do przeszło 500. Uległa również poprawie propaganda pogładowa w zakładzie, wydano szereg „błyskawic“, ulotek, zaktualizowano hasła w wydziałach itd. Na bazie tej pracy organizacyjnej i politycznej Pafawag wyszedł z impasu i wykonanie planu, osiągnięte po raz pierwszy w październiku, zostało następnie utrwalone w listopadzie i grudniu.

Wyrazem dokonującej się w zakładzie przemiany było zastosowanie metody inż. Kowalowa na odcinku spawania podwozi (podług tej metody zaczęło pracować 60 spawaczy), jak również inicjatywa grup młodzieży przekazywania maszyn w ruchu metodą Żandarowej.

Organizacja partyjna i załoga oraz znaczna część personelu inżynieryjno-technicznego weszły w rok 1952 z poczuciem wiary we własne siły i ze zrozumieniem tego, że wykonywanie planów zależy głównie nie od tzw. „czynników obiektywnych“, lecz od stopnia mobilizacji całej załogi i rozwinięcia twórczej inicjatywy robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych do walki o plan.

Przed organizacją partyjną stanęły nowe, trudniejsze jeszcze zadania. Wykonywanie planu, który dla Pafawagu został znacznie zwiększony w stosunku do roku ubiegłego, winno być przybrać charakter stały i systematyczny. Plan na rok 1952 w stosunku do planu 1951 r. wzrósł o 5,6%, na-

tomiast do wykonania planu 1951 roku — o 24,5%. Niemniejże zadania zakład ma do wykonania na odcinku obniżenia kosztów własnych, tym bardziej, że planu akumulacji 1951 r. również nie wykonano. Wielkość tych zadań postawiła przed organizacją partyjną i kierownictwem zakładu konieczność ujawnienia ukrytych wewnątrz rezerw, a przede wszystkim zmobilizowania całej załogi i odwołania się do inicjatywy mas celem zapewnienia nie tylko planowanego wzrostu produkcji, ale i jego przekroczenia oraz obniżenia kosztów własnych.

Komitet Wojewódzki, opierając się na doświadczeniach WKP(b), doświadczeniach komunistycznego budownictwa w ZSRR, doradził organizacji partyjnej zorganizowanie konferencji partyjno-technicznej.

Co to jest konferencja partyjno-techniczna i jakie są środki i metody jej przeprowadzenia? Konferencja partyjno-techniczna odbywa się na określony temat, np. przyspieszenia rotacji środków obrotowych, wykrycia rezerwy produkcyjnych dla przedterminowego wykonania planu i obniżenia kosztów własnych produkcji itd. Celem partyjno-technicznej konferencji jest wypracowanie środków, umożliwiających osiągnięcie tych zadań. Przeprowadzenie konferencji partyjno-technicznej uchwała organizacja partyjna, ona też kieruje całokształtem prac przygotowawczych. Treścią konferencji są problemy techniczne, przygotowuje się ją natomiast metodami partyjnymi. Decydującym dla wyników konferencji jest okres przygotowawczy, który na ogół trwa od 6 tygodni do dwóch miesięcy.

Przygotowanie konferencji — to okres wzmożonej pracy organizacyjnej i politycznej pod kierownictwem partii, pracy w kierunku aktywizacji twórczej robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych, w kierunku opracowywania projektów usprawniających organizację pracy, technologię procesów produkcyjnych, wszelkich projektów racjonalizatorskich. O powodzeniu przygotowania konferencji partyjno-technicznej decyduje dotarcie z jej celami do każdego robotnika, majstra, technika, inżyniera i pobudzenie ich inicjatywy twórczej w kierunku wynalezienia środków, które przyspieszają wykonanie zadań produkcyjnych, podnoszą jakość produkcji, czynią pracę lżejszą, obniżają koszty produkcji, ulepszają bezpieczeństwo i higienę pracy, podnoszą jej kulturę.

W okresie przygotowawczym zadaniem organizacji partyjnej i dyrekcji jest skupienie uwagi ogółu robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych na zagadnieniach węzłowych, najważniejszych, decydujących o podniesieniu poziomu pracy całego zakładu i pomysłnym rozwiązaniu postawionych zadań. Rzecz jasna, że nie powinno to ograniczać wielostronności zainteresowań i inicjatywy pracowników, każdy bowiem przedstawiony projekt ma dużą wartość, nawet gdy dotyczy drobnych usprawnień — wszystkie więc muszą być skrupulatnie zapisane, przeanalizowane, a słuszne — zrealizowane. W żadnym wypadku nie wolno nie doceniać drobnych projektów.

Metoda pracy w okresie przygotowawczym — to zebrania OOP, praca grup partyjnych, narady wytwórcze: oddziałowe, brygadowe, robotników tego samego zawodu (np. oddzielnie wszystkich tokarzy, frezerów itd.), uaktywnienie grup związkowych i rad wydziałowych oraz kół ZMP, wzmożona praca agitacyjno-uświadamiająca i szerokie rozwinięcie propagandy pogładowej.

Konferencja partyjno-techniczna jest więc konferencją poświęconą sprawom techniki i organizacji pracy, organizowaną przez partię i meto-

dami partyjnymi. Jej zadaniem jest pobudzenie zainteresowań całej załogi sprawami usprawnień i racjonalizacji, uaktywnienie ogółu pracowników w walce o szybszą, oszczędniejszą i lepszą produkcję, o wykonanie i przekroczenie planów.

\* \*  
\*

W końcu stycznia br. egzekutywa komitetu zakładowego podjęła uchwałę o zorganizowaniu konferencji partyjno-technicznej w celu ujawnienia rezerw dla przedterminowego wykonania planów produkcyjnych i obniżenia kosztów produkcji i zatwierdziła skład komisji głównej (zakładowej) dla jej przeprowadzenia. Na tymże posiedzeniu egzekutywa KZ uchwaliła plan powołania komisji wydziałowych dla wszystkich wydziałów produkcyjnych oraz wspólnej komisji dla wydziałów pomocniczych i wspólnej komisji dla działów technicznych. Egzekutywa KZ nakreśliła również konkretne metody przygotowania konferencji.

Uchwałę o przygotowaniu konferencji partyjno-technicznej aktyw partyjny i bezpartyjny i znaczna część techników i inżynierów przyjęli z entuzjazmem i pełnym zrozumieniem, że metody pracy przygotowawczej — pobudzanie aktywności twórczej robotnika, majstra, technika i inżyniera, radzenie się, wysłuchiwanie głosu robotnika — niewątpliwie dadzą poważne wyniki w podniesieniu zarówno poziomu pracy gospodarczej jak i świadomości politycznej.

Jednak już na początku akcji organizacja partyjna napotkała na opory części załogi i na działalność wroga. Wróg puścił plotkę, że konferencja partyjno-techniczna — to przygotowanie podwyżki norm i wobec tego nie należy składać projektów usprawnień i projektów racjonalizatorskich. Napotkano na opory niektórych robotników, którzy nie wierzyli w realizację swych uwag i spostrzeżeń, mieli bowiem smutne doświadczenie z lat ubiegłych, kiedy to musieli długo oczekiwać na załatwienie swych wniosków przez komisję wynalazczości. Istniały też opory, mające u podłoża konserwatyzm myślowy, niechęć do wprowadzania usprawnień i nowości.

Spotkano się też z niesłusznymi poglądami części aktywu partyjnego i gospodarczego, że np. w wydziale W-7, w którym pracuje duża część robotników o niskich kwalifikacjach, kampania przygotowująca konferencję partyjno-techniczną nie może liczyć na powodzenie, gdyż poziom robotników nie pozwoli im na składanie projektów. Po obaleniu tego niesłusznego poglądu wydział W-7, który w początkowym okresie w ilości zgłoszonych projektów pozostawał w tyle, szybko podciągnął się.

Część aktywu partyjnego i gospodarczego, np. w wydziale W-5, wyrażała niesłuszne zdanie, że w toku akcji „chodzi nie o ilość, a o jakość wniosków”. Po obaleniu i tych niesłuszných, a nawet szkodliwych poglądów wydział W-5 wysunął się do grupy przodujących wydziałów.

Do przełamania oporów, do stosunkowo szybkiego rozbicia plotki wroga doprowadziła ofensywa polityczna, wzmożenie pracy organizacyjnej i politycznej, do której organizacja partyjna wciągnęła organizację związkową, zetempowską oraz aktyw gospodarczy. Przez uruchomienie tych dźwigni organizacja partyjna zacieśniła jeszcze bardziej więź z pracownikami i podniosła ich inicjatywę. Dla uaktywnienia załogi wokół zadań konferencji, omówienia i przedyskutowania metod pracy wśród ogółu robotników i pracowników technicznych oraz dla postawienia szeregu zagadnień

organizacyjnych i technicznych zorganizowano obok ogólnozakładowych narad agitatorów, organizatorów grup partyjnych, przodowników pracy i racjonalizatorów wydziałowe narady wytwórcze, zebrania brygadowe odcinków produkcyjnych oraz grup związkowych. Już w czasie samych narad przedstawiono wiele projektów i wniosków usprawnieniowych. Np. na naradzie wytwórczej wydziału W-4 i bezpośrednio po niej złożono 89 takich wniosków i projektów. W wydziale tym, dzięki pracy w okresie przygotowawczym, odsetek wykonujących normy ogromnie wzrósł obejmując prawie wszystkich pracowników. Wielu pracowników przeszło obecnie na system pracy metodą Żandarowej i bierze udział we współzawodnictwie.

Duże znaczenie, zarówno w prowadzeniu akcji jak i w jej politycznym oddziaływaniu, miał fakt, że członkowie partii nie tylko kierowali przygotowaniem do konferencji, ale sami przodowali w ujawnianiu rezerw i składaniu projektów usprawnień organizacyjno-technicznych i wniosków racjonalizatorskich. Spośród ogólnej liczby wszystkich projektodawców — 45,7% stanowili członkowie partii, którzy złożyli 52,3% ogólnej liczby wniosków.

Dzięki przodownictwu partii w tej akcji, dzięki wzrostowi jej autorytetu i świadomości politycznej załogi do partii przyjęto szereg przodujących robotników. M. in. został przyjęty tow. Białorudzki Stanisław, ZMP-owiec, brygadzysta młodzieżowej brygady rewolwerówek, obecnie wysunięty na majstra zmianowego.

Tow. Białorudzki zgłosił 19 wniosków z zakresu oszczędności materiału i zmniejszenia czasu obróbki metalu. Jego brygada licząca 28 ludzi przedstawiła 52 projekty.

Dobra praca wielu grup partyjnych, ofiarność agitatorów wpłynęły na masowy udział członków partii i bezpartyjnych w składaniu projektów usprawnień organizacyjno-technicznych i wniosków racjonalizatorskich. Na jednym z zebrań grupy partyjnej w wydziale W-5 tow. Protasiewicz przedstawił cenny projekt zmiany konstrukcji kraty do wagonu 75W. Na naradzie innej grupy partyjnej omawiano sprawę usprawnienia procesu gradowania sworzni, w wyniku czego tow. Tomaszewska opracowała projekt, który zezwala na jednoczesne gradowanie 100 sworzni, gdy przedtem dokonywano tego tylko pojedynczo. Grupa partyjna w brygadzie prototypowej w wydziale W-5 uaktywniła całą brygadę. Ślusarz tej brygady, Mardzałek Bolesław, bezpartyjny, zgłosił wniosek usprawniający przyrząd do montażu dachu wapniarki, którego realizacja zmniejsza czas montażu jednego wagonu o 60 roboczogodzin.

W okresie przygotowawczym do konferencji wielu agitatorów własnym przykładem zachęcało bezpartyjnych do opracowania projektów usprawnieniowych. Agitator Wójcik Stanisław z wydziału W-4 sam złożył 8 takich projektów i dopomógł bezpartyjnemu frezerowi Maruszewskiemu Wacławowi w przygotowaniu 6 projektów usprawnień, między innymi projektu specjalnego uchwyty, który pozwala frezować płaskownik do półki w paczkach po kilkanaście sztuk, zamiast jak dotychczas pojedynczo. Agitator Kozłocki Marian, ślusarz, zatrudniony w wydziale W-5, przy podzespółach do wagonów towarowych, wyróżnił się w akcji uświadamiającej, sam zaś opracował projekt zmiany konstrukcji pewnej części, który przyniesie oszczędność 50 ton żelaza i wielu tysięcy roboczogodzin w skali rocznej. Przykładem może także być bezpartyjny ślusarz Poreda Zdzisław z wy-

działu W-5, który przedłożył projekt konstrukcji elektrody miedzianej do spawarki punktowej, pozwalający zaoszczędzić 360 kg miedzi w skali rocznej.

Są to wyraźne dowody wzrostu świadomości politycznej załogi, zrozumienia znaczenia ujawniania rezerw drogą usprawnień organizacyjno-technicznych i racjonalizatorskich dla przyspieszenia wykonania Planu Sześcioletniego — dowody głębokiego patriotyzmu robotników, przywiązania do partii i rządu. Fakty te, a można ich mnożyć i mnożyć, świadczą o niezbitą prawdzie słów Lenina, wypowiedzianych po zwycięstwie Rewolucji Socjalistycznej:

„...Dopiero obecnie... człowiek pracy może wykazać swoją wartość, może nieco rozprostować grzbiet, może się wyprostować, poczuć się człowiekiem“.

W warunkach kapitalizmu mowy być nie mogło o rozwijaniu zdolności i inicjatywy ludzi pracy. Kapitalizm monopolistyczny

„oznacza niesłychanie bestialskie zdławienie przedsiębiorczości, energii, śmiałej inicjatywy mas ludności, olbrzymiej jej większości, dziewięćdziesięciu dziewięciu setnych ludu pracującego...“ (Lenin).

Rozwijanie przez kapitalizm sił wytwórczych oznaczało przekształcenie człowieka w dodatek do maszyny, dążenie kapitalistów do pozabawienia robotnika myśli i woli. Rozwój zaś sił wytwórczych w okresie socjalistycznego budownictwa oznacza panowanie robotnika nad maszyną, pełny, wszechstronny rozwój człowieka, stwarza warunki, w których naprawdę większość ludzi pracy może wykazać swoją wartość, rozwijać zdolności i ujawnić swe talenty.

Doświadczenia pracy organizacji partyjnej Pafawagu, doświadczenia konferencji partyjno-technicznej wykazują, że uporczywa, systematyczna praca organizacji partyjnej, uruchomienie wszystkich dźwigni pracy masowo-politycznej na terenie fabryki, walka z wszystkim co stare, skostniałe i konserwatywne, zwiększa aktywność całej załogi, rozszerza i umacnia aktyw partyjny i bezpartyjny, rozwija zdolności twórcze, podnosi poziom techniczny i wychowuje ludzi — stwarza realne podstawy dla wykonania i przekraczania planów produkcyjnych. Doświadczenia Pafawagu wykazują, że najlepszą i jedynie właściwą metodą przezwycięzania trudności w realizacji planu, w ujawnianiu ukrytych rezerw własnych, w likwidowaniu „wąskich przekrojów“, jest odwołanie się do załogi, do entuzjazmu, ofiarności, inicjatywy, myśli twórczej i doświadczeń robotników.

Należy podkreślić aktywny udział pracowników inżynierijno-technicznych w przygotowaniu konferencji partyjno-technicznej. Niektórzy konstruktorzy wyróżnili się w składaniu projektów i przyszli z aktywną pomocą robotnikom, udzielając im systematycznie porad na temat ich wniosków racjonalizatorskich. W przygotowywaniu konferencji żywo uczestniczyło wielu bezpartyjnych inżynierów i techników. Warto podkreślić, że w jednym z wydziałów technicy warsztatowi urządzili stały punkt porad dla robotników. Znaczną pomoc w przygotowaniu konferencji okazali również majstrowie.

Świadczy to o przemianach zachodzących w świadomości pracowników inżynierijno-technicznych. Inżynierowie i technicy przekonali się naocznie, jak olbrzymie, niewyczerpane siły twórcze tkwią w klasie robotniczej, jak te olbrzymie siły wyzwala socjalizm.

Obok narad, zebrań i agitacji indywidualnej szeroko rozwinięto propagandę pogładową w postaci haseł i transparentów, wzywających do składania projektów, wyjaśniających cele i zadania konferencji partyjno-technicznej. W wielu wydziałach ukazały się gazetki ściennie, zawierające wypowiedzi robotników na ten temat, informujące o udziale załogi wydziału w przygotowaniach. Przez cały okres przygotowawczy wielonakładowa gazeta fabryczna „Pafawag“ zamieszczała komunikaty komisji zakładowej o przebiegu przygotowań, reportaże z wydziałów itp. Radiowceł bieżąco, codziennie informował o akcji przygotowawczej. „Błyskawice“ popularyzowały wyróżniających się wnioskodawców. W wielu wydziałach umieszczano tablice, na których codziennie wpisywano ilość złożonych projektów oraz nazwiska projektodawców.

W wyniku poważnej pracy organizacyjnej i politycznej w okresie przygotowania konferencji narastała fala projektów racjonalizatorskich i usprawnieniowych. Do dnia 14 lutego br. złożono 384 projekty, do końca kwietnia liczba ta wzrosła do 1.365, a na dzień konferencji, tj. na 11 maja, osiągnęła 1.450.

Żeby należycie ocenić te dane, warto je porównać z latami ubiegłymi: w 1946 r. — 13 projektów, w 1947 r. — 40, w 1948 r. — 43, w 1949 r. — 125, w 1950 r. — 266, w 1951 r. — 251.

Zestawienie dwóch liczb: 251 projektów w 1951 r. i 1.450 zgłoszonych na przestrzeni 4 miesięcy 1952 r., świadczy o poważnym przełomie na terenie Pafawagu.

1.365 wniosków (licząc okres do końca kwietnia) złożyło 729 projektodawców, w tym 625 robotników, którzy przedstawili 1.069 wniosków, i 104 pracowników umysłowych, w przeważającej mierze inżynierów, techników i majstrów, którzy opracowali 296 projektów.

Co 9 robotnik i pracownik umysłowy zgłosił wniosek racjonalizatorski. Oznacza to bardzo wysoki stopień umasowienia ruchu usprawnieniowego. Obecnie w całym przemyśle polskim, co 40 robotnik jest racjonalizatorem.

Is.ota przełomu w Pafawagu tkwi jednak głównie nie w ilości projektodawców, lecz w tym, że w rzeczywistości prawie każdy robotnik, każdy pracownik inżynieryjno-techniczny, cała załoga myślała o tym, jak usprawnić pracę, jak pomóc w wykonaniu planów produkcyjnych, jak obniżyć koszty własne.

W celu ułatwienia projektodawcom składania wniosków komisje wydziałowe stworzyły punkty przyjmowania wniosków. W wielu komisjach projekty rozpatrywano w obecności wnioskodawców, aby dać im możliwość obrony swych wniosków, a w razie odrzucenia — otrzymywali wyczerpujące uzasadnienie. Po analizie komisje wydziałowe kwalifikowały część projektów do natychmiastowego zastosowania, część skierowywały do wydziałowej komisji wynalazczości dla przeprowadzenia postępowania zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu, ustalenia oszczędności oraz premii, część zaś wniosków, poważniejszych, przesyłały do komisji głównej.

Spośród złożonych przed konferencją projektów rozpatrzono 1.173, spośród których ponad 400 uznano za niesłuszne. Na dzień konferencji zrealizowano 53 projekty, zaś 69 znajdowało się już w toku realizacji. Złożone i rozpatrzone wnioski pozwalają na zmniejszenie w stosunku rocznym ilości roboczogodzin w produkcji wagonów 75W o 72.989 w stosunku do planu, a o 42.050 - - w produkcji wagonów 56W oraz dziesiątki tysięcy roboczogodzin.

dzin przy innych robotach produkcyjnych i pomocniczych. Po zrealizowaniu już rozpatrzonych projektów liczona bardzo ostrożnie oszczędność roboczogodzin i materiałów przedstawia wartość 1.530.990 zł. W rzeczywistości będzie ona większa, tym bardziej, że liczby nie obejmują wniosków dotąd nie załatwionych, wśród których są projekty o dużym znaczeniu.

Wybory delegatów na konferencję przeprowadzono na ogólnych zebraniach załogi po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego komisji wydziałowej i po dyskusji. W tygodniu poprzedzającym konferencję organizacja partyjna Pafawagu prowadziła wyteżoną pracę z delegatami. Chodziło o to, żeby każdy delegat przyszedł na konferencję z przemyślanymi problemami, żeby zastanowił się nad projektem uchwały, zawierającym spis przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, wyłonionych w okresie przygotowawczym spośród złożonych wniosków, a mających na celu zabezpieczenie przedterminowego wykonania planu.

O tym, jak przygotowywała się załoga, niech świadczy fakt, że w ostatnich dziesięciu dniach przed konferencją wpłynęło około 90 dalszych projektów.

W toku konferencji, której przewodniczył i której obrady podsumował sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, referat sprawozdawczy z akcji przygotowawczej wygłosił główny inżynier zakładu. W dyskusji wybrani delegaci — robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie — dali dowód zrozumienia istotnych zagadnień stojących przed zakładem, śmiało i twórczo krytykowali błędy i niedociągnięcia, wnieśli szereg nowych i cennych projektów racjonalizatorskich. Konferencja podjęła uchwałę, wyliczającą około 200 najważniejszych wniosków organizacyjno-technicznych i racjonalizatorskich i zalecającą administracji wprowadzenie w określonych terminach zarówno wymienionych w uchwale, jak i wszystkich innych zatwierdzonych projektów usprawnień.

Konferencja, która była poważnym wydarzeniem w życiu załogi Pafawagu, wykazała, że w zakładzie pod kierownictwem organizacji partyjnej wyrósł nowy, liczny aktyw, złożony z członków partii i bezpartyjnych, który czynnie pomaga kierownictwu fabryki w rozwiązywaniu problemów fabrycznych.

Mimo bezsprzecznych osiągnięć przygotowanie i przebieg konferencji partyjno-technicznej posiadały wiele braków.

Ilość projektów i projektodawców była rozłożona nierównomiernie, co świadczy głównie o tym, że praca partyjna nie we wszystkich wydziałach była prowadzona z jednakowym natężeniem i umiejętnością. Przy średniej zakładowej — 1 projekt na 9 robotników — w wydziale W-4 co trzeci robotnik był projektodawcą. Oznacza to, że średnia zakładowa mogła być lepsza, gdyby wszystkie ogniwa organizacji partyjnej oraz aktyw gospodarczy pracowały tak, jak w wydziale W-4.

Stanowczo za mały był udział młodzieży, a zwłaszcza kobiet w składaniu projektów. Tylko około 10% ZMP-powców zgłosiło wnioski, a odsetek projektodawczyń był wprost minimalny. Świadczy to o tym, że organizacja partyjna w toku kampanii przygotowawczej nie doceniła pracy wśród kobiet i młodzieży.

Ani organizacja partyjna, ani kierownictwo techniczne nie wytyczyły ogólnych, decydujących kierunków, na których powinna się była skupić myśl robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych. Należy to

traktować jako podstawowe niedociągnięcie, ponieważ skoncentrowanie twórczej inicjatywy i uwagi załogi na węzłowych zagadnieniach, na tych ogniwach, które mają najbardziej decydujące znaczenie, pozwoliłoby na szybsze przezwyciężenie trudności i na osiągnięcie lepszych wskaźników ekonomicznych. A przecież Pafawag ma cały szereg nie rozwiązanych do końca zagadnień organizacyjno-technicznych, które stwarzają dodatkowe trudności w wykonaniu planu. Można dla przykładu wskazać takie problemy, jak skrócenie cyklu produkcji, problem kooperacji międzywydziałowej, usprawnienia montażu oraz transportu wewnątrzzakładowego i inne.

Ilość projektów organizacyjno-technicznych, złożonych w okresie przygotowawczym do konferencji, jest wyraźnie mniejsza od liczby wniosków racjonalizatorskich.

Poważnym brakiem okresu przygotowawczego jest fakt, że tylko około 60% członków partii otrzymało konkretne zadania, że nie wszyscy agitato-ry aktywnie pracowali. Również organizacja związkowa została niedostatecznie wykorzystana i zaktywizowana. Należy podkreślić także, że komisje wydziałowe i komisja główna nie pracowały w pełnym składzie, że część wybranych członków komisji nie wywiązała się ze swoich obowiązków, a organizacja partyjna nie potrafiła na nich odpowiednio wpłynąć.

Nie wciągnięto do współpracy w przygotowaniu konferencji pracowników naukowych Politechniki Wrocławskiej, którzy mogli by wnieść wiele cennego przy opracowaniu środków dla przełamania istniejących w zakładzie trudności.

\* \*  
\*

Towarzysz Stalin nazwał socjalistyczne współzawodnictwo

„wyrazem konkretnej, rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się na twórczej inicjatywie milionów ludzi pracy“.

Można to w całej rozciągłości odnieść do ruchu racjonalizatorskiego. Rze- czowa, rewolucyjna samokrytyka mas przejawiała się w Pafawagu nie tyl- ko na zebraniach robotniczych, na naradach wytwórczych i na samej kon- ferencji, ale występowała we wnioskach usprawnieniowych, w których ro- botnicy krytykowali konstruktorów zarówno maszyn, jak i wagonów, pro- ponując potrzebne zmiany. Projektowane zmiany w organizacji pracy i usprawnienia procesu technologicznego są wyrazem twórczej krytyki robotników.

W toku wielkiej, politycznej roboty, przeprowadzonej przez organizację partyjną w okresie przygotowania do konferencji partyjno-technicznej wzrosło wśród robotników poczucie gospodarza fabryki, poczucie odpo- wiedzialności za jej rozwój. Wniesiono wiele projektów nie dotyczących często bezpośrednio warsztatu wnioskodawcy, oraz takich o których z góry było wiadomo, że w myśl przepisów nie podlegają premiowaniu.

Zebrania brygad, narady wytwórcze, współdział robotników i inżynie- rów w wydziałowych komisjach dla przygotowania konferencji partyjno- technicznej, współpraca robotników i inżynierów w technicznym opraco- wywaniu projektów usprawnieniowych i racjonalizatorskich — wszystko to wpływało dodatnio na zespalanie się robotników każdego oddziału i ca- łej fabryki w kolektyw, na przezwyciężanie wzajemnych nieufności po- między robotnikami i inżynierami.



Wśród robotników rosło poczucie wspólnoty całej załogi, kierownictwo administracyjne i pracownicy inżynieryjno-techniczni coraz bardziej doceniali możliwości twórcze pafawagowskich robotników. Praktyka wykazała, że ci kierownicy, którzy bezpośrednio zasięgali rady robotników, wnikliwie wykorzystywali ich doświadczenia i opierali się w walce o pian o robotniczy kolektyw, osiągnęli zarówno najlepsze rezultaty produkcyjne, jak i największy oszetek racjonalizatorów i projektów usprawnieniowych w swoim wydziale.

Załoga Pafawagu jest dumna ze swoich osiągnięć. Jest to duma niewątpliwie uzasadniona. Stwierdzić jednak należy — podkreślił to również sekretarz organizacji partyjnej w podsumowaniu dyskusji na konferencji — że wobec ogromnych zadań, jakie stoją przed tym zakładem zarówno w dziedzinie wzmoczenia produkcji, ulepszenia jej jakości, jak i obniżenia kosztów własnych — osiągnięcia konferencji aczkolwiek są poważnym krokiem naprzód, w małym tylko stopniu wykryły olbrzymie ukryte rezerwy, jakie istnieją na terenie Pafawagu. Maszyny nie są jeszcze w pełni wykorzystywane. Organizacja pracy może być poważnie ulepszona. Cykl produkcyjny — znacznie skrócony. Szczególnie dużo jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie walki o obniżenie kosztów własnych. Własne doświadczenie przekonało organizację partyjną Pafawagu, że po to, aby konferencja partyjno-techniczna dała pożądaný rezultat, współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski jako formy rewolucyjnej samokrytyki mas i jako główne narzędzie walki o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych rozwinęły się w pełni, trzeba, aby każdy uczestnik, każdy projektodawca widział naocznie rezultaty swych wysiłków, aby każdy wniosek racjonalizatorski i organizacyjno-techniczny, choćby najdrobniejszy, znajdował poparcie i był szybko urzeczywistniany w praktyce.

Najbliższym zadaniem Pafawagu jest pełne zrealizowanie uchwały konferencji partyjno-technicznej i jak najszybsze wprowadzenie w życie wszystkich przyjętych projektów usprawnień organizacyjno-technicznych i racjonalizatorskich.

Organizacja partyjna Pafawagu winna w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia pracy politycznej i organizacyjnej podnosić na coraz wyższy poziom świadomość i aktywność robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych, by wykonać i przekroczyć plan produkcyjny według asortymentu, obniżyć koszty własne, wypełnić zobowiązania wobec innych zakładów, by produkować szybciej, oszczędniej i lepiej.

Załoga Pafawagu, która w ostatnich miesiącach wykazała tyle świadomości i oddania sprawie budownictwa socjalistycznego, posiada wszelkie dane, by umocnić się na zdobytych pozycjach i zwiycięsko realizować stojące przed nią poważne zadania.

## Głosy z terenu

### Jak Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 walczą o plan produkcyjny

Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 im. Obrońców Warszawy przeżywały w ubiegłym roku poważne trudności. Organizacja partyjna i dyrekcja nie dołożyły starań, by trudności te przełamać, w wyniku czego zakłady wykonały zeszłoroczny plan produkcyjny zaledwie w 77%.

WZPO Nr 2 — to nowy obiekt, który został uruchomiony w pełni w drugiej połowie 1950 r. Toteż pierwszym i najważniejszym zadaniem zarówno dyrekcji zakładów, Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego, komitetu partyjnego jak i rady zakładowej było skupienie uwagi na organizacji pracy, opracowaniu technologii procesów wytwórczych, na opanowaniu nowej techniki przez załogę.

Lecz te podstawowe zadania nie stały w centrum uwagi dyrekcji, organizacji partyjnej i organizacji związkowej. W WZPO Nr 2 nie było opracowanej technologii, gdyż się tym mało zajmowano, nie usiłowano przewyżczać trudności, które napotymano przy próbie jej opracowania. Nie próbowano też sięgnąć po doświadczenia przodujących zakładów pracy.

Brak technologii szedł w parze ze złą organizacją pracy. Ludzie byli nieodpowiednio rozstawieni, taśmy czekały często na półfabrykaty z krojowni, w pracy załogi było dużo przestoju. Zła organizacja pracy i przestoje obniżały zarobki, a z drugiej strony osłabiały dyscyplinę pracy załogi. Taka sytuacja sprzyjała działalności wrogich elementów, które usiłowały się zamęt wśród pracowników zakładów i uprawiać sabotaż.

W poprzednim Komitecie partyjnym, wśród części aktywu partyjnego i związkowego oraz w dyrekcji zakładów, istniał fałszywy, oportunistyczny pogląd, iż zakłady nie są w stanie wykonywać swoich planów produkcyjnych z przyczyn obiektywnych, m. in. nie wahano się nieraz twierdzić, że „załoga jest zła“ itd.

Istotne jednak przyczyny niewykonywania planów, osłabienia dyscypliny pracy itd. były zgoła inne. W rzeczywistości poprzedni komitet partyjny nie usiłował i nie potrafił zmobilizować dyrekcji wokół zadania opracowania technologii. Wśród członków komitetu partyjnego istniała niewiara w siłę organizacji partyjnej, w siłę załogi, w rzeczywistości ofiarnej i zdolnej do wykonywania planów produkcyjnych zakładów.

Z pomocą organizacji partyjnej WZPO Nr 2 przyszedł Komitet Dzielnicowy Grochów. Dzięki tej pomocy organizacja partyjna zaczęła głębiej analizować trudności i drogi ich rozwiązania.

Wyciągając wnioski z pracy poprzedniego komitetu partyjnego, nowy komitet zrozumiał, że od pracy całej organizacji partyjnej, od jego własnej pracy i od

jego umiejętności politycznego kierowania zakładem, radą zakładową, od pracy polityczno - wychowawczej wśród załogi zależy praca i rozwój zakładów. Już ostatni kwartał ub. roku i zwłaszcza I kwartał b. roku potwierdziły, że tak jest istotnie. Plan za I kwartał 1952 roku został wykonany w 100,5%.

Nowy komitet partyjny zajął się przede wszystkim sprawą technologii procesów wytwórczych i spowodował, że administracja zakładów rozpoczęła uporczywą walkę o jej opracowanie. W rezultacie cel został osiągnięty: zakłady zorganizowały procesy produkcyjne na podstawie opracowanej technologii.

Jednocześnie rozpoczęto walkę o prawidłową organizację pracy, do czego zmobilizowano dyspozytorów (kierowników oddziałów), majstrów i przodujących robotników.

Równoległe z opracowywaniem technologii i ulepszeń organizacji pracy odbywał się proces mobilizacji organizacji partyjnej i całej załogi do wykonywania planów produkcyjnych. W Komitecie partyjnym, w dyrekcji i radzie zakładowej zmienił się styl pracy. Aktyw partyjny zrozumiał, iż praca partyjna — to praca żywa, praca z ludźmi, że obce jej są komenderowanie i „kierowanie“ zza biurka. Aktyw zdał sobie sprawę, że należy wyżyć wszystkie siły w celu wzmocnienia więzi z robotnikami, prowadzenia codziennej pracy politycznej wśród załogi zakładów.

Na początku bieżącego roku odbyła się narada komitetu zakładowego z udziałem aktywów partyjnego i związkowego. Na naradzie tej dyrektor szeroko omówił przyczyny niewykonania planu ub. roku i zadania fabryki na rok 1952. W dyskusji towarzysze wskazali na konieczność doprowadzania do każdego robotnika nie tylko planów miesięcznych, ale i dziennych. Mówiono o konieczności podniesienia roli i znaczenia majstra, systematycznego wysuwania nowych majstrów, dyspozytorów i innych pracowników kierowniczych spośród najlepszych robotników. Omówiono sprawę wprowadzenia harmonogramów i dziennych kart pracy. Towarzysze wskazali na nagłą potrzebę wzmocnienia pracy politycznej, ożywienia pracy partyjnej i związkowej. Dużo uwagi poświęcono sprawie wzmocnienia dyscypliny pracy. Zobowiązano też dyrekcję do opracowania szczegółowych planów dla każdej taśmy.

Po tej naradzie odbyły się zebrania oddziałowych organizacji partyjnych, na których omówiono plan zakładów i rolę członka partii w walce o mobilizację załogi do jego wykonania. W szczególności wskazano na konieczność sygnalizowania przez każdego członka i kandydata partii wszelkich zauważonych braków.

Po odbyciu tych zebrań zwołano zebrania załóg poszczególnych oddziałów, na których omówiono plany produkcyjne całej fabryki i oddzielnych taśm. Został opracowany harmonogram na cały miesiąc z uwzględnieniem zadań na poszczególne dni. W harmonogramie przodującej zmiany każdej taśmy umieszcza się codziennie czerwoną chorągiewkę — symbol przodownictwa w pracy. Codzienne harmonogramy odgrywają dużą rolę w mobilizacji załogi. Jednocześnie wydaje się każdemu robotnikowi dzienną kartę pracy, z której dowiaduje się, co ma tego dnia do wykonania i może obliczyć swój zarobek.

Dla omówienia bieżących spraw zakładów odbywają się często narady sekretarza komitetu partyjnego z dyrektorem i przewodniczącym rady zakładowej. Narady te umożliwiają operatywne rozwiązywanie napotykaných trudności. Tak np. na jednej z porad postanowiono zreorganizować pracę taśmy 411, która z powodu słabej dyscypliny i wadliwej organizacji produkcji wykonywała zaledwie

30% planu. Reorganizacja jak również zebranie pracowników tej taśmy omawiające braki w pracy, zmobilizowały załogę tak, że obecnie 72 ludzi zamiast poprzednich 96 wykonuje prawie w 100% plan produkcyjny taśmy.

Komitet partyjny i rada zakładowa zwołują często wspólne narady aktywu partyjnego i związkowego celem omówienia spraw produkcyjnych. Ostatnio na jednej z takich narad omówiono zagadnienie walki o jakość produkcji i środków, jakie należy przedsięwziąć, aby fabryka produkowała wyłącznie wyroby pierwszego gatunku.

Komitet partyjny poświęca dużo czasu rozwojowi współzawodnictwa pracy. Dzięki inicjatywie organizacji partyjnej rozwinęło się współzawodnictwo o tytuł najlepszej taśmy i najlepszego majstra. Do współzawodnictwa przystąpili początkowo robotnicy i robotnice 6 taśm, porywając za sobą całą załogę. Prowadzone jest również współzawodnictwo o tytuł najlepszego dyspozytora, a od kilku tygodni — o tytuł najlepszej szwaczki.

Komitet partyjny kładzie duży nacisk na organizowanie przez radę zakładową narad aktywu związkowego. Dzięki tym naradom i współzawodnictwu pracy podciągnięto wiele taśm, które nie wykonywały planów produkcyjnych (taśmy płaszczowe).

Realizacja planów produkcyjnych w bardzo poważnej mierze zależy od dobrej pracy kierownika oddziału, majstra, instruktora i inżyniera. Dawniej praca partyjna wśród personelu inżyniersko - technicznego była zaniedbana. W ostatnich miesiącach organizacja partyjna zainicjowała odbywanie regularnych narad z tym personelem. Na naradach tych omawia się rolę majstra, kierownika, instruktora w walce o plan. Budzi się w nich wiarę i zapał do pracy, nawiązuje do uchwał KC naszej partii, zapoznaje z osiągnięciami innych fabryk. W wyniku tej działalności nastąpiła poważna poprawa w pracy personelu inżyniersko-technicznego, który coraz lepiej zdaje sobie sprawę z tego, że plan obowiązuje i że zakłady mają dosyć sił, aby go stale wykonywać. Kilku zaś majstrów za nierobstwo i niedbalstwo usunięto z zajmowanych stanowisk.

Jednocześnie rozpoczęto szerzej i śmieiej wysuwać robotników i robotnice na kierownicze stanowiska w produkcji. W ciągu ostatnich miesięcy 15 nowych majstrów spośród robotników i robotnic zasiliło kadry kierownicze. Niektórzy z nich stanowią wzór i przykład dla innych. Spośród robotników wysunięto też nowych dyspozytorów. Nowi majstrzy i dyspozytorzy dorównują w pracy starym. Tak np. pod kierownictwem nowego majstra Mędrzyckiej uzdrowiono sytuację na taśmie 447, która w ciągu 2 tygodni poprawiła ponad tysiąc półfabrykatów — pozostałość dawnej złej gospodarki zakładów.

W walce o plan organizacja partyjna stosuje różnorodne formy agitacji. Przez fabryczny radiowęzeł popularyzuje się przodujących ludzi zakładów, krytykuje się tych, którzy pracują źle i niedbale. Niedawno przemawiała przez radiowęzeł tow. Bieniak w sprawie współzawodnictwa o tytuł najlepszej szwaczki.

Organizacja partyjna szeroko stosuje agitację pogładową, jak wywieszanie hasł, wezwań szturmowych, gazetek ściennych itd. Doskonałą formą propagandy jest wprowadzenie emblematów dla przodujących majstrów i przodowników pracy. Robotnica Godlewska była głęboko wzruszona, gdy wręczono jej taki emblemat. Powiedziała ona, że nikt dotychczas nie cenił jej pracy, jak to czyni dziś partia i władza ludowa.

Realizacja planów produkcyjnych zależy przede wszystkim od tego, jak pracują członkowie partii, jak służą przykładem dla bezpartyjnych i jak na nich oddziałują.

W walce z trudnościami i pozostałościami elementów dezorganizacji, w walce o wykonanie planów produkcyjnych i w codziennej pracy społeczno - politycznej rozwijają się, aktywizują i rosną ludzie naszej partii — zarówno ci, którzy pracują przy warsztacie, jak i ci, którzy pracują w radzie zakładowej i dyrekcji. Sekretarz pierwszej oddziałowej organizacji partyjnej tow. Kulesza dobrze rozumiała znaczenie indywidualnych rozmów z bezpartyjnymi i członkami partii. Jej zasługą jest to, że tow. Górską i bezpartyjne robotnice Rostowska i Sewuch stały się przodownicami pracy. Tow. Rzechulska Maria poważnie przekracza ustalone normy, brała udział w niedawnych akcjach partii na wsi, pracuje z ludźmi. Aktywny jest prasowacz tow. Zapart Wincenty, tow. Dudek Regina, racjonalizator tow. Szymańska i wielu innych, którzy w pracy zawodowej świecą przykładem i prowadzą systematyczną pracę polityczną wśród bezpartyjnych robotników i robotnic.

Komitet partyjny zorganizował na zasadzie więzi produkcyjnej 26 grup partyjnych. Członkowie i kandydaci partii pracujący na taśmie wchodzi w skład jednej grupy partyjnej. Niektóre grupy wykazują dużo aktywności. I tak np., gdy na taśmie 415 zepsuła się maszyna, organizator grupy tow. Nastawski zwołał grupę i omówił z nią, co należy zrobić, aby maszynę jak najprędzej uruchomić. W rezultacie maszyna została odremontowana w ciągu 3, a nie 10 dni, jak to dawniej bywało. Wielu organizatorów grup partyjnych prowadzi zeszyty i korzysta z notatek, gdy na naradach dzieli się doświadczeniami swojej pracy.

W ub. roku dyscyplina partyjna była słaba, niska była frekwencja na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych. Egzekutywy tych organizacji i sam komitet partyjny nie znały dokładnego stanu ilościowego organizacji partyjnych. Nowy komitet partyjny uporządkował gospodarkę wewnątrzpartyjną. Za niewłaściwy stosunek do swoich obowiązków wykluczono z partii około 10 osób. W wyniku lepszej, bardziej systematycznej i żywej pracy z członkami i kandydatami partii wzrosła frekwencja i aktywność członków partii, poprawiła się dyscyplina w organizacjach partyjnych.

Duże znaczenie w wychowaniu i umocnieniu organizacji partyjnej, w podniesieniu świadomości i w zrozumieniu zadań członka partii, odegrała i odgrywa grudniowa uchwała KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii.

Polityczna i wychowawcza praca organizacji partyjnej powoduje, że rośnie jej siła kierownicza i autorytet wśród załogi. Wielu przodujących robotników i robotnic zwróciło się ostatnio o przyjęcie ich do partii. W kwietniu organizacja partyjna przyjęła 17 nowych kandydatów, a w pierwszych dniach maja zgłosiło chęć wstąpienia do partii dalszych 14 przodujących robotnic.

WZPO Nr 2 mają poważne osiągnięcia w swojej pracy, ale mają jeszcze również braki. Produkcja nie jest jeszcze rytmiczna, jakość towarów nie zawsze dobra, są niedociągnięcia w wykonywaniu planów według asortymentów.

Słabo pracują niektóre grupy partyjne. Komitet partyjny nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy z tego, jaką poważną rolę mogą one odgrywać w wykonywaniu planów produkcyjnych i niedostatecznie starał się uaktywnić wszystkie grupy. Dobra praca grup partyjnych zależy przede wszystkim od ich organi-

zatorów, ich poziomu i przygotowania. Toteż należy lepiej niż dotychczas, gruntowniej przygotowywać narady organizatorów grup partyjnych. Po każdej naradzie organizator grupy powinien mieć pełną jasność co do bieżących zadań grupy i sposobów ich wykonania.

Słabo jeszcze pracują egzekutywy niektórych oddziałowych organizacji partyjnych: nie mają planów pracy, źle przygotowują zebrania partyjne, porządek dzienny tych zebrań jest czasem nie przemyślany i nie przygotowany. Komitet partyjny powinien okazywać im więcej pomocy, powinien uczyć egzekutywy jak planować pracę, jak dobierać materiały do poszczególnych punktów porządku dziennego zebrań partyjnych tak, aby zebrania te były interesujące, aby podniosły poziom pracy partyjnej i poziom samych członków.

Należy również wzmocnić pracę z agitatorami, systematycznie dawać im nastawienie polityczne, więcej wykorzystywać w pracy z nimi prasę i wydawnictwa partyjne.

Przeważająca część zatrudnionych w WZPO Nr 2 — to kobiety. W tych warunkach ważne znaczenie ma praca Ligi Kobiet. Lecz organizacja partyjna nie doceniała znaczenia tej pracy i dotychczas mało starań dołożyła, aby uaktywnić Ligę Kobiet na terenie zakładów.

W WZPO Nr 2 pracuje ponad półtora tysiąca młodych robotników i robotnic. Nakłada to na organizację partyjną i związkową, a także na dyrekcję poważne obowiązki. W ostatnich miesiącach organizacja ZMP na terenie zakładów liczbowo wzrosła, ale sytuacja na odcinku młodzieżowym jest nadal nie zadowalająca. Na niektórych taśmach młodzież źle pracuje, wśród pewnej części młodzieży widoczne są objawy demoralizacji i tzw. „bikiniarstwa“. W pracy ZMP brak rozmachu, organizacja ZMP nie rozwija szerokiej pracy kulturalno - oświatowej wśród młodzieży, za mało zajmuje się sprawami bytowymi młodzieży, a w wewnętrznym życiu organizacji ZMP-owskiej jest jeszcze dużo szabloności i formalizmu. Organizacja partyjna dotychczas niedostatecznie zajmowała się tymi sprawami i dlatego stoi przed nią zadanie poważnego wzmocnienia kierownictwa politycznego organizacją ZMP i większej pomocy ZMP w pracy wśród młodzieży.

Niezależnie od tych braków i niedociągnięć Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 mają poważne osiągnięcia w swojej pracy, o czym świadczą cyfry wykonania planów, ogólne ożywienie w pracy organizacji partyjnej i związkowej, poprawa działalności dyrekcji i aktywu gospodarczego. Poważne zmiany na lepsze, jakie w ciągu ostatnich 7 — 8 miesięcy dokonały się w zakładach, bardzo dobitnie mówią o tym, jak organizacja partyjna może pokonać duże trudności, gdy usprawnia swoją działalność, gdy bojowo przystępuje do wykonywania zadań i opiera się mocno o masy robotnicze i pracownicze. Jeśli organizacja partyjna potrafi obecnie wyciągnąć wnioski z istniejących jeszcze braków, jeśli będzie je uporczywie usuwać i stale walczyć o usprawnienie pracy wszystkich ogniw partyjnych, WZPO Nr 2 mogą się stać jednym z przodujących zakładów pracy stolicy.

Jan Cyganek

Warszawa

# W walce o wykonanie zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja

---

## PAFAWAG

Pierwszy kwartał 1952 r. stanowił dla Pafawagu okres wyjątkowej i ofiarnej walki o przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych oraz zastosowanie nowych metod pracy. W okresie tym załoga Pafawagu wezwała klasę robotniczą Polski do uczczenia czynem produkcyjnym zbliżającego się sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja.

Myśl o podjęciu zobowiązań zrodziła się na jednym z wydziałów w grupie partyjnej ślusarzy, w której tow. Czerwiński Józef, ślusarz brygady im. Wilhelma Piecka, wielokrotny przodownik pracy, wykonujący 320% normy, rzucił pierwszy hasło montowania dodatkowo jednego wagonu ponad plan na każdej zmianie.

Na jego apel odpowiedzieli: Długosz Halina, tokarz z wydziału W - 4, która pracując od kilku miesięcy systemem komsomołki Żandarowej, podniosła swoją wydajność o 20 proc., Gorgol Bolesław, ślusarz remontowy i inni.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej poparła inicjatywę pracowników. Opracowała szczegółowy plan działania, włączając do jego realizacji oddziałowe organizacje partyjne, agitatorów, organizatorów grup oraz szeroki aktyw partyjny i gospodarczy zakładu.

W celu przeanalizowania możliwości i ustalenia kierunku, w którym powinno pójść podejmowanie zobowiązań, komitet zakładowy, korzystając z doświadczeń lat ubiegłych, postanowił zwołać naradę aktywu partyjno-gospodarczego.

28 lutego odbyło się zebranie aparatu technicznego i dyrekcji zakładu, na którym omówiono wytyczne w sprawie podejmowania zobowiązań. Następnie komitet zwołał rozszerzone plenum z udziałem sekretarzy i egzektyw organizacji oddziałowych, radców wydziałowych, przewodniczących wydziałowych kół ZMP, kierowników wydziałów i dyrekcji. W poszczególnych komórkach pracy odbyły się podobne narady, na których dokładnie przeanalizowano możliwości wydziałów, działów i brygad produkcyjnych.

Na naradach tych specjalnie dobrani prelegenci komitetu fabrycznego wskazali załodze, jakie możliwości istnieją w poszczególnych wydziałach. I tak np. w wydziale W - 4 zobowiązania szły w kierunku zwiększenia przepustowości maszyn poprzez szerokie stosowanie metody komsomołki Żandarowej. Pierwsze techniczne narady wydziału W - 4 wykazały, że zastosowanie tej metody pracy

zwiększy wydajność parku maszynowego o przeszło 30 proc. i przyczyni się do zlikwidowania „wąskiego gardła“ na rewolwerówkach.

Narady były poprzedzone krótkimi pogadankami o życiu towarzysza Bieruta. Treść pogadanek organizatorzy grup partyjnych przemieśli na zebrania swoich grup, na których podjęto pierwsze zobowiązania oraz postanowiono wysłać listy do towarzysza Bieruta. I tak tow. Gorgol Bolesław z grupy partyjnej wydziału elektrycznego pisze w swym liście do towarzysza Bieruta: „Przed wojną byłem za konia, pracowałem na kułaka; dzisiaj pracuję dla kraju, dla siebie i wdzięczny jestem za to partii i towarzyszowi Bierutowi“.

1 marca 1952 r. zebrał się na naradę aktyw partyjno - gospodarczy. Narada ujawniła, że załoga przy istniejących możliwościach zaopatrzeniowych i przepustowości parku maszynowego drogą wprowadzenia i rozpowszechnienia radzieckich metod pracy inż. Kowalowa i Żandarowej może zwiększyć produkcję miesięczną o 20 wagonów towarowych, 3 platformy, 2 tendry i 10 wapiarek. Wskazano na możliwości przyspieszenia o 12 dni terminów wykonania odlewów pierwszej serii 250 cylindrów hamulcowych, celem stworzenia jak najbardziej korzystnych warunków pracy znaleziono możliwości zainstalowania wyciągu wentylacyjnego w wydziale W - 1/D.

Szczegółowym opracowaniem zadań zajęły się wydziały techniczne, które obok zobowiązań przyspieszenia i wykonania dokumentacji technicznej produkcji, objętej zobowiązaniami robotników, podjęły się również rozpracowania do 10 maja przeszło 1300 wniosków racjonalizatorskich i organizacyjnych. Do najbardziej ofiarnych ludzi naszego aparatu technicznego, którzy w poważnym stopniu pomogli załodze w realizacji jej zobowiązań, należą pracownicy działu głównego technologa inż. Obolewicza, główny konstruktor tow. Tabiszewski oraz współpracujący z nim dział głównego mechanika. Pracownicy ci wyróżnili się przy uruchomieniu produkcji cylindrów hamulcowych w wydziale W - 6.

Na odbytych 29 lutego i 1 marca br. we wszystkich wydziałach odprawach agitatorów postawiono przed nimi zadanie zapoznania załogi z życiem, działalnością i walką towarzysza Bieruta. Wskazano poza tym na konieczność przedstawienia robotnikom możliwości podjęcia zobowiązań w oparciu o konkretne warunki wydziałów, koncentrowania uwagi na szczególnie trudnych odcinkach pracy i „wąskich gardłach“, wyjaśniania w rozmowach indywidualnych politycznego sensu kampanii i jej znaczenia w walce o przedterminowe wykonanie zadań Planu Sześcioletniego.

Agitatorzy spełnili swoje zadanie w przygotowaniu załogi. Tak np. w wydziale W - 4 agitator Postolski w rozmowach indywidualnych z robotnikami wykazywał możliwości podjęcia zobowiązań na podstawie otrzymanych z rozdzielni danych odnoszących się do wykonania norm. Przeprowadzając w ten sposób analizę doszedł do wniosku, że jeden z robotników Albin Kaniasty może wykonać zadania Planu Sześcioletniego jeszcze w bieżącym roku.

W wyniku pracy agitatora Postolskiego Kaniasty podjął zobowiązanie wykonania zadań Planu Sześcioletniego do 22 lipca 1952 r., zawiadamiając o tym towarzysza Bieruta.

Należy podkreślić, że poważny wpływ na masowe podejmowanie zobowiązań miał osobisty przykład agitatorów, którzy pierwsi podejmowali zobowiązania i przodowali w ich wykonaniu. Na wyróżnienie zasługują tow. tow. Staniak, Skowroński, Kuźmińska, Pelc i szereg innych.



W tej wielkiej kampanii zobowiązań brali również udział wszyscy agitatorzy bezpartyjni. Tak np. bezpartyjny agitator Moczkowski przeprowadził szereg rozmów z robotnikami, którzy mieli wątpliwości czy będą mogli wykonać podjęte zobowiązania z uwagi na trudności materiałowe. W rozmowie z robotnikiem Donkiem agitator wyjaśnił, że właśnie podjęcie zobowiązań przez całą załogę wpłynie na lepszą organizację pracy i terminową dostawę materiałów. Przekonany tymi argumentami Donek zobowiązał się podnieść wydajność o 5 proc. Podobnie pracowali bezpartyjni agitatorzy Ławrzynowicz, Pietruszka, Szerzyna i inni.

Poważną rolę w akcji tej na terenie naszego zakładu odegrała propaganda pogładowa. Już w dniu 29 lutego br. w wydziałach pojawiły się w dużych ilościach konkretne wezwania, „błyskawice“ i ulotki, nawołujące do podejmowania zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych.

Treść ich była różnorodna i często zmieniana. Tak np. w wydziale W - 4 „błyskawice“ głosiły: „**Bierzcie przykład z tow. Dratnera, który dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin tow. Bieruta zobowiązał się wykonać swój miesięczny plan na 5 dni przed terminem.** „**Brygada tow. Krymła w wydziale W - 2 zobowiązała się zaoszczędzić do dnia 18 kwietnia br. 25 ton blachy przez wykonywanie części z odpadków.**“

Zespół redakcyjny opracował specjalny numer wielonakładowej gazety fabrycznej „Pafawag“, a w miarę rozwoju akcji zobowiązań wydawał codziennie po kilkanaście „błyskawic“, propagując w nich zobowiązania i popularyzując proudujących robotników. „Błyskawice“ i ulotki wzywały także poszczególne brygady i oddziały do współzawodnictwa w podejmowaniu i realizacji zobowiązań.

Te formy propagandy zaznajamiały załogę z przebiegiem realizacji zobowiązań oraz mobilizowały robotników do zwiększenia tempa pracy, do podejmowania nowych, dodatkowych zobowiązań produkcyjnych. Pod ich wpływem podjęto się wyprodukowania dodatkowo 10 wagonów w okresie od 18 kwietnia do 1 maja br.

Zakładowy radiowęzeł, podając codziennie w audycjach informacje o zobowiązaniach i wypowiedzi robotników, inżynierów i majstrów, przyczynił się również do zwiększenia produkcji.

W wyniku przeprowadzonej pracy politycznej i propagandowej wzrosła świadomość polityczna załogi Pafawagu i poczucie odpowiedzialności za wykonanie planu. Wyrazem tego było zmniejszenie się absencji i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Poprzedzony przez masówki w dniu 1 marca odbył się ogólnozakładowy wiec, który stał się potężną manifestacją uczuć całej załogi. Zofia Adamowicz — spawaczka, przodownica pracy, awansowana na brygadzystkę, mówiła: „W sześćdziesiątą rocznicę urodzin towarzysza Bieruta chciałabym wyrazić swe najgłębsze uczucia miłości, jakimi jestem przepojona dla największego bojownika klasy robotniczej Polski. Niewiele mam lat, jednak przeżycia wielkie. Pamiętam czasy rządów sanacyjnych, kiedy ojciec nie miał pracy, kiedy nie mogłam chodzić do szkoły i uczyć się, a o zajęciu dla mnie nie można było nawet myśleć. Dzięki towarzyszowi Bierutowi lud polski ma wszelkie możliwości rozwoju, czego dowodem jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wdzięczność dla towarzysza Bieruta brygada nasza wyraża tym, że wyprodukuje 650 detali dla wagonów krytych zamiast planowanych 600 oraz wprowadzi do dnia 18 kwietnia br. system Żandarowej“.

Tak przygotowana kampania przyniosła znaczne rezultaty. Nigdy jeszcze mowki nasze nie odbywały się w tak uroczystym i podniosłym nastroju. Nigdy dotąd w sposób tak świadomy nie podejmowano zobowiązań, nie było tak wielkiego zainteresowania całej załogi i silnej woli walki o wykonanie i przekroczenie zadań.

Odczytany i przyjęty z wielkim entuzjazmem list załogi do towarzysza Bieruta był odbiciem nierozzerwalnej więzi robotników Pafawagu z drogą im osobą pierwszego obywatela Polski Ludowej towarzysza Bieruta. Od tego dnia rozpoczął się na terenie zakładu wielki bój o dotrzymanie słowa danego towarzysowi Bierutowi. Rozplakatowany po wszystkich komórkach zakładu list do towarzysza Bieruta mobilizował pracowników do walki o jak najlepsze wykonanie zobowiązań.

Załoga dzielnie przełamywała trudności napotymane w trakcie realizacji zobowiązań. Np. w wydziale W - 5 blachę na wapniarki dostarczono z 2-tygodniowym opóźnieniem. Zagrażało to wykonaniu zobowiązań i planu produkcyjnego. Wobec tego egzekutywa organizacji oddziałowej postawiła tę sprawę przed komitetem zakładowym. Komitet zakładowy zwołał natychmiast odprawę sekretarzy organizacji oddziałowych, na której przedyskutowano możliwości dostarczenia blachy przez oszczędne zużywanie jej w innych wydziałach. Z kolei sekretarze omówili tę sprawę z organizatorami grup partyjnych i kierownictwem technicznym. W wyniku zainteresowania tą sprawą robotników mistrz oszczędności tow. Krymel z wydziału W - 2 wraz ze swoją brygadą zobowiązał się zaoszczędzić dodatkowo 25 ton blachy poprzez racjonalne jej krojenie. W ten sposób załoga wydziału W - 5 dzięki pomocy innych wydziałów pokonała trudności i wykonała zobowiązania. Również w niedawno powstałym wydziale W - 1/P powstały poważne przeszkody w realizacji zobowiązań. Po wysłuchaniu na posiedzeniu egzekutywy KZ sprawozdania sekretarza organizacji oddziałowej tow. Synowca okazało się, że brygada tow. Szerzyny na montażu podzespołów do pudeł wagonów osobowych stanowi „wąskie gardło“. Egzekutywa postanowiła niezwłocznie przydzielić jednego ze swych członków do pomocy organizacji oddziałowej. Przeprowadzono odprawy grup partyjnych i agitatorów, na których wysunięto propozycję dokonania przesunięć osobowych. Organizacja partyjna skierowała na trudne odcinki najbardziej ofiarnych i świadomych członków partii: tow. Krubę na uniwersalną 4-wrzecionową frezarkę i tow. Oglazę na spawanie podwozi, co usprawniło pracę na tych odcinkach.

Te i inne przykłady natychmiastowego usuwania trudności świadczą o tym, że zarówno komitet zakładowy jak i egzekutywy organizacji oddziałowych wysłuchiwały systematycznie informacji z przebiegu realizacji zobowiązań i analizowały wyniki codziennej kontroli ze strony „trójek“ wydziałowych i zakładowej.

Dużą rolę w akcji zobowiązań odegrała osobista postawa członków partii, którzy dawali wzór i przykład bezpartyjnym, przełamując trudności i przodując w wykonaniu zobowiązań. Tak np. tow. Wincenty Knapczyk, ślusarz z wydziału W - 2, ciesząc się zaufaniem całej brygady, trafnie wyjaśnił robotnikom cel zobowiązań. Rezultat — brygada podjęła zobowiązanie wykonania dodatkowo

6 wózków do platform. Wyróżnili się również towarzysze: Wojtaszek, Hibner, Tomaszewska, Cieślak Wanda, Świerczyńska i wielu innych. Ich śladem poszli bezpartyjni: Kopała, Matuszewski, wybitny racjonalizator Repszyc, Sperzyński i szereg innych.

Komitet fabryczny podczas realizacji zobowiązań koncentrował uwagę na właściwym ustawieniu i kontroli działalności grup partyjnych. Dobrze pracowała grupa partyjna tow. Żywieckiego z wydziału W - 2, która w akcji podejmowania zobowiązań ściśle współpracowała z grupą związkową i brygadzystą Kaniewskim. Odbywała z nimi wspólne zebrania, omawiała trudności, skupiając uwagę na najbardziej zagrożonych odcinkach pracy. Uaktywnienie grup partyjnych było jednym z największych sukcesów organizacji partyjnej w pracy nad przygotowaniem i realizacją zobowiązań.

Praca organizacji partyjnej dała w krótkim czasie poważne wyniki. Ze wszystkich wydziałów zaczęły napływać meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań. I tak załoga wydziału W - 7 zameldowała na zakładowej konferencji partyjnej w dniu 6 kwietnia o wykonaniu 20 ponadplanowych wagonów towarowych, podejmując dodatkowe zobowiązania; brygady spawaczy Kozłowskiego i ślusarza Kaniewskiego doniosły o skróceniu terminów obliczonych w zobowiązaniach o 21 dni; brygada młodzieżowa im. towarzysza Bieruta, z wydziału W - 2, zakomunikowała o przedterminowym wykonaniu 6 wózków ponad plan. Podobne meldunki o przedterminowym wykonaniu i podejmowaniu dodatkowych zobowiązań, wpływały od całej załogi.

Rada zakładowa i administracja wręczały na uroczystych masówkach poszczególnym robotnikom kwiaty, dziękując za wytężoną pracę. Masówki przyczyniły się do jeszcze większego zwiększenia tempa pracy i entuzjazmu wśród załogi.

W zakładzie naszym pracuje dużo młodzieży. Dlatego też w okresie podejmowania i realizacji zobowiązań organizacja partyjna szczególnie zajęła się tym odcinkiem. Wspólnie z organizacją ZMP przeprowadzano odprawy agitatorów młodzieżowych, na których omawiano doświadczenia młodzieżowców. Brygady młodzieżowe oraz indywidualnie pracujący robotnicy rywalizowali między sobą o pierwszeństwo w wykonaniu podjętych zobowiązań. Wyrobiecie norm wzrastało z każdym dniem. I tak wiertaczka Świerczyńska Hanna osiągnęła 223% normy, spawacz Rojewski Antoni — 396%, spawacz Jerzyński Artur — 230%, spawaczka Cieślak Wanda — 210%, stolarz Chmiel Stanisław — 202%, frezer Matuszewski Jan — 254%, itd.

W okresie prowadzenia pracy masowo - politycznej wśród młodzieży rosły kadry wzorowych pracowników, którzy nie tylko zwiększyli wydajność pracy, ale wyrosli także politycznie. Młodzież Pafawagu swoimi osiągnięciami dała dowody miłości dla Polski Ludowej i jej wielkiego budowniczego prezydenta Bieruta.

W tym też czasie poważna ilość młodzieżowych przodowników pracy, z Cieślak Wandą, Adamowicz Zofią, Buczek Jadwigą, Świerczyńską Hanną, Ludwiczak Stanisławą, Kulwickim Józefem i Piątkiem Marianem na czele, wstąpiła do organizacji partyjnej, zasilając świeżymi siłami jej kadry.

Do akcji podejmowania i realizacji zobowiązań poważny wkład pracy wniosła rada zakładowa, która przez rady oddziałowe i grupy związkowe przerosła zalecenia organizacji partyjnej i instancji związkowych do całej załogi. Na po-

sledzeniu rozszerzonego prezydium rady zakładowej ustalono plan pracy organizacji związkowej i zadania dla grup związkowych. Zwrocono szczególną uwagę na metody organizacji wykonania zobowiązań, propagandy oraz kontroli realizacji. Każdy członek prezydium rady zakładowej miał przydzielony jeden wydział, z którym systematycznie pracował.

W wydziale W-1/D przewodniczący rady oddziałowej tow. Krenc zorganizował odprawę mężów zaufania. Wytężone tej odprawy przeniesione zostały do grup związkowych. Tow. Krenc, wielokrotny przodownik pracy, swoim osobistym przykładem, pracą z mężami zaufania, przygotowaniem ich do rozmów indywidualnych z robotnikami również przyczynił się poważnie do tego, że 95% załogi podjęło zobowiązania.

Mąż zaufania Siekiera Kazimierz pierwszy w wydziale W-1/P zobowiązał się zwiększyć wydajność pracy i wezwał cały wydział do masowego podejmowania zobowiązań. W wydziale tym, gdzie dotychczas współzawodnictwem objętych było tylko 30% załogi, w obecnej akcji zobowiązań odsetek ten wzrósł do 90%. Wyróżnili się tam: ślusarz Wiśniewski (250% normy), spawacz Jerzyński (210% normy) i wielu innych.

W miarę zbliżania się rocznicy urodzin towarzysza Bieruta wzmagala się walka załogi o przedterminowe wykonanie zobowiązań. 11 kwietnia wiertaczka z wydziału W-7 Hanna Świerczyńska wezwała pracowników do zaciągania warty czci towarzysza Bieruta, zobowiązując się zwiększyć swoją wydajność z 220 do 255%. W ślad za nią poszła Zduńska Bronisława, również wiertaczka z tego wydziału, podejmując zobowiązanie podniesienia wydajności z 240 do 245%. Wezwanie podchwycili także towarzysze Ostrowski i Kołodziej, których wydajność wzrosła z 230 na 250% a bezpartyjny modelarz Repszyc Jan, zaciągając warty na cześć towarzysza Bieruta oświadczył: „Chcę postępować i pracować tak, aby zasłużyć na prawo ubiegania się o przyjęcie mnie w poczet członków PZPR“. Jednocześnie zobowiązał się on wykonać przyrząd do kontroli i składania rdzeni do produkcji cylindrów parowozowych i skrócić termin wykonania skrzynek rdzeniowych o 3 dni. W dniu 27 kwietnia br. został on przyjęty na kandydata partii.

Do dnia 15 kwietnia br. 446 brygad zaciągnęło Warty Bierutowskie. Zaciągnięcie tych wart stało się dalszym poważnym czynnikiem podniesienia wydajności pracy, która w tym czasie wzrosła o 10 — 20% i przyniosła zakładowi tylko w ciągu 3 dni 39.613 zł oszczędności. Akcja zobowiązań miała poważny wpływ na rytmiczne wykonanie planu. Podjęte zobowiązania stały się dźwignią rozwoju nowych metod pracy. I tak o ile w IV kwartale ub. roku metodą inż. Kowalowa pracowało tylko 8 zespołów (na taśmie spawania podwozi do wagonów 75W), to na bazie podejmowania zobowiązań zastosowano metodę inż. Kowalowa również w ślusarni, gdzie wydajność wzrosła o 7,3%. Równocześnie na wielu stanowiskach pracy wprowadzono metodę komsomołki Zandarowej, według której w IV kwartale ub. roku pracowało w wydziale mechanicznym zaledwie 9 zespołów, gdy obecnie ilość ich wzrosła do 86. Zastosowały ją wydziały W-7, wydziały budowy prototypów. W wydziale mechanicznym wydajność dzięki zastosowaniu metody Zandarowej wzrosła średnio o 4,5%.

2 miesiące wytężonej pracy politycznej podniosły znacznie świadomość naszej załogi i jeszcze mocniej skupiły ją wokół towarzysza Bieruta i naszej partii.

W czasie trwania akcji przyjęliśmy do partii 37 czołowych przodowników pracy.

W Pafawagu wyrosły nowe zastępy świadomych budowniczych Polski Ludowej, ludzi, z których może być dumny cały nasz naród, ludzi, którzy nie boją się trudności, ludzi, którzy w codziennej twórczej pracy wykuwają lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Feliks Otachel  
Sekretarz komitetu zakładowego  
PZPR w Pafawagu

## CHRAPLEWO

Chraplewo liczy 42 gospodarstwa o obszarze od 1 do 10 ha, w tym 8 gospodarstw byłych robotników rolnych, którzy przed wyzwoleniem pracowali u byłego tutejszego dziedzica Kamla, a w 1945 roku otrzymali z reformy rolnej działki 7-hektarowe, które w oparciu o pomoc państwa dobrze zagospodarowali. Dzięki pomocy państwa dobrobyt nasz w sposób widoczny wzrasta. Ludzie, wyzwoleni spod ucisku dziedziców, kułaków i rządów sanacyjnych, odetchnęli po raz pierwszy prawdziwą wolnością. Przed dziećmi naszymi otworzyły się szerokie perspektywy. Niektóre po ukończeniu siedmioletki uczęszczają do liceum rolniczego, które wychowuje nam własnych agronomów i agrotechników. Inne znalazły zatrudnienie w rozbudowującym się przemyśle. Młodsze dzieci mają zapewnioną opiekę w pięknie urządzonej przedszkolu, które znajduje się w pałacu byłego dziedzica. Zniknęli ze wsi naszej babki i znachorzy. Miejsce ich zajęła położna i pielęgniarka w gminnym domu położniczym. Na ulicach naszej gromady nie widać więcej dzieci rachitycznych i krzywiczych. Od czasu do czasu przyjeżdża do nas kino, czego przed wojną nigdy nie było. Za przedterminowe i ponadplanowe wywiązanie się z planowego skupu zboża gromada nasza otrzymała w nagrodę bibliotekę i apteczkę. Mamy też oddział gminnej spółdzielni.

Wiemy, że o te wszystkie zdobycze walczył od młodzieńczych lat nasz Prezydent towarzysz Bierut i że za to był wielokrotnie więziony.

Dowiedziawszy się o zobowiązaniach podjętych przez Pafawag, aktyw nasz zastanawiał się, jakby to uczcić po chłopsku sześćdziesiątą rocznicę urodzin naszego Prezydenta. Pamiętaliśmy dobrze słowa apelu towarzysza Bieruta, skierowane do nas, chłopów z całej Polski, na dożynkach w Poznaniu. Towarzysz Bierut mówił, że powinniśmy podnieść produkcję rolną, aby zaopatrzyć w żywność wciąż wzrastającą liczebnie klasę robotniczą, która ofiarnie pracuje w fabrykach, aby nam, chłopom, dostarczyć więcej towarów przemysłowych. Wielu z naszych aktywistów osobiście słyszało apel towarzysza Bieruta.

Po krótkiej naradzie doszliśmy do przekonania, że chwila obecna jest najodpowiedniejsza dla podjęcia zobowiązań, mających na celu wcielenie w życie wskazań towarzysza Bieruta. Postanowiliśmy wezwać naszą gromadę do czynu.

Gromada nasza jest ambitna. Współzawodnicząc o pierwszeństwo w zdobyciu wojewódzkiego proporczyka przechodniego, wykonała ona jesienią ubiegłego roku plan skupu zboża w 107% — i to już w pierwszej połowie października. Chłopi starali się wykonać i przekroczyć plan kontraktacji świń bekonowych i słoninowych. W akcji tej wyróżnili się gospodarze: Wojciechowski Jan, który odstawił 13 sztuk żywca, Kubiak Franciszek — 16 sztuk, Śledź Władysław — 24

sztuki. Wszyscy ci chłopci posiadają gospodarstwa 7-hektarowe. Za wywiązywanie się z planów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyróżniło czterech chłopów dyplomami, którymi słusznie się szczyca.

Zwołaliśmy posiedzenie egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, na które zaprosiliśmy przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej i sekretarza Komitetu Gminnego.

Zreferowali nam oni treść zobowiązań Pafawagu i poradzili, by zobowiązania naszej gromady ująć w formę listu do towarzysza Bieruta. Na ten temat wywiązała się wśród aktywno ożywiona dyskusja. Każdy z nas obliczał możliwości własnego gospodarstwa i wysokość możliwych zobowiązań. Tak np. występujący w dyskusji towarzysz Kubiak Franciszek powiedział: „Na mnie przypada w roku bieżącym do odstawy 300 kg żywca. Ja ten plan podwoję, a oprócz tego zwiększę ilość dostaw zakontraktowanych sztuk bekonów i słoninowych“. Podobne zobowiązania podjęli tow. tow. Łuczak Karol i Gomuła Wawrzyn. Tow. Hałas Tomasz zobowiązał się zwiększyć plon buraka cukrowego o 60 q z ha. Po podjęciu przez wszystkich członków egzekutywy zobowiązań postanowiono zwołać zebrane organizacji partyjnej dla omówienia listu do towarzysza Prezydenta.

Nazajutrz zwołaliśmy zebranie partyjne. Sprawę zreferował tow. Woroch, mieszkaniec naszej gromady i członek Komitetu Gminnego. Przystąpiono do dyskusji. Zabierający głos towarzysze wskazali, że oprócz zadania szybkiego siewu należy również podjąć i inne zobowiązania. Zobowiązano się więc podnieść w br. wydajność z ha — żyta z 20 q do 22 q, pszenicy z 18 q do 21 q, jęczmienia z 21 q do 22,5 q, buraka cukrowego o 60 q.

Celem wykonania tych zobowiązań postanowiliśmy zastosować jednolitość-mianowe ziarno, uprzednio zaprawione. Za jakość ziarna uczyniliśmy odpowiedzialnym tow. Budę Franciszka.

Dla zabezpieczenia wilgoci i pobudzenia chwastów do szybkiego kiełkowania, by tym łatwiej je zwalczać, postanowiliśmy zastosować włokę.

Uchwaliliśmy również, że ani jedno ziarno nie padnie do ziemi z ręki, lecz wszystkie przez siewnik. W tym celu ustaliliśmy kolejność posługiwania się siewnikami, które gromada posiada. Dla odkwaszenia gleby wszyscy gospodarze mają stosować wapnowanie.

Poza tym zobowiązaliśmy się terminowo wywiązać się z dostawy trzody chlewnej, zwiększyć kontraktację żywca i produkcję roślinną.

Ilość mleka, dostarczanego do zlewni postanowiliśmy zwiększyć o 30 tys. litrów w ciągu roku.

Rozpracowany został porządek udzielania pomocy sąsiedzkiej.

Zobowiązania poszczególnych gospodarzy padały w tak szybkim tempie, że protokół nasz nie nadążał w ich zapisywaniu. Wszyscy byli ogarnięci entuzjazmem i licytowali się w zobowiązaniach. Tak radosnego i ożywionego zebrania nigdy jeszcze przedtem nie odbywaliśmy.

Zebranie omówiło kolektywnie opracowany projekt listu do Prezydenta i postanowiło polecić aktywistom, pracującym w kole gromadzkim ZSch, spowodowanie zwołania zebrania gromadzkiego.

W niedzielę 2 marca w świetlicy odbyło się zebranie gromadzkie.

Ponieważ agitatorzy nasi rozgłosili wiadomość o projekcie wysłania listu do Prezydenta, na zebranie przyszli wszyscy chłopci, młodzież a nawet dzieci. Przyjechali też zaproszeni przedstawiciele władz partyjnych, przewodniczący GRN i ZSch. Zebranie z ramienia Zarządu ZSch zagał Woroch Feliks, który w refe-

racie swoim opowiedział życiorys towarzysza Bieruta. Przemówienie to było przerywane przez obecnych częstymi okrzykami na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, towarzysza Bieruta i wielkiego chorążego pokoju, towarzysza Stalina. Projekt listu do Prezydenta z zobowiązaniami zreferował sekretarz podstawowej organizacji partyjnej naszej gromady.

Występujący w dyskusji chłopcy zapewniali, że podjęte zobowiązania wypełnią z honorem. Zabierali głos nie tylko mężczyźni, ale także kobiety. Wystąpiły one z własnymi zobowiązaniami. Tak np. Michalska Gertruda podjęła się odstawić do GS dwa indyki ponad zakontraktowaną ilość 16 sztuk, Czarnecka Jadwiga obiecała dostarczyć dodatkowo jednego bekonika ponad plan. Młodzież podjęła zobowiązania pobielenia mlekiem wapiennym drzewek na drodze prowadzącej do Bród. Na zapytanie przewodniczącego czy gromada zgadza się z projektem listu, zerwała się burza długo nie milknących oklasków. Bezpartyjny Gularzek Bronisław powiedział w związku z tym: „Gromada nasza podjęła dziś wielce zaszczytne ale i niełatwe zobowiązania. Wykona je z honorem. Musimy tylko wszyscy wyteńczyć swoje siły i czuć się odpowiedzialnymi za nie“.

Od tej chwili gromada żyje zobowiązaniami.

Nasza podstawowa organizacja partyjna zdawała sobie sprawę z tego, że podjęcie przez gromadę zobowiązań w obliczu całej Polski nakłada na organizację trudne i odpowiedzialne zadanie — dopilnowania realizacji tych zobowiązań i przodowania w tej akcji wszystkich członków partii.

W związku z tym egzekutywa wyznaczyła poszczególnym towarzyszom zadania, za które ponoszą odpowiedzialność przed organizacją partyjną. Tak np. tow. Łuczak Karol winien dopilnowywać odstawy przez poszczególnych gospodarzy mleka, Hałas Tomasz — dostarczenia przez cukrownię w Opalenicy nasion i nawozów sztucznych, Wojciechowski Jan — dostawy świń bekonowych, zaś Przybył Franciszek ma organizować walkę z chwastami i szkodnikami. Wszystkie te sprawy i przebieg realizacji zobowiązań omawiany jest na zebraniach partyjnych i na zebraniach gromadzkich, zwoływanych przez ZSch. Agitatorzy nasi — towarzysze Grzanowski Antoni i Łuczak Karol prowadzą rozmowy indywidualne z pozostającymi w tyle, jak np. Drobnikiem i Erychem, którzy zazwyczaj opornie wywiązują się ze swoich zobowiązań. Rano, przy spotkaniu się w zlewni, dokąd odnosimy mleko, jeden drugiemu przekazuje wiadomości z naszego „frontu“. O tym, jak poszczególni członkowie partii żyją zobowiązaniami, świadczy m. in. to, że wielu z nich z własnej inicjatywy zachodzi do zlewni GS w Kuślinie i dowiaduje się, jak poszczególni gospodarze dostarczają mleko, żywiec, drób i jajka. Wielu naszych towarzyszy, jak np. tow. Dań i tow. Wojciechowski, przoduje w odstawie żywca i wykonało powyżej 100% planu. W marcu dostawa jaj osiągnęła 400% planu.

Warunki atmosferyczne nie sprzyjały rozpoczęciu w terminie akcji siewnej, wszyscy jednak byli do siewu w pełni uzbrojeni i przygotowani. Z niepokojem chłopcy spoglądali na niebo, wypatrując pogody.

Wreszcie 8 kwietnia stan pogody pozwolił ruszyć w pole.

Dnia tego przed siedzibą sołtysa zebrali się mieszkańcy naszej gromady, przedstawiciele organizacji społeczno - politycznych, młodzież państwowego liceum i dzieci szkolne, które również włączyły się po swojemu do akcji zobowiązań. Dzieci szkolne dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin Prezydenta postanowiły wydać gazetkę ścienną i opisać w niej swoje zobowiązania, obejmujące zebranie na rzecz odbudowy Warszawy złomu i makulatury, urządzenie polećka warzywnego i uczenie się tak, by uzyskiwać same dobre oceny.

Uroczystość zagań sekretarz organizacji partyjnej, który przypomniał zobowiązania podjęte dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Po nim w imieniu gromady zabrał głos sołtys, który powiedział: „W związku z tym, że z powodu warunków atmosferycznych zmuszeni jesteśmy rozpocząć siew z opóźnieniem, gromada nasza wykona siew zbóż podstawowych nie w ciągu trzech dni, a dwóch“.

Gospodarze ze śpiewem „Gdy naród do boju“ ruszyli w pole. Siew ukończyli w ciągu 1,5 dnia.

Takiego entuzjazmu w pracy jeszcze nigdy nie widzieliśmy. Jeden drugiego przynaglał: wszystkim zależało, aby z honorem wykonać podjęte zobowiązania. Pracowało się w polu do ciemna. Siewniki ani chwili nie próżnowały. Gdy jeden gospodarz kończył, drugi już czekał, aby zaprząć konie i rozpocząć siew na swoim polu.

Nie zwlekając rozpoczęliśmy przygotowania do sadzenia roślin okopowych — ziemniaków i buraków cukrowych.

Nasze zobowiązania odbiły się głośnym echem we wszystkich okolicznych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Spółdzielnia produkcyjna w Głuponiach zasiała 120 ha nie w ciągu 9 dni, jak pierwotnie planowano, lecz w ciągu 4. Gromada Dąbrowa Nowa, współzawodnicząc z nami, ukończyła swoje siewy w ciągu 3 dni.

W czasie podejmowania i realizacji zobowiązań chłopci naszej gromady wyrosli politycznie, a niektórzy z nich okazali się bardzo bliskimi naszej partii. Postanowiliśmy pracować nad tymi, którzy pierwsi odezwali się na apel naszej partii, ażeby ich przygotować do wstąpienia w jej szeregi. Okrzepla i wzmocniła się również nasza organizacja partyjna. Już przedtem organizacja nasza zaczęła realizować uchwałę grudniową KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Przyjęliśmy kandydatów z rocznym stażem partyjnym w poczet stałych członków. Członków partii pracujących w zakładach pracy przenieśliśmy do odpowiednich zakładowych organizacji podstawowych.

Zadanie nasze polega teraz na dalszej pracy uświadamiającej wśród członków partii, na powiększeniu i wzmocnieniu grupy agitatorów, na zorganizowaniu Koła Gospodyń Wiejskich, do którego wciągniemy przede wszystkim te kobiety, które się uaktywniły w tej akcji, i na ożywieniu pracy koła ZMP. W realizacji tych zadań musi nam przyjść z pomocą zarówno Wydział Kobieczy przy Powiatowym Zarządzie ZSCh jak i Zarząd Powiatowy ZMP. Należy zaznaczyć, że obie te organizacje nie poświęcały dotychczas dostatecznej uwagi naszej gromadzie.

Wzmocnienie i uaktywnienie wszystkich organizacji masowych jest szczególnie ważne w związku z tym, że akcja, którą rozpoczęliśmy, nie może być jednorazowym zrywem entuzjazmu. Dlatego też biec się będziemy o to, abyśmy pierwsi w gminie zżęli dojrziałe zboże, pierwsi wymłócili i pierwsi odstawili do Gminnej Spółdzielni. Pracować będziemy nad podniesieniem świadomości politycznej i kultury naszej gromady. Nasza organizacja partyjna starać się będzie o zelektryfikowanie i zradiofonizowanie gromady i o uświadomienie wszystkich chłopów naszej gromady o tym, że wyższą formą gospodarki rolnej jest gospodarka zespołowa i że tylko przy takiej gospodarce chłop dochodzi do prawdziwego dobrobytu i kultury.

Jan Gučia

Sekretarz Organizacji Partyjnej  
w Chraplewie

Jan Wojciechowski

Sołtys gromady Chraplewo



# KONSULTACJE

Seweryn Ajzner

## ○ demokracji wewnątrzpartyjnej

Partia nasza jest siłą kierowniczą Polski Ludowej. Pod jej kierownictwem dokonują się historyczne przemiany społeczne, dzięki którym ojczyzna nasza przestała być folwarkiem kapitalistów i obszarników, półkolonią zagranicznego kapitału, krajem wyzysku, bezrobocia, nędzy i ciemnoty, a stała się krajem, w którym wolny naród zwycięsko buduje socjalizm. Pod jej kierownictwem klasa robotnicza i masy pracujące w ciężkiej, uporczywej i ofiarnej walce realizują wielki Plan Sześcioletni, pokonując po drodze rozliczne trudności, skutecznie łamiąc opór wroga klasowego.

Źródłem siły i autorytetu Partii jest jej słuszna polityka, oparta na niewzruszonych podstawach nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, jest jej nierozzerwalny związek z masami ludowymi. Niezliczone i mocne nici wiążą partię z klasą robotniczą i narodem. Miliony ludzi bezpartyjnych znają i cenią twórczą inicjatywę i organizatorską rolę członków partii, dających przykład ideowości, ofiarności i umiejętności w walce o zbudowanie Polski Socjalistycznej.

„Ufność mas — mówi towarzysz Bierut — ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla haseł partii — to właśnie niezawodne źródło jej siły“.<sup>1)</sup>

Związek partii z masami, który stanowi podstawę jej siły, wypływa z faktu, że partia jest najlepszą częścią klasy robotniczej, jej przodującym oddziałem i wyraża jej najgłębsze interesy historyczne.

Wypływa on z faktu, że partia realizuje podstawowe cele klasy robotniczej, daje świadomy, jasny i sprecyzowany wyraz tym dążeniom, które rodzą się w najszerszych masach robotniczych z racji ich klasowego położenia, a które mogą być zrealizowane tylko i jedynie pod kierownictwem rewolucyjnej partii proletariatu.

„Proletariat — mówi Lenin — nie posiada innego oręża w walce o władzę, prócz organizacji. Proletariat... może stać się i niechybnie stanie się niezwyciężoną siłą jedynie dzięki temu, że jego ideowe zjednoczenie na gruncie zasad marksizmu utrwalone zostaje materialną jednością organizacji, zespalającą miliony ludzi pracy w armię klasy robotniczej“.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Bolesław Bierut — przemówienie wygłoszone 18 kwietnia 1952 r. w Teatrze Polskim w Warszawie na uroczystej akademii w sześćdziesiątą rocznicę urodzin.

<sup>2)</sup> W. Lenin, Dzieła wybrane, t. I, str. 465, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

Podstawowy cel klasy robotniczej: obalenie kapitalizmu i zbudowanie społeczeństwa bezklasowego — oto zarazem podstawowy cel rewolucyjnej partii proletariackiej. Urzeczywistnienie tego celu w walce klasowej — oto podstawowe historyczne zadanie partii.

„Partia — uczy towarzysz Stalin — to nie tylko najwyższa forma klasowego zjednoczenia proletariatuszy, to jednocześnie **narzędzie** w rękach proletariatu **do** zdobycia dyktatury, gdy nie jest jeszcze zdobyta, **do** wzmocnienia i rozszerzenia dyktatury, gdy jest już zdobyta... Partia potrzebna jest proletariatowi przede wszystkim jako jego sztab bojowy, niezbędny do zwycięskiego zagarnięcia władzy. Nie trzeba chyba dowodzić, że bez partii zdolnej do skupienia wokół siebie masowych organizacji proletariatu i scentralizowania w toku walki kierownictwa całym ruchem proletariatu w Rosji nie zdołałby urzeczywistnić swej rewolucyjnej dyktatury“.<sup>3)</sup>

Wyrażeniem podstawowych zadań partii jest linia generalna, zasadnicza linia polityczna partii, wykuta w ogniu wielu dziesięcioleci walki proletariackiej, opierająca się na doświadczeniach światowego ruchu robotniczego, a przede wszystkim wielkiej partii bolszewików, partii Lenina i Stalina, pierwszej proletariackiej partii świata, pod kierownictwem której masy pracujące obaliły kapitalizm i zbudowały w swym kraju społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo nie znające wyzysku człowieka przez człowieka.

Nad realizacją linii generalnej naszej partii czuwa kierownictwo partii, czuwa jej Komitet Centralny i złożone z najbardziej wypróbowanych bojowników o socjalizm Biuro Polityczne Komitetu Centralnego z towarzyszem Bierutem na czele. Komitet Centralny kieruje partią za pośrednictwem terenowych instancji partyjnych, za pośrednictwem wielotysięcznej rzeszy aktywu partyjnego, który wyrósł w walce o zdobycie i umocnienie władzy ludowej w naszym kraju.

„Zadaniom kierowania polityką partii, zadaniom prawidłowego wytyczania kierunku rozwoju i umacniania naszego państwa ludowego może sprostać tylko jednolity, zwarty, doświadczony i wypróbowany w walce zespół ludzi, tylko kolektyw bezgranicznie wierny sprawie proletariackiej i wielkiej idei socjalizmu, umiejący stosować w swej codziennej pracy naukowe metody marksizmu-leninizmu“.<sup>4)</sup>

Partia nasza dąży do tego, aby stać się w pełni partią nowego typu — bojową partią rewolucyjną, której zasady organizacyjne i metody działania zmierzają do organizowania, uaktywniania i wychowywania mas w walce o socjalizm. O taką partię walczyli Lenin i Stalin, taką partię stworzyli, wzorem takiej właśnie partii jest WKP(b).

Wykuwała się ona w toku długotrwałej, ostrej i nieprzejednanej walki z międzynarodowym i rodzimym, rosyjskim oportunistem w ruchu robotniczym.

Wbrew oportunistom — w zdecydowanej walce z nimi Lenin i Stalin obronili ideę rewolucyjnej partii proletariackiej, sformułowaną przez Marksa i Engelsa, którzy uczyli, że walka klasy robotniczej o obalenie kapitalizmu i urzeczywistnienie socjalizmu nie realizuje się w sposób żywio-

<sup>3)</sup> J. Stalin, Zagadnienia leninizmu, str. 98-99, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

<sup>4)</sup> B. Bierut — tamże.

łowy, lecz pod kierownictwem rewolucyjnej partii klasy robotniczej. Lenin i Stalin rozwinęli naukę Marksa i Engelsa o partii w zastosowaniu do epoki imperializmu i rewolucji proletariackich. Dali oni rosyjskiej i międzynarodowej klasie robotniczej w pełni rozwiniętą naukę o partii jako o bojowym sztabie klasy robotniczej, narzędziu zdobycia, umocnienia i rozszerzenia dyktatury proletariatu.

Ważną część leninowsko-stalinowskiej nauki o partii — nieodłącznie związaną z podstawowymi zadaniami partii jako organizatora walki klasy robotniczej o zbudowanie bezklasowego społeczeństwa — stanowią zasady organizacyjne, które opierają się na centralizmie demokratycznym. W zasadach tych wyrażona jest organiczna jedność idei centralizmu i demokracji wewnątrzpartyjnej. Na zasadach tych opiera się działalność naszej partii, formułuje je nasz statut partyjny.

Centralizm oznacza, że partia nasza, składająca się z wielu tysięcy podstawowych organizacji, stanowi nie tylko sumę organizacji, lecz również system organizacji, stanowi całość, kierowaną przez jeden kierowniczy ośrodek — Komitet Centralny. Centralizm zakłada przynależność każdego członka partii do podstawowej organizacji partyjnej i pracy w tej organizacji. Wymaga wykonania uchwał i decyzji wyższych instancji przez niższe, wymaga od każdego członka zdyscyplinowania w walce o realizację linii politycznej i wytycznych instancji partyjnych.

Partia nasza skupia w swych szeregach przodujących, najbardziej doświadczonych i ofiarnych robotników i ludzi pracy. Bez centralizmu byłoby to luźne tylko zbiorowisko, niezdolne do zbiorowego czynu. Dzięki centralizmowi jest to wielka, zdyscyplinowana armia polityczna, zdolna do przewodzenia klasie robotniczej i narodowi. Surowa dyscyplina, jakiej partia żąda od swych członków, nie ma nic wspólnego ze ślepą dyscypliną. Przeciwnie, opiera się ona na dobrowolności i wysokiej ideowości, na wspólnocie celu, łączącego wszystkich członków partii, łączącego partię z klasą robotniczą i z najszerzymi masami ludowymi.

Centralizm ten jest głęboko demokratyczny. Zakłada on tajne demokratyczne wybory wszystkich władz od najniższych do najwyższych, kolektywne kierownictwo, obowiązek dla wszystkich władz składania sprawozdań przed swymi organizacjami — wymaga podporządkowania się mniejszości decyzjom większości, zapewnia prawo do nieskrępowanej krytyki.

W ten sposób poprzez centralizm demokratyczny partia urzeczywistnia zasadę jedności praw i obowiązków członka partii. Prawa te i obowiązki są równe dla wszystkich, obowiązują wszystkich.

Dzięki centralizmowi demokratycznemu linia polityczna partii przekształca się w żywe działanie. Partia nasza w każdej chwili i w każdej sprawie działa jako zwarta, zorganizowana i świadoma swego celu siła polityczna. Rozwija ona w członkach partii poczucie przynależności do wielkiej armii proletariatu, uczucie braterskiej więzi ze współtowarzyszami walki, wzajemne poszanowanie i oddanie.

Demokratyczny charakter centralizmu partii nowego typu nie jest formalny. Każda z jego zasad zmierza do rozwinięcia aktywności i inicjatywy każdego członka partii i każdej organizacji partyjnej w kierunku realizacji podstawowego celu partii — budownictwa socjalistycznego w na-



Przemawiając na krajowej naradzie aktywu PPR w 1948 r. towarzysz Bierut wskazał, że partia

„będzie budować swą pracę nie na zasadach wozostwa, lecz wysunie na czoło zbiorowy wysiłek aktywu i całej masy partyjnej“.<sup>6)</sup>

W partii naszej dość szeroko jeszcze występuje zjawisko tzw. „biernych“ członków partii. Stanowią oni dla organizacji partyjnych poważny niejednokrotnie balast, utrudniają jej mobilizację mas do wykonania zadań stawianych przez partię, podważają autorytet organizacji partyjnej wśród bezpartyjnych. W okresie wzmożonych trudności elementy bierne wnoszą zwykle zamęt i wahania w szeregi partyjne. Nie może być przeto w organizacji partyjnej beztroskiego stosunku do „biernych“; stanowiłoby to hamulec dla rozwoju pracy partyjnej, byłoby sprzeczne z demokratyczną zasadą jedności praw i obowiązków członka partii.

Walka ze zjawiskiem biernych członków partii jest zadaniem o charakterze głównie polityczno-organizacyjnym, nie dającym się rozwiązać przez mechaniczne usuwanie „biernych“ z organizacji partyjnej. Oczywiście, są wypadki, gdy organizacja partyjna może i powinna uwolnić się od biernych członków i kandydatów partii drogą skreślenia ich z ewidencji partyjnej. Trzeba jednak sobie dobrze zdawać sprawę, że zjawisko „bierności“ jest u nas w decydującym stopniu rezultatem niedostatecznej jeszcze dojrzałości politycznej członków partii, niedostatecznych wysiłków ze strony kierownictw organizacji partyjnych w celu uaktywnienia członków partii, wreszcie słabego życia wewnątrzorganizacyjnego. Demokracja wewnątrzpartyjna jest jednym z środków budzenia i rozwijania inicjatywy twórczej mas członkowskich, umożliwia aktywny udział członka partii w życiu organizacji partyjnej. Demokracja wewnątrzpartyjna nakazuje odwoływać się do opinii szeregowych członków partii we wszystkich ważnych sprawach dotyczących działalności organizacji partyjnej, umożliwia korygowanie linii jej postępowania, stwarza grunt dla aktywizacji politycznej wszystkich członków i kandydatów partii. Dlatego też zwalczanie bierności, aktywizacja członków partii wiąże się ze sprawą podniesienia na wyższy poziom pracy organizacji partyjnej i wymaga od egzekutywy partyjnej, aby znała każdego członka organizacji, interesowała się jego pracą zawodową i partyjną, kierowała nim, powierzała mu konkretne zadania i kontrolowała ich wykonanie.

Walcząc o zbudowanie scentralizowanej partii rewolucyjnej, zdolnej do kierowania walką klasy robotniczej, Lenin i Stalin przestrzegali przed niebezpieczeństwem zbiurokratyzowania pracy partyjnej, przed kierowaniem z biurka, w oderwaniu od konkretnej znajomości terenu, od żywych ludzi. W artykule „O zadaniach partii“ towarzysz Stalin poddawał ostrej krytyce

„...pogląd na partię, według którego partia stanowi nie organizm przejawiający inicjatywę twórczą, nie przejawiającą inicjatywę twórczą organizację bojową proletariatu lecz coś w rodzaju systemu urzę-

<sup>6)</sup> Bolesław Bierut — „O Partii“, str. 142, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.

dów, coś w rodzaju kompleksu szeregu urzędów, w którym są urzędnicy niżsi i urzędnicy wyżsi“.<sup>7)</sup>

Podstawową cechą pracy partyjnej, podstawową cechą bolszewickiego kierownictwa partyjnego jest uczenie się od mas, jest żywa, codzienna praca z ludźmi. Ta praca z ludźmi stwarza warunki dla uaktywnienia członków partii. Można sobie wyobrazić, w jak wielkim stopniu wzrosłaby siła naszej partii, jeśli w pełni uaktywnić setki tysięcy jej członków, jak potężne rezerwy aktywności i inicjatywy klasy robotniczej i mas pracujących można byłoby wykorzystać w walce o zbudowanie socjalizmu. Ale nie da się tego osiągnąć żadnym komenderowaniem. Jednym z głównych warunków prawidłowego kierownictwa jest otaczanie się jak najszerszym aktywem partyjnym i bezpartyjnym, ścisła więź z członkami partii i bezpartyjnymi, wsłuchiwanie się w głosy i sygnały z dołu, rozwijanie krytyki i samokrytyki jako narzędzia ulepszania pracy partyjnej. Niedopuszczalne jest zastępowanie w pracy partyjnej demokracji wewnątrzpartyjnej suchym komenderowaniem, ślepą wiarą w moc zarządzenia czy uchwały, nie popartej żywą pracą z ludźmi. Walka z tymi pozostałościami socjaldemokratyzmu w naszych szeregach jest zadaniem pierwszorzędnej wagi.

Podstawowe znaczenie dla realizacji zasad demokracji wewnątrzpartyjnej posiadają ogólne zebrania podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Na tych właśnie zebraniach członkowie partii decydują o przyjmowaniu i wykluczaniu z szeregów partii, mają możliwość swobodnego i nieskrępowanego wypowiedziania się w sprawach pracy partyjnej, urzeczywistniając w praktyce zasadę kolektywnego kierownictwa. Systematyczne zwoływanie zebrań partyjnych pozwala przy właściwym ich przygotowaniu uczynić z nich instrument uaktywnienia wszystkich członków i kandydatów partii.

Należy stwierdzić, że jeszcze nie wszyscy aktywiści doceniają należycie rolę zebrań partyjnych. Często zdarza się, że zebrania te nie są należycie przygotowane — występuje brak troski o frekwencję, porządek dzienny ułożony w ostatniej chwili i przeładowany, sprawozdanie ogólnikowe, oderwane od konkretnej sytuacji terenowej, nie dość krytyczne i samokrytyczne, nie mobilizuje członków do lepszej pracy. Na zebraniach takich nie ma dyskusji, nużą one członków i zniechęcają, nie rozwijają, lecz hamują oddolną inicjatywę, nie sprzyjają krytyce i samokrytyce.

W niektórych przypadkach sekretarze i aktywiści traktują ogólne zebrania organizacji partyjnej jako formalny obowiązek, który przewiduje statut partii. Zapominają oni, że ogólne zebranie członków partii jest najwyższą władzą podstawowej i oddziałowej organizacji i że systematyczna praca z członkami partii jest jedyną drogą, wiodącą do rozszerzenia kręgu aktywu partyjnego i zacieśnienia więzi między organizacją partyjną a bezpartyjnymi.

Zebranie partyjne winno być szkołą wychowania kierowników politycznych, gdzie każdy członek, na podstawie oceny konkretnej pracy organizacji partyjnej oraz swej własnej, na gruncie szerokiej krytyki i samokrytyki uczy się samodzielności, inicjatywy i czujności rewolucyjnej. Zebrania partyjne powinny oceniać aktywność partyjną i zawodową oraz po-

<sup>7)</sup> J. Stalin, Dzieła, t. V, str. 361-362, wyd. „Książka i Wiedza“ 1950 r.

stawę moralno-polityczną członków partii, włączać ich do pracy politycznej z bezpartyjnymi. Z tego stanowiska należy również wskazać jako na zjawisko szkodliwe, a spotykane gdzieś w naszych organizacjach na fakty nadmiernie częstego zwoływania zebrań, z reguły nie przygotowywanych należycie i niejednokrotnie poświęconych sprawom, które nie koniecznie wymagały dla ich omówienia zwołania specjalnego zebrania. Takie nadmiernie często zwoływane i nie przygotowane należycie zebrania nie wzmacniają demokracji wewnątrzpartyjnej, nie przyczyniają się do aktywizacji członków partii, lecz przeciwnie nużą ich i w rezultacie zubożają życie polityczne organizacji partyjnej.

Zebrania partyjne muszą odbywać się regularnie, muszą być dobrze przygotowane i dobrze obsłużone, tak aby członkowie organizacji mogli rzeczywiście zabrać na nich głos z pełnym zrozumieniem omawianych spraw, aby te zebrania przyniosły w rezultacie konkretyzację linii partii na danym odcinku, przyczyniły się do rozwoju twórczej inicjatywy zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych.

Tam, gdzie zebrania partyjne odbywają się niedostatecznie często bądź też źle są przygotowywane, kierownictwu organizacji partyjnej grozi zbiurokratyzowanie, oderwanie się od członków partii, zaś całej organizacji partyjnej — oderwanie się od bezpartyjnych. W przypadkach tych cały ciężar pracy partyjnej spoczywa na wąskiej grupce aktywistów, co oczywiście odbija się ujemnie na całokształcie pracy. Taki stan rzeczy oznacza łamanie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, stwarza podatny grunt dla klikowości, kumoterstwa, dławienia oddolnej krytyki, na czym żeruje wróg klasowy. Konieczne więc jest przestrzeganie podstawowej reguły demokracji wewnątrzpartyjnej — systematyczne odbywanie zebrań organizacji partyjnych i staranne ich przygotowanie, upolitycznienie ich oraz wiązanie konkretnych zadań partyjnych z pracą z członkami organizacji, większe ubojowienie pracy partyjnej, wychowywanie członków w duchu krytyki i samokrytyki.

Demokracja wewnątrzpartyjna znajduje swój wyraz w zasadzie głoszącej, iż każda organizacja partyjna powinna działać i decydować we wszystkich sprawach pracy partyjnej swego terenu, naturalnie w ramach ogólnej linii politycznej partii oraz dyrektyw nadrzędnego kierownictwa partyjnego. Wypływa to z zasad centralizmu demokratycznego, który wymaga, aby linia polityczna partii, będąca wyrazem woli całej partii, linia reprezentująca interesy klasy robotniczej i narodu, była ściśle realizowana i przestrzegana. W praktyce oznacza to, że organizacje partyjne w zakładach pracy, winny systematycznie omawiać wykonanie planu produkcyjnego, sprawy dotyczące podniesienia produkcji, zwiększenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych, rozwoju ruchu spółzawodnictwa, winny kierować pracą masowo-polityczną na terenie zakładu, pracą organizacji masowych itd. Podobnie, organizacje gromadzkie winny omawiać wszystkie sprawy interesujące gromadę, jak np. walkę o podniesienie wydajności z ha, pracę gminnej spółdzielni SCh itp. We wszystkich omawianych sprawach organizacje partyjne podejmują decyzje i uchwały. W ten sposób występują one w roli gospodarza swego terenu, urzeczywistniając demokratyzm w praktyce.

Rola organizacji partyjnej nie sprowadza się jedynie do omawiania pracy partyjnej, do podejmowania decyzji i uchwał. Musi ona kontrolować

i organizować wykonanie swych własnych uchwał i decyzji. Najpiękniejsze uchwały i decyzje, jeśli nie są realizowane, pozostają na papierze.

Praca z aktywem stanowi istotne ogniwo urzeczywistnienia demokracji wewnątrzpartyjnej. Rozszerza ona krąg ludzi biorących czynny udział w życiu politycznym i organizacyjnym partii, zbliża kierownictwo do masy partyjnej i podnosi na wyższy poziom jego pracę.

Mamy około 300.000 członków władz partyjnych, władz oddziałowych organizacji i organizatorów grup partyjnych, do których należy jeszcze doliczyć wielotysięczną rzeszę agitatorów. Jest to wielka siła, odgrywająca zasadniczą rolę w przenoszeniu linii partii do mas bezpartyjnych, siła której uaktywnienie może poważnie posunąć naprzód pracę partyjną. Aktyw ten nagromadza w swej codziennej pracy wielką sumę doświadczeń, które kierownictwa organizacji partyjnych winny troskliwie wykorzystywać przez systematyczne zwoływanie aktywów i wysłuchiwanie jego opinii, zapoznanie go z najważniejszymi aktualnymi problemami i całokształtem pracy partyjnej. Konieczna jest coraz szerzej stosowana praktyka zapraszania na posiedzenia egzekutyw poszczególnych aktywistów — sekretarzy oddziałowych organizacji, organizatorów grup, prelegentów, agitatorów itd. celem omówienia określonego odcinka pracy.

Praca z aktywem wiąże się ściśle z niezmiernie ważnym dla partii problemem nieustannego i coraz szerszego wysuwania nowych kadr partyjnych. Za wszystkimi słabościami i brakami pracy naszej partii kryją się niemal zawsze trudności kadrowe. Jedynie systematyczna praca z aktywem może dać partii nowe tysiące i dziesiątki tysięcy kadr wysuniętych przez masy partyjne, ludzi, jakich wymagają nasze rosnące zadania. Proces wyrastania nowych kadr nie może dokonywać się żywiołowo; powinien on odbywać się planowo i pod kierownictwem instancji partyjnej. Żywiołowość oznaczałaby rezygnowanie z tworzenia jak najdogodniejszych warunków szybkiego, masowego i prawidłowego wyrastania nowych kadr. Wszystkie partie nowego typu, stawiające sobie za cel pobudzenie i organizowanie aktywności mas w walce o socjalizm, nieustannie troszczą się o wychowywanie swych członków, o systematyczne wysuwanie nowych, zahartowanych i oddanych sprawie socjalizmu kadr.

Niezastąpioną szkołą wychowywania członków partii jest krytyka i samokrytyka, nieodłączna od demokracji wewnątrzpartyjnej. Prawo do krytyki jest jednym z najważniejszych praw członków partii. Przez krytykę i samokrytykę przyczyniają się oni do ujawnienia i naprawienia błędów i braków pracy partyjnej, biorą faktyczny udział w kierowaniu organizacją partyjną. Leninowsko-stalinowska nauka o partii uczy, że krytyka i samokrytyka to:

„...szczególna metoda, bolszewicka metoda wychowania kadr partii i w ogóle klasy robotniczej w duchu rewolucyjnego rozwoju“.<sup>9)</sup>

Dla naszej partii, kierowniczej siły państwa, krytyka i samokrytyka stanowią decydujący środek zwalczania wszelkich przejawów zarozumiałości, biurokratyzmu i osłabienia czujności rewolucyjnej. Rozwijając i popiera-

<sup>9)</sup> J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 136, wyd. „Książka i Wiedza“ 1951 r.



jąc twórczą krytykę i inicjatywę członków partii i bezpartyjnych organizacji partyjne uzyskują potężną broń w walce o wykonanie planów produkcyjnych.

Realizacja napiętych planów gospodarczych trzeciego roku Planu Sześcioletniego wymaga od organizacji partyjnych, aby bardziej niż dotąd dbały o przodującą rolę każdego członka partii w produkcji, o ulepszenie organizacji pracy i metod kierowania produkcją, o systematyczną pracę masowo-polityczną i indywidualną z bezpartyjnymi.

Nasze organizacje partyjne coraz częściej i coraz śmielej posługują się bolszewickim orężem krytyki i samokrytyki. W czasie ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w podstawowych organizacjach partyjnych członkowie i delegaci w wielu przypadkach sygnalizowali poważne braki i błędy popełniane w pracy, domagając się od nowowybranych kierownictw ich usunięcia. Niemniej daleko jeszcze do tego, aby krytyka i samokrytyka stały się codziennym orężem w walce o rozszerzanie demokracji partyjnej i jej umocnienie, o bojowe wychowanie członków partii.

Zdrową krytykę płynącą od członków partii i bezpartyjnych należy rozwijać i popierać wszelkimi środkami, zwalczając z całą bezwzględnością wszelkie próby jej tłumienia. Należy przede wszystkim realizować uchwałę Biura Organizacyjnego KC, która wskazuje, że „każda słuszna inicjatywa szeregowych członków partii winna być podtrzymana. Skarga czy postulat członka partii winny być rozpatrzone, a zadaniem egzekutywy lub komitetu nadrzędnego jest wyciągnięcie na ich podstawie odpowiednich partyjnych wniosków“.<sup>9)</sup> Jest to podstawowa sprawa, bez której nie podobna myśleć o wychowywaniu członków partii i bezpartyjnych w duchu krytyki i samokrytyki.

W czasie ostatnich wyborów do władz partyjnych szereg podstawowych organizacji partyjnych, KD, KP i KM w województwach katowickim, wrocławskim i innych zapisywało wszystkie krytyczne uwagi, bolączki i postulaty, wysunięte w dyskusji przez członków i delegatów, w celu dokonania ich analizy i wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Nie ulega wątpliwości, że realizacja tych wniosków przyczyni się do usunięcia wielu braków i polepszenia pracy partyjnej.

Trzeba też stale uczyć się szanować krytykę i z niej korzystać. Towarzysz Stalin przestrzega przed takimi kierownikami, którzy żądają, aby robotnicy uzasadniali swą krytykę „według wszelkich reguł sztuki“, wskazując, że byłoby to w rzeczywistości utraceniem krytyki.

„...jeśli krytyka — mówi towarzysz Stalin — zawiera chociażby 5 — 10 procent prawdy, to i taką krytykę należy powitać z uznaniem, uważnie wysłuchać i uwzględnić jej zdrowe ziarno“.<sup>10)</sup>

Krytyki trzeba umieć i chcieć szukać. Dobry kierownik partyjny nie zadowala się uspokajającymi meldunkami, nie cieszy się „spokojem“, panującym na odcinku jego pracy. „Spokój“ ten jest często złudny, często jest rezultatem bierności organizacji partyjnej, nieumiejętności i niekiedy nie-

<sup>9)</sup> Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o organizacyjnych zadaniach partii w związku z realizacją wytycznych III Plenum KC PZPR.

<sup>10)</sup> J. Stalin, Dzieła, t. XI, str. 46, wyd. „Książka i Wiedza“, 1950 r.

chęci poszczególnych towarzyszy wsłuchiwanie się w głosy krytyczne członków partii i bezpartyjnych, a nawet tłumienia krytyki. Konieczny jest przeto systematyczny, bezpośredni kontakt sekretarza organizacji partyjnej i poszczególnych członków władz partyjnych z szeregowymi członkami organizacji i bezpartyjnymi, stałe wsłuchiwanie się w głosy płynące z dołu.

Rozwijanie szerokiej, oddolnej krytyki jest nieodzownym warunkiem przestrzegania czujności rewolucyjnej, walki z wrogami jawnymi i ukrytymi, z biurokracizmem, dygnitarstwem, klikowością i kumoterstwem. Tylko pod warunkiem wciągnięcia wszystkich członków partii do aktywnej walki z wszelkimi brakami i niedociągnięciami w pracy partyjnej i zawodowej, z wszelkimi przejawami niewłaściwej postawy osobistej, można zabezpieczyć systematyczne oczyszczanie się organizacji partyjnej z elementów wrogich i obcych oraz zapobiegać wypaczeniom w pracy partyjnej.

Niezmiernie istotną cechą bolszewickiego stylu pracy, zabezpieczającego najszerzej pojętą demokrację wewnątrzpartyjną, jest zasada kolektywnej pracy, kolektywnego kierowania.

Partii rewolucyjnej nowego typu obce są wszelkie metody „wodzostwa“, które oznaczają pogwałcenie demokracji wewnątrzpartyjnej, prowadzą do oderwania się jej od mas i zwyrodnienia organizacji partyjnej. Przykład klikli Tito w Jugosławii jest wymownym dowodem tego, że metody „wodzostwa“ w ruchu robotniczym są narzędziem penetracji wroga. Nie jest też przypadkiem, że prawicowo - nacjonalistyczna grupa Gomułki nie przestrzegała zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, tolerowała łamanie elementarnych zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, usiłowała komenderować partią.

Siła, operatywność i autorytet bolszewickiego kierownictwa wypływają w dużym stopniu z oparcia pracy kierowniczej o kolektyw wybrany przez członków partii w tajnych wyborach, kolektyw składający się z najbardziej przodujących ludzi, obdarzonych zaufaniem organizacji partyjnej i wypełniających wolę swych wyborców. Im bardziej kolektywna jest praca instancji partyjnej, tym większe daje gwarancje zachowania ścisłej więzi z członkami partii i wypełnienia swych zadań.

Umiejętność kolektywnej pracy kierownictwa nie jest rzeczą łatwą. Niektórzy towarzysze wolą często sami rozstrzygać wszystkie zagadnienia niż systematycznie kierować szerokim zespołem. Ale tego rodzaju „styl pracy“ prowadzi niezawodnie do załamania się pracy partyjnej i zaprzepaszczenia zadań powierzonych kierownictwu przez organizację partyjną.

Nasze organizacje partyjne w niedostatecznym jeszcze stopniu umieją realizować demokratyczną zasadę kolektywności pracy i kierowania. Często zdarza się, że cała praca partyjna w zakładzie pracy spoczywa w rękach egzekutywy komitetu zakładowego, sam zaś komitet zakładowy — wybrane przez członków partii ciało kierownicze — nie zbiera się w ogóle lub też zbiera się rzadko. Podobnie też w wielu powiatach i miastach rzadko zwoływane są plenarne posiedzenia komitetów powiatowych i komitetów miejskich partii. Dość częste jest zjawisko, że w egzekutywach instancji partyjnych cała praca spoczywa faktycznie na barkach sekretarza i 2 — 3 towarzyszy.

Kolektywna praca kierownictwa nie jest jeszcze zapewniona przez same zwoływanie zebrań zespołu kierowniczego — kolektywna praca trzeba sta-

le organizować. Obok podziału pracy ważną rolę odgrywają tu także takie sprawy, jak odpowiednie przygotowanie porządku dziennego i zapoznanie z nim towarzyszy jeszcze przed posiedzeniem, przydzielanie konkretnych zadań na okres między posiedzeniami i wysłuchanie sprawozdań z ich wykonania, zapraszanie na posiedzenia towarzyszy zainteresowanych odcinkiem pracy omawianym na zebraniu.

Statut naszej partii zabezpiecza demokratyczne prawa członka partii. Pryswojenie sobie głębokiego sensu tych praw i ich strzeżenie jest obowiązkiem wszystkich organizacji i ich kierownictw. Doświadczenie pracy partyjnej wskazuje, że w niektórych organizacjach prawa członka partii, zastrzeżone statutem, nie są w pełni respektowane. Zdarza się, że w czasie wyborów do władz partyjnych kandydaci są z góry wyznaczani, z pogwałceniem elementarnego prawa organizacji partyjnej i każdego z jej członków proponowania kandydatów. Naruszanie praw członka partii zdarza się również przy wykluczaniu lub skreślaniu członków lub kandydatów partii, które dokonuje się bez udziału organizacji partyjnych, a nawet niekiedy bez przeprowadzenia rozmowy z danym członkiem lub kandydatem. Naruszeniem praw członka partii jest również pozbawienie go lub utrudnienie mu odwoływania się do wyższych instancji partyjnych od orzeczenia instancji niższych.

Każdy członek lub kandydat partii powinien mieć zawsze głębokie przeświadczenie o tym, że jego prawa, zagwarantowane statutem, są rzeczą nie-naruszalną i że partia chroni go przed wszelkimi próbami łamania tych praw.

W życiu partii, w pracy każdej organizacji partyjnej, każdej instancji partyjnej, demokracja wewnątrzpartyjna stanowi podstawę, z której wyrasta jej siła, jej aktywność, jej zdolność do powiązania się z masami i kierowania nimi w pracy i walce o ustrój socjalistyczny.

---

# RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

---

## INSTYTUT EKONOMIKI ROLNEJ „WIEŚ W LICZBACH W POLSCE KAPITALISTYCZNEJ I W POLSCE LUDOWEJ“

Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1952 r.  
(nakład próbny)

Wydana przez Instytut Ekonomiki Rolnej praca pt. „Wieś w liczbach“ zawiera bogaty materiał statystyczny, uporządkowany według zagadnień i zaopatrzonego w zwięzłe komentarze. Materiał ten pozwala zorientować się w stosunkach gospodarczych i społecznych wsi w Polsce obszarnczo - kapitalistycznej i w ogromnych przemianach, które zaszły i nadal zachodzą w sytuacji wsi w Polsce Ludowej. Poważną zaletą książki jest jej przejrzysty układ: już same bowiem tytuły rozdziałów i podrozdziałów, a także tablic pozwalają czytelnikowi zorientować się, na jakie pytanie dany rozdział i dane tablice dają odpowiedź, jakie tendencje rozwojowe charakteryzują. Książka — mimo szeregu braków na które należy zwrócić uwagę — może więc służyć nie tylko ludziom specjalnie interesującym się zagadnieniami rolnymi, ale również może być pomocną w szkoleniu partyjnym i w samokształceniu.

Problematyka, którą naświetlają tablice statystyczne, opracowane przez Instytut Ekonomiki Rolnej, jest obfita, różnorodna i bogata. Autorzy próoują naświetlić możliwie wszechstronnie węzłowe zagadnienia przedwrześniowej wsi polskiej i wsi obecnej. Trzeba stwierdzić, że w zasadzie cel ten został osiągnięty. Z tablic statystycznych zaopatrzonego w wyjaśnienia wyrasta obraz wsi polskiej w latach 1918 — 1939, obraz nędzy i półpańszczyźnianego wyzysku chłopstwa pracującego, głodu ziemi i bezrobocia, „wypłukiwania“ średniaka i postępującego procesu biednienia chłopów średnio- i małorolnych. Zasadnicza sprzeczność wsi polskiej owego okresu, polegająca na tym, że garstka obszarncików władała **prawie połową ziemi**, a z drugiej strony ogromna masa gospodarstw biedniackich, stanowiących **większość gospodarstw**, posiadała zaledwie kilkanaście procent ziemi, przetrwała do końca. Przeprowadzona przez rządy burżuazyjne „reforma rolna“ zmierzała i służyła jedynie umacnianiu gospodarczemu obszarncików i rozszerzaniu warstwy kułackiej. Należności chłopskie z tytułu samej tylko „reformy rolnej“ wynosiły 1,2 miliarda ówczesnych złotych. Pieniądze te zgarniali obszarncicy sprzedając najgorszą ziemię po wygórowanej cenie, zgarniały banki w charakterze procentów. Poza obszarncikami jedynie kułacy, żerujący na nędzy i ruinie chłopskiej i mający dostęp do tańszych kredytów bankowych, mogli w tych warunkach skorzystać z „reformy“. Ciężar prywatnych i bankowych długów chłopskich, zwiększających się z roku na rok (127 zł 96 gr na 1 ha w 1926 r. i 323 zł 96 gr w 1935 r.), rósł coraz bardziej również w związku z ogrom-

nym spadkiem cen produktów rolnych. Coraz więcej zboża oddawać musiał chłop za zaciągniętą pożyczkę. Konieczność dodzierżawiania ziemi obszarniczej i kułackiej na tle głodu ziemi, pożyczki zaciągane na lichwiarskich warunkach rodziły najpotworniejsze pańszczyźniane formy wyzysku biedniaków i średniaków. Wyzysk ten był tym większy, że na wsi gnieździły się miliony „zbędnych ludzi“, pozbawionych wszelkiej pracy. Kwitły więc odróbki, dzierżawa za część plonów, wyuzdana lichwa itp. Coraz bardziej postępował proces rozdrabniania gospodarstw i rozwarstwiania wsi, proces wyzucia z ziemi biedoty wiejskiej i średniaków, proces biednienia średniaków. Badania Instytutu Gospodarstwa Społecznego z roku 1935, przeprowadzone w 53 wsiach, wykazały, że 55% rodzin bezrolnych — to rodziny, które niedawno jeszcze prowadziły same gospodarke — bądź dzieci gospodarzy. Nowopowstałe gospodarstwa, które w roku 1934 stanowiły w badanych wsiach 19% w stosunku do 1920 roku, w 72% pochodziły z działów rodzinnych, a więc z rozdrobnienia gospodarstw chłopskich. Działy rodzinne były koniecznością w warunkach całkowitego zastoj przemysłowego, bezrobocia w mieście i skupiania się na wsi milionów „zbędnych ludzi“. Tablice, charakteryzujące rozwarstwienie wsi w Polsce przedwrześniowej i jej sytuację, nie dają jednak materiału dotyczącego podziału inwentarza żywego i martwego pomiędzy poszczególne kategorie gospodarstw rolnych. Prace w tym kierunku są niezbędne; pozwoliłyby one stworzyć bardziej pełny obraz wsi polskiej i jej struktury społeczno-gospodarczej w okresie międzywojennym.

Ogrom przemian, jakie dokonały się na wsi w Polsce Ludowej w wyniku reformy rolnej PKWN oraz polityki państwa i partii, uwidacznia się z całą wyrazistością w zestawieniu z danymi z okresu przedwrześniowego. W rezultacie reformy rolnej i likwidacji obszarnictwa 87,7% ziemi znalazło się w rękach chłopskich. Przekazanie chłopom blisko 6 milionów hektarów ziemi, zdjęcie ze wsi ciężaru długów bankowych i lichwiarskich zmieniło oblicze wsi. Poważnie wzrosły ilościowo i umocniły się gospodarstwa średniorolne, średniak stał się centralną figurą wsi w przeważającej części województw rolniczych. Jeśli chłop gospodarujący indywidualnie na obszarze do 5 ha stanowili w roku 1931 w stosunku do całej ludności zamieszkującej wieś 40,9%, to w roku 1950 było ich tylko 28%. Natomiast chłopów posiadających gospodarstwa o obszarze od 5 do 14 ha mieliśmy w 1931 r. 23,7%, a w 1950 r. — 34,3%. Nie tylko jednak ilość gospodarstw średniorolnych wzrosła; zwiększył się równocześnie przeciętny obszar gospodarstwa chłopskiego w ogóle i w każdej kategorii gospodarstw.

W wyniku uprzemysłowienia nastąpiła przemiana Polski z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo - rolniczy i zmniejszenie się odsetka ludności utrzymującej się z pracy w rolnictwie z 60,6% w 1931 r. do 48,7% w roku 1950. Obok reformy rolnej przemiana ta wpłynęła na to, że przeciętny obszar ziemi ornej przypadającej na głowę ludności chłopskiej podniósł się z 0,96 ha w roku 1931 do 1,44 ha w 1950 roku. Jest to element podstawowy, który wraz z innymi środkami przedsięwziętymi przez państwo ludowe przyczynił się w sposób decydujący do poważnego podniesienia poziomu życiowego mas biedoty wiejskiej i średniactwa. Znajduje to wyraz we wzroście tzw. przychodu surowego przeciętnego gospodarstwa (czyli przychodu bez wartości ziarna siewnego i pasz produkowanych na potrzeby własne), który w 1935/36 roku wynosił w przeliczeniu na żyto 144 q, a w 1948/49 roku 211 q. Rzecz jasna, że zlikwidowanie głodu ziemi doprowadziło do poważnego zmniejszenia zasięgu dzierżawy; odsetek gospodarstw dodzierżawiających ziemię w najbardziej przeludnionym rejonie południowo - wschodnim spadł z 26,2% w 1939 roku do 9,7% w roku 1947.

Materiały zawarte w omawianej pracy pozwalają zrozumieć ogromne znaczenie, jakie dla wsi polskiej posiada wychodźstwo ludności wiejskiej do miast w wyniku polityki uprzemysłowienia; wykazują one, że 52,5% ogółu wychodzących ze wsi poszło w 1951 roku do miast, w zasadzie do pracy w przemyśle, komunikacji i rzemiośle. Jeszcze jednym, niezwykle charakterystycznym zjawiskiem, którego rozmiary, niestety, nie zostały określone chociażby w drodze badań reprezentatywnych, zjawiskiem, które ma jednak niewątpliwie duże rozmiary — o czym świadczy skład załóg wielu zakładów pracy — jest stała praca biednych chłopów, przekształcających się faktycznie bardzo często w robotników posiadających ziemię. Na ziemi pracuje żona z dziećmi i częściowo sam zatrudniony gdzie indziej chłop.

Rzecz zrozumiała, że w sposób zasadniczy zmienia się sytuacja społeczna i położenie materialne rodziny biedniackiej, w której głowa, a często i inni członkowie rodziny pracują stale w przemyśle, w komunikacji, handlu itp. O tym, że stale zajęcia wśród chłopów zarobkujących dodatkowo są zjawiskiem rozpowszechnionym i mają dziś zasadniczo i jakościowo inne znaczenie niż przed wojną, świadczą dane Instytutu Puławskiego z rejonu COP i dane Instytutu Ekonomiki Rolnej z tego samego rejonu. Na 100 zarobkujących dodatkowo chłopów stale zajęcie miało w 1939 roku 7,1%, a w 1951 roku 54,1%.

Poza tym wzrosła na wsi liczba ludności nierolniczej, która w 1931 roku obejmowała 20,3% ogółu ludności wiejskiej, a obecnie wynosi 26,9%. Wzrost ten świadczy niewątpliwie o wydzielaniu się z rodzin chłopskich ognisk rodzinnych, które mieszkają nadal na wsi, ale których żywiciele zatrudnieni są w mieście. Ogromne przemiany zachodzące na wsi dokonują się nie tylko w wyniku reformy rolnej i polityki uprzemysłowienia, ale również w rezultacie konsekwentnej polityki państwa ludowego. Władza ludowa udziela wszechstronnej pomocy biednemu i średniemu chłopu w umacnianiu jego gospodarstwa, ogranicza kułaka i zwalcza wyzysk kułacki, wspiera rozwój wielkiej, zespołowej gospodarki chłopskiej. Prowadząc tę politykę państwo ludowe wykorzystuje takie dźwignie, jak kredyt udzielany chłopom, szeroko rozwijającą się i wypierającą handel prywatny spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu, kontraktację i skup, rozprowadzanie nawozów sztucznych, POM-y i SOM-y. Stosuje też konsekwentnie klasową politykę podatkową i politykę opłacalnych cen produktów rolnych. Dane ilustrujące wszystkie te dźwignie znajdujemy w pracy „Wies w liczbach“.

Kredyty w ogromnej większości udzielane są gospodarstwom biedniackim i średniackim. Gospodarstwa do 10 ha otrzymały w 1950 roku 79,8% ogólnej sumy kredytów inwestycyjnych i 89,3% ogólnej sumy kredytów obrotowych, udzielonych przez Bank Rolny. Podobnie wygląda rozprowadzanie kredytów przez spółdzielnie kredytowe na podstawie danych z 1948 roku. Zużycie zaś przez chłopów kredytów ma obecnie zasadniczo inny niż przed wojną, bo produkcyjny charakter. Gdy w 1939 roku 73% kredytów szło na zakup ziemi lub spłaty rodzinne, to w roku 1947/48 chłopcy wykorzystali na budowę, zakup inwentarza żywego, maszyn i narzędzi rolniczych 64,6% uzyskanych kredytów. Świadczy to o tym, że pomoc kredytowa służy rozbudowie i umacnianiu gospodarstw biedniackich i średniackich, które głównie z niej korzystają.

Podobnie kontraktacja zapewniająca zbyt po stałych i opłacalnych cenach, połączonych z różnymi premiami, ułatwia ponadto chłopom zaopatrzenie się w nawozy sztuczne i nasiona, skierowuje gospodarke mało- i średniorolnych chłopów na tory rozwoju uprawy buraków cukrowych i innych kultur technicznych, wzmacnia więź i oddziaływanie państwa ludowego na gospodarstwa chłop-

skie. Krajowe zużycie nawozów sztucznych zwiększa się systematycznie i w 1949/50 roku osiągnęło w stosunku do roku 1928 (roku niemalże największego zużycia nawozów w Polsce kapitalistycznej) wzrost o 89,7%. Nawozy te trafiają również w dużej mierze do rąk gospodarzy mało- i średniorolnych. Park traktorowy i maszynowy SOM obsłużył w 1950 roku 1.255.900 gospodarstw indywidualnych. Wszystkie środki zastosowane przez państwo ludowe dla umocnienia i rozwoju gospodarstw uspołecznionych oraz gospodarstw biedniackich i średniackich, doprowadziły do przekroczenia bądź osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji roślinnej, a zasadniczo także i hodowlanej.

Wzrostowi produkcji ogólnej gospodarstw indywidualnych nie odpowiada jednakże odpowiedni wzrost towarowości tych gospodarstw na skutek bardzo poważnego zwiększania się spożycia własnego. Broszura opracowana przez Instytut Ekonomiki Rolnej za mało uwagi poświęca tej niezmiernie istotnej stronie zagadnienia. Wzrost produkcji rolniczej jedynie wtedy przynosi pożytek gospodarce narodowej, jeśli towarzyszy mu stały wzrost towarowości produkcji, stałe zwiększanie się masy produktów rolnych, dostarczanych na rynek przez gospodarstwa chłopskie. Tylko wtedy bowiem wzrost produkcji rolnej staje się podstawą rozwoju miast i osiedli przemysłowych, gwarantuje zaopatrzenie ludności przemysłowej w żywność i zakładów przemysłowych w surowce, a w rezultacie zapewnia również wzrost produkcji przemysłowej dla wsi, umacnia więź produkcyjną między miastem i wsią, przyczynia się do podnoszenia dobrobytu całego społeczeństwa. Oddzielanie od siebie zagadnień wzrostu produkcji rolnej i wzrostu towarowości produkcji wsi stwarza niebezpieczeństwo wzmaganie się nastrojów konsumpcyjnych, szerszych świadomie przez kułaka. Z tego punktu widzenia należy rozpatrywać również zagadnienie wzrostu konsumpcji wsi. Prawem socjalizmu jest stałe podnoszenie się dobrobytu najszerszych mas pracujących zarówno miasta jak i wsi, a więc wzrost ich konsumpcji. Jednak podstawą zwiększania się dobrobytu musi być wzrost produkcji, przede wszystkim środków produkcji, socjalistyczne uprzemysłowienie kraju i odpowiedni wzrost produkcji rolniczej i jej towarowości. Tylko na gruncie socjalistycznego uprzemysłowienia możliwy jest stały, wszechstronny wzrost dobrobytu, a więc i wzrost konsumpcji całego społeczeństwa. Wrogowie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, inspirowani przez światowy imperializm, usiłują zamazać tę podstawową prawdę. Kułak, wróg naszego budownictwa, stara się uchylać od zaopatrywania miasta, poprzez sabotaż obowiązków wobec państwa i śrubowanie cen na czarnym rynku usiłuje zedrzeć z miasta jak najwięcej, dać mu w zamian jak najmniej. Te tendencje kułackie zmierzają do zmniejszenia towarowości gospodarstw chłopskich, do zmniejszenia nakładów produkcyjnych w gospodarce chłopską, do zahamowania procesu uprzemysłowienia kraju leżącego u podstaw dobrobytu wsi polskiej, tak dobitnie przedstawionego w omawianej pracy. Niska towarowość produkcji rolnej sprzeczna jest z interesem gospodarki narodowej, z interesem własnym olbrzymiej większości chłopów pracujących, których dobrobyt może zabezpieczyć jedynie socjalistyczne uprzemysłowienie kraju.

Poważnym brakiem pracy Instytutu Ekonomiki Rolnej jest niedostateczne naświetlenie tego stanu rzeczy, obiektywistyczny ton referowania, prowadzący do zamazania niebezpieczeństw związanych z problemem towarowości produkcji rolnej, brak wskazania dróg, na których szukać należy zapewnienia równoczesnego wzrostu produkcji rolnej, towarowości tej produkcji i konsumpcji wsi w proporcjach, gwarantujących harmonijny rozwój całego gospodarstwa naro-

dowego. Tempo rozwoju produkcji rolniczej nie nadąza też za rozwojem produkcji przemysłowej i za rosnącym zapotrzebowaniem na produkty rolnicze, zapotrzebowaniem zarówno konsumpcyjnym jak i produkcyjnym.

Praca Instytutu Ekonomiki Rolnej wykazuje także, że wraz z ogromnymi przemianami gospodarczo - społecznymi i wzrostem dobrobytu dokonał się na wsi przewrót kulturalny, zrealizowane zostało powszechne, obowiązkowe nauczanie w szkołach podstawowych, rośnie procent młodzieży chłopskiej w szkolnictwie zawodowym i wyższym, elektryfikacja wsi postępuje nieporównanie szybciej niż przed wojną itd.

Jeśli chodzi o wzrost spożycia artykułów spożywczych i przemysłowych, który dokonuje się na gruncie rosnącej dochodowości, ilustruje go szereg tablic. Szczególnie ciekawe są badania przeprowadzone w województwie rzeszowskim. Zanalizowano mianowicie w 1951 roku położenie 5 rodzin chłopskich, które w 1938 roku badał Instytut Puławski. Z pięciu ognisk domowych powstało obecnie 24, z których 13 utrzymuje się z rolnictwa (kilka rodzin założyło gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych), a 11 z pracy poza rolnictwem. Poziom życiowy tych utrzymujących się z rolnictwa rodzin, posiadających dziś więcej ziemi niż przed wojną (zamiast 3,3 ha na rodzinę, średnio 4,5 ha), poważnie się podniósł. Zaopatrzenie w odzież i pościel zwiększyło się prawie 2,5-krotnie, spożycie mleka, mięsa, jaj, a zwłaszcza takich produktów, jak cukier, węgiel, zapalki, mydło, nieporównanie wzrosło. Cyfry ogólne, uzyskane w wyniku przeprowadzonych badań terenowych i analizy danych obrotów CRS, wykazują również poważny wzrost spożycia na głowę ludności w gospodarstwach chłopskich.

Autorzy robią próbę przedstawienia rozwarstwienia obecnej wsi. Przytoczone dane z niektórych rejonów stwierdzają istnienie poważnej ilości gospodarstw biedniackich (od 28,7% w rejonie środkowo - zachodnim do 57,4% w rejonie południowo - wschodnim). Byt tych rodzin biedniackich pod wpływem działania szeregu czynników, między innymi wskutek rozpowszechnienia zajęć ubocznych, niewątpliwie się polepszył. Ostateczne jednak wyzwolenie biedoty wiejskiej z wyzysku kułackiego i szybki wzrost jej dobrobytu możliwy jest jedynie przez wkroczenie na tory wielkiej, zmechanizowanej gospodarki zespołowej. Nie znajdujemy niestety w pracy Instytutu Ekonomiki Rolnej bardziej wszechstronnej analizy rozwarstwienia klasowego wsi dzisiejszej, a zwłaszcza form wyzysku kułackiego w postaci „kredytu sąsiedzkiego“, odróbek itp. Analiza taka mogłaby stanowić wielką pomoc przy przedstawianiu aktywowi robotniczemu i chłopskiemu metod, jakich chwycił się obecnie maskujący się często kułak. Książka, niestety, za mało daje materiału o rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki rolnej, zwłaszcza naszych PGR-ów dostarczających przecież poważnego odsetka naszego zaopatrzenia w żywność.

Ostatni rozdział zawiera liczby przedstawiające wyższość wielkiej, zmechanizowanej gospodarki rolnej, a w szczególności spółdzielni produkcyjnych, w stosunku do drobnotowarowej gospodarki chłopskiej. Liczby te dowodzą, że im większy jest obszar gospodarstw, tym większa jest wydajność ciągników i maszyn rolniczych. Wykazują one, że mechanizacja robót w spółdzielniach produkcyjnych wzrosła w 1951 roku w porównaniu z rokiem 1950. O wyższości gospodarki zespołowej świadczy też porównanie plonów zbóż w 1950 roku. Wydajność była wyniosła w spółdzielniach produkcyjnych 14,9 q z ha, w indywidualnych gospodarstwach zaś 13,3 q, pszenicy ozimej odpowiednio 15,3 q i 12,2 q, pszenicy jarej 14,3 q i 11,7 q. Dzięki zastosowaniu wyższej techniki i nauki rolniczej rośnie również wydajność pracy w zespołowej gospodarce, znajdując swój wyraz



w osiąganych wynikach w przeliczeniu na jednego pracującego. Więcej wyprodukowanych zbóż przypada na jednego pracującego w gospodarce zespołowej niż indywidualnej.

Wyniki, osiągnięte łącznie w 22 spółdzielniach produkcyjnych II i III typu kolejno w latach 1949, 1950 i 1951, świadczą o tym, że z roku na rok podnoszą się średnie plony zbóż z hektara, zwiększa się obszar tych spółdzielni, wzrasta ilość koni, bydła i trzody chlewnej. Przeciętna dniówka obrachunkowa wynosiła dla 635 spółdzielni produkcyjnych 14 zł 50 gr, w tym dla spółdzielni II typu 15 zł 60 gr, a dla spółdzielni III typu 16 zł 99 gr, nie wliczając dochodu spółdzielcy z działki przyzagrodowej. Na dzień 30.VI 1951 roku mieliśmy 3045 spółdzielnie, do których wstąpiły 76 872 rodziny chłopskie, w ogromnej większości biedniackie i średniackie. W rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej przykład przodujących spółdzielni odgrywa ogromną rolę, pociąga biedotę wiejską, pomaga przewycięzać wahania chłopów średniorolnych. Należałoby więc podać bardziej wszechstronny materiał, obrazujący gospodarkę nawet poszczególnych spółdzielni produkcyjnych.

Istotną wadą książki jest również niedostateczne zilustrowanie więzi pomiędzy podnoszeniem się dobrobytu wsi polskiej a całokształtem rozwoju stosunków gospodarczych w kraju. Niewątpliwie myślą przewodnią pracy jest wykazanie, że wzrost dobrobytu wsi następuje na gruncie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, na gruncie reform i budownictwa przeprowadzanych przez władzę ludową. Uzupełnienie książki danymi cyfrowymi dotyczącymi wzrostu produkcji, chociażby najważniejszych produktów przemysłowych, jak np. żelaza i stali, danymi odnoszącymi się do wzrostu zatrudnienia w socjalistycznej gospodarce narodowej, przedstawiającymi z jednej strony odciążenie wsi przez wchłonięcie „zbędnej“ ludności rolniczej, z drugiej zaś rosnące zapotrzebowanie miasta na produkty rolne i surowce przemysłowe — przyczyniłoby się w poważnym stopniu do uzmysłowienia czytelnikowi konieczności wzmocnienia produkcji rolnej i towarowości tej produkcji.

Mimo wszystkich niedociągnięć — które niewątpliwie będą usunięte w następnych wydaniach książki — praca Instytutu Ekonomiki Rolnej jest cennym wzbogaceniem naszej literatury o wsi polskiej. Pozwala nam ona lepiej poznać stosunki rolne w Polsce obszarniczo - kapitalistycznej i w Polsce Ludowej. Popularyzuje ona nasze osiągnięcia i wskazuje drogę prowadzącą do szybkiego rozwoju naszej gospodarki rolnej oraz do dalszego podniesienia dobrobytu i kultury wsi — drogę, opartą na zasadach dobrowolności, spółdzielczości produkcyjnej.

J. K.

---

# LISTY DO REDAKCJI

Do  
Redakcji „Nowych Dróg“

Po opublikowaniu pracy tow. J. Stalina „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“, kilkakrotnie spotkałem się z wątpliwościami natury teoretycznej, wysuwanymi przez towarzyszy na kursach partyjnych i szkoleniu partyjnym. Wątpliwości te dotyczą ważnego problemu — bazy i nadbudowy.

Jak wiadomo, towarzysz Stalin w swojej pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ wyraźnie pisze, że **każda** nadbudowa wyrasta ze swojej bazy, że baza tworzy nadbudowę po to, by nadbudowa bazę swoją chroniła, wzmacniała i rozwijała. Z tego wynika, że definicja towarzysza Stalina dotyczy wszystkich bez wyjątku ustrojów. Rozwijając dalej tę myśl należy dojść do wniosku — i moim zdaniem słusznego wniosku — że również w ustroju socjalistycznym powstaje najpierw (czasowo) nowa baza, a później tworzy sobie swoją nadbudowę. Tymczasem Lenin i Stalin uczą, że państwo powstałe w wyniku zwycięskiej rewolucji socjalistycznej musi dopiero stworzyć nowe, poprzednio nie istniejące stosunki produkcji itd.

Logicznie więc należy wyciągnąć z tego wniosek, że przy socjalizmie dyktatura proletariatu, ta najważniejsza część nadbudowy, tworzy bazę socjalistyczną — socjalistyczne stosunki produkcji. Krótko mówiąc: nadbudowa tworzy bazę. Inni towarzysze uważają, że jedynie słuszne będzie stanowisko, iż przy socjalizmie nadbudowa tworzy bazę.

Oto moje stanowisko w tej sprawie: Skoro towarzysz Stalin twierdzi, że każda nadbudowa wyrasta ze swojej bazy, znaczy to, że i nadbudowa socjalistyczna wyrasta ze swojej, socjalistycznej bazy. Jeżeli nadbudowy: niewolnicza, feudalna i kapitalistyczna wyrastają po dłuższym upływie czasu od pojawienia się ich baz, to nadbudowa socjalistyczna wyrasta prawie od razu z socjalistycznej bazy, ale nie jednocześnie, a tym bardziej nie na odwrót. Wiemy, że prawnym wyrazem stosunków produkcji jest własność. Powstaje więc pytanie: czyją własnością są fabryki, kopalnie, banki itp., z których masy ludowe z klasą robotniczą na czele, wypędziły fabrykantów, właścicieli kopalń i banków przed ustanowieniem dyktatury proletariatu (niech będzie parę godzin przed, niech będzie nawet parę minut przed)? Jasne, że własnością ogólnonarodową, ale jeszcze niepewną. Zeby więc zapewnić, ugruntować, zabezpieczyć i rozwinąć tę własność prawie od razu za pojawieniem się tej własności musi powstać i powstaje dyktatura proletariatu. Z powyższego więc wynika, że definicja towarzysza Stalina w pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ odnosi się również do bazy i nadbudowy socjalistycznej.

E. F.  
Legnica

## Od powied ź

Zapytujecie, co było najpierw przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu — baza czy nadbudowa socjalistyczna?

Zagadnienie postawione zostało przez Was w sposób niewłaściwy, scholastyczny, błędny metodologicznie, co w konsekwencji uniemożliwia Wam znalezienie prawidłowego rozwiązania.

Sposób, w jaki postawiliście zagadnienie, zakłada rozpatrywanie bazy i nadbudowy w **statyce**, podczas gdy zagadnienie to — jak uczy nas materializm dialektyczny — należy rozpatrywać w **dynamice**, w rozwoju. Błędne ujęcie zagadnienia musi prowadzić do błędnych odpowiedzi w rodzaju: albo „najpierw powstała baza“, albo „najpierw powstała nadbudowa“. W ten sposób gubi się najistotniejszy moment, ten mianowicie, że baza i nadbudowa kapitalistyczna nie mogą być za jednym zamachem zlikwidowane, że nie można również za jednym zamachem zbudować bazy i nadbudowy socjalistycznej, że jest to długotrwały proces.

Tow. Stalin stwierdza:

„W przeciągu ostatnich 30 lat zlikwidowana została w Rosji dawna baza kapitalistyczna i zbudowana nowa baza socjalistyczna. Odpowiednio do tego zlikwidowana została nadbudowa bazy kapitalistycznej i utworzona nowa nadbudowa, odpowiadająca bazie socjalistycznej“.

Uogólniając więc doświadczenie budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim towarzysz Stalin wskazuje, że proces likwidowania bazy kapitalistycznej i budowania bazy i nadbudowy socjalistycznej jest procesem długotrwałym.

Przez postawienie zagadnienia „co było najpierw“ zatracą się fakt, że kształtowanie bazy i nadbudowy socjalistycznej odbywa się w **procesie wzajemnego oddziaływania**. W rzeczywistości nie jest tak, że najpierw powstaje gotowa baza i ona tworzy nadbudowę, ani tak, że najpierw powstaje gotowa nadbudowa i ona tworzy bazę. W rzeczywistości rewolucja socjalistyczna, w toku której zostaje złamana władza burżuazji, oznacza zapoczątkowanie procesu kształtowania bazy i nadbudowy socjalistycznej, przy czym mamy tu do czynienia od pierwszych chwil z wzajemnym oddziaływaniem bazy na nadbudowę i nadbudowy na bazę.

Z całego przebiegu opisywanej przez Was dyskusji wynika, że zagubił się w niej polityczny, praktyczny sens zagadnienia. Jaskrawym tego przykładem jest próba udowodnienia przez Was, że przynajmniej parę godzin, parę minut przed ustanowieniem dyktatury proletariatu musi powstać baza socjalistyczna. Tego rodzaju rozumowanie wydaje się być przykładem scholastyki i talmudyzmu.

Jaki jest sens praktyczno-polityczny dyskutowanego przez Was problemu? Rozpatrzmy najpierw, jaki jest sens praktyczny twierdzenia Waszych przeciwników, że przy socjalizmie nadbudowa tworzy bazę. Twierdzenie, że w formacji socjalistycznej stosunek wzajemny między bazą i nadbudową uległ odwrócenia, że nadbudowa tworzy bazę, oznacza odejście od twierdzenia Marksa: „byt społeczny określa świadomość społeczną“ i przejście na pozycje idealistów, którzy twierdzą, że „świadomość społeczna określa byt społeczny“. Niezrozumienie faktu, że w warunkach socjalizmu jak i w poprzednich formacjach społecznych,

czynnikiem decydującym w ostatniej instancji jest czynnik ekonomiczny, może prowadzić w praktyce przede wszystkim do nieliczenia się z prawami ekonomicznymi, z materialnymi przesłankami rozwoju społecznego, co w konsekwencji prowadzi do prób przeskakiwania etapów, poważnych wypaczeń linii partii, do awanturnictwa politycznego i prób „budowania“ socjalizmu drogą dekretowania.

Słusznie przeciwstawiacie się tego rodzaju stanowisku, twierdząc, że określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy jest ogólną prawidłowością, charakterystyczną dla wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych.

Twierdzenie Wasze, że również w ustroju socjalistycznym powstaje najpierw (jeśli chodzi o kolejność w czasie) nowa baza, a później ona tworzy sobie nadbudowę, prowadzi do zatarcia podstawowej różnicy między rewolucją socjalistyczną a rewolucją burżuazyjną. Dochodzicie bowiem do wniosku, że różnica między przejściem od kapitalizmu do socjalizmu a przejściem np. od formacji feudalnej do kapitalistycznej sprowadza się jedynie do tego, że jeśli „nadbudowy: niewolnicza, feudalna i kapitalistyczna wyrastają po dłuższym upływie czasu od pojawienia się ich baz, to nadbudowa socjalistyczna wyrasta prawie od razu z socjalistycznej bazy“.

Twierdzenie to prowadzi również — wbrew Waszym intencjom — do zatarcia jakościowej różnicy między państwem dyktatury proletariatu a państwami eksploatorskimi, oznacza niedoceniającą nową jakość, szczególnie aktywnej roli nadbudowy socjalistycznej i prowadzi w konsekwencji do niedoceniającą roli partii i państwa, sprowadza na pozycje ekonomizmu, żywiowości.

Nauka towarzysza Stalina o bazie i nadbudowie chroni nas zarówno przed pierwszym jak i drugim rodzaju wypaczeniami, stanowiąc potężny oręż w walce o zbudowanie socjalizmu.

Jaki jest stosunek wzajemny bazy i nadbudowy w formacji socjalistycznej, a w szczególności w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu?

„Każda baza — pisze tow. Stalin — ma swoją, odpowiadającą jej nadbudowę. Baza ustroju feudalnego ma swoją nadbudowę, swoje polityczne, prawne i inne poglądy i odpowiadające im instytucje; baza kapitalistyczna ma swoją nadbudowę, socjalistyczna — swoją. Jeżeli baza ulega zmianie, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa“.

Z wypowiedzi tej wynika, że określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy jest ogólną prawidłowością, charakterystyczną dla wszystkich formacji społeczno-ekonomicznych, a więc również dla formacji socjalistycznej. Nie wystarczy jednak wskazać tylko na tę ogólną prawidłowość. Nie można nie uwzględnić specyfiki przejawiania się tej ogólnej prawidłowości w ramach poszczególnych formacji społeczno-ekonomicznych, w szczególności w formacji socjalistycznej. Odmienność przejawiania się ogólnej prawidłowości przy przechodzeniu od kapitalizmu do socjalizmu wynika z zasadniczej różnicy, jaka istnieje między socjalistyczną rewolucją a wszystkimi poprzednimi rewolucjami, w szczególności rewolucją burżuazyjną.

Baza kapitalistyczna powstała żywiowo w łonie formacji feudalnej. Było to możliwe na skutek tego, że podstawę ustroju społecznego stanowiła nadal prywatna własność środków produkcji, podstawą pozostawały nadal stosunki pano-

wania i podporządkowania. Wzysk pozostał nadal — zmieniała się tylko jego forma z feudalnej na kapitalistyczną. Z uwagi na to, że stosunki ekonomiczne kapitalizmu rozwijają się żywiłowo —

„podstawowe zadanie rewolucji burżuazyjnej sprowadza się do tego, by zdobyć władzę i dostosować ją do istniejącej ekonomiki burżuazyjnej...” (Stalin).

W przeciwieństwie do tego baza socjalistyczna nie może powstać żywiłowo w łonie ustroju kapitalistycznego. Nie chodzi tu bowiem o zastąpienie jednej formy własności prywatnej inną formą, lecz o zniesienie w ogóle prywatnej własności środków produkcji. Nie chodzi tu o zastąpienie jednej formy wyzysku drugą formą, lecz o zniesienie wszelkiego wyzysku. Burżuazja nie ustępuje dobrowolnie, broni wszelkimi siłami swego panowania. Głównym narzędziem obrony prywatnej własności burżuazji jest państwo burżuazyjne, zajmujące kluczową pozycję w nadbudowie kapitalistycznej.

Stąd wynika dla proletariatu konieczność zdruzgotania burżuazyjnego aparatu państwa i utworzenia dyktatury proletariatu jako podstawowego narzędzia w walce o likwidację starej, kapitalistycznej bazy i nadbudowy i zbudowania bazy i nadbudowy socjalistycznej. W toku rewolucji proletariackiej burżuazyjną maszynę państwową, wywłaszcza obszarników i wielkich kapitalistów, zaczyna tworzyć sektor socjalistyczny, buduje jednocześnie proletariacki aparat państwowy. Rewolucja proletariacka daje więc jednocześnie początek procesowi kształtowania się bazy i nadbudowy socjalistycznej. Rewolucja proletariacka, w wyniku zwycięstwa której ustanowiona jest dyktatura proletariatu, staje się punktem wyjścia dla zbudowania bazy socjalistycznej. W przeciwieństwie do rewolucji burżuazyjnej, w której burżuazja — klasa posiadająca już bardzo poważne pozycje ekonomiczne — zdobywa władzę polityczną, aby w zasadzie usunąć elementy feudalizmu z ekonomiki, utrwalić swoje panowanie ekonomiczne i przyspieszyć rozwój ekonomiki kapitalistycznej, w rewolucji socjalistycznej proletariackiej, aby zbudować ekonomikę socjalistyczną — musi stać się klasą panującą politycznie, musi ustanowić państwo dyktatury proletariatu. Bez obalenia władzy burżuazji i ustanowienia władzy proletariatu nie może powstać baza socjalistyczna.

Jak fakt ten, że warunkiem powstania bazy socjalistycznej jest ustanowienie dyktatury proletariatu, pogodzić z ogólną prawidłowością, że baza określa nadbudowę?

Rewolucja socjalistyczna wybucha wprawdzie w momencie, gdy nie ma jeszcze bazy socjalistycznej, tym niemniej ma ona swoją podstawę ekonomiczną.

Podstawę ekonomiczną rewolucji socjalistycznej stanowi pogłębiający się nieustannie w ustroju kapitalistycznym konflikt między siłami wytwórczymi a hamującymi dalszy rozwój sił wytwórczych stosunkami produkcyjnymi, konflikt, znajdujący swój wyraz w zaostrzającej się walce klasowej między proletariatem a burżuazją. Bez zaistnienia tych ekonomicznych przesłanek nie byłoby warunków dla powstania partii proletariackiej i ideologii marksistowskiej (jeszcze w ustroju kapitalistycznym), nie byłoby więc ani obiektywnych, ani subiektywnych przesłanek dla wybuchu rewolucji socjalistycznej i ustanowienia państwa dyktatury proletariatu. Państwo dyktatury proletariatu — niezbędny warunek zbudowania bazy socjalistycznej — nie mogłoby więc powstać bez zaistnienia materialnych przesłanek bazy socjalistycznej w ustroju kapitalistycznym.

Ustanowienie dyktatury proletariatu nie jest celem samym w sobie. Głównym zadaniem państwa dyktatury proletariatu w pierwszej fazie rozwoju jest likwi-

dacja klas wyzyskiwaczy, likwidacja bazy kapitalistycznej i zbudowanie bazy socjalistycznej, co stwarza warunki dla zrealizowania się pełnej zgodności między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcyjnymi.

Państwo dyktatury proletariatu nie mogłoby działać i utrzymać się nie znajdując oparcia w sektorze socjalistycznym. Dlatego też klasa robotnicza z chwilą zdobycia władzy politycznej, jednocześnie z tworzeniem proletariackiego aparatu państwowego, przeprowadza nacjonalizację podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, tworzy sektor socjalistyczny, w oparciu o który buduje planowo bazę socjalistyczną. Proces budowania bazy socjalistycznej oznacza więc stałe umacnianie państwa dyktatury proletariatu.

Wraz ze zmianami w bazie, wraz z rozwojem i umacnianiem bazy socjalistycznej zmieniają się zadania, funkcje i forma państwa socjalistycznego, rozwija się i umacnia cała nadbudowa socjalistyczna. W miarę rozwoju nowych, socjalistycznych stosunków produkcyjnych rozwija się i umacnia świadomość socjalistyczna, rozwijają się i umacniają instytucje wchodzące w skład nadbudowy socjalistycznej, oddziaływując z kolei na dalszy rozwój i umacnianie się bazy socjalistycznej. Zmiany w bazie spowodowały w ZSRR zmiany w zadaniach i funkcjach państwa. Fakt zlikwidowania klas wyzyskiwaczy i zbudowania bazy socjalistycznej w Związku Radzieckim oznaczał przejście od pierwszej do drugiej fazy rozwoju Państwa Radzieckiego. W związku z tym uległa zmianie również forma państwa, co znalazło swoje odbicie w Konstytucji Stalinowskiej. Konstytucja Stalinowska jako nadbudowa prawno-polityczna była ukoronowaniem faktu zbudowania bazy socjalistycznej. Również nasza Konstytucja będzie stanowić odbicie tych wszystkich przemian, jakie nastąpiły w ekonomice naszego kraju. Tak więc określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy zachowuje się w pełni zarówno w okresie przejściowym jak i w całej formacji socjalistycznej.

Prymat polityki w stosunku do ekonomiki wyrażający się przede wszystkim w tym, że państwo dyktatury proletariatu, w którym kierowniczą siłą jest partia marksistowsko - leninowska, stanowi podstawowe narzędzie budowania ekonomiki socjalistycznej, nie oznacza przekreślenia faktu, że czynnik ekonomiczny jest w ostatniej instancji czynnikiem decydującym o rozwoju społeczeństwa. Polityka partii, której realizatorem jest państwo dyktatury proletariatu, opiera się na znajomości praw rozwoju społecznego. Państwo socjalistyczne kieruje się w całej swej działalności polityką wyrażającą dojrzałe potrzeby materialnego rozwoju społeczeństwa. Celem tej polityki jest likwidowanie pozostałości kapitalistycznej bazy i zbudowanie bazy socjalistycznej — nowych stosunków produkcyjnych zgodnych z rozwojem sił wytwórczych, gwarantujących stały wzrost kultury i dobrobytu całego społeczeństwa. Polityka partii, która nie uwzględniałaby potrzeb rozwoju ekonomicznego, skazana jest z góry na niepowodzenie: prowadziłaby do awanturnictwa. Siła partii marksistowsko-leninowskiej polega przede wszystkim na tym, że opiera się ona w swej działalności na naukowych podstawach i bierze za punkt wyjścia obiektywnie istniejące prawa ekonomiczne.

Tak więc i w formacji socjalistycznej czynnikiem decydującym w ostatniej instancji o rozwoju społeczeństwa jest czynnik ekonomiczny.

Reasumując trzeba stwierdzić, że określający charakter bazy w stosunku do nadbudowy jest ogólną prawidłowością przejawiającą się we wszystkich formacjach społeczno - ekonomicznych. W ramach tej ogólnej prawidłowości istnieje specyfika kształtowania się bazy i nadbudowy socjalistycznej. Specyfika ta wynika z faktu, że baza socjalistyczna nie może powstać żywiołowo w łonie ustroju

kapitalistycznego, lecz jest tworzona w sposób świadomy i planowy. Specyfika ta polega na tym, że punktem wyjścia dla zbudowania bazy socjalistycznej jest obalenie władzy burżuazji i ustanowienie władzy proletariatu, że państwo socjalistyczne jest głównym narzędziem budowania ekonomiki socjalistycznej. Z tego faktu, że przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu mamy do czynienia z świadomym i planowym procesem kształtowania bazy socjalistycznej, że mamy do czynienia z jakościowo nową rolą nadbudowy, nie wynika, że stosunek między bazą i nadbudową został odwrócony. Wprost przeciwnie. Szczególnie aktywna baza nadbudowy socjalistycznej jest uwarunkowana jakościowo nowym charakterem bazy socjalistycznej.

Aktywna rola nadbudowy socjalistycznej wzrasta nieustannie wraz z rozwojem kształtowanej przez nią, w oparciu o znajomość praw ekonomicznych, w sposób świadomy i planowy bazy socjalistycznej.

Dlatego też z prac towarzysza Stalina podkreślających szczególnie aktywną rolę nadbudowy, która musi służyć swojej bazie, umacniać ją i rozwijać, wynika dla nas zadanie nieustannego umacniania siły naszego państwa demokracji ludowej, podnoszenia na wyższy poziom pracy naszej partii — kierowniczej siły w budownictwie socjalizmu, konieczność stałej i wyteżonej walki o podnoszenie świadomości mas, o upowszechnienie świadomości socjalistycznej. Od realizacji tych zadań zależy tempo naszego marszu do socjalizmu.

Sylwester Zawadzki

---

#### Ukazał się Nr 4 Zeszytów Ekonomicznych „Nowych Dróg“ (Przekłady)

#### T r e ś ć

- G. Glezerman** — Z historii walki klasowej w ZSRR w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.
- D. Szepilow** — Stalin — twórca ustroju kołchozowego ZSRR.
- B. Gawrilow** — O pracy towarzysza Stalina „O odchyleniu pravicowym w WKP(b)“.
- I. Łaptiew** — Likwidacja przeciwieństwa między miastem a wsią w ZSRR i drogi zacierania różnic pomiędzy nimi.
- W. Czerwenkow** — Zagadnienia ruchu spółdzielczego na wsi a podstawowe założenia statutu produkcyjnych spółdzielni rolnych (TKZS).
- W. Czerwenkow** — Odpowiedź tow. Pawłowowi.
- P. Chirtoaca** — O słuszne stosowanie linii partii w zagadnieniach socjalistycznej przebudowy rolnictwa.
- J. Kowalow** — Polityka agrarna Komunistycznej Partii Chin.
- Czou En-lai** — Reforma rolna w Chinach.
- A. Schäfer** — Rozwój rolnictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej.
- \*
- L. Luboszye** — Zagadnienie kryzysów agrarnych.
- J. Duclos** — Komunistyczna Partia Francji walczy o interesy chłopstwa.
- Pettis Perry** — Nasza praca wśród mas farmerskich.
- R. Gołubowicz** — Chłostwo pracujące Jugosławii walczy przeciwko faszystowskiej klice Tito - Rankowicza.
- M. Danilewicz** — Walka chłopstwa krajów Ameryki Łacińskiej przeciwko uciśkowi imperialistycznemu i feudalnej reakcji.
- M. Ławriczenko** — Ruina chłopstwa w krajach kolonialnych i zależnych w Azji. Kwestia chłopska w programach partii komunistycznych Indii i Japonii.

Nakład Wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.

## TRZEŚĆ

<b>Bolesław Bierut</b> — Źródła siły naszej partii . . . . .	3
<b>Jakub Berman</b> — W 40 rocznicę „Prawdy“ . . . . .	7
* . . . . .	
<b>Artykuł wstępny</b> — Złot Młodych Przdowników — sprawą partii, sprawą narodu . . . . .	17
<b>Wiktor Klosiewicz</b> — Rozwijajmy współzawodnictwo pracy, wzmagajmy walkę o plan! . . . . .	27
<b>Stefan Jędrychowski</b> — Aktualne zagadnienia budownictwa . . . . .	39
<b>Eustachy Kuroczko</b> — Nauczyciel Polski Ludowej . . . . .	49
<b>Leon Kruczkowski</b> — Cztery rocznice . . . . .	61
<b>Włodzimierz Sokorski</b> — Nowe fabularne filmy polskie . . . . .	71

## Z ŻYCIA PARTII

<b>Karol Krajski</b> — Konferencja partyjno-techniczna w Pafawagu . . . . .	80
<b>Głosy z terenu</b> : : . . . . .	90
(Jak Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 walczą o plan produkcyjny — <b>Jan Cyganek</b> — Warszawa; W walce o wykonanie zobowiązań dla uczczenia sześćdziesięciolecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja: Pafawag — <b>Feliks Otachel</b> — Wrocław; Chraplewo — <b>Jan Gucia</b> i <b>Jan Wojciechowski</b> — Chraplewo (woj. poznańskie).	

## KONSULTACJE

<b>Seweryn Ajzner</b> — O demokracji wewnątrzpartyjnej . . . . .	105
--	-----

## RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

<b>Instytut Ekonomiki Rolnej „Wieś w liczbach w Polsce kapitalistycznej i w Polsce Ludowej“</b> (Rec. J. K.) . . . . .	116
* . . . . .	
<b>Listy do Redakcji</b> . . . . .	122

WYDAWCA: WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY  
W GDANSKU